

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI  
KWARTALNIK HISTORYCZNY  
SOBÓTKA

R O C Z N I K XV (1960)  
NR 2

---

W R O C Ł A W 1960  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

## REDAKCJA

Józef Gierowski, Ewa Maleczyńska,  
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Józef Leszczyński

## ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Redaktor Wydawnictwa Julian Swolkowicz

Wszelkie prawa zastrzeżone

*Printed in Poland*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. Wrocław 1960. Wydanie I.  
Nakład 800 egz. Objętość ark. wyd. 11,95, ark. druk. 9,50+3 wkl.+1 mapa,  
ark. form. A113,47. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70×100. Oddano do  
składania 14. IV. 1960, podpisano do druku 6. VII. 1960, druk ukończono  
w lipcu 1960. – Wrocławska Drukarnia Naukowa – Nr zam. 104/60. – H-18.

Cena zł 20.–



25618



ANDRZEJ DEREŃ, ANIELA STOJANOWSKA

## PIĘTNAŚCIE LAT PRACY ARCHIWALNEJ WE WROCŁAWIU I JEJ WYNIKI

Powrót Polski na Śląsk w 1945 r. otworzył historykom polskim dostęp do bezcennych dokumentów przeszłości tej ziemi. Nasuwało się jednak pytanie, w jakim stopniu ocalały one ze zniszczeń? Ile czasu i wysiłku trzeba będzie, aby pracownicy naukowci zyskali możliwość normalnego z nich korzystania?

### Rzut oka w przeszłość

Przed wybuchem drugiej wojny światowej cały Dolny Śląsk pokryty był gęstą siecią wszelkiego rodzaju archiwów. Punktem centralnym tej sieci był Wrocław. W samym Wrocławiu, siedzibie władz prowincji śląskiej, powstało z biegiem czasu kilka archiwów. Wśród nich na czoło wysunęło się b. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (*Staatsarchiv*), zadłużające swe powstanie sekularyzacji klasztorów śląskich. Kiedy 30 X 1810 r. ukazał się edykt o zniesieniu klasztorów i konfiskacie majątków klasztornych, państwo pruskie oprócz olbrzymich obszarów ziemi, budynków i ruchomości zagarnęło wszystkie dobra kulturalne poklasztorne, jak archiwa, biblioteki i zbiory sztuki. Zgromadzone we Wrocławiu archiwa klasztorów śląskich stały się zaczątkiem Archiwum Prowincji Śląskiej.

W początkowym okresie swego istnienia Archiwum Prowincji Śląskiej związane było ściśle z Biblioteką Uniwersytecką i mieściło się we wspólnym budynku na Wyspie Piaskowej. Założycielem Archiwum był komisarz Głównej Komisji Sekularyzacyjnej, prof. Johann Gustaw Gottlieb Büsching.

W związku z ogólną reformą administracji pruskiej, jaką przeprowadził kanclerz ks. Hardenberg, Archiwum zostało przekształcone w osobną instytucję. Od r. 1822 rozpoczęto zakrojoną na wielką skalę akcję koncentrowania w Archiwum prowincjonalnym rozproszonych po całej prowincji archiwaliów, przyjmując głównie akta dawnych władz austriackich. W wy-

niku napływu akt przejętych w latach 1822—1830 zasób Archiwum wzrósł dwudziestokrotnie.

Poważny i szybki rozrost zasobu archiwalnego nie znajdował już odpowiedniej przestrzeni magazynowej w budynku Biblioteki Uniwersyteckiej na Piasku i dlatego kierownictwo Archiwum zmuszone było rozglądać się za obszerniejszymi pomieszczeniami. Dzięki niestrudzonym zabiegom naczelnego archiwisty prowincji śląskiej, Gustawa Adolfa Stenzla, udało się uzyskać w r. 1847 nowe pomieszczenie w budynku Stanów Śląskich przy ul. Nowotki 14 (plac Wolności). Wkrótce jednak i to lokum okazało się niewystarczające. Dopiero włączenie w r. 1867 Archiwum Prowincji Śląskiej (*Provinzialarchiv*) do ogólnej sieci archiwalnej (odtąd Archiwum otrzymało nazwę *Staatsarchiv*) rozwiązało, choć nie na długo, trudny i palący problem lokalowy. Władze centralne przyznały kredyty na wybudowanie we Wrocławiu pierwszego w Prusach budynku archiwalnego. W ten sposób w r. 1875 Archiwum opuściło budynek Stanów Śląskich, przenosząc się do własnego pomieszczenia położonego naprzeciw Dworca Głównego.

Kiedy na początku XX w. budynek przy ul. *Gartenstrasse* (ul. Świerczewskiego) nie odpowiadał już ciągle rosnącym potrzebom Archiwum, ówczesny dyrektor, Meinardus, wszczął starania o wybudowanie nowych pomieszczeń. Dzięki jego energicznym zabiegom w r. 1907 stanął przy dzisiejszym placu Grunwaldzkim nowoczesny budynek archiwalny. W czasie ostatniej wojny uległ on całkowitemu zniszczeniu. Na szczęście zasoby aktowe zostały wcześniej ewakuowane i dzięki temu część z nich ocalała.

W okresie swego istnienia (w latach 1810—1945) b. Archiwum Państwowe we Wrocławiu zgromadziło w swoich magazynach najważniejsze akta urzędowe prowincji śląskiej, w tym ponad 50 000 dokumentów, 250 000 woluminów akt i 30 000 różnych ksiąg.

Akta, księgi i dokumenty zawierające materiały historyczne od XII do XX w. zostały zinwentaryzowane w repertoriach książkowych i kartkowych oraz w licznych spisach zdawczo-odbiorczych.

Drugim z kolei, i to zarówno pod względem ilości akt, jak i wartości zasobu archiwalnego, było Archiwum m. Wrocławia (*Stadtarchiv*). Mieściło się ono w budynku przy ul. Szajnochy 7/9 (*Rossmarkt*). Zgromadzono w nim najcenniejsze akta miejskie. Główne zręby tworzyły następujące działy: akta rady miejskiej (od r. 1741 magistratu) i poszczególnych organów zarządu miejskiego, sądu miejskiego, szpitali, zakładów opiekuńczych, szkół miejskich, kościołów, korporacji kupieckich, cechów rzemieślniczych itp.

Ogółem b. Archiwum m. Wrocławia liczyło w swoich zasobach ponad 30 000 dokumentów i luźnych akt, kilkanaście tysięcy ksiąg miejskich oraz ponad 18 000 wiązek i poszytów akt.

## Straty archiwów śląskich i zabezpieczenie ocalałych akt

Druga wojna światowa, która we wszystkich dziedzinach spowodowała ogromne szkody, nie oszczędziła również archiwów. Śmiało można powiedzieć, że żadna zawierucha wojenna, nie wyłączając wojny trzydziestoletniej, nie przyniosła na Śląsku takich spustoszeń na odcinku archiwalnym, jak właśnie wojna ostatnia. Bilans strat jest ogromny. Akta z górą 100 zespołów archiwalnych uległy całkowitemu zniszczeniu. Wiele akt zachowało się jedynie w szczątkowej formie. Straty poszczególnych zespołów wahają się w granicach od 10% do 95%. Brak wielu ksiąg ewidencyjnych (repertoriów, spisów zdawczo-odbiorczych) utrudnia w dużym stopniu dokładniejsze ustalenie rozmiarów strat. Ze wszystkich archiwów polskich może najdotkliwiej skutki wojny odczuło Archiwum Państwowe we Wrocławiu, które w wyniku działań wojennych przestało istnieć. Budynek Archiwum Państwowego został wysadzony w powietrze przez wojska hitlerowskie w czasie walk o Wrocław. O archiwaliach brak było jakichkolwiek wiadomości. Można było przypuszczać, że zostały one ewakuowane, ale trudno było ustalić, dokąd je wywieziono i jakie były ich dalsze losy. Z niemieckiego personelu Archiwum nie pozostał we Wrocławiu nikt, od kogo można by uzyskać potrzebne informacje. Nie znaleziono również żadnych akt, które by mogły ułatwić odszukanie wywiezionych archiwaliów. Polska służba archiwalna na Śląsku musiała zatem rozpocząć pracę od podstaw.

Pełnomocnik ministra oświaty do spraw archiwalnych, dr Józef Stojanowski, który przybył do Wrocławia w kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych, nie miał łatwego zadania. Znalezienie pomieszczenia dla Archiwum, prowadzenie poszukiwań ewakuowanych archiwaliów, zabezpieczenie akt przed zniszczeniem i zwożenie ich do Wrocławia — to były najważniejsze zadania i najpilniejsze prace. Dzięki życzliwemu stanowisku władz lokalnych udało się dość szybko uzyskać dla organizującego się Archiwum dwa budynki: jeden małopojemny przy ul. Więziennej 6, drugi, znacznie większy, przy ul. Pomorskiej 2. Oba budynki mocno ucierpiały w czasie działań wojennych i wymagały natychmiastowego remontu zabezpieczającego. Najważniejszą jednak sprawą było zabezpieczanie archiwaliów. Prace te, prowadzone przez pełnomocnika od pierwszych dni jego pobytu na Śląsku wspólnie z dr. Mieczysławem Walterem i mgr. Andrzejem Dereniem, zostały uwieńczone powodzeniem. Dzięki informacjom udzielonym przez ekipy biblioteczne zabezpieczające księgozbiory udało się ustalić niektóre miejscowości, do których zostały ewakuowane archiwalia wrocławskie. Mimo trudności transportowych archiwalia te zaczęły dość szybko wypełniać pomieszczenia magazynowe.

Akta miejskie (b. *Stadtarchiv*) były też w czasie wojny ewakuowane z Wrocławia na prowincję. Archiwistom polskim po żmudnych poszukiwaniach w terenie udało się odnaleźć i zwieźć do magazynów część zasobu aktowego tego Archiwum.

Opieką objęto nie tylko zasoby dawnego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, nie tylko zbiory archiwów miejskich, kościelnych, magnackich itp., ale wychodząc z założenia, że nowsze materiały aktowe mogą posiadać również wartość naukową i praktyczną, zabezpieczono registry różnych władz niemieckich, urzędów, instytucji, organizacji.

Po powołaniu do życia Archiwum Państwowego we Wrocławiu, co nastąpiło z dniem 1 VIII 1946 r., działalność na odcinku zabezpieczania i przejmowania archiwaliów kontynuowano w sposób jeszcze bardziej intensywny. Było to konieczne dla uchronienia przed zniszczeniem tych archiwów i registratur, które oszczędziła wojna. Równocześnie rozpoczęto prace mające na celu udostępnienie dla badań naukowych tych zespołów, które zawierały najwięcej cennych materiałów. Z czasem działalność Archiwum zaczęła rozszerzać się na odcinki życia, którym w Polsce przedwojennej poświęcano zbyt mało uwagi.

Na podstawie zarządzeń władz centralnych z lat 1951—1952 archiwa uzyskały duże uprawnienia w zakresie wizytowania składnic akt prawie wszystkich instytucji i urzędów oraz w zakresie kontroli akt przekazywanych na makulaturę. Wzrost uprawnień oznaczał wzrost obowiązków. Archiwum Państwowe we Wrocławiu nawiązało bliskie kontakty ze wszystkimi prawie urzędami, instytucjami, organizacjami. Pojmując szeroko swe zadania określone zarządzeniami władz centralnych, nie ograniczyło się ono do przeprowadzania wizytacji składnic akt i kontrolowania placówek zajmujących się zbieraniem makulatury, lecz zainicjowało intensywną akcję szkolenia personelu składnic akt różnych zakładów pracy na specjalnie organizowanych kursach i konferencjach.

Obok Archiwum Państwowego we Wrocławiu rozwijały działalność archiwa terenowe, zorganizowane w Jeleniej Górze, Brzegu, Kłodzku, Legnicy, Wałbrzychu i Zgorzelcu. Dzięki rozbudowaniu sieci archiwalnej Archiwum mogło rozwinąć skuteczniejszą akcję w terenie, przede wszystkim na odcinku zabezpieczania archiwaliów, wizytacji składnic akt i kontroli zbiornic makulatury.

W ramach ustalania sieci archiwalnej w r. 1951 włączono Archiwum Miejskie we Wrocławiu do Archiwum Państwowego. Od 1 I 1952 r. Archiwum Państwowe otrzymało nazwę Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, a od r. 1957 — Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego.

## Ogólna charakterystyka zasobu archiwalnego

Na zasób aktowy Archiwum Państwowego we Wrocławiu składają się trzy zasadnicze grupy zespołów:

a) ocalone fragmenty archiwaliów b. Archiwum Państwowego we Wrocławiu;

b) zachowane fragmenty akt byłego Archiwum Miejskiego, akta zespołów miejskich m. Legnicy, Zgorzelca, Dusznik, Dzierżoniowa, Jawora, Kłodzka, Lubania, Lwówka, Oławy, Wałbrzycha oraz Archiwum Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego we Wrocławiu;

c) nowsze registry urzędów państwowych i samorządowych miast z Wrocławiem na czele, archiwa podworskie i zbiór kartograficzny.

W skład pierwszej grupy wchodzi szczątkowe zespoły akt b. Archiwum Państwowego, akta dawnych urzędów austriackich, sekularyzowanych klasztorów, akta Nadprezydium Prowincji Śląskiej, dawniejsze akta Rejencji Wrocławskiej, Legnickiej i Opolskiej, akta Kolegium Szkolnego Prowincji Śląskiej, landratur, sądów, Prezydium Policji we Wrocławiu, urzędów katastralnych i budowlanych. Mimo szczątkowego charakteru tych zespołów znaleźć w nich można ciekawe materiały do stosunków wewnętrznych i zagranicznych Śląska w XVI—XX w., spraw wsi, ustroju prawno-sądowego, rzemiosła, przemysłu i handlu, ciężarów podatkowych, szkolnictwa i wszelkich stosunków gospodarczych i ludnościowych oraz polityki germanizacyjnej władz pruskich na Śląsku.

W skład drugiej grupy wchodzi akta miast śląskich i Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego. Szczególnie ważną pozycję stanowią tu księgi m. Wrocławia z XIV—XVIII w. i kilkanaście tysięcy dokumentów z XIII—XIX w. Ta grupa zespołów zawiera cenne materiały do historii Śląska i miast, a w szczególności do ich struktury ludnościowej, budownictwa miejskiego, rzemiosła, przemysłu i handlu, ruchu robotniczego, spraw językowych na Śląsku, spraw szkolnych, kościelnych i opieki społecznej.

Do trzeciej grupy należą nowsze registry urzędów państwowych i samorządowych, jak nadprezydium prowincji górnośląskiej i dolnośląskiej, akta Rejencji Opolskiej, Rejencji Wrocławskiej, akta władz finansowych na Śląsku, akta Śląskiego Ziemstwa Kredytowego, akta przemysłowe, ubezpieczeniowe, archiwa podworskie Schaffgotschów z Sobieszowa i Cieplic, Magnisów z Bożkowa, Althannów z Międzylesia, Hatzfeldtów ze Żmigrodu, Nostitzów z Luboradza i inne mniejsze zespoły podworskie. Archiwalia te zawierają cenne materiały do stosunków społeczno-politycznych i gospodarczych Śląska, do dziejów wsi i ruchu robotniczego, do historii walk narodowowyzwoleńczych ludu polskiego na Śląsku, powstań śląskich i plebiscytu.



Zbiory kartograficzne liczą kilkadziesiąt tysięcy map i planów. Największe grupy stanowią mapy zespołów Rejencji Wrocławskiej, Opolskiej i Komisji Generalnej, dalej plany miast oraz mapy i plany zespołów podworskich, zwłaszcza Schaffgotschów i Magnisów.

Archiwum przejęło również akta zlikwidowanych urzędów i instytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak Państwowy Urząd Repatriacyjny, Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu, Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, prezydium gminnych rad narodowych, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami, spółdzielnie produkcyjne, Powszechna Organizacja „Służba Polsce“ oraz różne spółdzielnie pracy.

### Osiągnięcia

Mimo trudnych warunków pracy i nielicznego stosunkowo personelu Archiwum wrocławskie uzyskało w swej działalności b. poważne wyniki:

a) Zarejestrowało, zabezpieczyło i przewiozło do magazynów własnych względnie do magazynów powiatowych archiwów państwowych z terenu Dolnego Śląska wszystkie archiwalia, które pozbawione były dostatecznej opieki. O ogromie wykonanej pracy można wyrobić sobie zdanie, jeżeli zwróci się uwagę, że mimo odstąpienia wielu zespołów do różnych archiwów i mimo wybrakowania kilkadziesiąciu ton akt zasób Archiwum Państwowego oraz archiwów podległych wynosi dziś 16 000 m. b.

b) W zakresie udostępniania archiwaliów do celów naukowych i urzędowych uporządkowano i spisano akta najważniejsze. Ogólna liczba akt, z których korzystanie nie napotyka trudności, stanowi ponad 90% ogólnej ilości zasobu aktowego Archiwum.

c) Na zebraniach naukowych pracowników Archiwum wygłoszono 80 referatów, dotyczących głównie archiwistyki, archiwoznawstwa i historii ustroju i organizacji władz śląskich.

d) Przeprowadzono kilka tysięcy kwerend, w tym ponad 1000 naukowych.

e) W ramach zbierania materiałów do dziejów klasy robotniczej i do historii wsi przeglądnięto kilka tysięcy jednostek archiwalnych, liczących ponad milion stron.

f) Zorganizowano kilka wystaw i pokazów dokumentów archiwalnych, a w szczególności wielką wystawę pod tytułem *Polskość Śląska w dokumencie*, którą zwiedziło 15 000 osób. Ponadto dostarczono kilkaset eksponatów na 9 wystaw historycznych, organizowanych przez różne instytucje we Wrocławiu, Warszawie i Opolu, m. in. 80 eksponatów na wystawę *Ziem Odzyskanych* i 130 eksponatów na wystawę pt. *Dziesięć wieków Śląska*, urządzoną przez Muzeum Śląskie we Wrocławiu.

## Charakterystyka kierunków i zamierzeń naukowych

Pod względem naukowym Archiwum Państwowe we Wrocławiu spełnia przede wszystkim rolę usługową, tzn. porządkuje i udostępnia dla badań naukowych materiały archiwalne w zależności od zapotrzebowań zgłaszanych przez instytucje o charakterze naukowo-badawczym.

Na najbliższą przyszłość Archiwum planuje uporządkowanie i zinwentaryzowanie zespołów zawierających materiały do dziejów przemysłu i klasy robotniczej oraz do dziejów wsi na Śląsku.

W ramach prac naukowych personelu naukowego Archiwum zaplanowano opracowanie kancelarii książeńcych, kościelnych, miejskich, magnackich i urzędów państwowych w okresie od XIII do XX w. Niezależnie od prac o charakterze służbowym poszczególni pracownicy naukowci prowadzą prace indywidualne, odpowiadające ich własnym zainteresowaniom. Plany prac perspektywicznych wrocławskiego ośrodka archiwalnego obejmują publikacje źródłowe i opracowania na tematy związane z dziejami Śląska, przygotowywane przez A. Derenia, J. Domańskiego, J. Pasławską, A. Stojanowską, B. Turonia i W. Turoniową.

Idąc z duchem czasu oraz chcąc sprostac stale rosnącemu zapotrzebowaniu nauki historycznej na materiały archiwalne, Archiwum Państwowe we Wrocławiu podobnie jak inne archiwa w Polsce zapoczątkowało nowe formy udostępniania akt. Celom tym mają służyć: a) inwentaryzacja tematyczna; b) mikrofilmowanie akt; c) wymiana mikrofilmów z zagranicą.

W związku z odbudową przemysłu i zagospodarowaniem Ziemi Zachodnich Archiwum udostępniło licznym instytucjom gospodarczym i zarządom miejskim woj. wrocławskiego materiały archiwalne i dokumentację techniczną (mapy i plany), przyczyniając się w ten sposób do przyspieszenia odbudowy obiektów przemysłowych i urzędzeń miejskich na Dolnym Śląsku.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, w którym zgromadzono materiały dotyczące wyłącznie dziejów Śląska, mogło odegrać większą rolę przede wszystkim w skali regionalnej. Dzięki uporządkowaniu i udostępnieniu uratowanych archiwaliów historycy śląscy mogli wydać wiele prac naukowych, które przedstawiły w nowym i właściwym świetle ważne problemy z dziejów Śląska. Należą tu przede wszystkim wydane w r. 1958 *Dzieje Wrocławia*, przygotowana do druku przez Zakład Historii Śląska Polskiej Akademii Nauk *Historia Śląska* i liczne artykuły publikowane w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka“.

\* \* \*

Personel Archiwum Państwowego we Wrocławiu, który początkowo liczył zaledwie 5 osób, w miarę rozwijania się Archiwum wzrósł kilkakrot-

nie, dzięki czemu wszystkie prace archiwalne mogły postępować szybko naprzód.

Mimo niejednokrotnie b. ciężkich warunków cały personel spełniał swe obowiązki w sposób zasługujący na pełne uznanie.

Do pracowników pracujących w Archiwum od początku jego istnienia należą: b. dyrektor dr Michał Wąsowicz, dyrektor mgr Andrzej Dereń i zastępca dyrektora mgr Aniela Stojanowska. Funkcje kierowników oddziałów i pracowni pełnią: mgr Celestyna Kwiatkowska, mgr Władysław Pyrek, mgr Janina Michalska, mgr Wanda Turoniowa, mgr Janina Pasławska.

\* \*  
\*

Oceniając ogólnie z perspektywy 15 lat prace Archiwum Państwowego we Wrocławiu, stwierdzić trzeba, że najważniejszym osiągnięciem było uratowanie od zagłady bezcennych archiwaliów, których nie zdołały zniszczyć działania wojenne. Równie ważne było uporządkowanie i udostępnienie najważniejszych zespołów aktowych dla badań naukowych oraz otoczenie opieką składnic akt, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

## ZASTOSOWANIE ZASADY PROWENIENCJI W ARCHIWACH ŚLĄSKICH W LATACH 1810—1945

### Zasada proveniencji a nowoczesne metody porządkowania akt

Pierwotne pojęcie zasady proveniencji, wyrażone w sformułowaniach Natalisa de Wailly w r. 1838 i niemieckich oraz holenderskich archiwistów z końca XIX w., wiąże nierozzerwalnie zasadę uszanowania jedności i integralności (niepodzielności) zespołu archiwalnego z koniecznością odtworzenia pierwotnego, wewnętrznego porządku akt każdego zespołu. Podobne stanowisko zajął Kongres Bibliotekarzy i Archiwistów w Brukseli w r. 1910.

Zasada ta, z wyjątkiem Francji, znalazła na ogół uznanie wśród archiwistów różnych krajów. Pewne, choć niezbyt jeszcze wyraźne, pęknięcia w jej konstrukcji wystąpiły w latach 1933—1934, kiedy rozpoczęła się wszechstronna i żywa dyskusja między archiwistą szwedzkim Gustawem Karolem Weibullem a archiwistami niemieckimi i holenderskimi z Winterem i Fruinem na czele. Pierwsza wielka międzynarodowa wymiana poglądów zaważyła na dalszych losach zasady proveniencji. Od tego momentu rozpoczął się wyraźny zwrot w ewolucji fundamentalnej zasady archiwalnej. Odtąd coraz częściej pojawiają się w literaturze niemieckiej głosy krytykujące sztywność i dogmatyczność obowiązującej w Prusach zasady registraturalnej<sup>1</sup>. Zmierzano tą drogą do oddzielenia zasady uszanowania zespołu od obowiązku i konieczności ścisłego odtwarzania pierwotnego, wewnętrznego porządku registratury<sup>2</sup>. Wskazywano na poważne

<sup>1</sup> G. Enders, *Probleme des Provenienzprinzips* (Archivar und Historiker, Berlin 1956, s. 29—30); A. Brenneke, *Archivkunde*, s. 85—92.

<sup>2</sup> Enders, *op. cit.*, s. 29; J. Schultze, *Gedanken zum „Provenienzgrundsatz“*. *Archivstudien*, Dresden 1931, s. 235; J. Prażak, *Wolna zasada proveniencji* (Archeion, XXVII, przekład Z. Kolankowskiego, s. 47). Prażak uważa, że nazwa „zasada proveniencji” winna się odnosić jedynie do pierwszej zasady, dotyczącej egzystencji zespołu, jego niepodzielności. Drugiej zasadzie, która określa przede

trudności, jakie napotykała praca nad rekonstrukcją dawnych układów aktowych. W praktyce wytyczne okólników z 1881 i 1896 r., zalecające odtwarzanie dawnego układu registratury, okazały się niewystarczające. Należało szukać nowych metod pracy.

Czyniąc zadość potrzebom nauki, wybitni niemieccy teoretycy archiwistyki, Otto Meisner i Adolf Brenneke, opracowują nowoczesne metody porządkowania akt, wprowadzając w miejsce dogmatu registratury zasadę tzw. registratury regulowanej (*Regulierendes Registraturprinzip*) i zasadę strukturalno-administracyjną (*Strukturprinzip, Freies Provenienzprinzip*)<sup>3</sup>.

Dzięki tym nowym koncepcjom uległa przeobrażeniom sztywna i trudna do realizowania zasada odtwarzania ścisłego układu dawnej registratury. Wprowadzona w jej miejsce metoda registratury regulowanej polegała na odtwarzaniu bez zmian prostych i użytecznych układów, a w wypadkach natrafienia na układy skomplikowane (np. przeplatania się i wzajemnego zrastania się akt kolejnych registratur) lub wadliwie sformułowane registratury, zezwalała na dokonywanie przesunięć pojedynczych jednostek, a nawet całych grup aktowych.

Nowe metody systematyzacji akt nie opierają się więc na sztywnych regułach, jak to czyniła tradycyjna archiwistyka niemiecka czy holenderska. Cechą charakterystyczną nowego kierunku, a w szczególności zasady wolnej proveniencji, jest nieskrępowana swoboda, wyrażająca się przede wszystkim w podawaniu bardzo ogólnych prawideł i wskazań metodycznych, pozostawiając szerokie pole działania dla twórczej inicjatywy archiwisty przy wyborze systemu rekonstrukcji dawnych, macierzystych układów aktowych.

Jak widać z powyższego, nowy kierunek nie opiera się na zasadzie nienaruszalności dawnego porządku registratury, lecz zmierza do rekonstrukcji układów najodpowiedniejszych i najbardziej przejrzystych, starając się ponadto nawiązać do tych wszystkich schematów aktowych, które odzwierciedlają zakres działania i strukturę organizacyjną dawnego urzędu<sup>4</sup>.

Równoległe z działalnością Brennekego i Meisnera, prowadzoną na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w Niemczech Zachodnich pojawiły się ciekawe tendencje reformatorskie, zmierzające do rewizji zasady proveniencji archiwalnej. W chwili obecnej kwestie te znajdują się jeszcze w stadium początkowych dyskusji. Ze wstępnych wypowiedzi opublikowanych na łamach czasopisma „Der Archivar“ wynika, iż chodzi tu o zrewidowanie zasady proveniencji głównie pod tym kątem widzenia,

---

wszystkim podstawowe prawidła porządkowania i inwentaryzacji zespołów, byłoby stosowniej nadać nazwę zasady registraturalnej.

<sup>3</sup> E n d e r s, *op. cit.*, s. 39—40.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 39.

by zyskać więcej przestrzeni w archiwach. Wysłunięto w związku z tym koncepcję daleko idącej selekcji akt (bardzo ostrego brakowania), a także selekcji urzędów według przydatności i ważności ich akt dla badań naukowych<sup>5</sup>.

Wynika stąd ogólny wniosek, a mianowicie, że akta wielu mniejszych zakładów pracy, których zasób nie posiada zasadniczego znaczenia dla badań naukowych, nie byłyby w ogóle przyjmowane do archiwów. Ślad istnienia tych zakładów i ich działalność znalazłyby odzwierciedlenie w aktach instancji nadrzędnych. Rozważane są również projekty tworzenia zespołów zbiorczych, w ramach których byłyby reprezentowane akta trwale mniejszych urzędów, instytucji i organizacji.

Wysuwane postulaty, a w szczególności koncepcja tworzenia zespołów zbiorczych, naruszają obowiązującą w archiwistyce zasadę proveniencji i dlatego prowadzona obecnie nad tymi problemami dyskusja budzi powszechne zainteresowanie archiwistów. Należy zaznaczyć, iż podobne koncepcje archiwalne pojawiły się również w wielu innych krajach europejskich i pozaeuropejskich.

### Zajęcie Śląska przez Prusy i przejęcie akt administracji austriackiej przez nową administrację pruską

Wcielenie Śląska do Prus przyniosło zasadnicze zmiany w dziedzinie organizacji władz administracyjnych nowej prowincji. W styczniu 1741 r. zostały zniesione dwa centralne urzędy austriackie na Śląsku — *Oberamt* (władza administracyjna i sądownicza)<sup>6</sup> i Kamera Skarbowa (organ finansowy), a zarząd prowincji powierzono na okres przejściowy istniejącemu już organowi wojskowo-cywilnemu, *General-Feld-Kriegskommissariat*<sup>7</sup>. W kilka miesięcy później powołano do życia kamery wojenno-domenowe (*Kriegs- und Domänenkammer*) we Wrocławiu i Głogowie (od 1 II 1809 r. przekształcono je w rejencję — *Regierung*). Do ich kompetencji należały sprawy związane z administracją ogólną, zarząd domen i lasów oraz pobór podatków.

Cały Śląsk podzielono na 48 powiatów, na których czele stanęli landraci wybierani początkowo spośród miejscowej szlachty. Samorząd miast uległ znacznemu ograniczeniu, a zarządy miejskie przeszły pod nadzór państwowych organów władzy.

W lutym 1742 r. zostały utworzone pruskie władze sądowe na Śląsku

<sup>5</sup> G. W. Sante, *Historische Provenienz und Probleme der Gegenwart* (Archivar, 1957, z. 1).

<sup>6</sup> Dyrektor Oberamtu hr. Schaffgotsch musiał w ciągu 24 godzin opuścić Wrocław.

<sup>7</sup> B. Krusch, *Geschichte des Staatsarchivs zu Breslau*, Leipzig 1908, s. 135.

(*Oberamtsregierungen*): we Wrocławiu i Głogowie. Sądy te przekształcono od 1 II 1809 r. w trzy wyższe sądy krajowe (*Oberlandesgericht*): we Wrocławiu, Głogowie i Raciborzu. W r. 1879 w wyniku reorganizacji sądownictwa pruskiego utworzono jeden naczelny organ sądowy dla Śląska: Wyższy Sąd Krajowy we Wrocławiu (*Oberlandesgericht*).

Równoległe z akcją likwidacji dawnych władz śląskich decydowały się losy dawnych archiwów austriackich. W okresie panowania austriackiego istniało na Śląsku kilka większych archiwów, a mianowicie archiwa *Oberamtu*, Kamery, biskupstwa i kapituły oraz liczne mniejsze archiwa zarządów księstw i miast śląskich. Przejmując władzę, nowe organy administracyjne postanowiły wykorzystać akta dawnych władz austriackich do bieżącego urzędowania. Stąd wzięła swój początek owa osławiona separacja akt (*Aktenseparation*), która doprowadziła do podziału dawnych, organicznych zespołów austriackich między kilka nowo powstałych urzędów pruskich. Akta Kamery zostały podzielone na trzy części. Jedną część przejęła Kamera Wojenno-Domenowa we Wrocławiu, drugą Kamera w Głogowie, a trzecią część stanowiły akta odnoszące się do Górnego Śląska, który w tym czasie nie należał jeszcze do Prus. W podobny sposób dokonano podziału akt *Oberamtu* i zarządów księstw, których archiwa rozdzielono między kamery wojenno-domenowe i pruskie władze sądowe. Po przeprowadzeniu podziału akt między poszczególne urzędy władze pruskie stanęły w obliczu nowych trudności. W starych archiwach cesarskich natrafili urzędnicy pruscy na nie znany im system prowadzenia kancelarii. Zamiast rzeczowo ułożonych i szytych jednostek archiwalnych znajdowali oni obszerne fascykuły luźnych akt, ułożone w porządku chronologiczno-numerowym z podziałem na pisma wpływające i wychodzące<sup>8</sup>. W tych warunkach pruski personel biurowy wykazał całkowitą bezradność. Nie potrafił on posługiwać się aparatem licznych pomocy kancelaryjnych, w jakie były wyposażone registry austriackie. Nie pozostawało więc nic innego, jak zburzyć austriacki porządek kancelaryjny i rozpocząć segregację luźnych akt na jednostki i grupy rzeczowe według wzorów stosowanych w registry pruskich<sup>9</sup>. Włączano więc siłą akta austriackie w ramy pruskich registry, adaptując je ponadto do nowej sieci administracyjno-terytorialnej Śląska.

### Sekularyzacja klasztorów śląskich i losy archiwów poklasztornych

Pierwsza wiadomość o zniesieniu klasztorów obiegła Śląsk w r. 1804, wywołując wśród zakonników wielki popłoch i przerażenie. Stan niepewności i wyczekiwanie, jaki powstał wskutek szerzonych pogłosek, odbił

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 134.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 137—139.

się bardzo ujemnie na dyscyplinie członków zakonów i spowodował duże rozluźnienie w gospodarstwach klasztornych. Kiedy 30 X 1810 r. ukazał się edykt o zniesieniu klasztorów i konfiskacie majątków klasztornych, państwo pruskie wraz z olbrzymimi obszarami ziemi, budynkami i majątkiem ruchomym przejęło wszystkie dobra kulturalne klasztorów, jak biblioteki, archiwa i zbiory sztuki. Na polecenie Głównej Komisji Sekularyzacyjnej archiwa, księgozbiory i dzieła sztuki skoncentrowano we Wrocławiu, tworząc tu centralną bibliotekę śląską i archiwum. Od tego czasu datuje się założenie Archiwum Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, które w pierwszym okresie swego istnienia stało się centralną zbiornicą akt i dokumentów poklasztornych.

Zgromadzone we Wrocławiu archiwa 75 klasztorów śląskich otrzymały niewielkie pomieszczenie w klasztorze na Piasku, gdzie rozpoczęto wkrótce wstępne prace mające na celu sprawdzenie stanu liczebnego archiwaliów i zbadanie możliwości wyzyskania ich do celów praktycznych i naukowych. Archiwa klasztorne znajdowały się na ogół w stanie uporządkowanym i przekazane były wraz z inwentarzami i innymi pomocniczymi księgami archiwalnymi. Pierwsze prace, jakie podjął w ciasnych magazynach klasztoru na Piasku ówczesny jedyny pracownik archiwum, Teodor Bernd, polegały na wypakowywaniu ze skrzyń i układaniu na półkach akt poszczególnych archiwów w takim porządku, w jakim znajdowały się one w klasztorach. Przy układaniu akt i dokumentów przeprowadzane było równocześnie ich *skonstrum* z inwentarzami. W ten sposób odtworzył Bernd dawne układy trzech archiwów klasztornych, a mianowicie archiwum klasztoru w Żaganiu, Lubiążu i Krzeszowie <sup>10</sup>.

Po tych pierwszych próbach przerwał on swe prace, doszedłszy do przekonania, że pierwotne układy archiwów klasztornych nie będą odpowiednie dla wielkiego zasobu Archiwum Prowincji Śląskiej. Z wyniku swych prac złożył Bernd sprawozdanie Głównej Komisji Sekularyzacyjnej w Berlinie <sup>11</sup>. W kilka tygodni później baron v. Stein, referent do spraw bibliotek i archiwów Głównej Komisji Sekularyzacyjnej, zwrócił się do Bernda i propozycją przygotowania projektu planu porządkowania archiwów klasztornych.

Od tego momentu przekreślił Bernd swe pierwsze, jakże szczęśliwe kroki na niwie archiwalnej. Odtąd zagłębiając się w problematyce klasztornej układał sztuczne schematy, nie mogąc początkowo zdecydować się, czy potraktować poszczególne archiwa klasztorne jako odrębne całości, czy też ująć je wszystkie razem w jednym, wspólnym schemacie.

Po miesiącu plan był gotowy. W styczniu 1812 r. Bernd przedstawił

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Zbiór rękopisów archiwalnych i historycznych, Rep. 135, E. 2.

<sup>11</sup> A. P. Wrocław, Zbiór rękopisów archiwalnych i historycznych. Rep. 135, E. 2.



projekt planu zastępcy komisarza Głównej Komisji Sekularyzacyjnej, prof. v. d. Hagen, z prośbą o przekazanie go tejże Komisji w Berlinie. Plan Bernda zakładał<sup>12</sup>, że akta i dokumenty wszystkich zespołów klasztornych należy połączyć w jedną całość i zgodnie z ówczesną praktyką archiwalną uporządkować według sztucznych schematów. Cały zasób aktowy miał być zgrupowany w trzech zasadniczych działach: I — klasztor jako instytucja duchowna, II — klasztor jako jednostka administracyjno-gospodarcza, III — klasztor jako właściciel dóbr ziemskich. Działy główne rozpadały się na grupy, a te z kolei na liczne podgrupy.

Prof. v. d. Hagen, po zapoznaniu się z projektem Bernda, ustosunkował się krytycznie do przedstawionych w nim założeń<sup>13</sup>, uważając, że łączenie poszczególnych archiwów nie byłoby wskazane ze względów praktycznych, gdyż utrudniłoby to w wysokim stopniu lub zupełnie uniemożliwiło przeprowadzenie kwerend archiwalnych. V. d. Hagen uważał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie archiwów klasztornych w takim układzie, w jakim przyjęto je od klasztorów<sup>14</sup>.

Jak widać z powyższego, jest to już wyraźny krok w kierunku stosowania zasady proveniencji w pracach archiwalnych. Jeszcze daleko co prawda do generalnego sformułowania, jakie dał archiwistyce prof. Natalis de Wailly w r. 1838, ale dzięki wyraźnie skryształizowanym poglądom v. d. Hageny na tę kwestię zaliczyć go musimy do nielicznej grupy prekursorów nowoczesnej teorii archiwalnej. Przekonywające argumenty prof. v. d. Hageny sprawiły, że projekt Bernda nie uzyskał aprobaty Głównej Komisji Sekularyzacyjnej. Komisja zleciła z kolei opracowanie projektu superintendentowi księstwa żagańskiego, pastorowi Worbsowi, który od pewnego czasu zwracał na siebie uwagę licznymi drobnymi publikacjami z dziejów Śląska. Wraz ze zleceniem przekazano mu cały materiał opracowany przez Bernda<sup>15</sup> i v. d. Hageny łącznie z opinią Komisji Sekularyzacyjnej. Dzięki posiadaniu owych materiałów Worbs znalazł się w znacznie korzystniejszym położeniu niż jego poprzednik Bernd.

Plan porządkowania archiwów klasztornych opracowany przez Worbsa opierał się na następujących założeniach<sup>16</sup>: 1. Zachowanie w obrębie każdego archiwum podziału archiwaliów na dwie grupy formalne: a) dokumenty, b) akta; 2. uporządkowanie każdej grupy osobno; 3. ułożenie dokumentów w porządku chronologicznym, a akt według grup rzeczowych zgodnie z pierwotnym układem archiwum klasztornego.

Plan Worbsa wybiegał, jak widać, daleko poza teoretyczny i praktyczny poziom wiedzy jego epoki i nie różnił się faktycznie niczym od nowo-

<sup>12</sup> Krusch, *op. cit.*, s. 34—37.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 35.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 35—36.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 37.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 37—38.

czesnych metod porządkowania akt. Jeden tylko problem budzi zastrzeżenie, a mianowicie sprawa układania dokumentów w kolejności chronologicznej zamiast w grupach rzeczowych. Jak wiadomo, w kancelariach i archiwach od XV w., kiedy ilość dokumentów zaczęła pokaźnie wzrastać, stosowano przy ich układaniu grupy rzeczowe. Nowoczesna archiwistyka niemiecka, wychodząc z założenia, że każdy dokument stanowi samodzielną jednostkę kancelaryjną i archiwalną, wprowadziła przy układaniu dokumentów porządek chronologiczny. Przy rozstrzyganiu tego problemu nie wzięto pod uwagę układów dokumentów stosowanych w dawnych kancelariach. Ostatnio dopiero zwrócił na to uwagę archiwista NRD, dr Harald Schieckel<sup>17</sup>, który w oparciu o dawne sygnatury archiwalne, znaki kancelaryjne i hasła zrekonstruował pierwotne układy (kancelaryjne) dokumentów.

I trudno tu powstrzymać się od ogólnych wniosków, które same się nasuwają. Oto podobnie jak serie i grupy registraturalne jednostek aktowych pozwalają lepiej śledzić rozwój registratury i problematykę w niej zawartą, tak dokumenty ułożone w dawnym, genetycznym związku z grupą rzeczową pozwalają dokładniej zbadać rozwój kancelarii, a także przyczyniają się do lepszego zrozumienia genezy i rozwoju zjawisk historycznych. I dlatego właśnie pierwotny układ dokumentów usystematyzowanych według grup rzeczowych powinien posiadać w archiwistyce wyższość nad formalnym układem chronologicznym.

Niezależnie od tego jednak, jaki będziemy wyznawali pogląd w kwestii układania dokumentów wewnątrz poszczególnych zespołów, trzeba przyznać, że opracowany przez Worbsa plan porządkowania archiwów klasztornych, uwzględniający odrębność zespołową każdego klasztoru, stał się odpowiednim fundamentem, na którego podstawie opracowano dokumenty klasztorów śląskich zgodnie z nie znaną jeszcze wówczas zasadą proveniencji. Dzięki temu szczęśliwemu rozwiązaniu archiwa klasztorne długi czas stanowiły jedyną grupę zespołów b. Archiwum Prowincji Śląskiej, uporządkowaną według nowoczesnych zasad archiwistyki.

### Przekazanie akt austriackich do Archiwum Prowincji Śląskiej we Wrocławiu i plan ich porządkowania

Jak już wspomnieliśmy na początku, władze pruskie zaraz po zajęciu Śląska równoległe z reorganizacją administracji dokonały podziału archiwów dawnych władz i urzędów austriackich. W rezultacie tych poczynań

<sup>17</sup> *Pertinenz und Provenienz in den alten Ordnungssystemen mitteldeutscher Stifts- und Klosterarchive* (Archivar und Historiker, 1956); K. Kaczmarczyk, J. Karwasińska, A. Wolff, *Opracowywanie dokumentów pergaminowych i papierowych w Archiwum* (Archeion, XIX—XX, 1951).

zniszczono zarówno przynależność zespołową tych akt, jak też ich wewnętrzny porządek. W świetle owych faktów innego zgoła aspektu nabiera dotychczasowa ocena działalności archiwalnej prof. Stenzla. Argumenty przeciwników piętnujących jego metodę pracy i zarzucających mu zburzenie pierwotnych, organicznych związków aktowych na rzecz sztucznych, schematycznych układów tracą rację bytu. Proces podziału zespołów odbył się znacznie wcześniej, a Archiwum wrocławskie, przejmując w latach 1823—1830 różne fragmenty *Oberamtu*, Kamery Skarbowej i zarządów księstw, znalazło się wobec faktów dokonanych. Registratury austriackie były zburzone, akta różnych władz przemieszane, pewne partie akt wchłonięte przez nowe registratury pruskie<sup>18</sup>. I trudno byłoby nawet przy dzisiejszym poziomie wiedzy i doświadczeniu metodycznym pokusić się o rekonstrukcję dawnych zespołów i układów aktowych<sup>19</sup>, skoro na aktach brak było wyraźnych znaków przynależności zespołowej, a większość pomocy kancelaryjnych uległa zniszczeniu lub zaginęła. Dlatego też Stenzel, który początkowo snuł plany porządkowania akt zgodnie z zasadą odrębności zespołowej<sup>20</sup>, wbrew swym pierwotnym poglądom został zmuszony do zastosowania sztucznego systemu porządkowania<sup>21</sup>, przyjmując jako podstawowy element układu akt „pertynencję terytorialną“.

Zasadnicze założenia swego systemu przedstawił Stenzel w broszurze pt. *Nachricht über das Königlich-Schlesische Provinzial-Archiv zu Breslau*, wydanej we Wrocławiu w r. 1831.

W myśl tych założeń cały zasób aktowy (dokumenty wydzielono osobno) został podzielony na trzy wielkie działy: pierwszy obejmował akta dotyczące całego Śląska lub kilku księstw, drugi grupował akta odnoszące się do poszczególnych księstw i położonych w nich miejscowości, trzeci zaś zawierał akta dotyczące rodów śląskich i osób<sup>22</sup>.

Dwa pierwsze działy rozpadały się na grupy, a te z kolei na liczne podgrupy. Obejmowały one materiały odnoszące się do spraw ogólnych i osobno wydzielone akta dotyczące poszczególnych miejscowości (*Einzelne Ortschaften*). Archiwalia działu trzeciego były ułożone w porządku alfabetycznym według rodów i osób, a w obrębie poszczególnych rodów w porządku chronologicznym.

Oceniając system Stenzla na tle historycznego rozwoju teorii archiwalnej oraz biorąc pod uwagę stan porządkowanych akt, musimy przyznać, że w tych warunkach metoda jego była jedynym realnym rozwiązaniem.

<sup>18</sup> Krusch, *op. cit.*, s. 137.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 344—345.

<sup>20</sup> Krusch, *op. cit.*, s. 243; Brenneke, *op. cit.*, s. 382.

<sup>21</sup> G. A. Stenzel, *Nachricht über das Königlich-Schlesische Provinzial-Archiv*, s. 11—13.

<sup>22</sup> Krusch, *op. cit.*, s. 342; Stenzel, *op. cit.*, s. 11.

Absurdem byłoby wymagać od Stenzla, nawet w odniesieniu do zespołów dobrze zachowanych, zastosowania na początku XIX w. nowoczesnych metod porządkowania akt, skoro w tym czasie nowożytna teoria archiwalna jeszcze nie istniała, a jej załączki zaczęły się dopiero formować równocześnie w Niemczech i we Francji. Powszechnie stosowano wówczas w praktyce archiwalnej sztuczne schematy oparte na przesłankach apriorycznych<sup>23</sup>. Ale mimo to niektórzy historycy, a w szczególności autor historii byłego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Bruno Krusch, wysunęli tego rodzaju zarzuty. Nie przeszkodziło to jednak, że w 75 lat później po wprowadzeniu w życie systemu Stenzla, tj. na początku XX w., Krusch sam posługiwał się Stenzlowskimi schematami przy porządkowaniu i inwentaryzacji akt 22 repozytury (miasto Strzelin<sup>24</sup>).

Nie można więc nie wyrazić zdziwienia, że metoda Stenzla stosowana była świadomie w XX w., kiedy w Prusach obowiązywała oficjalnie zasada proveniencji registraturalnej.

Na tle kierunków i metod pracy archiwalnej stosowanych pod koniec XVIII i na początku XIX w. poglądy Stenzla tchną jakimś wyjątkowym duchem postępu. O tym, że jego planom archiwalnym przyświecała głębsza myśl metodologiczna, świadczy dobitnie fakt, że początkowo próbował on odtworzyć pierwotne zespoły *Oberamtu*, Kamery Śląskiej i zarządów księstw<sup>25</sup>. Kiedy jednak próby zawiodły, sięgnął po sztuczne schematy, ale opracował je dopiero po przeprowadzeniu gruntownej analizy materiałów zgromadzonych w magazynach archiwalnych. Badał archiwalia zarówno z punktu widzenia występującej w nich problematyki, jak i pod kątem poszukiwania najwłaściwszej metody pracy archiwalnej i skutków, jakie ona może wywołać. W rezultacie tych wysiłków postanowił nie przeprowadzać podziału ocalałych szczęśliwie niektórych jednostek i grup aktowych pozostających ze sobą w organicznym związku, mimo że z założeń sztucznych schematów wpływał nieodparty postulat nakazujący konsekwentne dzielenie akt według haseł schematu.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że Stenzel, który na początku swej działalności podświadomie hołdował zasadzie proveniencji i polecił nawet personelowi Archiwum zrekonstruować dawne układy zespołów, z biegiem lat coraz bardziej oddalał się od swych pierwotnych poglądów. Głównym powodem tego stanu rzeczy było szybkie tempo prac narzucone Archiwum przez władze zwierzchnie, a w szczególności przez opiekuna Archiwum z ramienia Rejencji Wrocławskiej, tajnego radcę Neumanna<sup>26</sup>. Neumann,

<sup>23</sup> Prażak, *op. cit.*, s. 49.

<sup>24</sup> A. P. Wrocław, *Repertorium*, Rep. 22. Wywody Kruscha, Wutkego, a częściowo i Meinardusa cechuje wspólny błąd, polegający na rozpatrywaniu zjawisk historycznych w oderwaniu od tła epoki.

<sup>25</sup> Brenneke, *op. cit.*, s. 382.

<sup>26</sup> Krusch, *op. cit.*, s. 116—120, 247—249.

który pozostawał w stałym antagonizmie z prof. Stenzlem, potrafił mu pokrzyżować niejedyn plan<sup>27</sup>. Utrudniał pracę nie tylko na terenie Wrocławia i prowincji śląskiej, ale swoimi wystąpieniami u władz nadrzędnych w Berlinie paraliżował wszelką inicjatywę Archiwum. W sporach ze Stenzlem wyzyskiwał swe wysokie stanowisko służbowe<sup>28</sup>.

Na tym tle dziwne się wydaje, że projekt planu porządkowania akt opracowany przez Stenzla nie wywołał większych zastrzeżeń ze strony Neumanna. Plan został przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaaprobowany i pozwolono na wprowadzenie go w życie.

W tych warunkach trudno było Stenzlowi myśleć o dokonywaniu jakichkolwiek większych zmian w opracowanych schematach lub o zaniechaniu stosowania ich. Takie wnioski nie uzyskiwałyby aprobaty Ministerstwa. Dlatego też Stenzel raz wkroczywszy na tę drogę nie miał odwrotu. Mógł jedynie rozbudowywać i udoskonalać swój system w oparciu o zdobywane z roku na rok doświadczenia. Idąc konsekwentnie po tej linii, postanowił rozciągnąć również swój system na zgromadzone w Archiwum dokumenty księstw śląskich, które zostały uporządkowane i zinwentaryzowane według działów i rubryk schematu.

W ten sposób poza ramami „uniwersalnego“ schematu znalazły się jedynie archiwa dokumentów poklasztornych<sup>29</sup>, uporządkowane i zinwentaryzowane według planu Worbsa, oraz registratura Śląskiego Ministerstwa (*Etatsministerium*).

Następca Stenzla na stanowisku naczelnego archiwisty prowincji śląskiej, dr Wilhelm Wattenbach, znalazł się w lepszym położeniu od swego poprzednika. W tym czasie nastąpiły zmiany w zarządzie archiwów w Berlinie, a także i bezpośredni opiekunowie pozostawili mu wolną rękę w sprawach stosowania metod pracy. Dlatego też Wattenbach postanowił ograniczyć system Stenzla tylko do akt austriackich, a napływające do Archiwum registratury pruskie polecił układać oddzielnie. W r. 1862 następca Wattenbacha, Colmar Grünhagen, przekreślił jego plany i nakazał stosować system Stenzla również w odniesieniu do napływających do Archiwum nowszych registratur władz pruskich. Wsteczny krok Grünhagena wywołał wielkie komplikacje w zasobach zespołów Archiwum wrocławskiego i przysporzył wiele kłopotów i pracy jego następcy.

<sup>27</sup> Krusch, *op. cit.*, s. 116—120, 247—249; A. P. Wrocław, Zbiór rękopisów arch. i hist., Rep. 135, E. 2.

<sup>28</sup> Krusch, *op. cit.*, s. 116—120, 247—249.

<sup>29</sup> Akta klasztorów włączono do akt poszczególnych księstw i miast. Nie podzieliły tego losu jedynie generalia w liczbie około 3000 j. a., które znajdowały się w posiadaniu Głównej Komisji Sekularyzacyjnej w Berlinie. Po przekazaniu ich w latach 1903—1907 do Archiwum Państwowego we Wrocławiu nadano im układ registraturalny (*Klosterregistratur*), sporządzono repertorium i umieszczono w ramach 219 repozytoryj.

## Reforma metod porządkowania akt w byłym Archiwum Państwowym we Wrocławiu

Na początku r. 1901, po odejściu z archiwum Grünhagena, nowy dyrektor, Otto Meinardus, zawodowy archiwista, postanowił zreformować dotychczasowe zasady porządkowania akt. Podstawą wyjściową reformy stała się pałaca i domagająca się rozwiązania od szeregu lat kwestia oddzielenia akt registratur pruskich od akt austriackich i konieczność zrekonstruowania zespołów pruskich, rozbitych i wcielonych w ramy systemu Stenzla. W tym celu przystąpiono natychmiast do sporządzania skorowidzów kartkowych, które miały ująć w ewidencję rozproszone akta władz pruskich. Równoległe z pracami separacyjno-rekonstrukcyjnymi, rozłożonymi na długie lata, dokonywano ramowego podziału zasobu na wielkie działy archiwalne — repozytury<sup>30</sup>. Podział systematyczny zespołów w ramach schematu repozytur przedstawiał się następująco:

Repozytury od 1 do 199 obejmowały akta zespołów i kolekcji zamkniętych. Od repozytury 200 rozpoczynały się zespoły otwarte, do których z biegiem lat miały napływać nowe akcesje. Plan podziału repozytur rozgraniczał je także z punktu widzenia zasady proveniencji. Repozytury od 1 do 51 stanowiły kolekcje akt, repozytury od 53 do 232 obejmowały zespoły zbudowane na zasadzie proveniencji, z tym że od repozytury 200 zamierzano układać zespoły ściśle według zasady registraturalnej.

Prace długofalowe mające na celu zrekonstruowanie dawnych zespołów austriackich i pruskich po kilkuletnich próbach zostały przerwane. Ograniczono się jedynie do oddzielenia akt pruskich od akt austriackich, chociaż i tego podstawowego postulatu nie udało się w pełni zrealizować. Podział akt i zespołów na repozytury, wprowadzony w latach 1903—1908 przez Meinardusa, przetrwał z pewnymi drobnymi uzupełnieniami i zmianami do r. 1945. Następcy Meinardusa, Wutke, Dersch i Randt, nie kontynuowali jego dzieła, nie rozwijali i nie doskonalili systemów układania akt w Archiwum. Z wyodrębnionej w okresie działalności Meinardusa masy akt austriackich nie zrekonstruowano pierwotnych układów zespołowych. Pomoce archiwalne sporządzone w XIX i na początku XX w. pozostały bez zmian. Wpływające do Archiwum corocznie akta różnych zakładów pracy nie mogły być jeszcze opracowane w sposób archiwalny. Otrzymywały one prowizoryczne sygnatury rocznych akcesji (*Zugang*) i były udostępniane na podstawie wykazów zdawczo-odbiorczych sporządzanych przez instytucje przekazujące akta.

---

<sup>30</sup> Repozytura — *Repositur* — termin używany w archiwistyce niemieckiej na określenie zespołu, grupy zespołów lub kolekcji. Pełny wykaz repozytur b. Archiwum Państwowego we Wrocławiu zamieszcza Meinardus w pracy pt. *Das neue Dienstgebäude des Staatsarchivs zu Breslau und die Gliederung seiner Bestände*, s. 30—39.

W pozostałych archiwach śląskich, a w szczególności w wielkim Archiwum Miejskim we Wrocławiu i w założonym w r. 1896 Archiwum Archidiecezjalnym, z uwagi na bardziej jednolity charakter przechowywanych tam zasobów nie było tak wielkich komplikacji i trudności, jakie istniały w Archiwum Prowincji Śląskiej.

W Archiwum Miejskim akta wytworzone po r. 1741 były układane początkowo według poszczególnych organów władzy, a w okresie późniejszym na podstawie planu registratury.

Ale i w archiwach miejskich nie stosowano zasady odrębności zespołowej. Analiza zasobów aktowych i inwentarzy wykazała, że archiwiści niemieccy łączyli akta różnych instytucji z terenu danego miasta w jedną całość, nadając jej nazwę *Stadtarchiv*.

W pięciu archiwach powiatowych, a mianowicie w Zgorzelcu, Jeleniej Górze, Lubaniu, Dzierżoniowie i Oleśnicy, powołanych do życia po pierwszej wojnie światowej, nie wystąpiły również problemy metodyczne, gdyż archiwa te miały spełniać rolę placówek przejściowych, powołanych do gromadzenia registratur władz i urzędów oraz do przekazywania akt o wartości trwałej do Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

JÓZEF DOMAŃSKI

## POLSKOŚĆ WROCLAWIA W ŚWIETLE NAZW MIEJSCOWYCH

### Wstęp

Pierwotny Wrocław, położony na Ostrowie Tumskim, przy skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych biegnących z południa na północ i z zachodu na wschód, zabezpieczony ramionami Odry przed napadami wrogów, zajmował dogodne położenie geograficzne. Jako stolica Śląska, ośrodek administracji, a później też jako centrum przemysłowe, z biegiem czasu rozrastał się terytorialnie, wchłaniając stopniowo podmiejskie osady. Niektóre z nich zanikły zupełnie, inne zaś pozostały do dziś jako dzielnice miejskie lub przedmieścia. Osady te początkowo nosiły nazwy polskie, niemieckie, łacińskie, które w ciągu wieków często ulegały przeobrażeniom. Zadaniem niniejszej pracy jest zebranie historycznego materiału nazewniczego z obszaru dzisiejszego Wrocławia, poddanie go analizie onomastycznej i wyciągnięcie wniosków ogólnych.

### Dotychczasowy stan badań

Badania nazw miejscowych z terenu dzisiejszego Wrocławia podjęto dość wcześnie. Już w 1886 r. profesor Katedry Języka Polskiego i Literatury na Uniwersytecie Wrocławskim, W. Nehring, opublikował artykuł, w którym rozpatrzył problem śląskich nazw miejscowych na *-witz (-itz)*<sup>1</sup>. Na marginesie swej pracy omówił etymologię czterech podwrocławskich nazw miejscowych. Wysunął wówczas trafne przypuszczenie, iż zgermanizowaną nazwę *Pöpelwitz* należy zrekonstruować w formie *Popowice*, co wywodzi się od *popa* 'Priester'<sup>2</sup>. Jednakże autor nie ustrzegł się błędów, interpretując formę *Siedlce* jako pierwotną nazwę osadników 'coloni', za-

<sup>1</sup> W. Nehring, *Schlesische Ortsnamen auf -witz (-itz)* (Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, t. IV, Breslau 1886, s. 485—493).

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 492.



mieszkujących daną wieś<sup>3</sup>. Ponadto W. Nehring błędnie objaśnił nazwy *Osobowic* i *Maślic*. Pierwszą z nich rekonstruuje w postaci *Osowiec*, co ma się wywodzić od lasu osikowego 'Espenwald'<sup>4</sup>. Druga zaś nazwa brzmiałaby *Maślec*, będąc formą przymiotnikową, urobioną od imienia *Maślek* 'der Ort Maśleks'<sup>5</sup>.

Niewłaściwe objaśnienie tych nazw pochodzi stąd, że w wypadku *Osobowic* autor nie uwzględnił najdawniejszych przekazów źródłowych, lecz oparł się na późniejszej substytucyjnej formie zredukowanej *Oswitz*. Przy omawianiu nazwy *Maślic* Nehring sięgnął wprawdzie do najstarszych zapisów, ale nie zwrócił uwagi na polsko-niemieckie substytucje i dokonał literalnej rekonstrukcji. Należy dodać, że rekonstrukcja tej nazwy jest fałszywa choćby dlatego, że od imienia *Maślek* powstałaby forma dzierżawcza *Maślecza* (*Maślek* + *ja*)<sup>6</sup>, a nie *Maślec*, jak twierdzi Nehring.

W następnym roku K. Weinhold opublikował rozprawkę o nazwach miejscowych na Śląsku<sup>7</sup>. Na podstawie niewielu przekazów źródłowych autor zajmuje się w niej tylko problemem zmian formalnych, jakim od XIII w. ulegały niektóre śląskie nazwy miejscowe pod wpływem języka niemieckiego. W zakres tej pracy wchodziło też omówienie kilku podwrocławskich nazw miejscowych, ale autor pominął ich rekonstrukcję i etymologię.

Pierwszą próbę syntetycznego i wyczerpującego opracowania śląskiej toponimii podjął H. Adamy<sup>8</sup>. W pracy swej, obejmującej cały Śląsk, omówił około 60% nazw miejscowych z terenu dzisiejszego Wrocławia, podając zarówno ich rekonstrukcję, jak i etymologię. Autorowi brakowało odpowiedniego przygotowania do badań toponomastycznych, co wiąże się poniekąd z ówczesnym stanem toponomastyki. O poziomie tej pracy świadczy chociażby twierdzenie jej autora, że w śląskich nazwach miejscowych końcówka *-witz* jest pokrewna łacińskiemu *vicus* (!) i oznacza wieś. Natomiast w tych wypadkach — kontynuuje autor — gdy pierwsza sylaba lub rdzeń nazwy jest niemiecki, końcówkę *-witz* dodano nazwom osad niemieckich w celu ułatwienia słowiańskim sąsiadom ich wymowy<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 492.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 493.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 490—491.

<sup>6</sup> Analogicznie powstała np. nazwa *Milicz* ( $\leq$  *Milik* + *ja*).

<sup>7</sup> K. Weinhold, *Zur Entwicklungsgeschichte der Ortsnamen im deutschen Schlesien* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesien, t. XXI, 1887, s. 239 i n.).

<sup>8</sup> H. Adamy, *Die schlesischen Ortsnamen, ihre Entstehung und Bedeutung*, wyd. 2, Breslau 1889.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 5: „Die Endung *witz* ist mit dem lateinischen Worte *vicus* verwandt und bedeutet *Dorf*; doch hält man es für sehr wahrscheinlich, dass in einzelnen Fällen, besonders wenn die erste Silbe oder das Stammwort deutsch ist (wie

Adamy nie znał w dostatecznym stopniu języka polskiego i dlatego też wymyślał różne dziwolągi rekonstrukcyjne i etymologiczne w rodzaju *Pracy* 'Arbeiterdorf' (= *Herrnprotsch*)<sup>10</sup>, *Sansin* 'Schlittendorf' (= *Tschansch*)<sup>11</sup>, *Swoicze* 'Dorf der Fuhrleute' (= *Schwoitsch*)<sup>12</sup>, *Gorelec* 'Bergheim' (= *Görlitz*)<sup>13</sup>, *Olzantino* 'Erlendorf' (= *Oltaschin*)<sup>14</sup>. Nie wykazywał również należytej znajomości zagadnień toponomastyki niemieckiej, gdyż zgermanizowaną formę *Pilsnitz* uważał za nazwę niemiecką i wywodził ją od grzyba 'Pilzdorf'<sup>15</sup>. Podobnie błędnie do nazw niemieckich zaliczał formy: *Stabelwitz*, objaśniając ją jako osadę sądową 'Gerichtsdorf'<sup>16</sup>, następnie *Gandau*, co według autora ma oznaczać wieś *Jana* 'Dorf des Johann'<sup>17</sup>, *Operau* 'Dorf des Oprecht (Otbrecht)'<sup>18</sup> oraz *Rathen* 'Ratmannsdorf'<sup>19</sup>. W innych wypadkach słusznie zaliczał do nazw niemieckich *Hundsfeld*<sup>20</sup>, *Lilienthal*<sup>21</sup>, *Neukirch*<sup>22</sup>, *Herdain*<sup>23</sup>, *Hartlieb*<sup>24</sup>, ale nie podał ich wcześniejszych odpowiedników polskich. Przykłady tego rodzaju, dość często występujące w pracy Adamy'ego, świadczą, iż ówczesna toponomastyka nie wkroczyła jeszcze na tory naukowe.

Nieco później niż Adamy polskie nazwy miejscowe na Śląsku badał K. Damroth. W pracy swej pod tytułem *Die älteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung und Bedeutung*<sup>25</sup> opracował pod względem toponomastycznym 44 polskie nazwy miejscowe z terenu dzisiejszego Wrocławia, co stanowi około połowę liczby faktycznej. Praca ta również nie jest wolna od błędów, choć znajduje się w niej wiele trafnych sądów. Jej autor ulega niekiedy wpływowi Adamy'ego, gdyż podobnie jak tamten od lasu i roślin wyprowadza mylną etymologię nazwy *Grabiszyna* i *Olta-*

---

*Birkwitz, Buchwitz, Bachwitz, Schonwitz, Steinwitz, Bockwitz, Schwanowitz...*), diese Endsilbe auch manchen Orten beigelegt worden ist, die von Deutschen gegründet wurden, um den slavischen Nachbarn die Aussprache des Namens zu erleichtern“.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 79.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 87.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 86.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 29.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 51.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 109.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 120.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 92.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 95.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 119.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 111.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 109.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 119.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 93.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 100.

<sup>25</sup> K. Damroth, *Die älteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung und Bedeutung*, Beuthen 1896.

szyna<sup>26</sup>. I on nie uwzględnia najczęściej przekazów źródłowych. Stąd też zgermanizowane nazwy *Lissa* (*Leśnica*  $\cong$  *Leśna*), *Pöpelwitz* (*Popowice*), *Masselwitz* (*Maślice*), *Schottwitz* (*Soltysowice*), *Woischwitz* (*Wojszyce*) błędnie rekonstruuje w postaci *Łysa*<sup>27</sup>, *Popielowice*<sup>28</sup>, *Masłowice*<sup>29</sup>, *Sędzice*<sup>30</sup>, *Wojstawice*<sup>31</sup>. Ponadto K. Damroth, idąc za przykładem Adamy'ego, nie uwzględnia polskich nazw, które w okresie późniejszym zgermanizowano w postaci *Hartlieb*, *Lilienthal*, *Neukirch*, *Ochsenstall*. Błędów tych można było uniknąć, zaglądając chociażby do cytowanej już rozprawki K. Weinholda. Zdarza się też, iż K. Damroth samowolnie dodaje głoski do zapisu nazwy i dlatego ze zgermanizowanej nazwy *Brocke* robi *Przodków*, mimo że na taką rekonstrukcję nie wskazują przekazy źródłowe<sup>32</sup>. Autorowi brak odpowiedniego przygotowania językowo-toponimastycznego, skoro etymologię nazwy *Swojczyce* wyprowadza od imienia *Swoj*, *Swojan*<sup>33</sup>, a *Psie Pole* stawia na równi z nazwą *Psary*, zaliczając obie formy do nazw służebnych<sup>34</sup>.

Powyższe przykłady, choć można by ich przytoczyć znacznie więcej, wystarczą do zobrazowania niedostatków pracy K. Damrotha.

Dalszą pracą dotyczącą polskiej toponimii Śląska jest publikacja J. Mycielskiego<sup>35</sup>, w której autor omówił 30 polskich nazw miejscowych znajdujących się na terenie dzisiejszego Wrocławia. Liczba ta jednak nie obejmuje nawet połowy ogólnej ilości nazw tego rodzaju z naszego obszaru. Mycielski nie pokusił się o wyprowadzenie ich etymologii, ograniczając się do podania tylko rekonstrukcji nazw, co zresztą nie zawsze czyni poprawnie, idąc śladami K. Damrotha. Świadczy o tym chociażby rekonstrukcja *Przodkowa* dla *Brochowa*<sup>36</sup>, *Masłowic* dla *Maślic*<sup>37</sup>, *Łysej* dla *Leśnej*<sup>38</sup>, *Piłzca* dla *Pilszyc*<sup>39</sup>, *Popowca* dla *Popowic*<sup>40</sup>, *Sędzic* dla *Soltysowic*<sup>41</sup>. Natomiast niektórych polskich nazw zgermanizowanych, jak

<sup>26</sup> Por. Damroth, *op. cit.*, s. 168, 176, oraz Adamy, *op. cit.*, s. 47, 51.

<sup>27</sup> Damroth, *op. cit.*, s. 151.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 77.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 72.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 112.

<sup>31</sup> *Ibid.*, s. 86.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 134.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 83.

<sup>34</sup> *Ibid.*, s. 111—112.

<sup>35</sup> J. Mycielski, *Pierwotne słowiańskie nazwiska miejscowości na Śląsku pruskim*, Poznań 1900.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 58.

<sup>37</sup> *Ibid.*, s. 72.

<sup>38</sup> *Ibid.*, s. 71. Wcześniejsza i obecna nazwa tej osady brzmi *Leśnica*.

<sup>39</sup> *Ibid.*, s. 77.

<sup>40</sup> *Ibid.*, s. 78.

<sup>41</sup> *Ibid.*, s. 83.

*Gandau, Görlitz, Kosel, Opperau, Stabelwitz, Tschansch* nie potrafi autor w ogóle zrekonstruować, dopatrując się w nich tylko rdzenia polskiego<sup>42</sup>. Taka „intuicja“, nie poparta przekazami źródłowymi, zawodzi go jednak w tych wypadkach, gdy niemieckie nazwy *Klettendorf* i *Morgenau* zalicza do form polskich, rekonstruuje je bezpodstawnie w formie *Kleciny* i *Marianowa*<sup>43</sup>.

Znacznie lepszą pracą w porównaniu z poprzednimi jest rozprawa P. Hefftnera<sup>44</sup>, która obejmuje prawie całe terytorium dzisiejszego Wrocławia. Autor podaje w niej dość liczne, choć nie zawsze prawidłowo zidentyfikowane przekazy źródłowe odnoszące się do poszczególnych nazw miejscowych, co znacznie ułatwia wyprowadzenie ich etymologii. Przytacza też wiele paralel toponomastycznych, które mają potwierdzać wywody autora. Jednakże Hefftner nie wyprowadza zazwyczaj rekonstrukcji omawianych przez siebie nazw miejscowych, a ponadto popełnia — podobnie jak jego poprzednicy — zasadniczy błąd metodologiczny, gdyż nie uwzględnia polsko-niemieckich substytucji graficzno-fonetycznych. Dlatego też zbyt literalnie odczytuje przekazy źródłowe i często, zasugerowany różnymi wariantami zapisów historycznych, przytacza po kilka etymologii dla jednej nazwy miejscowej. W dodatku etymologie te są niekiedy zbyt ogólnikowe, gdyż autor, nie znając struktury nazw, ogranicza się do podania tylko wyrazu podstawowego, a nie konkretnej formy, która leży u podstaw danej nazwy miejscowej. Tak np. etymologię zgermanizowanej nazwy *Tschansch* (Księżę) usiłuje on wywieść od polskich, a nawet starocerkiewnych form *częsty*, *ciasny*, *ciąc*, *część*, *cześć*, *szczęście*, *częstb*, *częstina*<sup>45</sup>. Podobnie fantastyczne etymologie podaje też dla *Żernik*. Według autora nazwa ta mogłaby się wywodzić od *żaru*, *ziarna*, *żeru*, oznaczając ‘miejsce, gdzie się miele’ (*Mühlort*), albo ‘pole, na którym rośnie zboże’ (*Kornfeld*) lub też ‘pastwisko’ (*Weideplatz*)<sup>46</sup>.

Nie zawsze jasno podaje Hefftner etymologie nazw niemieckich. Omawiając np. nazwę *Goldschmieden*, nie objaśnia, czy forma ta oznaczała pierwotnie złotników, czy też warsztat złotniczy<sup>47</sup>. Błędnie również interpretuje nazwę *Leerbeutel*, która początkowo — jak wskazują zapisy — brzmiała *Leerbüttel*, co oznaczało ‘pustą osadę’. Nie uwzględnia on tu późniejszych przemian i człon *-beutel*, będący wtórnego pochodzenia, uważa za formę pierwotną i dlatego tę nazwę traktuje jako formę żarto-

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 62, 63, 67, 75, 84, 86.

<sup>43</sup> *Ibid.*, s. 67, 73.

<sup>44</sup> P. Hefftner, *Ursprung und Bedeutung der Ortsnamen im Stadt- und Landkreis Breslau*, Breslau 1910.

<sup>45</sup> *Ibid.*, s. 163.

<sup>46</sup> *Ibid.*, s. 116.

<sup>47</sup> *Ibid.*, s. 81.

bliwą<sup>48</sup>. Poza tym P. Hefftner błędnie zalicza do nazw niemieckich takie formy polskie, jak *Karłowice*, *Bartoszewice*, *Gądów*, *Soltysowice*<sup>49</sup>.

Dodamy wreszcie, że praca P. Hefftnera, mimo iż nosi charakter monograficzny, pomija siedem nazw miejscowych względnie osad leżących na terenie dzisiejszego Wrocławia<sup>50</sup>.

Siedem nazw miejscowych z terenu dzisiejszego Wrocławia omówił T. Milewski w swej pracy pt. *Dwie bulle wrocławskie z lat 1155 i 1245*<sup>51</sup>. Autor na ogół poprawnie rekonstruuje i etymologizuje owe nazwy miejscowe, choć i jemu zdarzają się pewne potknięcia, powodowane głównie nieuwzględnianiem polsko-niemieckich substytucji w przekazach źródłowych. Tak np. różne warianty zapisów tej samej nazwy miejscowej *Kocotów* (dziś *Biskupin*) rekonstruuje raz w postaci *Kočetov*, a innym razem w formie *Koyutovo*, dopatrując się w tym ostatnim przypadku wpływów czeskich, polegających na przejściu  $g \cong \gamma$ <sup>52</sup>. Zbyt literalna jest także rekonstrukcja nazwy *Pilszyce* (dziś *Pilczyce*) w formie *Pilšec*<sup>53</sup>. Natomiast *Oltaszyn* zalicza Milewski do nazw niezrozumiałych<sup>54</sup>.

O rok później od Milewskiego S. Kozierowski opublikował pracę pt. *Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych*<sup>55</sup>, w której omawia też kilkanaście polskich nazw z terenu dzisiejszego Wrocławia. W publikacji tej autor podaje wiele trafnych rekonstrukcji i etymologii podwrocławskich nazw miejscowych, ale i on nie ustrzegł się błędów, które popełnia głównie z tego powodu, iż przytacza zbyt mało zapisów historycznych, a poza tym często brak mu krytycyzmu językowego. Wreszcie badania swe przeprowadza bez znajomości terenu i ważnych źródeł historycznych odnoszących się do omawianych obiektów fizjograficznych. Dlatego np. nazwę miejscową *Pilszyce* rekonstruuje w postaci *Pilczyca* czy też *Pilszyca*, sądząc, iż była to pierwotnie nazwa rzeczna<sup>56</sup>. A przecież wiemy na podstawie dokumentów, iż rzeka, nad którą leży wieś *Pilszyce*,

<sup>48</sup> *Ibid.*, s. 34.

<sup>49</sup> *Ibid.*, s. 64—65.

<sup>50</sup> Autor nie uwzględnił *Swarocina*, *Strzemiłna*, *Uścimowa*, osady kucharzy biskupich koło Wojszyc, *Gaju* koło Kozanowa oraz osady *Winberg* koło Osobowic.

<sup>51</sup> T. Milewski, *Dwie bulle wrocławskie z lat 1155 i 1245* (Prace Filologiczne, t. XI, Warszawa 1927, s. 430—461).

<sup>52</sup> *Ibid.*, s. 443, 445.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 454.

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 460.

<sup>55</sup> S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych*, cz. 1: *Slavia Occidentalis*, t. VII (1928), s. 172—329; cz. 2: *Slavia Occidentalis*, t. VIII (1929), s. 231—391.

<sup>56</sup> *Slavia Occidentalis*, t. VII, s. 191.

od pradawna zwała się *Ślęzą*<sup>57</sup>. Ponadto obserwujemy u autora brak konsekwencji przy rekonstrukcji nazw miejscowych, co poniekąd spowodowane jest nieuwzględnieniem polsko-niemieckich substytucji. Oto np. zapis z 1312 r. *Schulthesschowycz* rekonstruuje on w postaci *Soltysowice*<sup>58</sup>, gdy podobny do poprzedniego zapis tej samej nazwy z 1353 r. *Schultheisowitz* odczytuje jako *Sędzice*<sup>59</sup>. Również niekonsekwentnie rekonstruuje S. Kozierowski nazwę *Koczotów*. W pierwszym wypadku na podstawie zapisów z 1155 r. *Cochetow* odczytuje ją jako *Chotuków* (:n.os. \**Chotuk*)<sup>60</sup>, innym zaś razem, w oparciu o przekazy źródłowe: *Goczchow*, 1310, *Coczuchow*, 1302—1309, *Koczzechow*, 1361 — rekonstruuje ją w formie *Kociuchów* czy *Koczzechow*<sup>61</sup>.

Niewolnicze trzymanie się litery substytucyjnego zapisu powoduje również, iż autor przyjmuje czasem fantastyczne rekonstrukcje i etymologię, jak np. *Ciążyn* (= *Księżę*) od n. os. \**Ciąża*<sup>62</sup>, *Olbino* (= *Łobino*) od n. os. \**Olba*<sup>63</sup>, *Sęplino* (= *Sępolno*) od n. os. *Sępiel*<sup>64</sup>, *Nabytyń* (*Nabitin*) od n. os. \**Nabyta*<sup>65</sup>, *Szubarzyce* (dawna nazwa *Bierdzan*, dok. *Schubarsiz*, 1282) od n. os. \**Szubarga*<sup>66</sup>, *Stabłowice* (= *Stabłowice*) od n. os. \**Stabel*<sup>67</sup>, *Kozanowo* (= *Kozanów*) od n. os. \**Koszan*<sup>68</sup>. Jak wynika z tych przykładów, autor nie uzasadnia swych rekonstrukcji przy pomocy materiału nazewniczego.

Wreszcie kilka nazw miejscowych osad leżących na terytorium Wrocławia opracował pod względem toponomastycznym A. Moepert<sup>69</sup>. Jednakże nie zawsze cechuje tego autora obiektywizm. Przejawia się to zwłaszcza w jego ostatniej pracy pt. *Die ersten deutschen Dörfer um Breslau*<sup>70</sup>, w której wsie o polskich nazwach, jak *Uścimowo*, *Oltaszyn*, *Brochów* lub

<sup>57</sup> Por. np. „villam, quę est sitam inter Muchobor et Selenza“, 1155 r. K. Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska*, t. I, obejmujący lata 971—1204, Wrocław 1956, s. 90; *Regesty śląskie*, nr 40, 79, 126.

<sup>58</sup> *Slavia Occidentalis*, t. VII, s. 323.

<sup>59</sup> *Slavia Occidentalis*, t. VIII, s. 307.

<sup>60</sup> *Slavia Occidentalis*, t. VII, s. 234.

<sup>61</sup> *Ibid.*, s. 241.

<sup>62</sup> *Slavia Occidentalis*, t. VIII, s. 269.

<sup>63</sup> *Ibid.*, s. 276.

<sup>64</sup> *Ibid.*, s. 278.

<sup>65</sup> *Ibid.*, s. 275.

<sup>66</sup> *Ibid.*, s. 320.

<sup>67</sup> *Ibid.*, s. 310.

<sup>68</sup> *Slavia Occidentalis*, t. VII, s. 242.

<sup>69</sup> A. Moepert, *Die Ortsnamen des Kreises Neumarkt* (Einzelschriften zur schlesischen Geschichte, Bd. XIII, Breslau 1935, *passim*).

<sup>70</sup> A. Moepert, *Die ersten deutschen Dörfer um Breslau* (Archiv für Schlesische Kirchengeschichte, Bd. III, Breslau 1938, s. 286—293).

*Prochów* i *Bronikowo*, tendencyjnie zalicza do osad niemieckich. Usiłuje też wywieść etymologie ich nazw od niemieckich imion *Using*<sup>71</sup>, *Oldag*<sup>72</sup>, *Broco* i *Proco* ( $\leq$  *Burkhard*), *Abrinculus*<sup>73</sup>, chociaż fałszywość takiego wniosku jest aż nadto widoczna.

Żaden z wymienionych autorów nie przeprowadzał klasyfikacji nazw miejscowych, która jest nieodzowna we współczesnych pracach toponomastycznych. Poza tym nie podają oni lokalizacji źródłowej zapisów historycznych odnoszących się do poszczególnych nazw miejscowych, co utrudnia ich identyfikację i lokalizację topograficzną, obniżając zarazem poziom naukowy publikacji.

Ostatnio S. Rospond zajął się analizą zgermanizowanej nazwy *Łobino*, wykazując jej polskie pochodzenie, a na marginesie swej rozprawy omówił także podwrocławskie nazwy służebne<sup>74</sup>. Brak jednak dotychczas syntetycznej pracy o nazwach miejscowych dzisiejszego Wrocławia, która uwzględniałaby najnowsze osiągnięcia toponomastyki. Dlatego celowe wydaje się ponowne podjęcie badań toponomastycznych na obszarze Wrocławia, który w historii Śląska odgrywał poważną rolę.

#### U w a g i m e t o d o l o g i c z n e

W badaniach toponomastycznych ważną rzeczą jest zgromadzenie obfitego materiału historycznego. W naszej pracy czerpaliliśmy go z *Regestów śląskich*, z materiałów źródłowych wydanych przez A. Meitzena, G. A. Stenzla, G. Korna, W. Schultego, H. Margrafa i J. W. Schultego, K. Maleczyńskiego, W. Haeuslera, J. Jungnitza, P. A. Tzschoppego i G. A. Stenzla, J. G. Kniego, W. Korty, T. Goerlitz, F. A. Zimmermanna<sup>75</sup>. Ponadto wy-

<sup>71</sup> *Ibid.*, s. 287.

<sup>72</sup> *Ibid.*, s. 288.

<sup>73</sup> *Ibid.*, s. 290.

<sup>74</sup> S. Rospond, *Olbino = Łobino — prastara dzielnica Wrocławia* (Onomastica, R. II, Wrocław 1956, s. 171—179).

<sup>75</sup> *Regesten zur schlesischen Geschichte* (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. VII, XVI, XVIII, XXII, XXX, Breslau 1875—1930); A. Meitzen, *Urkunden schlesischer Dörfer zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flureinteilung insbesondere* (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. IV, Breslau 1863); G. A. H. Stenzel, *Das Landbuch des Fürstentums Breslau* (Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Kultur im Jahre 1842, Breslau 1843, s. 48—141); A. G. H. Stenzel, *Urkunden zur Geschichte des Bistums Breslau im Mittelalter*, Breslau 1845; G. Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, Breslau 1870; W. Schulte, *Quellen zur Geschichte der Besitzverhältnisse des Bistums Breslau* (Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte, Bd. III, Wrocław 1907, s. 172—312); H. Markgraf, J. W. Schulte, *Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis* (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. XIV, Breslau 1889); K. Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska*, t. I,

zyskano liczne zbiory kartograficzne Archiwum Państwowego, Instytutu Geografii i Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu <sup>76</sup>, dawne księgi katastralne pow. wrocławskiego <sup>77</sup>, rękopiśmienne repertoria dokumentów

Wrocław 1956; W. Haeusler, *Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstentums Ols*, Breslau 1883; J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau. Archidiaconat Breslau*, I. Teil, Breslau 1902; G. A. Tzschope, G. A. Stenzel, *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien*, Hamburg 1832; J. G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Übersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1845; *Registrum omnium bonorum sive villarum in districtibus Wratislaviensi, Nouforesni et Awrassensi super pecuniam burnegelt anno etc. XXV* (W. Korta, *Nieznana księga podatkowa księstwa wrocławskiego z 1425 r.*, „Sobótka“, R. VIII, 1953); T. Goerlitz, *Das Breslauer Wallonenviertel* (Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau, Breslau 1937, Heft 3, s. 77—106); F. A. Zimmermann, *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd. IV i XII, Brieg 1784—1795.

<sup>76</sup> *Karte des Deutschen Reiches*, arkusz nr 424: *Breslau*. Aufgenommen vom Kgl. Preuss. Generalstab 1826—1831; *Einzelne Nachträge 1884*; *Messtischblatt-Breslau*, 1 : 25 000, Kgl. Preuss. Landesaufnahme 1885, hrsg. 1886; *Carte von der Situation des Ohlau Flusses und Oder-Strohmes in der Gegend von Pirscham und Schwentnig auch Althoff und Ottwitz*, von Neuwertz, 1757, A. P. Wrocław, nr LVI; *Charte von dem Guthe Höfchen dem königl. Commerzien Rath und Kaufmanns Ältesten Opitz gehörig*, 1775, A. P.; *Charte von dem starken Anfall des Oder-Strohmes und Abbruch derer Bartheler Gründe*, 1774, A. P.; *Geometrische Charte von dem Oder Strohm und dem Terrain, welches zwischen dem Ohla Weyda Flusse liegt... von dem Conducteur Klemt*, 1794, A. P. U. 1, nr 56; *Karte der fürst bischöflich vermieteten Parschner Äcker und dem sogenannten Rörich gegen der Ohlauer Vorstadt zu Breslau und unter der Knoffmühle gelegen, vermessen im Januar 1792 von gez. Runschke copirt im Januar 1870 durch Doberschinsky*, A. P., nr 17; *Karte von dem an der Strehlener Chausse belegen Theile der Ortschaften Herdain und Huben*, 1744, kopia z 1878 r., A. P., nr 11; *Karte von den Ortschaften Gabitz und Neudorf, den Teichäckern und den angrenzenden Theilen des Dorfes Lehmgruben und der Schweidnizer Vorstadt* (z połowy XIX w.), A. P., nr 59; *Messtischblatt*, sekcja Cattern, 1 : 25 000, Kgl. Preuss. Landesaufnahme 1885, hrsg. 1887; *Messtischblatt*, sekcja Deutsch Lissa, 1 : 25 000, Kgl. Preuss. Landesaufnahme 1885, hrsg. 1887; *Principatus Silesiae Wratislaviensis exactissima tabula geographica ... excusa Norimbergae ab Haeredibus Homannianis*, 1736; *Bauschke*, III-te Abtheilung, 6-tes Blatt von der Oberstromkarte, 1823, A. P., nr 51; *Plan von Breslau und den angrenzenden Ortschaften Gabitz, Höfchen, Neudorf, Lehmgruben, Huben, Morgenau, Zedlitz, Scheitnig*, 1:100 000 von A. Hofmann 1865; *Plan von dem Stadtgut oder Feldmark Morgenau vermessen im Jahr 1760 durch ... Neuwerz und auf Verlangen des Kaufmanns Herrn Selbshern zu Breslau im Jahr 1811 copiert durch Hammerschmiedlt*, A. P., nr 48; *Reymanns Specialkarte*, sekcja Breslau, 1829; *Reymanns Specialkarte*, sekcja Wohlau, 1831; *Situationsplan der Odervorstadt* (połowa XIX w.), A. P.; *Plan von Breslau*, ungefährer Masstab 1 : 27 000, hergestellt durch das Stadtvermessungsamt Breslau, hrsg. 1935 vom Verkehrsamt der Stadt Breslau; *Plan miasta Wrocławia*, Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1957.

<sup>77</sup> *Katasterbücher des Kreises Breslau*, Rejencja Wroclawska, A. P. Wrocław.



klasztorów na Piasku<sup>78</sup>, Św. Mateusza<sup>79</sup>, Św. Wincentego na Łobinie<sup>80</sup>, rotulus do kopiarza *Liber niger*<sup>81</sup>, pruski wykaz rękopiśmienny miejscowości śląskich<sup>82</sup> oraz zbiory manuskryptów Klozego<sup>83</sup>. W drobnej mierze czerpano też materiał toponomastyczny z pracy P. Hefftnera<sup>84</sup>, o ile nie można było dotrzeć do źródeł. Wreszcie wyzyskano cenne źródło, jakie dla badań toponomastycznych stanowi *Repertorium Frobenianum*<sup>85</sup>.

Ten dość obfity materiał źródłowy, częstokroć pochodzący z okresu przed kolonizacją na prawie niemieckim lub z jej początków<sup>86</sup>, a przez to stosunkowo mało zniekształcony pod względem językowym, ułatwia rekonstrukcję dawnych nazw miejscowych. Poza tym nie można zapominać, że język niemiecki, przez wiele wieków współistniejąc na Śląsku z językiem polskim, pozostawił nieraz dość znaczny osad substytucyjny na polskich nazwach tej dzielnicy, gdyż często były one zapisywane przez Niemców lub osoby pozostające pod wpływem obcych wzorów pisownianych. Aby ów osad wykryć, należy poznać polsko-niemieckie substytucje językowe oraz zwyczaje grafiki niemieckiej w dobie średniowiecza<sup>87</sup>. Cennych wskazówek w tym zakresie dostarczają zwłaszcza badania S. Rosponda<sup>88</sup>, który udowadnia, że „złubne »ubóstwianie« litery prowadzi

<sup>78</sup> Rep. 55, *Breslau, Augustinerchorherren auf dem Sande*, A. P. Wrocław.

<sup>79</sup> Rep. 66, *Breslau, Matthiasstift*, I, A. P. Wrocław.

<sup>80</sup> Rep. 67, *Prämonstratenser zu S. Vinzenz*, I—IV, A. P. Wrocław.

<sup>81</sup> *Rotulus Liber niger*, Archiwum Archidiecezjalne, Rep. 135 C.

<sup>82</sup> *Nachrichten von Ober und Nieder Schlesien Breslauischen Departaments*, A. P. Wrocław, Hs A 92.

<sup>83</sup> Klose, *Privilegien über der Stadt Bresslau Landgüter*, A. P. Wrocław, Kl. 21.

<sup>84</sup> Hefftner, *op. cit.*, *passim*.

<sup>85</sup> *Repertorium investiturarum in praediis ducatus Wratislaviensis, quae in libris eiusdem cancellariae continentur*, t. I—IV, A. P. Wrocław, Hs. C 24, 1—4. Repertorium to powstało w XVI w. jako alfabetyczno-topograficzny indeks do ksiąg ziemskich księstwa wrocławskiego, zaprowadzonych w celach administracyjnych przez króla Jana Luksemburskiego w latach trzydziestych XIV w. W Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego znajduje się tylko osiemnastowieczny odpis tego repertorium, sporządzony przez M. von Senitzę. Por. też G. Bobertag, *Die Gerichte und Gerichtsbücher des Fürstentums Breslau* (*Zeitschrift für Geschichte und Altertum Schlesiens*, Bd. VII, s. 102 i n.); H. Aubin, *Geschichte Schlesiens*, Bd. I, Breslau 1938, s. 298; *Katalog der Handschriften des Stadtarchivs zu Breslau*, A. P. Wrocław, t. I, s. 105; G. Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter* (*Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte*, Bd. XXX, Breslau 1929, s. 198).

<sup>86</sup> Początki tej kolonizacji K. Maleczyński umieszcza na przełomie XII i XIII w. Por. tegoż autora *Z dziejów wsi śląskiej w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckim* (Szkice z dziejów Śląska, Wrocław 1953, s. 75—93).

<sup>87</sup> Por. S. Rospond, *Onomastyka słowiańska*, część II: *Postulaty metodologiczne* (*Onomastica*, R. III, 1957, s. 107).

<sup>88</sup> Rospond, *Olbino = Łobino — prastara dzielnica Wrocławia* (*Onomastica*, R. II, 1956, s. 171—179, *passim*); tenże, *Polsko-niemieckie substytucje graficzne*

do niemożliwych lingwistycznie rekonstrukcji“ nazw<sup>89</sup>, że „da się ustalić stałe korelacje słowiańsko-niemieckie, zarówno wokaliczne, jak i konsonantyczne, zależnie od czasu i terytorium“<sup>90</sup>. Natomiast spotykane „odchylenia tłumaczą się procesami wyrównawczymi w języku“<sup>91</sup> lub też „nowszyimi, papierowymi, gabinetowymi przeróbkami słowiańskich nazw przez urzędników niemieckich“<sup>92</sup>. Ponadto sięgnięto tu też do prac germanistycznych, traktujących zwłaszcza o gramatyce historycznej języka niemieckiego.

Przy rekonstrukcji nazw miejscowych nieodzowną pomoc stanowią paralele toponomastyczne, zarówno polskie, jak i innosłowiańskie, które czerpano ze *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (t. I—XV, Warszawa 1880—1902), z prac F. Miklosicha<sup>93</sup>, A. Profousa<sup>94</sup>, S. Kozierowskiego<sup>95</sup>, K. Zierhofferera<sup>96</sup>. Owe paralele stanowią bowiem rodzaj kontekstu dla nazw miejscowych występujących w źródłach izolacyjnie.

Rekonstruuąc nazwy miejscowe, wywodząco zarazem ich etymologie, co oczywiście nie zawsze się udawało. Niekiedy znów dana nazwa dopuszczala więcej niż jedną etymologię. Polskie nazwy odosobowe etymologizowano przy pomocy zbioru imion i nazw osobowych zawartych w pracach F. Miklosicha<sup>97</sup>, W. Taszyckiego<sup>98</sup> i K. Zierhofferera<sup>99</sup>. W tych zaś wypad-

*i fonetyczne w najdawniejszych dyplomach i tekstach śląskich* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta, Seria A, nr 5: *Językoznawstwo*, Wrocław 1957, s. 3—37); tenże, *Ze studiów nad polską toponomastyką*, VII: *Polemika o pierwotną nazwę Szczecina* (Język Polski, Organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, R. XXXI, s. 150—155, *passim*).

<sup>89</sup> Rospond, *Polsko-niemieckie substytucje graficzne...*, s. 5.

<sup>90</sup> Tenże, *Ze studiów nad polską toponomastyką...*, s. 152.

<sup>91</sup> *Ibid.*

<sup>92</sup> *Ibid.*

<sup>93</sup> F. Miklosich, *Die Bildung der Ortsnamen aus Personennamen* (Die Bildung der slavischen Personen- und Ortsnamen, Heidelberg 1927); tenże, *Die slavischen Ortsnamen aus Appelativen* (Die Bildung der slavischen Personen- und Ortsnamen, Heidelberg 1927).

<sup>94</sup> A. Profous, *Místní jména v Čechách, jejich vznik, původní význam a změny*, t. I—IV (t. IV pod red. J. Svobody), Praha 1949—1956.

<sup>95</sup> S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej*, Poznań 1914; tenże, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski*, t. I—II, Poznań 1921—1922; tenże, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, t. I—II, Poznań 1928.

<sup>96</sup> K. Zierhoffer, *Nazwy miejscowe północnego Mazowsza* (Prace Onomastyczne, nr 3, Wrocław 1957).

<sup>97</sup> F. Miklosich, *Die Bildung der slavischen Personennamen* (Die Bildung der slavischen Personen- und Ortsnamen, Heidelberg 1927, s. 1—116).

<sup>98</sup> W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1926.

<sup>99</sup> Zierhoffer, *op. cit.*

kach, gdy forma toponimiczna wskazywała, że jest polskim tworem odosobowym, a wymienione prace nie zawierały odpowiedniego imienia bądź nazwy osobowej, rekonstruowano je w oparciu o prawa językowe działające w toponimii i antroponimii. Poza tym w pracy tej posługiwano się słownikami S. B. Lindego<sup>100</sup>, A. Brücknera<sup>101</sup>, F. Sławskiego<sup>102</sup> oraz *Słownikiem staropolskim*<sup>103</sup>.

W miarę możności etymologizowałem również niemieckie nazwy miejscowe z obszaru Wrocławia, opierając się głównie na pracach o języku i toponomastyce niemieckiej<sup>104</sup>. Wreszcie wspomnieć tu należy, iż przy wprowadzaniu etymologii nazw miejscowych wielkie znaczenie ma znajomość realiów terenowych, którą czerpaliśmy z osobistych wycieczek i z map topograficznych.

Ważnym etapem pracy toponomasty jest lokalizacja nazw miejscowych, którą przeprowadzono głównie na podstawie starych i nowszych materiałów kartograficznych<sup>105</sup>. Ponadto wyzyskano w tym celu prace P. Hefftnera<sup>106</sup>, H. Wendta<sup>107</sup>, K. Maleczyńskiego<sup>108</sup>, S. Rosponda<sup>109</sup>, H. Markgrafa<sup>110</sup>, C. Grünhagena<sup>111</sup>, G. A. H. Stenzla<sup>112</sup>, H. Markgrafa i J. Schultego<sup>113</sup>, a także dane źródłowe zawarte w archiwalnych materiałach rękopi-

<sup>100</sup> S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I—VI, Warszawa 1807—1814.

<sup>101</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

<sup>102</sup> F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków 1952.

<sup>103</sup> *Słownik staropolski*, t. I, z. 1—4, Warszawa 1952—1954.

<sup>104</sup> A. Bach, *Deutsche Namenkunde*, Bd. I: *Die deutschen Personennamen*, 1—2, Heidelberg 1952—1953; tenże, *Deutsche Namenkunde*, Bd. II: *Die deutschen Ortsnamen*, 1—2, Heidelberg 1953—1954; H. Bahlow, *Schlesisches Namenbuch* (Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte, Bd. III, Kitzingen/Main 1953); E. Foerstemann, *Altdeutsches Namenbuch*, Bd. I: *Personennamen*, Bonn 1900; F. Kluge, W. Mitzka, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Berlin 1957; A. Szulc, *Kompendium gramatyki historycznej języka niemieckiego*, cz. I: *Wiadomości wstępne — Fonetyka*, Łódź—Poznań 1957.

<sup>105</sup> Por. przypis 76.

<sup>106</sup> Hefftner, *op. cit.*

<sup>107</sup> H. Wendt, *Die Breslauer Eingemeindungen* (Mitteilungen aus dem Stadtarchiv und der Stadtbibliothek zu Breslau, H. 11, Breslau 1912).

<sup>108</sup> Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I; tenże, *Dzieje Wrocławia*, cz. 1, Katowice—Wrocław 1948.

<sup>109</sup> S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, Wrocław—Warszawa 1951.

<sup>110</sup> H. Markgraf, *Die Strassen Breslaus nach ihrer Geschichte und ihren Namen* (Mitteilungen aus dem Stadtarchiv und der Stadtbibliothek zu Breslau, H. 2, Breslau 1896).

<sup>111</sup> C. Grünhagen, *Beiträge zur ältesten Topographie Breslaus* (Abhandlungen der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur. Philosophisch-historische Abteilung, Breslau 1866, s. 67—90).

<sup>112</sup> Stenzel, *Das Landbuch des Fürstentums Breslau*.

<sup>113</sup> Markgraf, Schulte, *Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis*.

piśmiennych. Przy lokalizacji osad zaginionych lub całkowicie wchłoniętych przez Wrocław względnie inną osadę podano dzisiejszą ulicę lub plac, w których rejonie leżały, albo też przybliżone określenie położenia w stosunku do innych osiedli. Jest to jednak zbyt cenne dla dawnych osad, a dzisiejszych dzielnic bądź przedmieść, które dotychczas zachowały w większym lub mniejszym stopniu swą terytorialną odrębność. W tych wypadkach ograniczymy się tylko do podania nazwy zrekonstruowanej, obecnie obowiązującej, polskiej, i wcześniejszej, niemieckiej.

Po dokonaniu tych czynności zebrane nazwy zostały podzielone najpierw na cztery grupy, z których pierwsza obejmuje nazwy pierwotnie polskie, druga — nazwy pierwotnie niemieckie, trzecia — nazwy początkowo łacińskie, potem niemieckie. Natomiast czwarta grupa zawiera nazwy tylko łacińskie. Wreszcie wydzielono osady, które w dokumentach występują bez nazwy. Następnie nazwy polskie zostały sklasyfikowane według zasad S. Rosponda<sup>114</sup> i W. Taszyckiego<sup>115</sup>. Obie bowiem klasyfikacje, tj. strukturalno-gramatyczna i znaczeniowa, są ważne w pracach toponomastycznych, gdyż wzajemnie się uzupełniają. Nie sklasyfikowano natomiast nazw niemieckich i łacińskich.

W tym miejscu pragnąłbym także złożyć podziękowanie Profesorom S. Bąkowi i S. Rospondowi za cenne rady i wskazówki oraz za przejrzenie tej pracy.

### Nazwy pierwotnie polskie

Na terenie dzisiejszego Wrocławia istniało 68 osad, które pierwotnie nosiły nazwy polskie. Oczywiście nie wliczono tu wariantów tej samej nazwy, które zawierały człony określające w rodzaju *Wielkie* lub *Małe*, *Nowe* lub *Stare*, traktując je jako jedną formę. Określenia te występują w dokumentach zwykle w języku łacińskim lub niemieckim. I chociaż w ustach dawnej ludności miejscowej brzmiały one zapewne po polsku, to jednak dla ścisłości uwzględnione zostały tylko polskie formy, zachowane w przekazach źródłowych.

### Klasyfikacja znaczeniowa

Dzieląc omawiane nazwy pod względem znaczeniowym, według zasad przyjętych w klasyfikacji W. Taszyckiego, wyodrębnimy wśród nich najpierw dwie grupy, z których pierwsza obejmuje „nazwy miejscowe będące zawsze nazwami miejscowości“, a druga zawiera „nazwy miejscowe będące

<sup>114</sup> S. Rospond, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław 1957.

<sup>115</sup> W. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe (Ustalenie podziału)*, Kraków 1946.

zrazu nazwami ludzi, później dopiero nazwami miejscowości“<sup>116</sup>. Pierwsza grupa rozpada się na cztery gromady, w których mieszczą się: 1. nazwy topograficzne, 2. nazwy kulturalne, 3. nazwy dzierżawcze, 4. nazwy zdrobniałe (deminutywne).

Natomiast w grupie drugiej wyróżniamy tylko nazwy patronimiczne i nazwy służebne. Trudno zaś stwierdzić, czy w naszym zasobie nazw miejscowych występują formy dwu pozostałych gromad tej grupy, tzn. nazwy etniczne i nazwy rodowe. Dlatego reszta nazw miejscowych została zaliczona do dwu grup dodatkowych, z których pierwsza zawiera nazwy dwuznaczne, a druga — nazwy ciemne. Liczbowy wynik takiej klasyfikacji ilustruje poniższa tabela:

Grupa	Nazwy miejscowe	Ilość	Procent
A	topograficzne	13	19,1
	kulturalne	4	5,9
	dzierżawcze	20	29,4
	zdrobniałe	1	1,5
B	patronimiczne	16	23,5
	służebne	6	8,8
C	DWUZNACZNE	5	7,4
D	CIEMNE	3	4,4
R a z e m		69	100,0

Na terenie Wrocławia najwięcej zachowało się nazw dzierżawczych. Drugie miejsce pod względem liczebności zajmują nazwy patronimiczne, a za nimi następują nazwy topograficzne. Inne grupy są mniej liczne.

Nazwy topograficzne wyrażają właściwość topograficzną lub geograficzną osady<sup>117</sup>. Wśród nich najczęstsze są tu formy określające teren według świata roślinnego. Zaliczamy do nich *Borek*, *Lobino*, *Muchobór* oraz *Gaj*, który czterokrotnie występuje jako nazwa miejscowa. Mamy tu też dwie nazwy odrzeczne, a mianowicie *Leśnicę* i *Odrę*. Natomiast nazwy *Sępolno*, *Buchta* i *Zakrzów* określały położenie osad względem innych obiektów fizjograficznych. Należy bowiem przypuszczać, że forma *Sępolno* oznaczała pierwotnie miejsce leżące na granicy pól. Wynika to z obecności przyrostka o zatartej wyrazistości *sq* (||s̄b-), który występuje też w takich apelatywach, jak *sąpierz*, *sąsiad*, *sąsiek*, i wyraża stosunek bliskości, są-

<sup>116</sup> *Ibid.*, s. 43.

<sup>117</sup> *Ibid.*, s. 45.

siedztwa. Natomiast *Zakrzów* miał znaczenie miejsca położonego 'za krzami', a nazwa *Buchta* oznaczała osadę leżącą w zatoce rzeczki.

Nazwy topograficzne występują najczęściej na terenach gospodarczo mniej aktywnych i fizjograficznie zróżnicowanych, gdzie nad działalnością człowieka przeważa przyroda. Mało ich więc znajdziemy na żyznych, z dawien dawna zasiedlonych obszarach. Dla przykładu warto zaznaczyć, że na urodzajnych glebach lessowych i czarnoziemnych księstwa wrocławskiego występują zaledwie 33 nazwy topograficzne, co stanowi mniej niż 10% procent ogółu nazw na tym terenie<sup>118</sup>. Natomiast w Małopolsce, gdzie znaczne obszary pokrywają góry, lasy i nieużytki, nazwy topograficzne stanowią poważną grupę. F. Bujak spośród zbadanych 3175 małopolskich nazw miejscowych, wymienionych w *Liber beneficiorum* Długosza, 42%, tj. 1340, zalicza do nazw topograficznych<sup>119</sup>. Poza tym są one też liczne na Huculszczyźnie<sup>120</sup>, gdzie teren jest górzysty, mocno zróżnicowany.

Na podstawie nazw topograficznych, a zwłaszcza ich podgrupy florystycznej, można wnioskować, że w dobie średniowiecza istniało na terenie dzisiejszego Wrocławia wiele lasów. Przeważały lasy liściaste, które w dodatku były niewielkie, na co wskazują cztery nazwy miejscowe *Gaj*. Ale rosły też i lasy iglaste, o czym świadczą formy *Borek* i *Muchobór*. Wreszcie w nazwie miejscowej *Leśnica* zachowała się dawna nazwa rzeczna, która później zaginęła, a jej miejsce zajęła forma *Bystrzyca*. Wskazuje to zarazem, iż dawnymi czasy lasy ciągnęły się wzdłuż dolnej Bystrzycy. Również i nazwa *Zakrzów* pozwala nam wnioskować, że koło tej osady ciągnęły się zarośla.

Do nazw kulturalnych<sup>121</sup> należą „wszystkie nazwy miejscowe będące od samego początku swego istnienia oznaczeniem tego czy innego kawałka ziemi, pozostające w związku z pewnymi urządzeniami, instytucjami i wytworami kultury materialnej, społecznej i duchowej“<sup>122</sup>. Na obszarze Wrocławia występują tylko cztery nazwy tego rodzaju. Dwie spośród nich, *Siedlec* i *Siedlce*, stanowią derywaty staropolskiego apelatywu *siodło* 'wieś'<sup>123</sup>. Nazwa *Poświętne* wskazuje znów, że osada nią oznaczona należała do kościoła, a forma *Gorzelec* świadczy o dawnym sposobie uzyski-

<sup>118</sup> Dane te uzyskałem na podstawie badań nad nazwami miejscowymi, zawartymi w *Repertorium Frobenianum*.

<sup>119</sup> F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, cz. 1 (RAU, Historyczno-Filozoficzny Wydział, t. XLVII, 1905). Autor niesłusznie zalicza tu do nazw topograficznych 72 nazwy typu *Wola* i *Wolica*.

<sup>120</sup> S. Hrabec, *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*, Kraków 1950, s. 225.

<sup>121</sup> S. Rospond daje tym nazwom bardziej precyzyjny termin: „nazwy kulturowe“. Por. Rospond, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw miejscowych*, s. 36.

<sup>122</sup> Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 23.

<sup>123</sup> Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, s. 491.

wania gruntów uprawnych przez wypalanie lasów, co pozostaje w związku z intensyfikacją gospodarki rolnej w Polsce.

Nazwy dzierżawcze oznaczają „miejscowość będącą ongiś własnością człowieka, od imienia którego urobiono nazwę“<sup>124</sup>. Świadczą o tym nie tylko tkwiące u ich podstaw imiona własne, nazwy godności lub zawodu, ale i średniowieczne przekazy źródłowe. Tak np. w dokumencie z 1155 r. czytamy: „comes Wlosto contulit villam suo nomine vocitatum Wlostowo“<sup>125</sup>, a przekaz z 1229 r. brzmi: „Bartos miles noster villam suam prope Liquic [!]“<sup>126</sup> sitam proprioque nomine nominatam“<sup>127</sup>. Natomiast w bulli wrocławskiej z 1245 r. nazwę tej wsi zapisano już w postaci *Bartosov*<sup>128</sup>. Na podobny sposób tworzenia nazwy miejscowej wskazuje też dokument z 1231 r.: „a magno Prandota, qui et nomen suum villae imposuit, vocans eam Prandocin“<sup>129</sup>. Pouczający pod tym względem jest również przekaz *Księgi henrykowskiej*, z której dowiadujemy się o powstaniu nazwy *Januszów*: „De Heinrichow notandum, quod primo vocabatur Ianusowe, ac videlicet rationale, quia in loco, ubi rivulus, qui per villam fluit, oritur, antiquvs sedebant duo militelli, germani fratres, quorum senior vocabatur Ianus, unde locus ille illo in tempore dicebatur Ianusow“<sup>130</sup>.

Należy wreszcie dodać, że nazwy dzierżawcze były niekiedy nazwami pamiątkowymi, o czym także świadczy przekaz *Księgi henrykowskiej*: „... Nycolaus ... fecit succidi predictam arborem et delevit per hoc vocabulum illius sortis Ianusow; et quia coniunxerat sue sorti Sucuwizi, ob reverenciam domini ducis antiqui“<sup>131</sup> appellavit totum Heinrichov“<sup>132</sup>.

Nazwy dzierżawcze były pierwotnie przymiotnikami, które tworzone przy pomocy przyrostków: *-\*ovъ, \*-ova, \*-ovo, \*-evъ, \*-eva, \*-evo, \*-inъ, \*-ina, \*-ino, \*-jb, \*-ja, \*-je, \*-bskъ, \*-bska, \*-bsko*. Nie należą jednak do tej kategorii nazwy miejscowe typu *Grabina, Dębina, Olszyna*, gdzie występuje rzeczownikowy przyrostek *-ina*<sup>133</sup>, oraz po większej części nazwy typu

<sup>124</sup> Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 45.

<sup>125</sup> J. Łoś, *Gramatyka polska*, cz. 2, Lwów 1922, s. 24.

<sup>126</sup> Tj. Legnica.

<sup>127</sup> P. L. Schulte, *Über slavische Ortsnamen, welche aus einem Personennamen mit der Präposition gebildet sind* (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, Bd. XXIII, Breslau 1918, s. 102). Por. też *Regesty śląskie*, nr 343.

<sup>128</sup> Schulte, *Über slavische Ortsnamen...*, s. 102; *Regesty śląskie*, nr 628.

<sup>129</sup> Łoś, *op. cit.*, s. 37.

<sup>130</sup> R. Grodecki, *Księga henrykowska*, Poznań—Wrocław 1949, s. 251—252.

<sup>131</sup> Tj. księcia Henryka I Brodatego.

<sup>132</sup> *Księga henrykowska*, s. 254.

<sup>133</sup> Por. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 39; Miklosich, *Die slavischen Ortsnamen aus Appelativen*, s. 211; Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955, s. 211.

*Buków, Brzozów*<sup>134</sup>. Dodać tu jeszcze trzeba, że wyżej wymienione przyrostki były wielofunkcyjne<sup>135</sup>. Dlatego w toponimii Wrocławia występują one również w takich nazwach topograficznych, jak *Łobino, Zakrzów* i ewentualnie *Bródz* (dziś *Pracze*).

Pierwotnie nazwy dzierżawcze stanowiły przymiotne przydawki rzeczowników, które uległy zanikowi przez częste używanie i właściwą językom słowiańskim tendencję do unikania nazw złożonych<sup>136</sup>. W średnio-wiecznych dokumentach śląskich spotykamy bowiem niekiedy zapisy nazw miejscowych składających się z przymiotnika dzierżawczego i określanego przezeń rzeczownika, jak np. *Szymanowo Pole* (dok. *Grobicza sive alio nomine Schymanowopole*), *Dziadowa Kłoda* (dok. *Czadowacloda sive Cunczendorf*), *Domaniowa Cyrki* (dok. *Domanigeva Cirki*, 1267), *Bodzechowo Siedliszcze* (dok. *Bozthechovo Sedlisce*, 1208), *Maciejów Kierz* (dok. *Macieiw Ker*, 1223), *Proboszczów Gaj* (dok. *Probostougay*, 1216, *Proboschougay vel Probisthain in vulgari Probostov Gai*, 1235), *Skorogostów Most* (dok. *Svorogostou (!) Most*, 1228).

Wynika stąd, że członem utożsamiającym w nazwach tego typu mogły być różne rzeczowniki, jak np. *pole, kłoda, cerkiew* (stp. *cyrki*), *siedliszcze* 'osada', *kierz* 'krzak', *gaj, most*, a więc jakiś obiekt, nie tylko wieś czy osada.

Na terenie dzisiejszego Wrocławia nazwy dzierżawcze nie występują z członem utożsamiającym, co świadczy o ich stoponimizowaniu już w okresie, z którego pochodzą przekazy źródłowe tych form. Natomiast stwierdzamy w nich wahania rodzajów gramatycznych, na co wskazują takie formy oboczne, jak *Koczotów* || *Koczotowo, Kozanów* || *Kozanowo, Oporów* || *Oporowo, Prochów* || *Prochowo* albo *Brochów* || *Brochowo, Grabiszyn* || *Grabiszyno, Oltaszyn* || *Oltaszyno* lub *Oltarzyn* || *Oltarzyno*. Zjawisko to nosi zapewne charakter kancelaryjny i powstało pod wpływem wielkopolskich nazw dzierżawczych na *-owo, -ino*<sup>137</sup>.

W toponimii Wrocławia najliczniejszą grupę wśród nazw dzierżawczych tworzą formy zakończone na *-ow, -owo*, do których zaliczamy *Brochów* lub *Prochów, Bronikowo, Gądów, Kleczków, Koczotów, Kowalowo, Koza-*

<sup>134</sup> Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 37.

<sup>135</sup> W. Taszycki, *Rzekomo dzierżawcze nazwy miejscowe (Znaczenie przyrostków -ów, -owa, -owo oraz -in, -ina, -ino)* (W. Taszycki, *Onomastyka*, Wrocław—Kraków 1958, s. 215 i n.); A. Brückner, *Ostdeutschlands slavische Namengebung* (*Deutsche Geschichtsblätter*, Bd. XVII, H. 4, 1916, s. 83); S. Rospond, *Sufiks -sk || -sko jako formant zachodniosłowiańskich nazw miejscowych (Próba klasyfikacji znaczeniowej na podstawie materiału toponomastycznego z XI—XIV w.)* (*Slavia Occidentalis*, XII, 1933, s. 48).

<sup>136</sup> A. Brückner, *O nazwach miejscowych*, Kraków 1935, s. 1.

<sup>137</sup> Por. W. Mańczak, *O zasięgach typów polskich nazw miejscowych w XVI wieku (prócz Śląska i Pomorza)* (*Język Polski*, XXXV, s. 28 i n.).



nów, Opatowo, Oporów, Parszów i Uścimowo. Urabiano je od nazw osobowych rodzaju męskiego (imion, przezwisk, nazw godności lub zawodu) zakończonych na spółgłoskę twardą lub dziś funkcjonalnie miękką.

Drugie miejsce pod względem liczebności wśród nazw dzierżawczych zajmują formy na *-in*, *-ino*. Należą do nich *Grabiszyn*, *Oltaszyn* lub *Ołtarzyn*, *Strachocin*, *Strzemlino*, *Swarocin* i *Szczepin*. Nazwy tego typu powstawały od nazw osobowych zakończonych na *-a* lub spółgłoskę miękką<sup>138</sup>, na co wskazują podstawy derywacyjne *Grabisza*, *Strachota*, *Strzemla*, *Swarota*, *Szczepa* lub *Szczapa* oraz *Oltasz* lub *Ołtarz*. Oczywiście formy te mimo żeńskiego zakończenia na *-a* oznaczały zapewne mężczyzn, co często się spotyka w staropolskiej antroponimii<sup>139</sup>.

Duża liczba nazw dzierżawczych na *-ow*, *-in*, powstałych w dobie średniowiecza, pozwala wysnuć wniosek, iż w języku staropolskim przymiotniki dzierżawcze tego typu były bardzo produktywne, podobnie jak w dzisiejszych gwarach ludowych, choć we współczesnej polszczyźnie literackiej rzadko występują. Natomiast już w okresie średniowiecza wychodziły z użycia przymiotniki dzierżawcze na *-jb*, *-ja*, *-je*, o czym świadczą tylko dwie nazwy tego typu, a mianowicie *Księżę* i *Wrocław*. Wreszcie należy dodać, że w toponimii Wrocławia nie mamy nazw dzierżawczych ani innych, które by się kończyły na *-\*bskǫ*, *-\*bska*, *-\*bsko*.

Nazwy zdrobniałe (deminutywne) określają najczęściej „położenie osiedla na podstawie nazwy miejscowości, w pobliżu której je założono, czasem też wskazują miejscowość, z której pochodził osadnik czy osadnicy zakładający nowe osiedle“<sup>140</sup>. Do grupy tej nie zaliczamy jednak nazw, które były pierwotnie apelatywami w formie zdrobniałej.

Na obszarze dzisiejszego Wrocławia istniała tylko jedna nazwa zdrobniała *Odrzyca*, utworzona przy pomocy staropolskiego przyrostka deminutywnego *-ica* na podstawie nazwy sąsiedniej wsi *Odra*.

Nazwy patronimiczne oznaczały pierwotnie „potomków lub poddanych człowieka, którego imię, przezwisko czy nazwa zawodu (godności) tkwi w nazwie miejscowej“<sup>141</sup>. Dowiadujemy się o tym chociażby z *Księgi henrykowskiej*, w której czytamy: „Sed sciendum, quia in diebus illis erant hic in circuitu aquatica molendina valde rarissima, unde dicti Bogwali Boemi uxor stabat sepissime ad molam molendo. Cui vir suus, idem Bogwalus, compassus dixit: »Sine, ut ego etiam molam«; hoc est in Polonico: »Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai«. Sic iste Boemus vicissim molebat cum uxore, id est vertebat quandoque lapidem sicut uxor. Quod videntes, vicini,

<sup>138</sup> Łoś, *op. cit.*, cz. 2, s. 36—37; J. Baudouin de Courtenay, *O dawnym polskim języku do XIV stulecia*, Leipzig 1870, s. 88.

<sup>139</sup> Taszycki, *Onomastyka*, s. 75—76.

<sup>140</sup> Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 46.

<sup>141</sup> *Ibid.*, s. 47.

licet tunc pauci, appellabant eum Bogwał Brucal, inde est, quod sua posteritas tota vocatur Brucaliz<sup>142</sup>. Niekiedy też nazwy tego typu mogły powstać od osoby, która miała największe znaczenie wśród mieszkańców danej osady, na co również wskazuje przekaz *Księgi henrykowskiej*: „Erant autem in diebus illis ex ista parte Ianusow quidam ducis rustici, habentes terre bonam quantitatem, qui scilicet rustici sedebant in loco, ubi nunc claustrum consistit. Notandum vero, quod inter hos rusticos duo rustici existebant, qui ceteros quondam potentia precellebant. Ex his duobus unus vocabatur Crepis alter Such, unde locus iste olim dicebatur Sucuwiz<sup>143</sup>”.

Charakterystyczną cechą nazw patronimicznych stanowi przyrostek *-ic*, który jednak mógł pełnić podwójną funkcję, oznaczając pochodzenie od kogoś lub skądś<sup>144</sup>. W omawianym zasobie nazw Wrocławia przeważa pierwsza funkcja tego formantu. Tylko forma *Gajowice*, mająca poprzednio postać *Gaj*, nastrocza pewne trudności interpretacyjne. Możliwe więc, że przyrostek *-ic* określa tu pochodzenie skądś. Wówczas mielibyśmy nazwę etniczną, która pierwotnie oznaczała mieszkańców wsi *Gaj*, podobnie jak analogiczna nazwa *Golowicy* określała mieszkańców wsi *Gola*<sup>145</sup>. Nie jest jednak wykluczone, że nazwa ta powstała z formy *Gaj* przez analogię do nazw patronimicznych. Wskutek swej produktywności przyrostek *-ic* przybierał bowiem znaczenie czysto strukturalne, tracąc znaczenie realne<sup>146</sup>. Dlatego też formę *Gajowice* zaliczymy do nazw dwuznacznych.

Patronimiczny przyrostek *-ic* najczęściej ulegał rozszerzeniu przez połączenie z sufiksem dzierżawczym *-ow-*, co wzmacniało pojęcie patronimiczności<sup>147</sup>. W toponimii Wrocławia ów rozszerzony przyrostek *-ow-ic* występuje w nazwach *Bartoszowice*, *Bieńkowice*, *Januszowice*, *Karłowice*, *Opatowice*, *Osobowice*, *Parszowice*, *Popowice*, *Sołtysowice* i *Stebłowice*. Natomiast nieco rzadsze są nazwy patronimiczne z nierozszerzonym przyrostkiem *-ic*, do których zaliczamy formy: *Batonice*, *Maślice*, *Pilszyce*, *Strachocice*, *Swojczyce* i *Wojszyce*.

Nazwy patronimiczne miały pierwotnie osobną formę mianownika

<sup>142</sup> *Księga henrykowska*, s. 299.

<sup>143</sup> *Ibid.*, s. 252.

<sup>144</sup> W. Taszycki, *Rzekomo patronimiczne nazwy miejscowe (Znaczenie przyrostka -ic)* (Język Polski, XXI, 1936, s. 37); S. Rospond, *Zagadnienie osadnictwa słowiańskiego w świetle toponomastyki* (odbitka z „Kwartalnika Historycznego“, LII), Lwów 1938, s. 15.

<sup>145</sup> Por. „Item Golowiczi alias Gola Suatonis“. Markgraf, Schulte, *Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis*, s. 155.

<sup>146</sup> Por. K. Dejna, *Terenowe nazwy śląskie* (Onomastika, R. II, s. 105); S. Rospond, *Południowo-słowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem -itj-*, Kraków 1937, s. 110—111; także, *Zagadnienie osadnictwa słowiańskiego w świetle toponomastyki*, s. 14.

<sup>147</sup> Taszycki, *Onomastyka*, s. 90.

na *-icy*. Wskazują na to występujące również na terenie dzisiejszego Wrocławia formy *Opatowicy* (dok. *Opatovici*, 1208), *Paraszowicy* (dok. *Parasowiczi*, ca 1300), *Popowicy* (dok. *Popowici*, 1260), *Stebłowicy* (dok. *Stepłowici*, 1253), *Wojszycy* (dok. *Voysici*, 1249). Formy te istniały tak długo, dopóki oznaczały przede wszystkim ludzi zamieszkujących daną osadę. Z czasem jednak zaczęły też oznaczać i osiedle, w którym mieszkali ludzie noszący nazwę patronimiczną, a potem stały się tylko jego określeniem. Wtedy to nazwy patronimiczne przeszły z kategorii rzeczowników osobowych do kategorii rzeczowników rzeczowych. Taki rozwój spowodował zanik dawnych form mianownikowych, które zostały zastąpione przez formy biernika <sup>148</sup>. Stąd też nazwy typu *Opatowicy*, *Stebłowicy* przybrały formę *Opatowice*, *Stebłowice*. Proces ten trwał w polszczyźnie około stu lat, poczynszy od połowy XIII do połowy XIV wieku <sup>149</sup>. Trudno jednak śledzić jego przebieg w toponimii dzisiejszego obszaru Wrocławia, gdyż wygłos w nazwach omawianej kategorii wcześniej uległ redukcji pod wpływem silnego eksploratorycznego akcentu niemieckiego. Należy jednak przypuszczać, że proces ów rozwijał się tu podobnie jak na pozostałym polskim obszarze etnicznym.

Gromada nazw służebnych wyraża „zajęcie dawnych mieszkańców osady“ <sup>150</sup>, wykonywane na rzecz księcia, kościoła lub innego feudała <sup>151</sup>. Na terenie Wrocławia do nazw tej kategorii należą *Rataje*, *Sokolniki*, *Szczytniki*, *Świątyniki* (dwie nazwy) i *Żerdniki*. Ponadto nie jest wykluczone, że mieliśmy również nazwę służebną *Pracze*, choć na podstawie przekazów źródłowych można by ją też odczytać jako *Bródz*, co byłoby nazwą topograficzną. Trudno też dociec, czy nazwa miejscowa *Kowale* (poprzednio *Kowalowo*) zalicza się do tej gromady, czy też stanowi nazwę rodową.

Osady służebne skupiały się wokół grodów książęcych, które na omawianym obszarze znajdowały się na Ostrowie Tumskim <sup>152</sup> i w Leśnicy <sup>153</sup>, a także koło kościołów wrocławskich. Ludność tych wsi pełniła różne usługi. Tak więc rataje (*aratores*) stanowili grupę ludności zależnej, zobowiązanej do pracy na roli pana w zamian za pożyczkę dla założenia własnego gospodarstwa na gruntach feudała <sup>154</sup>. Sokolniki trudnili się hodowlą

<sup>148</sup> Tenże, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 28.

<sup>149</sup> Tenże, *Rzekomo patronimiczne nazwy miejscowe*, s. 33 i n.

<sup>150</sup> Tenże, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 48.

<sup>151</sup> J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV w. (Historia państwa i prawa Polski do 1795, cz. 1, Warszawa 1957, s. 116—117)*; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1948, s. 63.

<sup>152</sup> W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Wrocław 1958, s. 28.

<sup>153</sup> H. Neuling, *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchliche Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902, s. 173; *Regesty śląskie*, nr 79, 1378, 2116.

<sup>154</sup> Bardach, *op. cit.*, s. 111; Linde, *op. cit.*, t. III, s. 15.

sokołów i pełnili usługi przy polowaniu z tymi ptakami<sup>155</sup>. Natomiast szczytnicy wyrabiali szczyty, tj. tarcze<sup>156</sup>, a żerdnicy dostarczali żerdzi, tj. dzid<sup>157</sup>. Zresztą zajęcie żerdników nie jest ostatecznie wyjaśnione, gdyż niektórzy historycy sądzą, iż byli oni książęcymi mierniczymi<sup>158</sup>, a w najnowszej literaturze historycznej uważa się ich za ludzi, którzy rozbijali namioty książęce<sup>159</sup>.

Obecność pracy jako ludności służebnej nie jest potwierdzona w źródłach polskich, ale o ich istnieniu wspominają dokumenty czeskie<sup>160</sup>. Na to samo wskazuje też nazwa miejscowa *Pracze*, która występuje zarówno koło Wrocławia<sup>161</sup>, na pozostałym obszarze Polski<sup>162</sup>, jak i w Czechach<sup>163</sup>. Ponadto trudno sobie wyobrazić egzystowanie liczego dworu i drużyny książęcej bez grupy ludzi zajmującej się praniem ich odzieży, zwłaszcza przy ówczesnych prymitywnych warunkach technicznych.

Poza tym na omawianym terytorium spotykamy dwie osady o nazwach służebnych — *Świątyniki*, co wskazuje, że ich ludność pełniła usługi w kościele.

Rzecz oczywista, że wymienione osady nie obejmowały wszystkich wsi służebnych, które skupiały się koło Wrocławia. Ich szereg uzupełniają bowiem osiedla o takich nazwach, jak *Świniary* (dok. *Suinare*, fals. z XIII/XIV w.)<sup>164</sup>, *Bobrowniki* (dok. *villam apud S. Margaretham retroactis temporibus Gaycone* [!] *vel Boborowiz vocatam*, 1344<sup>165</sup>; *Geikons oder Bobirwinken*, 1373<sup>166</sup>), *Żerniki*, dziś *Żerniki Wrocławskie* (dok. *Syrnick sive Schoenborn*, 1287<sup>167</sup>) i *Żerniki Wielkie* (dok. *Sirdenigk*, 1331—

<sup>155</sup> Bardach, *op. cit.*, s. 116; Wojciechowski, *op. cit.*, s. 81; Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, s. 506.

<sup>156</sup> Bardach, *op. cit.*, s. 116; Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, s. 546; F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w dobie piastowskiej*, Kraków 1896, s. 11; Rospond, *Olbino = Łobino — prastara dzielnica Wrocławia*, s. 171.

<sup>157</sup> Rospond, *Olbino = Łobino — prastara dzielnica Wrocławia*, s. 171; Bardach, *op. cit.*, s. 116; Piekosiński, *op. cit.*, s. 11.

<sup>158</sup> Bujak, *op. cit.*, s. 179.

<sup>159</sup> K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław—Kraków 1958, s. 33.

<sup>160</sup> *Ibid.*, s. 35.

<sup>161</sup> W dokumencie z 1266 r.: *Pratsche*; *Regesty śląskie*, nr 1228.

<sup>162</sup> Wieś *Pracze* znajdowała się koło Łęczycy („villa dicta Pracze“, Buczek, *op. cit.*, s. 35), koło Krakowa („Pratcze, Pratce“, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IX, s. 11).

<sup>163</sup> Wieś *Práče* leży koło Pragi Czeskiej, por. Profous, *op. cit.*, t. III, s. 451.

<sup>164</sup> Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I, s. 324; *Regesty śląskie*, nr 1228.

<sup>165</sup> *Repertorium Frobenianum*, t. I, s. 167.

<sup>166</sup> *Ibid.*, s. 170.

<sup>167</sup> *Ibid.*, t. III, s. 2389.

1588<sup>168</sup>), *Psary* (dok. *villa Psar*<sup>169</sup>). Możliwe jest również, że na rzecz grodu wrocławskiego świadczyła też swe usługi ludności służebna nieco dalej położonych *Obornik*, *Szewc* i *Kobylnik*. Wreszcie wspomnieć tu należy o służebnej osadzie noszącej niemiecką nazwę *Goldschmieden*, która poprzednio zwała się prawdopodobnie *Złota Głowa*<sup>170</sup>. Osad służebnych mogło być znacznie więcej, co nie zawsze da się stwierdzić na podstawie ich nazw. Nie każda bowiem osada służebna nosiła nazwę służebną, o czym świadczy chociażby przekaz źródłowy wymieniający koniuchów książęcych (*agazones*), którzy zamieszkiwali wieś *Kozanów*<sup>171</sup>, a więc mającą nazwę dzierżawczą. Ponadto źródła historyczne wzmiankują o istnieniu wsi kucharzy biskupich, położonej koło *Wojszyc*<sup>172</sup>, która prawdopodobnie nosiła patronimiczną nazwę *Guzowicy* (dok. *Hvzouici*, 1155)<sup>173</sup>. Niemalą też rolę w zaopatrywaniu dworu książęcego bądź innych feudałów odgrywali rzemieślnicy osiedleni na podgrodziu wrocławskim<sup>174</sup>.

Nazwy służebne przeszły podobną ewolucję, jak nazwy patronimiczne. Pierwotnie bowiem oznaczały one wyłącznie ludzi, a wówczas miały mianownikowe zakończenie osobowe na *-i* (*-y*). Świadczy o tym chociażby taka forma z terenu Wrocławia, jak *Sokolnicy* (dok. *Zocolnici*, 1201, *Zocholnicj*, 1204)<sup>175</sup>. Dopiero później, gdy nazwy te zaczęły oznaczać ludzi i osadę przez nich zamieszkiwaną, a następnie tylko osadę, przyjęły one postać rzeczowników rzeczowych, co spowodowało zamianę form mianownikowych na biernikowe. W wyniku tego powstały formy *Sokolniki*, *Szczytniki*, *Świętniki*, *Żerdniki*. Proces ów dokonał się, podobnie jak przy nazwach patronimicznych, na przestrzeni około stu lat, począwszy od połowy XIII do połowy XIV w.<sup>176</sup> Jednakże trudno śledzić jego przebieg w nazwach osad podwrocławskich, gdyż silnie oddziaływały tu wpływy języka niemieckiego, powodujące redukcję wygłosu. Ale i na tym obszarze zjawisko to zachodziło, o czym świadczą chociażby takie przekazy źródłowe, jak *Scithniki*, 1254, *Zuetniki* (= *Świętniki*), 1201, oraz zniemczone formy *Scheitnig* ( $\leq$  *Szczytniki*) i *Schwentnig* ( $\leq$  *Świętniki*), w których polskie zakończenie *-iki* dało zgermanizowane *-ig* [*-ik*].

<sup>168</sup> *Ibid.*, t. IV, nr 267.

<sup>169</sup> *Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis*, s. 51.

<sup>170</sup> Moepert, *Die Ortsnamen des Kreises Neumarkt*, s. 114.

<sup>171</sup> Por. „Addidi ... villam meorum agazonum, que dicitur Chosanouo“, 1208 r.; K. Maleczyński, A. Skowrońska, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. II, Wrocław 1959, s. 23; por. też *Regesty śląskie*, nr 126.

<sup>172</sup> *Regesty śląskie*, nr 692.

<sup>173</sup> Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I, s. 92 i przypis 42.

<sup>174</sup> W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *op. cit.*, s. 34.

<sup>175</sup> Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I, s. 208, 275.

<sup>176</sup> H. Grappin, *Histoire de la flexion du nom en polonais*, Wrocław 1956, s. 64, 81—82; W. Taszycki, *Śląskie nazwy miejscowe*, Katowice 1935, s. 18.

W toponimii dzisiejszego obszaru Wrocławia występują też nazwy dwuznaczne, które można różnie interpretować. Zaliczamy do nich następujące formy: *Bródz* lub *Pracze*, *Bartla*, *Gajowice*, *Kowale*, *Przeciwonowo* lub *Przediwanowo*. Pierwsza z nich mogłaby być nazwą topograficzną lub służebną, druga — nazwą dopełniaczową lub identyczną z imieniem osobowym, trzecia znów stanowiłaby nazwę etniczną lub strukturalną, dla której podstawą derywacyjną jest nazwa *Gaj*. Natomiast *Kowale* byłyby nazwą służebną lub rodową, a *Przeciwonowo* lub *Przediwanowo* stanowiłoby nazwę dzierżawczą względnie topograficzną.

Wreszcie na omawianym terytorium mamy trzy nazwy ciemne, a mianowicie *Bierdzany*, *Schuparsiz* i *Nabitin*. Pierwsza z nich zdaje się być nazwą rodową, druga — nazwą patronimiczną, a trzecia nazwą dzierżawczą.

### Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna

Obok podziału znaczeniowego, który jest cenny zwłaszcza dla badań historyczno-osadniczych, przeprowadzono również klasyfikację strukturalno-gramatyczną zebranych nazw miejscowych. Obie bowiem klasyfikacje się nie wykluczają, lecz wzajemnie się dopełniają i dlatego należy je równolegle stosować w pracach toponomastycznych. Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna, której zasady opracował ostatnio S. Rospond<sup>177</sup>, oparta jest o strukturę morfologiczną, a nie leksykalno-znaczeniową nazw, jak przy podziale W. Taszyckiego<sup>178</sup>. Uwzględnia ona nie tylko formę, ale i funkcję przyrostków, wyodrębniając typy strukturalne przy pomocy analizy gramatycznej i toponimicznej. Poza tym dzieli nazwy geograficzne na prymarne, sekundarne i kompozycyjne, paralelnie do podziału wyrazów na rdzeniowe, prefiksalne czy sufiksalne i złożone, co przyczynia się do silniejszego powiązania toponomastyki z językoznawstwem i gramatyką. Dotychczas bowiem toponomastyka spełniała raczej rolę usługową wobec historii, geografii, nie wyodrębniając się wyraźnie jako samodzielna dyscyplina naukowa. Dodać jeszcze należy, że wyższość klasyfikacji strukturalno-gramatycznej nad znaczeniową przejawia się także w tym, że tę pierwszą można stosować zarówno w odniesieniu do nazw miejscowych, jak i terenowych. Te ostatnie zaś zwykle nie mieściły się całkowicie w ramach podziału znaczeniowego<sup>179</sup>. Wreszcie klasyfikacja strukturalno-gramatyczna niemal zupełnie usuwa grupę nazw dwuznacznych i ciemnych.

Do nazw prymarnych, tzn. niederywatowych, zaliczamy formy, które

<sup>177</sup> Rospond, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw miejscowych*.

<sup>178</sup> Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*.

<sup>179</sup> Dejna, *op. cit.*, s. 102 i n.

nie mają specjalnych toponimicznych prefiksacji czy sufiksacji, a więc są o formancie toponimicznym zerowym<sup>180</sup>. Na terenie dzisiejszego Wrocławia istniało 19 nazw tego typu, a mianowicie: *Bierdzany*, *Borek*, *Bródz* lub *Pracze*, *Buchta*, *Gaj* (4 nazwy), *Kowale*, *Leśna*, *Leśnica*, *Odra*, *Poświętne*, *Rataje*, *Sokolniki*, *Szczytniki*, *Świątniki* (2 nazwy), *Zerdniki*. Wśród nich przeważającą większość stanowiły formy odapelatywne, zwłaszcza utworzone od zawodu mieszkańców. Natomiast nazwy odosobowe były rzadkie.

Nazwy sekundarne, tzn. derywatowe, utworzone są „przy pomocy różnych przyrostków i przedrostków; sporadycznie derywacja może być fonologiczna (akcentuacyjna) lub fleksyjna“<sup>181</sup>. Stanowią one zasadniczy człon nazewnictwa słowiańskiego<sup>182</sup>. Dlatego też w toponimii Wrocławia nazw tego typu mamy najwięcej. Wśród nich zdecydowaną przewagę mają formy sufiksalne (44 nazwy). Bardzo nieliczne są nazwy prefiksально-sufiksalne (2 formy). Natomiast nie występują nazwy prefiksalne, które stały się bardziej produktywne dopiero w nowszych czasach. W podgrupie nazw sufiksalnych najczęściej występuje formant *-t-*, który tworzy 18 nazw: *Bartoszowice*, *Batonice*, *Bieńkowice*, *Gajowice*, *Januszowice*, *Karłowice*, *Maślice*, *Opatowice*, *Osobowice*, *Parszowice*, *Pilszyce*, *Popowice*, *Schuparsiz*, *Sołtysowice*, *Stebłowice*, *Strachocice*, *Swojczyce*, *Wojszyce*. Drugie miejsce pod względem liczebności zajmują tu nazwy z formantem *-v-*, do których zaliczamy: *Bronikowo*, *Gądów*, *Kleczków*, *Koczotów*, *Kowalowo*, *Kozanów*, *Opatowo*, *Oporów*, *Parszów*, *Prochów* lub *Brochów*, *Uścimowo*. Potem następuje dziewięć nazw z formantem *-n-*: *Grabiszyn*, *Księżno*, *Lobino*, *Nabitin*, *Oltaszyn* lub *Ołtarzyn*, *Strachocin*, *Strzemlino*, *Swarocin*, *Szczepin*. Natomiast stosunkowo nieliczne są nazwy z formantem *-k-* (por. *Gorzelec*, *Odrzyca*, *Siedlce* i *Siedlec*) oraz z formantem *-jś* (por. *Księża* i *Wrocław*).

W podgrupie nazw prefiksально-sufiksalnych występują tylko dwie formy. Jedną z nich, *Zakrzów*, zawiera przedrostek *za-* i przyrostek *-ov*. Natomiast nazwa *Sępolno* została utworzona przy pomocy przedrostków *sę-* ( $\cong$  *sę-*) i przyrostka *-bno*.

Mamy wreszcie nazwę dwuznaczną, którą można by zrekonstruować w formie *Przeciwonowo* lub *Przediwanowo*. Z tego też względu znajdzie się ona w klasyfikacji strukturalno-gramatycznej bądź wśród nazw sufiksalnych z formantem *-ov-*, bądź też zaliczymy ją do form prefiksalnych (prefiks + nazwa) lub prefiksально-sufiksalnych (przedrostek + nazwa + przyrostek *-ovo*).

<sup>180</sup> Rospond, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw miejscowych*, s. 34.

<sup>181</sup> *Ibid.*, s. 34.

<sup>182</sup> *Ibid.*, s. 47.

Trzecią grupę tworzą nazwy złożone (*composita*). Są one mało produktywne w toponomastyce słowiańskiej, podobnie jak wyrazy złożone w językach słowiańskich<sup>183</sup>. W toponimii Wrocławia spotykamy tylko dwie nazwy tego rodzaju, a mianowicie *Muchobór* i *Psie Pole*. Pierwsza z nich stanowi złożenie dwuczłonowe, w którym oba człony są rzeczownikowe. Druga zaś jest zestawieniem syntaktycznym, w którym występuje przymiotnik z rzeczownikiem.

Tylko nazwa *Bartla* przedstawia pewną trudność klasyfikacyjną, gdyż ze względu na swą dwuznaczność można by ją zaliczyć do nazw prymarnych (w wypadku, gdy *nomen loci* = *nomen proprium*) lub sekundarnych (imię + przyrostek *-ja* albo imię + zakończenie dopełniacza *-a*).

Wynik liczbowy klasyfikacji strukturalno-gramatycznej polskich nazw miejscowych obszaru dzisiejszego Wrocławia ilustruje poniższa tabela:

Grupa nazw	Ilość	Procent
nazwy prymarne	18	25,5
nazwy sekundarne	47	69,1
nazwy kompozycyjne	2	2,9
nazwy dwuznaczne	1	1,5
R a z e m	68	100,0

### Z m i a n y n a z w m i e j s c o w y c h

Ciekawym zjawiskiem, jakie możemy obserwować w dobie średniowiecza, są zmiany nazw miejscowych. Oczywiście nie chodzi tu o proces germanizacji polegający na zniekształcaniu nazwy polskiej lub jej zastąpieniu przez formę niemiecką, co zostanie oddzielnie omówione. Bywały jednak wypadki, że dana nazwa polska została z czasem zastąpiona przez inną formę rodzimą. Tak więc wieś *Odra* po przejściu w posiadanie klasztoru Św. Wincentego na Łobinie zmieniła swą nazwę na *Opatowo*, a potem na *Opatowice*. Przekazy historyczne potwierdzają też zmianę

<sup>183</sup> „Le slave forme à date historique des composés nombreux, suivant le type indoeuropéen conservé. Mais presque tous ces composés sont artificiels, faits d'après des modèles étrangers. Aucun type n'a été largement productif et n'a fourni suffixes, comme il est arrivé en germanique“. A. Meillet, *Le slave commun*, 2. édition, Paris 1934, s. 374.



nazwy patronimicznej *Parszowice* na formę dzierzawczą *Parszów*. Podobnie dla nazwy *Strachocice* utrwaliła się w końcu postać dzierzawcza *Strachocin*. Nazwa topograficzna *Gaj* przybrała znów później dwuznaczną formę *Gajowice*, a *Leśnica* wraz ze zmianą nazwy rzeki, nad którą leży, zmieniła się na *Leśną*. Wreszcie *Kowalowo* przybrało potem nazwę dwuznaczną *Kowale*, a *Bierzczany* nosiły przez pewien czas oboczną formę *Schuparsiz*. Pominiemy tu zmiany wygłosu nazw *-icy* na *-ice*, *-iki* oraz oboczność przyrostków *-ow* || *-owo*, gdyż te zjawiska, będące natury fleksyjnej, zostały już poprzednio omówione.

Oczywiście zmianom nazw miejscowych sprzyjał brak ich ustalenia piśmiennego. Poza tym zjawisko to świadczy, że w dobie średniowiecza istniało żywe poczucie związku tych nazw z człowiekiem i terenem. Dlatego też raz używano nazwy dzierzawczej, mając zapewne na myśli posiadłość danego osobnika, kiedy indziej znów dla określenia tej samej osady posługiwano się nazwą patronimiczną, rozumiejąc przez to potomków względnie poddanych znanej sobie osoby. Ponadto wraz ze zmianą właściciela osady zmieniała się niekiedy jej nazwa, o czym świadczy chociażby omówiony przykład *Opatowic*. Podobne zjawisko fluktuacji nazw miejscowych przedstawia nam też *Księga henrykowska*, w której czytamy: „In diebus autem antiquis stabat in villa Ianusow, quedam arbor, magna platanus, que arbor in Polonico vocatur jawor. Ad cuius arboris radicem oriebatur fons, qui fons ab ipsa arbore appellatur tunc temporis lauworica ... dominus Nycolaus ... fecit succidi predictam arborem et delevit per hoc vocabulum illius sortis Ianusow; et quia coniunxerat sue sorti Sucuwizi, ob reverenciam domini ducis antiq̄ui appellavit totum Heinrichow<sup>184</sup>.

### Chronologia nazw miejscowych

Nazwą miejscową z omawianego obszaru, która najwcześniej pojawiła się w dokumentach, bo już z początkiem XI w., a w formie pośredniej nawet w 1000 r., jest *Wrocław*. Z biegiem czasu nazw tych występuje w źródłach coraz więcej. W okresie od r. 1101 do 1300 pojawia się ich 14, a mianowicie *Bronikowo*, *Gaj*, *Grabiszyn*, *Koczotów*, *Księżę*, *Lobino*, *Maślice*, *Muchobór*, *Nabitin*, *Odra*, *Odrzyca*, *Prochów* lub *Brochów*, *Sokolniki* i *Świętniki*. W następnym wieku spótykamy już 34 nowe formy: *Bartła*, *Batonice*, *Bieńkowice*, *Bierzczany*, *Buchta*, *Gaj*, *Gajowice*, *Kowalowo*, *Kozanów*, *Księżno*, *Leśnica*, *Oporów*, *Opatowice*, *Oltaszyn* lub *Oltarzyn*, *Opatowo*, *Osobowice*, *Pilszyce*, *Popowice*, *Przeciwonowo* lub *Przediwanowo*, *Psie Pole*, *Schuparsiz*, *Siedlce*, *Sepolno*, *Stebłowice*, *Strzemlino*, *Swarocin*, *Swojczyce*, *Szczepin*, *Szczytniki*, *Świętniki*, *Uścimowo*, *Woj-*

<sup>184</sup> *Księga henrykowska*, s. 253—254.

szyce, Zakrzów i Żerdniki. Pewien spadek zaznacza się natomiast w latach od 1301 do 1400, gdyż w tym okresie występuje w źródłach tylko 16 nowych nazw miejscowych, a mianowicie *Bartoszewice*, *Borek*, *Bródz* lub *Pracze*, *Gaj* (dwie nazwy), *Gądów*, *Januszowice*, *Kowale*, *Parszowice* i *Parszów*, *Poświętne*, *Rataje*, *Siedlec*, *Sołtysowice*, *Strachocice* i *Strachocin*. W późniejszych wiekach sporadycznie pojawiają się nowe nazwy polskie. Tak więc w XV w. występuje forma *Gorzelec*, a w XVIII w. — *Kleczków* i *Karłowice*.

Wynika stąd wniosek, że przeważająca większość polskich nazw miejscowych (95%) istniała już przed końcem XIV w., co wskazuje na gęste osadnictwo okolic podwrocławskich w średniowieczu. Ale występowanie zapisu danej osady, zwłaszcza w okresie średniowiecza, nie świadczy, że osada i jej nazwa powstała dopiero w tym czasie. Przynajmniej niektóre z tych osad mogły istnieć znacznie wcześniej, o czym można by wnioskować na podstawie znalezisk archeologicznych, pochodzących z wcześniejszych epok, jakie odkryto np. w Grabiszynie, Oporowie czy Zakrzowie<sup>185</sup>. Niemniej możemy w przybliżeniu określić, że takie nazwy miejscowe z omawianego terytorium, jak *Bartoszewice*, *Bieńkowice* i *Januszowice*, nie mogły powstać wcześniej niż w X w. Ich podstawy stanowią bowiem zeslawizowane imiona chrześcijańskie *Bartosz* (≙ łac. *Bartholomaeus*), *Bieniek* (≙ łac. *Benedictus*), *Janusz* (≙ łac. *Joannes*), które na terenie Polski rozpowszechniają się dopiero w XII—XIII w.<sup>186</sup> Pominiemy tu nazwę *Karłowice*, utworzoną też od chrześcijańskiego imienia *Karł* lub *Karzeł* (≙ łac. *Carolus*), gdyż powstanie tej osady przypada — jak wiadomo — na koniec XVII w. Również początki nazw *Popowice* i *Poświętne* nie mogą sięgać poza połowę w. X, gdyż podstawa pierwszej formy — *pop*<sup>187</sup> i przymiotnik *poświętne* 'należące do kościoła' nie były znane polszczyźnie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa. Podobnie przedstawia się sprawa z chronologią nazwy *Ołtarzyn* lub *Ołtaszyn*, gdyż jej ewentualna podstawa imienna *Ołtarz* (: *ołtarz*) została zapożyczona w tym czasie z łaciny za pośrednictwem języka czeskiego<sup>188</sup>. Druga ewentualna podstawa tej nazwy — *Ołtasz*, będąca zapewne spolonizowaną formą niemieckiego imienia *Old*<sup>189</sup>, mogła być zapożyczona jeszcze później, co przesunąłoby datę powstania tej nazwy miejscowej.

<sup>185</sup> F. Geschwendt, *Die ältesten Oderübergänge bei Breslau im Lichte der Vorgeschichtsforschung* (Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau, H. 2, Breslau 1936, s. 30).

<sup>186</sup> Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk, *op. cit.*, s. 189.

<sup>187</sup> T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, wyd. 2, Warszawa 1951, s. 112—113.

<sup>188</sup> *Ibid.*, s. 113.

<sup>189</sup> Bach, *op. cit.*, Bd. I, paragraf 213.

Nazwa *Soltysowice* nie może znów sięgać swym początkiem poza w. XIII, gdyż wtedy dopiero polszczyzna zapożyczyła jej podstawę, którą stanowi tu apelatyw *soltys* lub pochodna od niego nazwa osobowa *Soltys*<sup>190</sup>. Natomiast nie ma trudności w ustaleniu czasu powstania nazwy miejscowej *Opatowo* i *Opatowice*. Poprzednio wieś ta zwała się *Odra*, a jej następne nazwy zjawiają się dopiero z początkiem XIII w., po przejściu osady w posiadanie opata, tj. klasztoru Św. Wincentego na Łobinie. Poza tym względną chronologię podamy dla nazwy *Odrzyca*, która jako forma zdrobniła mogła się zjawić dopiero po powstaniu wsi *Odra*.

Jeśli chodzi o nazwy służebne, to przyjmuje się, że powstawały one w okresie od XI do XIII w.<sup>191</sup>

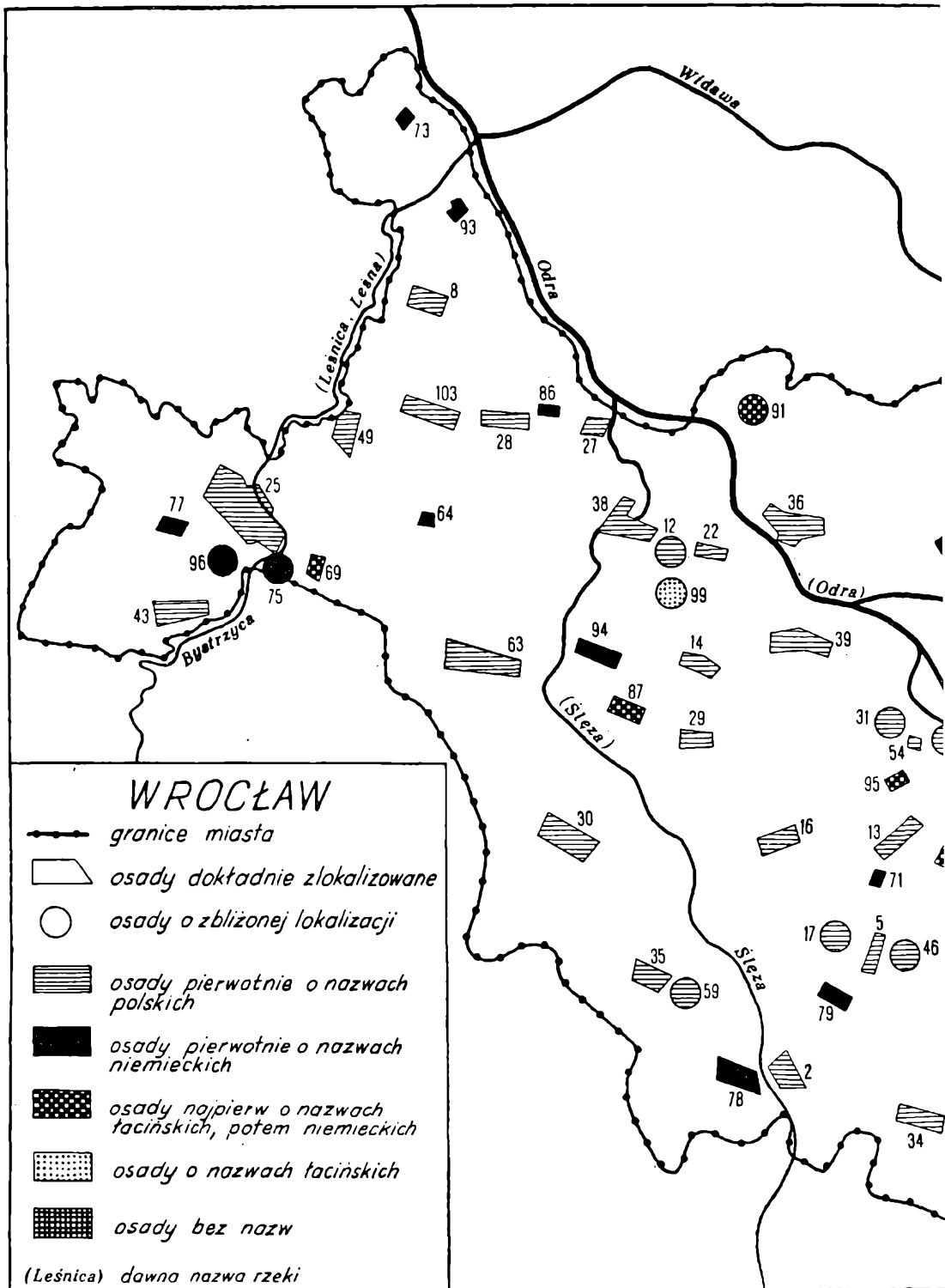
Trudniejszym problemem jest ustalenie chronologicznego następstwa poszczególnych typów nazewniczych. Równie bowiem wcześniej mogły powstawać nazwy topograficzne, jak dzierżawcze czy patronimiczne. Możliwe, że konkretniejsze rozwiązanie tego zagadnienia dadzą obszerne badania stratygraficzne toponimii polskiej, zapoczątkowane pracą S. Rosponda, pt. *Południowo-słowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem -itj-*. Przyjmuje się jednak hipotetycznie, że najwcześniejsze były nazwy prymarne<sup>192</sup>, a wśród nich zwłaszcza topograficzne. Po nich następowałyby nazwy kulturalne, etniczne, dzierżawcze. Potem zjawily się nazwy patronimiczne, służebne, a na końcu nazwy zdrobniłe<sup>193</sup>. Tak sądzi również F. Bujak, pisząc, „że nazwy topograficzne są pierwotniejsze i że były początkowo (tj. w VI—IX wieku) bardziej liczne niż nazwy innych form, które mają widoki rozmnożenia się po pewnym zagęszczeniu się ludności. Wtedy nazwy topograficzne stają się nie dosyć dogodne, mianowicie gdy na obszarze jednolitym co do cech fizycznych więcej osad powstaje, albo gdy w obrębie pewnego okręgu, ściśle z sobą współzależnego, musiało istnieć zbyt wiele jednakowych nazw. Wtedy dopiero człowiek bierze górę nad ziemią i nadaje jej swoje imię. Wtedy przede wszystkim silniej rozwijają się nazwy dzierżawcze, za czym przemawia stosowanie tych nazw do grodów, nieraz znacznych, które z reguły były własnością plemion lub znaczniejszych ich części. Nazwy dzierżawcze, nadawane im, mogą mieć przede wszystkim znaczenie pamiątkowe (dla uczczenia pamięci wodza, bohatera), bo trudno sobie po prostu wyobrazić w owych czasach u Słowian takiego potężnego samowładcę, który by swoją wolą dla siebie

<sup>190</sup> W. Kästner, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen*, Teil I, Leipzig 1939, s. 39.

<sup>191</sup> K. Kolańczyk, *Osady służebne w Polsce Piastowskiej. Plan badań historycznych* (PAU. Sprawozdania z czynności i posiedzeń, 1950, s. 366).

<sup>192</sup> Rospond, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna...*, s. 34.

<sup>193</sup> Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe*, s. 51 i n.



mógł budować gród i nadawać mu swe imię, albo zatrzymały miejscowe nazwy dawniej istniejące, nim grody zostały zbudowane.

Dopiero potem stają się częstsze nazwy patronimiczne; przypada to zapewne dopiero na w. X, na obszarach zajętych po odejściu plemion germańskich w V—VI w. Charakterystyczne stają się te nazwy dla następnych 3 wieków. Pamiętać przy tym trzeba o różnicach geograficznych, którym podlegają wszystkie zjawiska społeczne, toteż w jednych krainach widzimy przewagę nazw dzierżawczych, w innych nazwy topograficzne i patronimiczne są najliczniejsze<sup>194</sup>.

### Zaginione nazwy miejscowe

Na obszarze dzisiejszego Wrocławia istniało wiele osad o polskich nazwach, które z czasem zanikły zupełnie. Niektóre z nich zostały wchłonięte przez Wrocław bądź inną osadę. Inne znów zaginęły może wskutek zniszczeń wojennych lub klęsk żywiołowych. Wymienimy tu więc dwie osady, zwane *Buchta* i *Bronikowo*, które w średniowieczu leżały koło Brochowa. Obok Oporowa znajdowała się wioska *Uścimowo*, a koło Szczytnik były dwie osady: *Strzemiłino* i *Przeciwanowo* (lub *Przediwanowo*). Podobnie koło *Borku* leżały dziś już nie istniejące wsi *Siedlec* i *Januszowice*. Zaginęła też osada *Swarocin*, położona gdzieś nad Oławą między dzisiejszym Wrocławiem—Siedlcem a Wrocławiem—Opatowicami. Ta ostatnia osada wchłonęła znów wieś *Odrzycę*. Taki sam los spotkał wioskę *Nabitin*, która została zapewne wchłonięta przez sąsiadujący z nią *Szczepin*, a ten z kolei zlał się z Wrocławiem. Zaginęła też osada służebna *Sokolniki*, leżąca były dwie osady: *Strzemiłino* i *Przeciwonowo* (lub *Przediwanowo*). Podobnie zanikła osada *Parszowice*, zwana później *Parszów*, która leżała w rejonie dzisiejszego placu Zgody. *Kozanów* wchłonął znów wioskę *Gaj*. Zaginęły też osiedla *Kleczków Wielki* i *Kleczków Mały*, leżące na północ od dzisiejszego dworca kolejowego Wrocław—Nadodrże, a także *Łobino*, pierwotnie położone w rejonie dzisiejszej ul. Ledóchowskiego. Ponadto zanikły niektóre nazwy, mimo że do dziś istnieją osady, które je niegdyś nosiły. Do nich należą *Leśna*, *Odra*, *Opatowo*, *Kowalowo*, *Schuparsiz*.

Do zaginionych nazw zaliczymy też *Strachocin* i *Strachocice*, które określały osadę położoną w rejonie dzisiejszego Lasu Strachocińskiego. Dopiero po drugiej wojnie światowej nazwę *Strachocin* nadano części Wojnowa (niem. *Drachenbrunn*).

Wreszcie nie jest wykluczone, że uległy zapomnieniu polskie nazwy miejscowe *Złota Głowa* i *Dobrzykowice*, które chyba niegdyś nosiły dzisiejsze *Złotniki* i *Jagodno*.

<sup>194</sup> B u j a k, op. cit., s. 34—35.

## Nazwy osobowe zawarte w nazwach miejscowych

Nazwy dzierżawcze i patronimiczne tworzą od imion, przezwisk lub nazw godności (zawodu). Ich podstawy możemy więc podzielić na grupy. Pierwsza z nich zawiera imiona, druga obejmuje właściwe nazwy osobowe, trzecia składa się z nazw godności (zawodu), a czwartą tworzą formy dwuznaczne.

W pierwszej grupie wyróżniamy znów imiona chrześcijańskie i słowiańskie. Tak więc podstawę nazw miejscowych *Bartoszewice*, *Bieńkowice*, *Januszowice* i *Karłowice* stanowią chrześcijańskie imiona *Bartosz* ( $\leq$  łac. *Bartholomaeus*), *Bieniek* ( $\leq$  łac. *Benedictus*), *Janusz* ( $\leq$  łac. *Joannes*) i *Karł* lub *Karzel* ( $\leq$  łac. *Carolus*). Jak wynika z powyższych przykładów, imiona te uległy silnej polonizacji, przystosowując się do systemu głosowego, jaki panował w polszczyźnie. Ponadto formy te upodabniano do hipokorystycznych imion słowiańskich, dodając do nich przyrostki: *-osz* (: *Bartosz*), *-usz* (: *Janusz*), *-ek* (: *Bieniek*).

Imiona słowiańskie stanowią najliczniejszą gromadę w pierwszej grupie. Wyróżniamy wśród nich tylko dwie formy dwuczłonowe — *Wrocisław* i *Opor*<sup>195</sup>, będące podstawą nazw dzierżawczych *Wrocisław* ( $\cong$  *Wrocław*) i *Oporów*. Pozostałą resztę tworzą hipocoristica w rodzaju *\*Broch* lub *\*Proch*, *Bronik*, *\*Strzemla*, *Swojka*, *\*Uścim* i *Wojsza*. Od nich urobiono nazwy miejscowe *Brochów* lub *Prochów*, *Bronikowo*, *Strzemlino*, *Swojczyce*, *Uścimowo* i *Wojszyce*.

Największą grupę tworzą właściwe nazwy osobowe, a mianowicie *\*Baton*, *Grabisza*, *\*Kleczek* ( $\leq$  *\*Kleszczek*), *Koczot*, *\*Kozan*, *Masło*, *\*Osoba*, *\*Parsz*, *Pilch*, *Strachota*, *\*Swarota*, *Szczepa* lub *Szczapa*, od których powstały nazwy miejscowe *Batonice*, *Grabiszyn*, *Kleczków*, *Koczotów*, *Kozanów*, *Maślice*, *Osobowice*, *Parszowice* i *Parszów*, *Pilszyce*, *Strachocice* i *Strachocin*, *Swarocin*, *Szczepin* lub *Szczapin*. Najczęściej urabiano właściwe nazwy osobowe od świata zwierzęcego, o czym świadczą takie formy, jak: *Kleczek* ( $\cong$  *Kleszczek*) (: *kleszcz* || *klecz*), *Koczot* (: *koczot* 'kogut'), *Kozan* (: *koza*), *Pilch* (: *pilch*). Mamy tu również dwie nazwy urobione od pojęć abstrakcyjnych (por. *Strachota* : *strach*, *Swarota* : *swar* 'spór'). Pozostałe formy utworzono od nazwy środka żywności (por. *Masło* : *masło*), gatunku drzewa (por. *Grabisza* : *grab*), objawu chorobowego ciała (por. *Parsz* : *parch*), bądź też stanowią inne określenia w rodzaju *Szczepa* lub *Szczapa* (: *szczepa* || *szczapa*), *Osoba* (: *osoba*), *Stebło* (: *stebło* 'żdźbło'), *Baton* (: *bat*). Dodać tu należy, że niektóre nazwy osobowe powstały przez derywację apelatywów, które leżą u ich podstaw. Są to mianowicie formy: *Baton*, *Kleczek*, *Kozan*, *Grabisza* i *Strachota*, zawierające przyrostki hipocorystyczne.

<sup>195</sup> W. Taszycki zalicza imię *Opor* do form dwuczłonowych. Por. Taszycki, *Onomastyka*, s. 64.

korystyczne: *-on, -ek, -an, -iswa, -ota*, występujące również w imiennych formach skróconych. Formy tego rodzaju tworzono zapewne wówczas, gdy skutek przyrostu ludności zachodziła potrzeba dyferencjacji poszczególnych osobników.

Wśród nazw zawodu względnie godności występują takie formy, jak *gąd* 'grajek', *kowal*, *ksiądz*, *opat*, *pop*, *sołtys*. Stanowią one podstawę nazw miejscowych *Gądów*, *Kowalowo*, *Księżę* i *Księżno*, *Opatowo* i *Opatowice*, *Popowice* i *Sołtysowice*. Niektóre z tych form są, jak wiadomo, zapożyczeniami grecko-łacińskimi (por. *opat*, *pop*), gockimi (por. *ksiądz*) lub niemieckimi (por. *sołtys*).

Ponadto mamy też dwuznaczną nazwę osobową *Oltarz* lub *Oltasz*. W pierwszym przypadku byłaby ona pierwotnie zapożyczonym apelatywem *oltarz*, a w drugim — spolonizowaną formą zapewne niemieckiego imienia *Old*.

Wreszcie w hipotetycznej formie *Przediwanowo* tkwiłoby zeslawizowane imię chrześcijańskie *Iwan* ( $\leq$  łac. *Joannes*). Trudno to jednak stwierdzić, gdyż możliwa jest również rekonstrukcja tej nazwy miejscowej w postaci *Przeciwonowo*, a wówczas wchodziłoby w grę imię hipokorystyczne *Przeciwon*.

### Germanizacja polskich nazw miejscowych

Proces germanizacji polskich nazw miejscowych na terenie dzisiejszego Wrocławia, podobnie jak na terenie całego Śląska, odbywał się w różnorodny sposób. Najwcześniej występują zniekształcenia substytucyjne, powstałe wskutek zderzenia się polskiego i niemieckiego systemu językowego u średniowiecznych skrybów niemieckiego pochodzenia. W zjawisku tym obserwujemy, jak to wykazał S. Rospond<sup>196</sup>, pewne odpowiedniości językowe. Tak więc w zakresie wokalizmu spotykamy wahania:

*o* ↔ *e*, por. *Patenicz* = *Batonice*; *Vreczlau* || *Breslaw* = *Wrocław*; *Muchebor*, *Mochebor* = *Muchobór*; *Operow* = *Oporów*; *Opatowicz* = *Opatowice*;

*y, i* ↔ *e*, por. *Patenicz* i *Patynnicz* = *Batonice*; *Lissa* = *Leśna* (dziś *Leśnica*); *Grebeshin* = *Grabiszyn*; *Zedlitz* = *Siedlec*; *Görlitz* = *Gorzelec* (dziś *Zgorzelisko*), *Olschin* też *Olschen* = *Oltaszyn*, *Strachoten* = *Strachocin*; *Maslec* = *Maślice*; *Pilzech* = *Pilczyce*; *Schultheschowycz* = *Sołtysowice*;

*o* ↔ *u*, por. *Bartuschowicz* = *Bartoszewice*, *Swarucino* = *Swarocino*; *Mochbor*, *Mochobor* = *Muchobór*; *Chochutouo* = *Koczetowo*, *Brunchouo* = *Bronikowo*; *Schultheschowycz* = *Sołtysowice*;

<sup>196</sup> Rospond, 'Polsko-niemieckie substytucje graficzne i fonetyczne.

$a \leftrightarrow e$ , por. *Stapin* = *Szczepin*, *Stepłowici* || *Stabelwicz* = *Stebłowice*, *Klatschke* = *Kleczków*, *Olteschin* = *Oltaszyn* lub *Oltarzyn*;

$a \leftrightarrow o$ , por. *Brackaw* = *Brochów*, *Strachate* = *Strachocin*, *Pracz* || *Procz* = *Pracze*, *Cawallen* = *Kowale*, *Cosonow* = *Kozanów*.

Niekiedy w obrębie jednej nazwy występuje cały szereg wahań samogłoskowych, jak np.  $a \leftrightarrow e \leftrightarrow i$ : *Oltaczin* || *Olteschin* || *Olticzschin* = *Oltaszyn* lub *Oltarzyn*.

Od połowy XIV w. obserwujemy w języku niemieckim na Śląsku zjawisko dyftongizacji samogłosek długich *i*, *u*, *ü*, znajdujących się pod akcentem<sup>197</sup>. Proces ten objął również polskie nazwy i dlatego występują wówczas takie formy, jak *Scheitnig* (≙ *Szczytniki*), *Schulteiswitz* (≙ *Soltysowice*), *Zaupernik* (≙ *Schuparsiz*), gdzie polskie *y*, *u* zdyftongizowały się na sposób niemiecki w *ei* [ai], *au*. Dyftongizacji uległo tu nawet polskie *-'e-*, które w języku niemieckim przeszło najpierw w *i*<sup>198</sup>, a następnie zamieniło się w *ei* (por. *Seidlitz* ≙ *Siedlec*).

Silny niemiecki akcent ekspiratoryczny, spoczywający na zgłosce piennej, powodował w niemieckim systemie głosowym redukcje samogłosek nie akcentowanych, doprowadzając często do ich całkowitego zaniku<sup>199</sup>. Proces ten objął również polskie nazwy, zapisywane względnie wymawiane przez Niemców. Dlatego w przytoczonych przekazach źródłowych nierzadko spotykamy synkopy samogłosek, jak *Semplino* (≙ *Sępolno*), *Stabelwitz* (≙ *Stebłowice*), *Carlwitz* (≙ *Karłowice*), *Benkwitz* (≙ *Bieńkowice*), *Gaywitz* (≙ *Gajowice*), *Opatwitz* (≙ *Opatowice*), *Chosnow* (≙ *Kozanów*), *Oprove* (≙ *Oporów*), *Mochber* (≙ *Muchobór*), *Grabschen* (≙ *Grabiszyn*), *Schulteswitz* (≙ *Soltysowice*), *Woschwitz* (≙ *Wojszyce*), *Görlitz* (≙ *Gorzelec*). Zwłaszcza samogłoski wygłosowe uległy zupełnemu zanikowi, o czym świadczą takie zapisy, jak *Bartuschowicz* (≙ *Bartoszowice*), *Benkwitz* (≙ *Bieńkowice*), *Carlwitz* (≙ *Karłowice*), *Gaywitz* (≙ *Gajowice*), *Lesnitz* (≙ *Leśnica*), *Masselwitz* (≙ *Maślice*), *Patenitz* (≙ *Batonice*), *Pilsitz* (≙ *Pilszyce*), *Sedelicz* (≙ *Siedlce*), *Stabelwitz* (≙ *Stabłowice*), *Schulteswicz* (≙ *Soltysowice*), *Schwoicz* (≙ *Swojczyce*), *Strachotitz* (≙ *Strachocice*), *Opatwitz* (≙ *Opatowice*), *Woischwitz* (≙ *Wojszyce*).

Zdarzało się, że silne procesy redukcyjne, które w języku niemieckim dziś jeszcze możemy obserwować, stopniowo doprowadzały do zaniku całych sylab, na co wskazują takie formy zgermanizowane, jak *Ottwitz* (≙ *Opatwitz* ≙ *Opatowicz* ≙ *Opatowice*), *Oswitz* (≙ *Ossewicz* ≙ *Ozzobowiz* ≙ *Osobowice*), *Schottwitz* (≙ *Schulteswicz* ≙ *Schultheschowycz*

<sup>197</sup> Szulc, op. cit., s. 124; K. Wagner, *Niemieckije jazykowyje landszafty* (*Niemieckaja dialektografija*), Moskwa 1955, s. 61.

<sup>198</sup> Polskie *-e-* potraktowano jako niemieckie *-ie-*, które następnie zmonoftongizowało się na *i*. Por. Szulc, op. cit., s. 124.

<sup>199</sup> Szulc, op. cit., s. 104, 128.



≤ *Soltysowice*), *Gabitz* (≤ *Gaywitz* ≤ *Gayovice* ≤ *Gajowice*), *Schwoitsch* (≤ *Schwoicze* ≤ *Swoyczicz* || *Swoyczce* ≤ *Swojczyce*), *Brocke* (≤ *Procov* ≤ *Prochów* lub *Brochów*), *Kletschke* (≤ *Kleczków*).

Obok redukcji samogłosek bądź sylab nie akcentowanych spotykamy też zjawisko powstawania nowych samogłosek, tzw. wtórnych, czyli svarabhaktycznych, które występują w pozycji przed spółgłoskami (*l*, *r*, *m*, *n*)<sup>200</sup>. W naszym przypadku mamy je w takich formach, jak *Semplino* (= *Sępolno*), *Sacorowe* i *Sackarau* (= *Zakrzów*), *Czedelicz* i *Sedelicz* (= *Siedlce*), *Czanschino* i *Sansino* (= *Księżno*), *Schitenig* i *Schzeytenik* (= *Szczytniki*), *Stabelwitz* (= *Stebłowice*), *Masselwitz* (= *Maślice*).

Należy tu również wymienić zjawisko niemieckiego przegłosu (*Umlaut*) pod wpływem samogłoski *i* w następującej spółgłosce<sup>201</sup>. W omawianych nazwach polskich spotykamy dwa przykłady tego rodzaju, a mianowicie *Gräbschen* (≤ *Grabiszyn*) i *Görlitz* (≤ *Gorzelec*). Wreszcie występuje też metateza w formie *Wortizlaua* (≤ *Wrocław*) i *Olbin* (≤ *Lobino*).

Zmiany substytucyjne zachodziły nie tylko w zakresie wokalizmu, ale również i w konsonantyzmie. Tak więc polskie *w* dawało często w ustach Niemców substytucyjne *b*, o czym świadczą przykłady tego rodzaju, jak *Breslau* (≤ *Wrocław*), *Gabitz* (≤ *Gajowice*), *Kobal* (≤ *Kowale*). Spotykamy też wahania substytucyjne spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych<sup>202</sup>, na co wskazują formy *Patenicz* (≤ *Batonice*), *Pirscham* (≤ *Bierdzany*), *Presslaw* || *Breslau* (≤ *Wrocław*), *Kofallen* || *Cawallen* (≤ *Kowale*), *Shirdnic* || *Sirtnic* (≤ *Zerdniki*), *Swendnick* || *Swentnick* (≤ *Świętniki*). Możliwe, że i wczesne zapisy *Procov* || *Proccow* (= *Brochów*) noszą ślady tych wahań.

Polskie *s-*, znajdujące się w nagłosie przed samogłoską, dawało zwykle niemiecki odpowiednik *z* [c], co uwidaczniają zapisy *Zocolnici* (= *Sokolnicy*), *Zimpel* (= *Sępolno*), *Zedlitz* (= *Siedlce*). Natomiast polskie grupy *sw-* i *św-* przeszły zgodnie z rozwojem języka niemieckiego w *šv-*<sup>203</sup>, o czym świadczą formy *Schwentnig* (≤ *Świętniki*), *Schwoitsch* (≤ *Swojczyce*). Podobnie też polska grupa spółgłoskowa *st-* zamieniła się pod wpływem języka niemieckiego na *št-*, choć nie zaznacza się to w grafice (por. *Stabelwitz*). Polska grupa nagłosowa *šč-* uzyskała niemiecką substytucję w postaci głoski *č* (por. *Tschepine* ≤ *Szczepin*) lub *š* (por. *Scheitnig* ≥ *Szczytniki*), a polskie *kś-* nagłosowe zamieniło się w niemieckie *č-* (por. *Tschansch* ≤ *Księżę*). W śródgłosie znów polskie *-ś-* dało substytucyjne *ss* [s] (por. *Lissa* ≤ *Leśna*).

Przy rozpatrywaniu germanizacji polskich nazw miejscowych nie spo-

<sup>200</sup> *Ibid.*, s. 109.

<sup>201</sup> *Ibid.*, s. 69.

<sup>202</sup> Por. też Rospond, *Polsko-niemieckie substytucje...*, s. 12.

<sup>203</sup> Szulc, *op. cit.*, s. 123.

sób pominąć zjawiska adideacji. Pod jej bowiem wpływem zamieniono polską formę *Borek* na niemieckie *Burg* (: *die Burg*), potem *Kleinburg*. Podobnie nazwa *Popowice* została zgermanizowana w formie *Pöpelwitz* (por. niem. *Pöpel* 'lalka, zamaskowana postać', oraz *Witz* 'żart, spryt'), a *Soltysowice* zamieniono na *Schulteswitz* (por. niem. *Schultheiss* 'soltys' i *Witz* 'żart'). Zapewne i nazwę *Rataje* zgermanizowano na *Rathen* pod wpływem adideacji do niemieckiego apelatywu *Raten* 'raty'.

Zjawisko adideacji mogło się rozciągać, jak to np. obserwowaliśmy przy nazwie *Popowice*, na poszczególne części danej formy.

Stąd więc polski przyrostek dzierżawczy *-ow* zamieniono na niemieckie *-au* (: *Au(e)*, śrwniem. *Ouwe* 'łaka, niwa'), a przyrostek patronimiczny *-ow-ice* dał niemieckie *-witz* (por. niem. *der Witz* 'żart'). Gdy zaś stał się produktywny, wówczas dodawano go nawet do nazw polskich, które pierwotnie kończyły się na nie rozszerzony przyrostek patronimiczny *-ic* (por. *Woischwitz*  $\leq$  *Wojszyce*).

Niektóre znów nazwy tłumaczono wprost na język niemiecki, o czym świadczy występująca na terenie Wrocławia nazwa *Hundsfe!d*, będąca kalką polskiej nazwy *Psie Pole*. Wreszcie usuwano pewne nazwy polskie, a na ich miejsce wprowadzano niemieckie, które pierwotnie były nazwami osobowymi, oznaczającymi właścicieli (por. *Herdain* = *Gaj* i *Hartlieb* = *Batonice*), bądź nadawano inne nazwy niemieckie (por. *Lilienthal* = *Po-świętne*, *Bischofswalde* = *Koczetów*, *Weisses Vorwerk* = *Parszowice*, potem *Parszów*, *Neukirch* = *Żerdniki*).

Proces germanizacji polskich nazw miejscowych trwał całe wieki, doprowadzając do ich silnych zniekształceń. Wzmógł się on zwłaszcza w latach trzydziestych bieżącego stulecia, gdy pewne koła szowinistyczne usiłowały za wszelką cenę usunąć ślady polskości tkwiące w śląskiej, a więc i we wrocławskiej toponimii. Wtedy to już częściowo zgermanizowane pierwotnie polskie nazwy *Schottwitz*, *Kawallen*, *Schwoitsch*, *Gross-i Klein-Tschansch*, *Woischwitz*, *Oltaschin*, *Benkwitz*, *Gross Mochbern* zamieniono na niemieckie *Burgweide*, *Friedewalde*, *Günterbrücke*, *Gross-i Klein Ohlewiesen*, *Hoinstein*, *Herzogshufen*, *Lindenruh* i *Lohbrück*<sup>204</sup>.

### Inne zjawiska językowe

W omawianych nazwach miejscowych tkwią niekiedy formy językowe, które dziś stanowią archaizmy bądź też występują tylko w gwarach ludowych. Wymienimy tu staropolskie wyrazy *kierz* 'krzak', *pop* 'duchowny

<sup>204</sup> Por. mapy: *Karte des Deutschen Reiches*, 1:100 000, Einheitsblatt Nr. 103, hrsg. vom Reichsamt für Landesaufnahme, Berlin 1922; *Kreis Breslau*, zusammengedruckt 1938 aus der *Karte des Deutschen Reiches*, 1:100 000, hrsg. vom Reichsamt für Landesaufnahme.

katolicki', ksiądz 'ksiązę, władca', stęblo 'żdźbło' (por. scs. *stblbje*, czes. *stěblo*), koczot 'kogut' (por. gwarowe *koczot* 'kogut'), gąd 'grajek', łoba 'atriplex', buchta 'zatoka', siodło 'wieś', poświętnie 'należące do kościoła'. W nazwach służebnych występują znów określenia zawodów, które już dawno zanikły w języku polskim, a mianowicie: *sokolnik* 'hodowca sokolów', *szczytnik* 'wyrobnik szczytów, tj. tarcz', *świętnik* 'usługujący w kościele', *rataj* 'robotnik rolny', *żerdnik* 'wyrobnik żerdzi, tj. kopii, lub osobnik używany do rozbijania namiotów'.

Spośród cech fonetycznych spotykanych w omawianym materiale toponomastycznym do archaizmów należą grupy *-ir-*, *kn-*, *-rdn-*, z których pierwsza przeszła w *-er-*<sup>205</sup> (por. stp. *Zyrdnicy*  $\cong$  *Żerniki*). W drugiej znów grupie głoska *-ń-* uległa oddźwięcznieniu i zamieniła się na *-ś-*<sup>206</sup> (por. *Knięże*  $\cong$  *Księżę*), a ostatnia z nich uległa uproszczeniu, tracąc spółgłoskę *d* (por. stp. *Zyrdnicy*  $\cong$  *Żerniki*)<sup>207</sup>. Poza tym spotykamy asymilację głoski *š* do *č* (por. *Kleczków*  $\cong$  *Kleszczków*) oraz zdyspalatalizowaną grupę *-ov* po funkcjonalnie miękkim *l* (por. *Koualouo*  $\leq$  *Kovalevo*). To ostatnie zjawisko występuje już z początkiem XIII w. i świadczy, iż proces przejścia *-ev* = *-ov* dokonał się na Śląsku bardzo wcześnie<sup>208</sup>.

### Rekonstrukcja polskich nazw miejscowych

Po powrocie Śląska w granice Polski wyłoniła się potrzeba rekonstrukcji mniej lub więcej zgermanizowanych nazw miejscowych. Na terenie Wrocławia pracy tej dokonał początkowo W. Taszycki i Zarząd Miejski we Wrocławiu<sup>209</sup>. Nazwy te jednak miały charakter tymczasowy. Aby uzyskać moc obowiązującą, musiały przejść przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości przy ministrze administracji publicznej i otrzymać zatwierdzenie ministrów administracji publicznej i Ziemi Odzyskanych. Głównym referentem tej Komisji był W. Taszycki<sup>210</sup>. On też ponownie rozpatrzył istniejące nazwy miejscowe z terenu Wrocławia, spośród których większość pozostawił bez zmian. Niektóre z nich trzeba było jednak zmienić. Tak więc W. Taszycki słusznie wprowadził nazwy *Księżę Male* i *Wielkie* (niem. *Klein* i *Gross Tschansch*), *Gądów* (niem. *Klein Gandau*), *Bartoszewice* (niem. *Bartheln*), *Swojczyce* (niem. *Schwoitsch*), *Kozanów* (niem. *Kosel*) i *Żerniki* (niem. *Neukirch*) zamiast istniejących tymczasowo-

<sup>205</sup> Z. Stieber, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1952, s. 34.

<sup>206</sup> *Ibid.*, s. 82.

<sup>207</sup> Przejście grupy *-rdc-*  $\cong$  *-rc-* dokonało się też w formie *sierce* 'serce' Łoś, *op. cit.*, cz. 1, s. 184.

<sup>208</sup> W. Kuraszkievicz, *Oboczność -ev || -ov w dawnej polszczyźnie i w dzisiejszych gwarach*, Wrocław 1951, s. 12 i n.

<sup>209</sup> Taszycki, *Onomastyka*, s. 334—335.

<sup>210</sup> *Ibid.*, s. 335.

wych form *Ciążyn Mały* i *Wielki*, *Gądawa*, *Bartków*, *Swojec*, *Kozoniów* i *Zerdnik*<sup>211</sup>. Słuszna jest również zmiana nazwy *Januszowice* na *Borék*<sup>212</sup> (niem. *Kleinburg*), gdyż ta pierwsza osada zanikła już w XIV w., a forma *Borék* pozostała w zgermanizowanej postaci do ostatnich czasów.

W. Taszycki nie ustrzegł się jednak błędów rekonstrukcyjnych, powstałych zapewne wskutek braku odpowiedniego materiału źródłowego oraz wskutek nieuwzględniania polsko-niemieckich substytucji językowych. Przeto niesłusznie usunął dotychczasową nazwę *Rataje* (niem. *Rathen*), zrekonstruowaną w tej formie już przez K. Damrotha<sup>213</sup> i mającą oparcie w przekazach źródłowych, zamieniając ją na *Ratyń*<sup>214</sup>. A przecież nazwa *Rataje* dość często występuje na terenie Śląska, gdy forma *Ratyń* nie ma oparcia w polskim materiale językowym. Podobnie mylnie jest odtworzenie nazwy *Pilczyce* (niem. *Pilsnitz*) zamiast *Pilszyce*. Tylko ta ostatnia forma, mająca również paralelę na obszarze Polski<sup>215</sup>, znajduje uzasadnienie w polskim materiale językowym, stanowiąc nazwę patronimiczną, której podstawą jest nazwa osobowa *Pilch*<sup>216</sup> (: *pilch* 'glis'). Niewłaściwa jest także rekonstrukcja nazwy *Stabłowice* (niem. *Stabelwitz*) zamiast *Stebłowice*, *Siedlec* (niem. *Zedlitz*) zamiast źródłowo udokumentowanej formy *Siedlce*, *Partynice* (niem. *Hartlieb*) zamiast *Batonice*. W ostatnim przypadku przekazy źródłowe nie wykazują formy z *-r-*, a ponadto mamy tu zjawisko niemieckiej substytucji bezdźwięcznej głoski *p-* dla polskiego nagłosowego *b-*<sup>217</sup> oraz wahania substytucyjne *o* ↔ *e* ↔ *i*.

Szkoda też, że W. Taszycki zadowolił się przybliżonym tłumaczeniem niemieckiej nazwy *Bischofswalde*, chociaż osada ta miała dawnymi czasy polski odpowiednik *Koczołów*. Referent nie pokusił się też o rekonstrukcję polskich nazw dawnych osad, później całkowicie wchłoniętych przez Wrocław, jak np. *Łobino*, *Parszowice*, choć z drugiej strony odtworzył nawet nazwę terenową *Polanka*<sup>218</sup>. Dodać tu należy, iż nazwę *Łobino* (niem. *Elbing*) zrekonstruował poprawnie dopiero S. Rospond<sup>219</sup>, usuwając zarazem poprzednio używane błędne formy *Olbin* bądź *Elbląg*.

W powyższy sposób zrekonstruowane wrocławskie nazwy miejscowe referował W. Taszycki na posiedzeniu Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy ministrze administracji publicznej w dniu 30 XI 1947 r.

<sup>211</sup> *Ibid.*, s. 335—336.

<sup>212</sup> *Ibid.*, s. 336.

<sup>213</sup> Damroth, *op. cit.*, s. 112.

<sup>214</sup> Taszycki, *Onomastyka*, s. 335.

<sup>215</sup> Wieś *Pilszyce* w powiecie bychowskim. *Slavia Occidentalis*, t. VII, s. 191.

<sup>216</sup> Por. np.: „tandem ipse Pilch noluit credere“, 1403 r., a także: „domino suo Pilchoni“, 1403 r. K. Zierhoffer, *op. cit.*, s. 295—296.

<sup>217</sup> Por. Rospond, *Polsko-niemieckie substytucje graficzne*, s. 12.

<sup>218</sup> Taszycki, *Onomastyka*, s. 337.

<sup>219</sup> Rospond, *Olbino = Łobino — prastara dzielnica Wrocławia*, s. 171 i n.

Referat ów przyjęto po dyskusji i postanowiono przedłożyć do zatwierdzenia ministrom administracji publicznej i Ziemi Odzyskanych<sup>220</sup>.

Nie można jednak zapominać, że obszar dzisiejszego Wrocławia obejmuje znacznie większe terytorium i więcej nazw miejscowych niż w 1947 r. Te ostatnie na ogół zrekonstruowano poprawnie. Tylko ustalona nazwa *Zgorzelisko* (niem. *Görlitz*) nie ma oparcia źródłowego i przyjąć tu trzeba formę *Gorzelec*. Poza tym takie nazwy, jak *Brochów*, *Oltaszyn* i *Pracze*, są dwuznaczne, gdyż przekazy źródłowe dopuszczają też rekonstrukcje w postaci *Prochów*, *Oltarzyn* i *Bródź*.

### Nazwy pierwotnie niemieckie

Do końca XIX w. istniało na terenie dzisiejszego Wrocławia 28 nazw miejscowych niemieckich, tzn. takich, które — jak można wnioskować na podstawie przekazów źródłowych — nie posiadały poprzednio odpowiedników polskich lub łacińskich. Nazwy te występują na omawianym obszarze dopiero od drugiej połowy XIII w., co pozostaje w związku z kolonizacją Śląska na prawie niemieckim i napływem osadników niemieckich do tej dzielnicy. Początkowo nazwy niemieckie są bardzo nieliczne, gdyż w XIII w. spotykamy tylko 2 formy tego rodzaju, a mianowicie *Rosenthal* i *Schmiedefeld*. Ale już w następnym stuleciu zjawia się 6 nowych nazw niemieckich: *Huben*, *Kegel*, *Klettendorf*, *Lamsfeld*, *Leerbüttel* (potem *Leerbeutel*) i *Tiergarten*.

W późniejszych czasach następuje pewien spadek w powstawaniu nazw tego rodzaju, gdyż w XV w. zjawiają się tylko formy *Krietern*, *Molnsdorf* i *Neudorf* (*Polnisch*), a w XVI stuleciu wystąpi jedynie *Grüneiche*. Dopiero od XVII w. obserwujemy natężenie procesu tworzenia się nowych niemieckich nazw miejscowych. Wtedy bowiem zjawiają się osady *Friedewalde*, *Morgenau* i *Sandberg*. Znacznie więcej powstaje ich w następnym stuleciu. Są to mianowicie *Brigittenthal*, *Drachenbrunn*, *Fischerau*, *Höfchen*, *Johannisberg*, *Klein Heide* (potem *Klein Heidau*), *Neuhaus* koło Opatowic i *Wilhelmsruh*. Ów wzrost ilości nowych osad pozostaje niewątpliwie w związku z zagęszczeniem się ludności i intensyfikacją gospodarki rolnej w tym okresie. Wreszcie w XIX w. powstało 5 nazw niemieckich, a mianowicie *Altenhain*, *Neuhaus* koło Maślic Wielkich, *Pöpel*, *Wolfswinkel* i *Marienhof*.

Przeważającą większość, bo aż 22 nazwy niemieckie, utworzono z dwu członów. Pozostałą resztę, tzn. 6 nazw, stanowią formy prymarne. Stosunkowo niezbyt liczne są również nazwy odosobowe, gdyż możemy zaliczyć do nich formy: *Altenhain*, *Brigittenthal*, *Fischerau*, *Johannisberg*, *Kegel*, *Klettendorf*, *Krietern*, *Molnsdorf* i *Wilhelmsruh*.

<sup>220</sup> T a s z y c k i, *Onomastyka*, s. 336.

Jako człony utożsamiające w złożonych nazwach pierwotnie niemieckich najczęściej występują rzeczowniki *das Tal* 'dolina, nizina' (por. *Brigittenthal, Rosenthal, das Feld* 'pole' (por. *Lamsfeld, Schmiedefeld*), *der Berg* 'góra' (por. *Johannisberg, Sandberg*), *das Dorf* 'wieś' (por. *Klettendorf, Molnsdorf, Neudorf*), *die Au(e)* 'łąka, niwa' (por. *Fischerau, Morgenau*), *das Haus* 'dom' (por. *Neuhaus* koło Opatowic i *Neuhaus* koło Maślic). Rzadziej występują człony *-garten* 'ogród' (por. *Tiergarten*), *-büttel* 'osada mniejsza' (por. *Leerbüttel*, potem *Leerbeutel*), *-walde* ( $\cong$  *-Wald*) 'las' (por. *Friedewalde*), *-brunn* (: *Born*) 'studnia, źródło' (por. *Drachenbrunn*), *-ruh* ( $\leq$  *Ruhe*) 'spokój, cisza, spoczynek' (por. *Wilhelmsruh*), *-winkel* 'kąt' (por. *Wolfswinkel*), *-hain* 'gaj' (por. *Altenhain*), *-hof* (por. *Marienhof*). Dodać tu należy, że człon utożsamiający w nazwach niemieckich, tworzonych zwłaszcza w nowszych czasach, pełnił niekiedy funkcję strukturalną, wyodrębniając się na zasadzie analogii do produktywnych typów nazewniczych<sup>221</sup>.

Do archaizmów języka niemieckiego, które spotykamy w omawianych nazwach miejscowych, należy rzeczownik *Büttel* 'posiadłość, dom, miejsce zamieszkania'<sup>222</sup> i ewentualnie *Kreter* 'procurator, Rechtsvertreter'. Ponadto archaizm fonetyczny stanowi grupa nagłosowa *sm-* (por. *Smedefeld*), która w późniejszym okresie zamieniła się na *šm-* (por. *Schmiedefeld*).

Silny niemiecki akcent ekspiratoryczny powodował w nazwach niemieckich zjawisko, obserwowane już w nazwach polskich, a polegające na redukcji wygłosu (por. *Wilhelmsruh*  $\leq$  *Wilhelmsruhe*) lub śródgłosu (por. *Rosel*  $\leq$  *Rosenthal*).

Wreszcie charakterystyczną cechą niemieckiej toponimii osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej jest tworzenie nazw miejscowych od imion żeńskich (por. *Brigittenthal* : *Brigitte*, *Marienhof* : *Marie*). Na zakończenie dodamy, że w nazwie *Huben* tkwi górnoniemiecka cecha dialektyczna (por. górnoniemieckie *die Hube* oraz średnio- i dolnoniemieckie *die Hufe* 'włoka, łan')<sup>223</sup>.

### Nazwy początkowo łacińskie, potem niemieckie

Nazwy początkowo łacińskie, a potem niemieckie nosiło na terenie Wrocławia 7 osad. Oczywiście, nazwy łacińskie były tu formami kancelaryjnymi, gdyż nie mogła ich używać ludność wiejska, nie znająca tego języka. Poza tym można przypuszczać, że przynajmniej niektóre z tych osad nosiły poprzednio nazwy polskie<sup>224</sup>. Dlatego też powyższe formy wydzielić należy w odrębną grupę.

<sup>221</sup> Bach, *Deutsche Namenkunde*, t. II, cz. 2, s. 255.

<sup>222</sup> *Ibid.*, t. II, cz. 1, s. 38.

<sup>223</sup> Kluge, Mitzka, *op. cit.*, s. 318.

<sup>224</sup> Por. *Lammsfeld* i *Goldschmieden*.

Zwykle omawiane nazwy łacińskie, które zjawiają się już w XIII i XIV w., zostały później skalkowane, dając w ten sposób formy niemieckie. Tak więc *Argillae fodinae*, *Nova curia*, *Nova villa*, *Platea Gallica*, *Septem mansi* i *Vinea* przybrały potem niemieckie nazwy *Lehmgruben*, *Neuhöfchen*, *Neudorf*, *Wallonengasse*, *Siebenhuben* i *Winberg*. Niektóre z tych osad nosiły po kilka wariantów nazwy łacińskiej, jak *Argillae fodinae* || *Nova villa prope Argilli fodinas* || *Argillae fovea* oraz *Platea Gallica* || *Platea Romanorum* || *Vicus beati Maurici* itp.

Z biegiem czasu niektóre nazwy niemieckie również się zmieniały. Stąd też nazwa *Neuhöfchen* przybrała formę *Höfchen*, a później *Maria-Höfchen*, *Neudorf* przyjęła określenie *Kommende*, a *Winberg* miała oboczną nazwę odosobową *Raben*.

Jeśli chodzi o *Goldschmieden*, to prawdopodobnie osada ta pierwotnie zwała się po polsku *Złota Głowa*<sup>225</sup>. W XIII w. zjawia się jej łacińska forma *Allodium Herrmanni aurifabri*, a później niemieckie *Goldschmieden*. Zapewne była to osada służebna, jak wskazuje ów Hermann złotnik oraz późniejsze występowanie w niej złotników i pieców złotniczych<sup>226</sup>.

Ponadto w nazwach niemieckich tej grupy występuje niezdyftongizowana samogłoska *i* w formie *Winberg* (por. *Weinberg* 'winnica') oraz górnoniemiecka forma *-huben* zamiast literackiego *-hufen* (por. *Siebenhuben*).

Dodać tu jeszcze należy, że takie nazwy łacińskie, jak *Nova curia* czy *Nova villa*, wskazują na nowo założone osady. Wreszcie na podstawie nazwy *Platea Gallica* i późniejszego odpowiednika niemieckiego *Wallonengasse* wnioskujemy, iż mieszkańcy tej osady, której początki sięgają połowy XII w.<sup>227</sup>, byli Wallonami. A zatem kolonizację Śląska zapoczątkowałyby plemiona niderlandzkie, za którymi ruszyliby dopiero Niemcy.

Prawie wszystkie osiedla o wyżej wymienionych nazwach łacińskich, a potem niemieckich zostały całkowicie wchłonięte przez Wrocław. Jedynie *Maria-Höfchen* (*Nowy Dwór*) i *Goldschmieden* (*Złotniki*) zachowały się do dziś jako odrębne osady.

### Nazwy tylko łacińskie

W grupie tej mieści się jedna nazwa — *Allodium Bavari*, którą w XIV w. nosił folwark bawarskiego osadnika, położony gdzieś koło Kozanowa<sup>228</sup>. Wkrótce znikł on wraz z nazwą.

<sup>225</sup> Moëpert, *Die Ortsnamen des Kreises Neumarkt*, s. 114.

<sup>226</sup> Por.: „Ludwig Kupferschmedin resignat Benedicto Kinast Kupferschmiede ihren Kupferhammer beym gutte Goldschmieden“. *Repertorium Frobenianum*, t. I, s. 194.

<sup>227</sup> Długoborski, Gierowski, Maleczyński, *op cit.*, s. 90; Görlitz, *op. cit.*, s. 98.

<sup>228</sup> Wskazuje na to zapis z 1321 r.: „allodium Cosanov vel alio nomine Gay inter Pilsitz et allodium Bauari“; rotulus do kopiarza „Liber niger“, s. 65.

## Osady bez nazw

Jedna osada położona koło Wojszyc występuje bez nazwy. Określa się ją tylko jako wieś kucharzy biskupich<sup>229</sup>. Niektórzy historycy przypuszczają, że zwała się ona *Guzowicy* już w 1155 r.<sup>230</sup>

## Zakończenie

Na terenie Wrocławia istniały 104 osady, spośród których przeważająca ilość, bo aż 68 osiedli, od najdawniejszych czasów nosiła polskie nazwy. Natomiast nazwy niemieckie zjawiają się, najpierw nielicznie, od drugiej połowy XIII w. Świadczy to, iż pierwotnie toponimia Wrocławia nosiła czysto polski charakter. Jednakże z biegiem czasu powstają coraz liczniejsze nazwy niemieckie, do czego w dużej mierze przyczyniali się niemieccy skrybowie. Oni bowiem wraz z mieszczaństwem niemieckim, które koło Wrocławia miało wiele majątków ziemskich<sup>231</sup>, często określali polskie osady niemieckimi nazwami. Ale żywioł polski trwał tu do ostatnich czasów, o czym świadczy znów zjawisko powstania w XVIII w. polskich nazw *Kleczków* i *Karłowice*.

Polska toponimia dzisiejszego obszaru Wrocławia nie posiada cech charakterystycznych, które by ją wyodrębniały od pozostałego obszaru Polski. Wszystkie bowiem typy i struktury spotykanych tu nazw miejscowych występują również w innych dzielnicach Polski, co wiąże się też z brakiem językowej samodzielności Śląska<sup>232</sup>. Poza tym taki sam rozwój historyczny polskich nazw miejscowych na terenie dzisiejszego Wrocławia, jak w Małopolsce i Wielkopolsce<sup>233</sup>, wskazuje na ścisły związek językowy naszego regionu z tymi dzielnicami. Plemiona śląskie, wielkopolskie i małopolskie stanowiły bowiem jedną całość, przeciwstawiającą się w pewnej mierze plemionom pomorskim i mazowieckim.

Wreszcie duża ilość osad położonych wokół Wrocławia wskazuje, że okolica ta jest starym terenem osadniczym, leżącym na skrzyżowaniu odwiecznych szlaków handlowych, przy którym rozwinęła się metropolia Śląska.

<sup>229</sup> Por. *Regesty śląskie*, nr 692.

<sup>230</sup> Por. przypis 173.

<sup>231</sup> Por. *Repertorium Frobenianum, passim*; Pfeiffer, *op. cit., passim*.

<sup>232</sup> K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, Wrocław—Kraków 1957, s. 99.

<sup>233</sup> Na obszarach Wielkopolski, Małopolski i Wrocławia przypada ca 20% nazw patronimicznych, które są nieproduktywne na Pomorzu i Mazowszu; S. Rospond, *Z geografii toponomastycznych typów sufiksalnych w Polsce, Patronymica* (Lud Słowiański, t. IV, 1938, s. 22, 30—31). Por. też Rospond, *Zagadnienie osadnictwa słowiańskiego w świetle toponomastyki*, s. 16.



## WYKAZ NAZW MIEJSCOWYCH

Liczby obok osad na mapie odpowiadają liczbom i nazwom miejscowym w niniejszym wykazie. Po liczbie następuje nazwa zrekonstruowana, w nawiasie podano obecne brzmienie nazwy, a na końcu — jej dawny odpowiednik niemiecki.

1. *Bartla*, potem *Bartoszowice* (Wrocław—Bartoszowice), niem. *Bartheln*.
2. *Batonice* (Wrocław—Partynice), niem. *Hartlieb*.
3. *Bieńkowice* (Bieńkowice), niem. *Benkwitz*, potem *Lindenruh*.
4. *Bierdzany*, potem też *Schuparsiz* (Wrocław—Bierdzany), niem. *Pirscham*.
5. *Borek* (Wrocław—Borek), niem. *Kleinburg*.
6. *Brochów* lub *Prochów*, też *Prochowo* (Brochów), niem. *Brockau*.
7. *Bronikowo* — osada zaginiona.
8. *Bródź* lub *Pracze* (Wrocław—Pracze Odrzańskie), niem. *Herrnprotsch*.
9. *Buchta* — osada zaginiona.
10. *Gaj* (Wrocław—Gaj), niem. *Herdain*.
11. *Gaj* (Wrocław—Tarnogaj), niem. *Dürrgoy*.
12. *Gaj* — osada zaginiona.
13. *Gaj*, potem *Gajowice* (Wrocław—Gajowice), niem. *Gabitz*.
14. *Gądów* (Wrocław—Gądów Mały), niem. *Klein Gandau*.
15. *Gorzelec* (Zgorzelisko), niem. *Goerlitz*.
16. *Grabiszyn*, też *Grabiszyno* (Wrocław—Grabiszyn), niem. *Gräbschen*.
17. *Januszowice* — osada zaginiona.
18. *Karłowice* (Wrocław—Karłowice), niem. *Karlowitz*.
19. *Kleczków Mały* — osada zaginiona.
20. *Koczetów* (Wrocław—Biskupin), niem. *Bischofswalde*.
21. *Kowalowo*, potem *Kowale* (Wrocław—Kowale), niem. *Cawallen*, potem *Friedewalde*.
22. *Kozanowo*, potem *Kozanów* (Wrocław—Kozanów), niem. *Kosel*.
23. *Księżę Małe*, też *Księżno Małe* (Wrocław—Księżę Małe), niem. *Breslau—Klein Tschansch*, potem *Klein Ohlewiesen*.
24. *Kniężę*, potem *Księżę*, też *Księżę Wielkie* i *Księżno Wielkie* (Wrocław—Księżę Wielkie), niem. *Gross Tschansch*, potem *Gross Ohlewiesen*.
25. *Leśnica*, potem *Leśna* (Wrocław—Leśnica), niem. *Lissa*, też *Deutsch Lissa*.
26. *Łobino* — osada zaginiona.
27. *Maślice Małe* (Wrocław—Maślice Małe), niem. *Klein Maselwitz*.
28. *Maślice Wielkie* (Wrocław—Maślice Wielkie), niem. *Gross Masselwitz*.
29. *Muchobór Mały* (Wrocław—Muchobór Mały), niem. *Breslau—Klein Mochbern*.
30. *Muchobór Wielki* (Wrocław—Muchobór Wielki), niem. *Gross Mochbern*, potem *Lohbrück*.
31. *Nabitin* — osada zaginiona.
32. *Odra*, potem *Opatowo* i *Opatowicy* (Wrocław—Opatowice), niem. *Ottwitz*.
33. *Odrzyca* — osada zaginiona.
34. *Oltaszyno*, też *Oltaszyn* lub *Oltarzyno* także *Oltarzyn* (Oltaszyn), niem. *Oltaschin*, potem *Herzogshufen*.
35. *Oporowo*, potem *Oporów* (Oporów), niem. *Opperau*.
36. *Osobowice* (Wrocław—Osobowice), niem. *Oswitz*.
37. *Parszowicy*, potem *Parszów*, niem. *Weisses Vorwerk* — osada zaginiona.
38. *Piłszyce* (Wrocław—Pilczyce), niem. *Pilsnitz*.
39. *Popowicy* (Wrocław—Popowice), niem. *Pöpelwitz*.
40. *Poświętne* (Wrocław—Poświętne), niem. *Lilienthal*.
41. *Przeciwonowo* lub *Przediwanowo* — osada zaginiona.

42. *Psie Pole* (Wrocław—Psie Pole), niem. *Hundsfeld*.
43. *Rataje* (Wrocław—Ratyn), niem. *Rathen*.
44. *Sępolno* (Wrocław—Sępolno), niem. *Zimpel*.
45. *Siedlce* (Wrocław—Siedlec), niem. *Zedlitz*.
46. *Siedlec* — osada zaginiona.
47. *Sokolnicy* — osada zaginiona.
48. *Soltysowice* (Soltysowice), niem. *Schottwitz*, potem *Burgweide*.
49. *Stebłowicy* (Wrocław—Stabłowice), niem. *Stabelwitz*.
50. *Strachocice*, potem *Strachocin* — osada zaginiona.
51. *Strzemlino* — osada zaginiona.
52. *Swarocin* — osada zaginiona.
53. *Swojczyce* (Wrocław Swojszyce—Kowale), niem. *Schwoitsch*, potem *Günterbrücke*.
54. *Szczepin*, niem. *Tschepine* — osada zaginiona.
55. *Szczytnicy* (Wrocław—Szczytniki), niem. *Scheitnig*.
56. *Szczytniki Nowe*, niem. *Neu Scheitnig* — osada zaginiona.
57. *Świątnicy* (Wrocław—Świątniki), niem. *Schwentnig*.
58. *Świątniki* — osada zaginiona.
59. *Uścimowo* — osada zaginiona.
60. *Wojszycy* (Wojszyce), niem. *Woischwitz*.
61. *Wrocisław*, potem *Wrocław* (Wrocław), niem. *Breslau*.
62. *Zakrzów*, też *Zakrzowo* (Zakrzów), niem. *Sackerau*.
63. *Zyrdnicy* (Wrocław—Żerniki), niem. *Neukirch*.
64. *Altenhain* (Wrocław—Gajowa), niem. *Altenhain*.
65. *Brigittenthal* — osada zaginiona.
66. *Drachenbrunn* (Wojków), niem. *Drachenbrunn*.
67. *Fischerau* — osada zaginiona.
68. *Friedewalde* — osada zaginiona.
69. *Allodium Herrmanni aurifabri*, potem *Goldschmieden* i *Gross Goldschmieden*.
70. *Grüneiche*, też *Gross Grüneiche* (Wrocław—Dąbie), niem. *Grüneiche*.
71. *Höfchen*, też *Höfchen Commende* i *Commende Höfchen* — osada zaginiona.
72. *Lehmgruben*, potem *Hube* i *Huben* — osada zaginiona.
73. *Johannisberg* (Janów), niem. *Johannisberg*.
74. *Kegel* — osada zaginiona.
75. *Klein Goldschmieden* — osada zaginiona.
76. *Klein Grüneiche* — osada zaginiona.
77. *Klein Heide*, potem *Klein Heidau* (Wrocław—Pustki), niem. *Klein Heidau*.
78. *Klettendorf* (Klecina), niem. *Klettendorf*.
79. *Krietern* (Wrocław—Krzyki), niem. *Krietern*.
80. *Lamsfeld* (Jagodno), niem. *Lamsfeld*.
81. *Leerbüttel*, potem *Leerbeutel* (Wrocław—Zalesie), niem. *Leerbeutel*.
82. *Argillae fovea*, też *Argillae fodinae*, *Nova villa prope Argilli fodinas* i *Lehmgruben* — osada zaginiona, niem. *Lehmgruben*.
83. *Molnsdorf* — osada zaginiona.
84. *Morgenau*, potem też *Marienau* (Wrocław—Rakowiec), niem. *Morgenau*.
85. *Nova villa*, potem *Neudorf*, też *Commende Neudorf* i *Neudorf Commende* — osada zaginiona, niem. *Neudorf*.
86. *Neuhaus* — osada zaginiona.
87. *Nova curia*, potem *Neuhöfchen*, *Höfchen* i *Maria—Höfchen* (Wrocław—Nowy Dwór), niem. *Maria—Höfchen*.

88. *Ottwitzer Strasskretschan*, potem *Neuhaus* (Wrocław—Nowy Dom), niem. *Neuhaus*.
89. *Neudorf*, potem *Polnisch Neudorf* — osada zaginiona.
90. *Pöpel* (Wrocław—Popiele), niem. *Pöpel*.
91. *Vinea*, potem *Winberg*, też *Raben* — osada zaginiona.
92. *Rosenthal*, potem też *Rossenau* i *Rosel* (Wrocław—Różanka), niem. *Rosenthal*.
93. *Sandberg* (Wrocław—Nowa Karczma), niem. *Sandberg*.
94. *Schmiedefeld* (Wrocław—Kuzniki), niem. *Schmiedefeld*.
95. *Septem mansi*, potem *Siebenhuben*, też *Siebenhufen* — osada zaginiona.
96. *Tiergarten* — osada zaginiona.
97. *Wilhelmsruh*, też *Lisonsruh* (Wrocław—Zacisze), niem. *Wilhelmsruh*.
98. *Wolfswinkel* (Wrocław—Wilczy Kąt), niem. *Wolfswinkel*.
99. *Allodium Bavari* — osada zaginiona.
100. Wieś kucharzy biskupich — zaginiona.
101. *Marienhof* (Miłostów), niem. *Marienhof*.
102. *Kleczków Wielki*, niem. *Gross Kletschkau* — osada zaginiona.
103. *Nowe Stabłowice*, niem. *Neu Stabelwitz* — nazwa zaginiona.
104. *Platea Romana*, *Platea Romanorum*, *Platea Gallica*, *Platea Gallicana*, *Platea Gallicorum*, *vicus beati Maurici*, niem. *Wallgasse* — osada zaginiona.

## NAJSTARSZY KOPIARZ MIASTA WROCŁAWIA

Jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin badań dyplomatycznych jest niewątpliwie zagadnienie kopiarzy. Kopiarze to jeden z rodzajów ksiąg kancelaryjnych, do których wpisywano, zazwyczaj *in extenso*, treść dokumentów otrzymanych<sup>1</sup>, w odróżnieniu od rejestrów, do których wpisywano treść dokumentów wystawionych przez kancelarię dla różnych odbiorców. Zarówno dyplomatyka radziecka, jak i zachodnioeuropejska mają na odcinku badań nad kopiarzami dość poważne osiągnięcia. Cechą charakterystyczną są poważne różnice, jakie uwidaczniają się w metodach badań, jak i w ostatecznych wynikach. Nie jest niestety rzeczą możliwą przedstawić całokształt badań nad kopiarzami, jakie są prowadzone za granicą. Ograniczę się jedynie do podania pewnych charakterystycznych głosów na ten temat. W literaturze dyplomatycznej radzieckiej na uwagę zasługują poglądy L. W. Czerepnina w pracy *Russkije feodalnyje archiwy XIV—XV wiekow*<sup>2</sup>. Do badań nad kopiarzami stosuje autor tę samą metodę, którą posługują się uczeni przy badaniu średniowiecznych roczników. Czerepnin wychodzi z założenia, że kopiarze nie są przypadkowymi zbiorami dokumentów, lecz celowymi kompozycjami. Każdy kopiarz stanowi sam dla siebie źródło historyczne, a odpisy poszczególnych dokumentów w kontekście z innymi odpisami nabierają nowego, społeczno-gospodarczego znaczenia. Drugą przesłanką metodyczną Czerepnina jest teza, że genezę powstania poszczególnych kopiarzy powiązać należy ze zjawiskami życia społeczno-gospodarczego i politycznego<sup>3</sup>. Czerepnin omawia przykładowo kilka kopiarzy proveniencji kościelnej i wielkiej własności świeckiej. W wyniku przeprowadzonych badań autor dochodzi do wniosku, że powstanie pierwszych kopiarzy wielkiej własności przypada w okresie likwidacji rozbicia dzielnicowego i utworzenia się państwa

<sup>1</sup> W ten sposób definiują kopiarze wszystkie podstawowe podręczniki dyplomatyki.

<sup>2</sup> L. W. Czerepnin, *Russkije feodalnyje archiwy XIV—XV wiekow*, Moskwa—Leningrad 1948 (t. I) i 1951 (t. II).

<sup>3</sup> *Op. cit.*, t. II, s. 10—18.

scentralizowanego. Kopiarze kościelne powstają w momentach, gdy państwo kwestionowało prawa Kościoła do własności ziemskiej<sup>4</sup>.

Stanowisko nauki zachodnioeuropejskiej poznajemy w pewnym stopniu na podstawie tez L. Santifallera zawartych w jego książce o kopiarzach Liebenthala, zakonnika klasztoru Św. Wincentego we Wrocławiu. Santifaller podchodzi do zagadnienia tradycyjnie, nie dostrzega prawie samodzielnej wartości kopiarzy i traktuje je jako księgi, „do których posiadacze dokumentów wciągali lub kazali wciągać dokumenty ze względu na bezpieczeństwo lub wygodę”<sup>5</sup>. Nie oznacza to, aby na Zachodzie nie doceniano kopiarzy jako źródeł samodzielnych. Dowodem tego jest teza P. Kehra, że „znaczenie kopiarzy wykracza daleko poza wartość przekazową. Są one często samodzielnie zredagowanymi zbiorami z własną ortografią i innymi cechami szczególnymi, stanowią same dla siebie źródło wymagające szczegółowego opracowania”<sup>6</sup>.

W dyplomatyce polskiej zagadnienie kopiarzy leży zupełnie odłogiem. Nie znam ani jednego artykułu poświęconego w całości kopiarzom. Polskie podręczniki dyplomatyki kopiarzami się nie zajmują, poprzestając na stwierdzeniu, że istniały<sup>7</sup>. Nieco więcej wiadomości o kopiarzach znaleźć można jedynie we wstępach do polskich wydawnictw źródłowych<sup>8</sup> lub w sprawozdaniach z kwerend naukowych w archiwach<sup>9</sup>. Ale i tutaj wiadomości o kopiarzach ograniczają się do stwierdzenia faktu ich istnienia i prób ustalenia daty powstania kopiarzy na podstawie analizy chronologicznej zawartego w nich materiału źródłowego.

Nieco lepiej przedstawia się opracowanie kopiarzy śląskich. Oprócz wymienionej już pracy Santifallera o kopiarzach Liebenthala wspomnieć tu trzeba szereg artykułów poświęconych dziejom i zasobom poszczególnych archiwów śląskich, w których mniej lub więcej dokładnie zajmują się autorzy opisem najważniejszych kopiarzy śląskich<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> *Op. cit.*, t. I, s. 10—18.

<sup>5</sup> L. Santifaller, *Liebenthals Kopialbücher des Prämonstransterstiftes zum Hl. Zinzenz in Breslau* (Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, XV, Ergänzungsband, Innsbruck 1947).

<sup>6</sup> Cyt. za Santifallerem, *op. cit.*, s. 1—3.

<sup>7</sup> Np. K. Maleczyński, *Zarys dyplomatyki polskiej średniowiecza*, Wrocław 1951, s. 19; lub H. Breslau, *Handbuch der Urkundenlehre für Deutschland und Italien*, II Auflage, Bd. I, s. 94—99.

<sup>8</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I Poznań 1877, przedmowa; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława*, Kraków 1874, Wstęp.

<sup>9</sup> S. Smolka, *Archiwa w W. X. Poznańskim i w Prusiech*, Kraków 1875.

<sup>10</sup> R. Doebner, *Über schlesische Klosterarchive* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, XIV, s. 469 nn.); J. Jungnitz, *Das Breslauer Diözesanarchiv* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, XXXIX, s. 52—77); Wattenbach, *Über das Repertorium Heliae* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, III, s. 202 nn.); G. Bobertag, *Die Rechtshandschriften der Stadt Breslau* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, XIV, s. 159—174).

Przedmiotem niniejszego studium jest kopiarz miasta Wrocławia zachowany w zespole Magistratu m. Wrocławia, którego czas powstania położyć trzeba na pierwsze dziesięciolecie XIV w.<sup>11</sup> Kopiarz ten jest kodeksem o wymiarach 245 mm×175 mm, oprawnym w drzewo pokryte czerwoną, obecnie już mocno zniszczoną skórą. Kodeks zawiera 25 kart pergaminowych, na których przepisano treść 32 dokumentów. Najstarszy dokument pochodzi z r. 1261, najmłodszy z r. 1326. A oto zestawienie dokumentów znajdujących się w kopiarzu:

L. p.	Wystawca — odbiorca — regist	Kop. pag.	Nr w Reg. Śl.	Drukowano
1	Henryk i Władysław, książęta śląscy — dla miasta Wrocławia — nadanie prawa magdeburskiego. Wrocław 16 XII 1261	1	1098	G. Korn, <i>Breslauer Urkundenbuch</i> , nr 23
2	Henryk i Władysław, książęta śląscy — dla miasta Wrocławia — sprzedaż ceł. Wrocław 2 VI 1266	2a	1228	Korn, nr 29
3	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — zezwolenie na budowę kramów chlebowych, wagi, prawo cechowe. Wrocław 28 IX 1273	3	1431	Korn, nr 42
4	Władysław, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — zezwolenie na budowę młyna na rzece Oławie. Wrocław 27 VII 1269	3a	1329	Korn, nr 36
5	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — zezwolenie na ustanowienie kolekty na budowę murów. Wrocław 12 IV 1274	4	1463	Korn, nr 44
6	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — sprzedaż 47½ kramów. Wrocław 10 VI 1266	4a	1230	Korn, nr 30
7	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — prawo składu. Wrocław 1274, b. d. dziennej	5	1445	Korn, nr 43
8	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — w sprawie pastwisk miejskich. Wrocław 27 V 1276	5a	1501	Korn, nr 45

<sup>11</sup> AP Wrocław, Magistrat m. Wrocławia, sygn. D. 1.

## B. Turoń

Wystawca — odbiorca — regist	Kop. pag.	Nr w Reg. śl.
Henryk IV, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — potwierdzenie przywilejów Henryka III i Władysława. Wrocław 2 IX 1277	6	1542
Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — potwierdzenie dotychczasowych przywilejów. Wrocław 31 I 1272	6a	1388
Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — w sprawie uposażenia wójta miejskiego. Wrocław 4 V 1281	8	—
Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — sprzedaż 24 jatek. Wrocław 18 V 1266	8a	1227
Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — zezwolenie na zbudowanie 16 kramów chlebowych. Wrocław 31 XII 1270	9a	1350
Henryk, ks. legn., i Henryk IV, ks. wrocławski — dla miast Wrocławia i Środy — układ celny między Wrocławiem i Środą. B. m. 2 IX 1283	9a	1758
Henryk V, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — zatwierdzenie przywilejów. Wrocław 22 VII 1290	10a	2147
Henryk V, ks. Śląska — dla klaszt. Św. Winc. — zezwolenie na budowę nowego młyna jako odszkodowanie za młyn w Nowym Mieście. B. m. 23 I 1291	11	2181
Rada m. Wrocławia — dla klaszt. Św. Winc. — układ w sprawie młynów na rzece Oławie. Wrocław 25 II 1302	12	2698
Jan, biskup Wrocł. — zezwolenie na założenie szkoły przy kościele Św. Elżbiety. Wrocław 31 VIII 1293	12a	2295

Wystawca — odbiorca — regist	Kop. pag.	Nr w Reg. śl.	Drukowano
Bolko, ks. Śląska — ogólny przywilej dla miasta Wrocławia. Wrocław 27 II 1296	13a	2407	Bobertag, <i>Die Rechts-handschriften</i> (Z. XIV, s. 169)
Bolesław, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — potwierdzenie kupna młyna. Wrocław 27 X 1305	13a	2866	Korn, nr 78
Bolesław, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — w sprawie aresztowanych mieszczan. 27 X 1305	14a	2465	Korn, nr 77
Bolesław, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — potwierdzenie przywilejów dot. domu kupieckiego. Wrocław 27 X 1305	15	2864	Korn, nr 76
Bolesław, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — w sprawie sporu rady miejskiej z wójtem. Wrocław 17 II 1306	15a	2881	Korn, nr 79
Bolesław, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — rozstrzygnięcie sporu między starym i nowym miastem	16a	2904	Korn, nr 80
Bolesław, Henryk i Władysław, ks. śląscy — dla miasta Wrocławia — przywilej celny w zamian za 200 grzywien. Wrocław 24 XII 1309	18a	3092	Korn, nr 86
Bernard, Henryk i Bolko, ks. śląscy — dla miasta Wrocławia — sprzedaż ceł książęcych. Dzierżoniów 29 III 1310	19	3134	Korn, nr 87
Bolesław, ks. opolski — dla miasta Wrocławia — sprzedaż ceł książęcych. Opole 1 IX 1310	20	3157	Korn, nr 91

## Nota:

Sciendum est, quod illustris dominus dux Opolien. subdidit et subiecit se et suos filios et successores in iurisdictionem venerabilis domini episcopi Wratislaviensis et officialis eius ad servandam omnis praedicta sub poena excommunicationis et interdicti, quae in suo privilegio, de qua bona instrumenta publica habentur, quae sunt cum privilegio et procuratorio deposita in cista civium et servata. Et istas libertates quidam noster concivis exul et humilis ad honorem dei et beate virginis sua propria pecunia comparavit.



L. p.	Wystawca — odbiorca — regist	Kop. pag.	Nr w Reg. śl.	Drukowano
28	Bernard, Henryk i Bolko, ks. śląscy — dla miast Wrocławia i Świdnicy — sprzedaż dalszych cel książęcych. Świdnica 31 X 1310	21	3162	Korn, nr 92
29	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — potwierdzenie kupna wsi Szczytniki. Wrocław 1 VII 1318	22	3812	Korn, nr 105
30	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — potwierdzenie kupna 30 łanów w Klecinie. Wrocław 3 I 1322	22a	4183	Sommersberg, <i>Script.</i> , Bd. I, s. 335
31	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — w sprawie zwalczania przestępców. Wrocław 3 V 1323	23	4258	Korn, nr 109
32	Henryk, ks. Śląska — dla miasta Wrocławia — w sprawie podziału wsi Szczytniki. Wrocław 28 VI 1326	23a	4273	Korn, nr 100

Przyjrzyjmy się obecnie dokumentom wpisanym do kopiarza. Pierwsza uwaga, jaka nasuwa się przy pobieżnej nawet analizie paleograficznej, to różny charakter pisma występującego w kopiarzu. W kopiarzu spotykamy się z pismem trzech pisarzy. Pisarz pierwszy przepisał do kopiarza dokumenty zaopatrzone w powyższym zestawieniu numerami od 1 do 24. Pismo jego jest bardzo staranne, zapisuje każdą kartę pergaminu dwustronnie, po uprzednim poliniowaniu każdej strony i podzieleniu jej na dwie kolumny. Tak więc na każdej stronie mamy dwie kolumny pisma. Każdy dokument poprzedzony jest lapidarnym regestem wypisanym czerwonym tuszem. Pierwsze litery każdego dokumentu są bogato iluminowane kolorem czerwonym i niebieskim. Wszystkie duże litery występujące w dokumentach są podcieniowane kolorem czerwonym.

Pod względem chronologicznym dokumenty wpisane do kopiarza przez pisarza pierwszego zamykają się w granicach od r. 1261 do r. 1306 2 IX (*quarto nonas septembris*). Pisarz drugi wpisał do kopiarza dalsze dokumenty, oznaczone w powyższym zestawieniu numerami od 25 do 28. Dokumenty spisane przez tego pisarza obejmują okres od 1309 24 XII (*in vigilia nativitatis Christi*) do r. 1310 31 X (*pridie Kalendas Novembris*). Pismo to jest podobne w charakterze do pisma części poprzedniej. Również i tu stosuje się zapisywanie dwustronne każdej karty poliniowanej w dwie kolumny. Litery są nieco większe i bardziej luźnie ułożone.

Atrament użyty do pisania jest bardziej wyblakły. Również i ten pisarz stosuje czerwone registry na początku każdego dokumentu, iluminację pierwszej litery dokumentu i cieniowanie liter dużych. Iluminacje i cieniowanie są w tej części skromniejsze. Do zdobnictwa używa pisarz tej części kopiarza tylko koloru czerwonego. Wreszcie trzeci pisarz wpisał do kopiarza trzy ostatnie dokumenty z lat od 1318 1 VII (*in octava beati Johannis*) do 1326 28 VI (*in vigilia apostolorum Petri et Pauli*). Z wszystkich części jest to najmniej strannie napisana i najuboższa w zdobniki część kopiarza. Mamy więc trzy wyraźne części kopiarza. Granica chronologiczna między częścią pierwszą a drugą — to okres między 2 IX 1306 a 24 XII 1309. Granica chronologiczna między częścią drugą a trzecią zamyka się w granicach 31 X 1310 — 1 VII 1318 r. Wynika z tego, że najpóźniejszym terminem, na który można położyć powstanie tego kopiarza, jest okres między 2 IX 1306 a 24 XII 1309. Po tym terminie dwaj kolejni pisarze wpisywali swoje dokumenty do wcześniej założonego kopiarza. Zamieszczone w kopiarzu dokumenty nie posiadają numeracji bieżącej, kolejność ich wpisu jest przypadkowa i niechronologiczna. Karty kopiarza są numerowane ołówkiem w ten sposób, że karta pierwsza, nie zapisana, nie posiada numeru, a numer 1 posiada karta druga (pierwsza zapisana). Karta ostatnia, dwudziesta piąta, posiada nr 24.

Ciekawa jest również analiza treści dokumentów wpisanych przez poszczególne pisarzy. Pisarz pierwszy wpisał do kopiarza 24 dokumenty. Są to najważniejsze dla miasta przywileje, począwszy od drugiego przywileju lokacyjnego z r. 1261. Dalsze dokumenty informują o trudnej drodze miasta do ekonomicznej samodzielności i dobrobytu — o wykupywaniu od księcia kramów i jatek oraz ceł, o regulowaniu kwestii spornych z klasztorem Św. Wincentego o młyny i z wójtem dziedzicznym, wreszcie o rozstrzygnięciu nieprzyjemnej i niewygodnej dla rady konkurencji z Nowym Miastem i uzyskaniu tak ważnego prawa składu.

Dokumenty wpisane do kopiarza przez pisarza drugiego świadczą już o dalszej ekspansji ekonomicznej miasta i zdobywaniu nowych źródeł dochodu, które widzi miasto w odkupywaniu od różnych książąt śląskich dochodów z ceł. Nota zamieszczona pod dokumentem Bolesława Opolskiego świadczy o zapobiegliwej ostrożności miasta w jego transakcjach, co uwidocznione jest w zabezpieczeniu nowo nabytych uprawnień celnych groźbą ekskomuniki i troskliwie przechowywanym w specjalnej skrzyni instrumentem notarialnym. Wreszcie dokumenty trzeciej części informują o jeszcze innej formie lokaty kapitału miejskiego, mianowicie o kupnie pierwszych posiadłości ziemskich, dających początek rozległym później posiadłościom ziemskim miasta Wrocławia.

Z przedstawionego i omówionego wyżej doboru dokumentów w naszym kopiarzu wylaniać się poczyna wyraźnie cel, jakiemu kopiarz miał służyć. Chodziło o zabezpieczenie najistotniejszych osiągnięć miasta na

polu działalności gospodarczej. Jedynym odchyleniem od tej linii jest dokument biskupa wrocławskiego, Jana, o założeniu szkoły przy kościele Św. Elżbiety.

Należałoby rozpatrzyć jeszcze jedno zagadnienie, mianowicie, czy kopiarze wrocławskie potwierdzają teoretyczny wywód Czerepnina o ścisłym związku powstania kopiarza z jakimiś ważnymi dla właściciela kopiarza wydarzeniami. Przypatrzmy się więc dziejom Wrocławia w pierwszym dziesięcioleciu XIV w. i spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w tych wydarzeniach możemy szukać genezy naszego kopiarza.

W r. 1301 umiera ks. Bolko I Świdnicki, brat nieszczęsnego księcia legnickiego Henryka VI, który po Henryku IV został księciem wrocławskim, a którego w r. 1293 porwali w czasie kąpieli jego przeciwnicy, książęta głogowscy, i uwięzili na zamku w Głogowie, a potem, gdy nie chciał zgodzić się na ustępstwa terytorialne, zamknęli go w drewnianej beczce, tak małej, że nie mógł w niej ani stać, ani siedzieć. Po pół roku takich męczarni Henryk VI zgodził się na żądane ustępstwa i został z beczki wypuszczony; jako człowiek zupełnie złamany zmarł w r. 1296<sup>12</sup>. Bolko I objął we Wrocławiu rządy jako opiekun małoletniego syna zmarłego księcia — Bolesława.

Śmierć Bolka I spowodowała nowe rozgrywki o opanowanie Wrocławia i księstwa wrocławskiego. W rozgrywkach tych wrocławianie odegrali bardzo wybitną rolę. Wyzyskując słabość skłóconych ze sobą śląskich książąt dzielnicowych, wrocławianie, osiągnąwszy uprzednio wiele sukcesów na polu gospodarczym<sup>13</sup>, zapragnęli obecnie laurów politycznych. Wraz z biskupem wrocławskim Henrykiem z Wierzbną patrycjat wrocławski tworzy tzw. Partię Czeską, która dąży do oddania rządów we Wrocławiu i księstwie wrocławskim czeskim Przemyślidom<sup>14</sup>. Lata 1300—1301 to okres największej świetności Przemyślidów. W r. 1300 Waclaw II zostaje królem Polski, uzyskując polską koronę królewską wraz z ręką córki zamordowanego Przemysława II. W r. 1301, po śmierci ostatniego z panujących na Węgrzech Arpadów, panowie węgierscy powołują na tron węgierski syna Waclawa II, Waclawa III, a ojca czynią regentem państwa<sup>15</sup>. W tych powodzeniach politycznych widzieli wrocławianie doskonałą gwarancję dla swoich zamiarów gospodarczych. Marzyli bowiem o nawiązaniu stosunków handlowych z rozległym imperium Waclawa II. Tak więc patrycjat wrocławski skłonił matkę 11-letniego księcia Bolesława do udania się do Pragi, gdzie odbyły się też wkrótce zaręczyny Bolka z 6-letnią córką Waclawa II Małgorzatą. Równocześnie Waclaw II miano-

<sup>12</sup> A. Weiss, *Chronik der Stadt Breslau*, Breslau 1888, s. 108—110.

<sup>13</sup> K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia*, cz. 1, Wrocław 1948, s. 60—91.

<sup>14</sup> Weiss, *op. cit.*, s. 123.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 123.

wał się opiekunem swego małoletniego zięcia i w ten sposób Wrocław i księstwo wrocławskie stały się faktycznie częścią państwa Przemysłidów<sup>16</sup>. Niedługo jednak świeci gwiazda Przemysłidów. Wybucho wojna między Waławem II a Albrechtem, królem niemieckim, o Węgry. W trakcie wojny Waław II nagle umiera. Syn jego, Waław III, zawiera z Albrechtem natychmiast pokój, traci Węgry, a następnie w walce z Łokietkiem — Polskę, wreszcie w sierpniu 1306 r. ginie zamordowany w Ołomuńcu<sup>17</sup>. Dla wrocławian następuje okres kilkuletniej niepewności. Karta, na którą postawili, przegrała. Co będzie dalej? Czy przeciwnicy polityczni reprezentowanej przez patrycjat koncepcji nie zechcą wyrzucić zemsty na pokonanych i zniszczyć osiągnięcia, które miasto tak wytrwale krok po kroku zdobywało? Sytuacja wyjaśniła się dopiero w r. 1310, gdy po dokonanym na nowo podziale Śląska na trzy księstwa panem Wrocławia zostaje Henryk VII. I właśnie na ten sam okres na podstawie analizy chronologicznej dokumentów zanotowanych w kopiarzu przypada powstanie najstarszej części naszego kopiarza. Trzeba było w okresie szczególnego zagrożenia swej egzystencji sporządzić kopiarz, który by był podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć i przy którego pomocy można by odierać ewentualne zakusy na swą niezależność. Tak więc zbieżność dat wyprowadzonych z analizy chronologicznej z datami szczególnie ciężkiej sytuacji politycznej miasta nie jest przypadkiem; przeciwnie, to wydarzenia polityczne były podniętą do sporządzenia omawianego kopiarza. Wydaje się, że w tym wypadku teza o ścisłym związku powstania kopiarza z wydarzeniami w mieście została w pełni udowodniona.

H

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 123.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 124.

WŁADYSŁAW PYREK

## KANCELARIA MIEJSKA DZIERŻONIOWA W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie zagadnienie kancelarii miejskiej i registratury Dzierżoniowa. Ze względu na niedostateczną bazę materiałową zagadnienie to ograniczyliśmy do drugiej połowy XVIII w., przy czym pragniemy podkreślić, iż górna granica chronologiczna naszych rozważań obejmie lata 1806—1807, a więc do okresu reform Steina i Hardenberga.

Przy pracy oparliśmy się przede wszystkim na archiwaliach, a szczególnie na instrukcji kancelaryjnej dla miast śląskich (nie dotyczącej Wrocławia) z r. 1747. Korzystano tutaj głównie z akt byłego Archiwum m. Dzierżoniowa (*Stadtarchiv Reichenbach*) i z akt byłego *Stadtsarchiv Breslau* (Rep. 132a), tj. akt starszych miejskich Dzierżoniowa, które weszły w skład zasobu państwowego<sup>1</sup>.

Kancelaria miejska w świetle przeobrażeń gospodarczych i politycznych w drugiej połowie XVIII w.

Zajęcie Śląska przez Prusy położyło kres samodzielności miast. Skończył się okres samorządu miejskiego. Państwo podporządkowało je sobie, przede wszystkim kładąc rękę na ich finansach. Magistraty stają się w ten sposób organami władzy państwowej. W interesie państwa leżała dobrze zorganizowana kancelaria i dlatego wydano magistratom szereg instrukcji kancelaryjnych, za pośrednictwem Kamery Wojennej i Dominialnej we Wrocławiu, poczynszy od r. 1742<sup>2</sup>. Miasto Wrocław, jako stolica Śląska i miasto o większej liczbie mieszkańców, otrzymało osobną instrukcję kancelaryjną.

<sup>1</sup> Dyrektorowi A. Dereniowi i Mgr J. Tokarskiej dziękuję w tym miejscu za udzielenie mi cennych informacji o organizacji registratury i jej ewidencji.

<sup>2</sup> A. P. Wrocław, Rep. 132a, 56, *Acta Generalia von Rathhäusl. Wesen bei der Stadt Reichenbach*, fol. 115.

Kontrola działalności magistratu ze strony Kamery obejmowała pośrednio także jego kancelarię. I tak w r. 1751 magistrat w Dzierżoniowie, jak i inne miasta, miał przysyłać co miesiąc Kamerze wrocławskiej wyciągi kasowe, protokoły kontroli z *Feuer-Societäts-Kasse* oraz inne protokoły rewizyjne. Kwartalnie wysyłał sprawozdania z kosztów utrzymania więzienia (*Zuchthaus*)<sup>3</sup>. W r. 1756 Kamera poleciła magistratom, aby te dostarczały tygodniowo wyciągi z dziennika zakończonych i wysłanych spraw, otrzymanych zarządzeń i wprowadzenia ich w życie<sup>4</sup>. Jeszcze w tym samym roku zamieniono tygodniowe wyciągi na miesięczne.

W XVIII w. nie rozróżniano formalnie kancelarii od registratury<sup>5</sup>, czyli — jak powiedzielibyśmy dzisiaj — od składnicy akt. Różnica ta zacieraa się. Dlatego też nie wydawano osobnych instrukcji w zakresie prowadzenia kancelarii i odnośnie do układu akt w registraturze. Instrukcja obejmowała jedno i drugie<sup>6</sup>, choć zdawano sobie sprawę z faktycznej różnicy między kancelarią a registraturą. Wynika to niedwuznacznie z faktu, że w r. 1742 notariusz Dzierżoniowa miał doprowadzić registraturę do zupełnego porządku<sup>7</sup>. Tak samo w instrukcji kancelaryjnej z r. 1747 znajdujemy uwagi o zasadach układu i porządkowania akt w registraturze<sup>8</sup>. Dawniej, stwierdza ona, układano akta w ten sposób, że materiały należące do jednej sprawy znajdowały się w kilku grupach. Obecnie jednak należy tych błędów unikać. Akta mają być układane według spraw i według z góry powziętego planu<sup>9</sup>. Plan ten winien posiadać dokładne objaśnienia, aby mógł spełniać rolę przewodnika po registraturze. Za uporządkowanie akt zgodnie z wydanym planem odpowiedzialny był sekretarz. Zawartość aktową registratury trzymano w lokalu kancelarii<sup>10</sup>. Działo się tak zwłaszcza w małych miastach (np. Dzierżoniów), o szczupłym personelu kancelaryjnym; niejednokrotnie sekretarz (kierow-

<sup>3</sup> *Ibid.*, fol. 83.

<sup>4</sup> *Ibid.*, fol. 113. „Einen Löbl. Magistrat zu Reichenbach wird aus bewegenden Ursachen und cum approbatione Camere hiemit aufgegeben, so wie an alle Magistrate gleiche Verordnung ergehe mir künftig hin wochentlich einen Extract aus dem Rathäuslichen Journal von denen auf dem Rathause vorkommendem Abhandlungen expeditionibus, oder erhaltenen Ordres und denen darauf gemachten Verfügungen und Expeditis einzusenden, damit den 6-ten Martz: den Anfang zu machen, und so dann bis auf weiteren Ordre alle Sonnabend damit zu continuiren“.

<sup>5</sup> *Ibid.*, fol. 115.

<sup>6</sup> *Ibid.*, fol. 29.

<sup>7</sup> *Ibid.*, fol. 5. „Wegen der Registratur muss der Notarius dahin angehalten werden, solche zwischen hier und bevorstehende Ostern völlige Ordnung zubringen“.

<sup>8</sup> *Ibid.*, fol. 32—33.

<sup>9</sup> *Ibid.*, fol. 33. „Sondern es müssen solche ordentlich nach denen Materien separiret, von jeder besondere wie ein Buch gehefolte und gehörig rubricirte Volumina gehalten, und die dazu destinierte Repositoria in Facher reponiret werden“.

<sup>10</sup> *Ibid.*, fol. 37.

nik kancelarii) pełnił obowiązki registratora. W wyjątkowych wypadkach, kiedy lokal był za mały, akta registratury przenoszono do oddzielnego pomieszczenia, z tym że akta generalia, zawierające tzw. *principia regulativa*, a więc materiały normatywne, zatrzymywano w kancelarii, jako potrzebne do bieżącego urzędowania <sup>11</sup>.

### Organizacja kancelarii (personel, zakres pracy)

Kancelaria miejska Dzierżoniowa należała do typu kancelarii małych, o personelu nielicznym. Organizacja jej była prosta. Nie spotykamy się tu z podziałem na biura, jaki widzimy w większych miastach, jak np. we Wrocławiu czy w Legnicy.

Personel kancelarii w połowie XVIII w. składał się z trzech osób: syndyka, sekretarza (który jednocześnie pełnił obowiązki registratora-kancelisty) i woźnego. O syndyku słyszymy w r. 1751, na tym jednak wiadomości nasze się urywają <sup>12</sup>. Prawdopodobnie później jego kompetencje przejął sekretarz <sup>13</sup>. Do obowiązków syndyka należało udzielanie porad prawnych magistratowi, mógł też występować z wnioskami wobec niego <sup>14</sup>. Na tym jego rola się kończyła. Kierownikiem kancelarii i głównym jej pracownikiem był sekretarz. Na nim koncentrowała się cała praca kancelaryjna. Jak już wiemy, w małych miastach pełnił on obowiązki nie tylko sekretarza, ale kancelisty i registratora-kierownika składnicy akt. Toteż raz wymienia się go jako sekretarza <sup>15</sup>, drugi raz jako registratora rady (np. w r. 1823) <sup>16</sup>. Do niego należało prowadzenie dziennika podawczego <sup>17</sup>, redagowanie pism, przy czym zwracano uwagę na wyraźny ich styl; dalej podlegało jego pieczy pieczętowanie wychodzących pism, podawanie wysokości opłat za sporządzenie aktu lub oznaczanie ich jako pochodzących z urzędu, o ile takie wychodziły <sup>18</sup>. Mamy wzmiankę — co prawda późniejszą, bo z r. 1823 — że registrator pracował jeszcze jako pomocnik przy ekspedycji akt <sup>19</sup>.

Należałoby przyjąć przez analogię na podstawie materiałów z okresu późniejszego, że jeszcze w kancelarii pracował woźny <sup>20</sup>.

<sup>11</sup> *Ibid.*, fol. 37.

<sup>12</sup> *Ibid.*, fol. 87.

<sup>13</sup> H. W e n d t, *Stein'sche Städteordnung*, t. II, Breslau 1909, s. 67.

<sup>14</sup> *Ibid.*, t. I, s. 66.

<sup>15</sup> A. P. Wrocław, Rep. 132a, nr 56, fol. 113b.

<sup>16</sup> *Ibid.*, *Stadarchiv Reichenbach*, Rep. I, nr A 108, fol. 86.

<sup>17</sup> *Ibid.*, Rep. 132a, nr 56, fol. 113b.

<sup>18</sup> *Ibid.*, fol. 30.

<sup>19</sup> *Ibid.*, Rep. I, nr A 108, fol. 102.

<sup>20</sup> *Ibid.*, fol. 156; *Kurze Geschichte der Stadt Reichenbach*, Reichenbach 1873, s. 34—38. Personel kancelaryjny nie ulegał większym zmianom w XVIII i XIX w.

Angażowanie pracowników odbywało się następująco: kandydat składał podanie o przyjęcie<sup>21</sup>, przy czym wymagano referencji z poprzednich miejsc pracy<sup>22</sup>. O ile kandydat został przyjęty, składał przyrzeczenie, iż będzie sumiennie wywiązywał się z poruczonych obowiązków<sup>23</sup>. Etaty zasadniczo zajmowano dożywotnio. Leżało to w interesie samej kancelarii, bowiem na częstej zmianie personelu cierpiała praca. Zwalniano pracownika w wypadku popełnienia jakiegoś przestępstwa czy wniesionego przeciw niemu zażalenia<sup>24</sup>.

### Działalność kancelarii

(technika sporządzania aktu, pieczęcie, opłaty kancelaryjne)

Kancelaria miejska obejmowała działalnością nie tylko magistrat, lecz także załatwiała sprawy obywateli, o ile zgłaszali się w sprawach osobistych<sup>25</sup>. Wydawała poświadczenia obywatelstwa, wyciągi z akt pochodzenia czy ukończenia rzemiosła, wносиła ich skargi i zażalenia do właściwych władz itp.<sup>26</sup>

Tok pracy kancelaryjnej przedstawiał się następująco<sup>27</sup>: wpływającą korespondencję przeglądał tzw. konsul dyrygent — burmistrz<sup>28</sup>, który po przeczytaniu pisma datował je na pierwszej stronie u dołu. W sprawach pilnych była uwzględniana również godzina wpływu<sup>29</sup>. Następnie burmistrz przekazywał sprawę do rozpatrzenia odpowiedniemu członkowi kolegium, w zależności od przydzielonej mu dziedziny administracji miejskiej, z adnotacją: do przedłożenia, *cito*, *citissime*, o ile sprawa wymagała pilnego załatwienia. Potem opieczetowane pismo otrzymywał pisarz, w instrukcji zwany sekretarzem. Ten wciągał je do dziennika podawczego — żurnala, diariusza, jak go wówczas nazywano. Dziennik podawczy należało prowadzić według ustalonego wzoru. Miała to być książka w for-

Świadczy o tym fakt, że w r. 1871 pracowało w kancelarii miejskiej Dzierżoniowa trzech urzędników i woźny. Miasto liczyło wówczas 6938 mieszkańców.

<sup>21</sup> *Ibid.*, Rep. I, nr A, 108, fol. 86.

<sup>22</sup> *Ibid.*, fol. 121.

<sup>23</sup> *Ibid.*, fol. 136—137.

<sup>24</sup> *Ibid.*, fol. 112.

<sup>25</sup> *Ibid.*

<sup>26</sup> *Ibid.*, fol. 156.

<sup>27</sup> Nadmienić trzeba, że przy rozważaniach nad techniką przygotowania aktu wyzyskano przede wszystkim instrukcję kancelaryjną z r. 1747 (Rej. 132a, nr 56, fol. 29—32), jak też akta, m. in. z pierwszej połowy XIX w. z uwagi na to, że do tego czasu nie zaszły istotne zmiany w tym zakresie.

<sup>28</sup> K. A. K a m p t z, *Annalen der Preuss. inneren Staats-Verwaltung*, t. XIX, Berlin 1836, s. 733.

<sup>29</sup> A. P. Wrocław, Rep. 132a, nr 56, fol. 29. „Dieser liest das Exhibitum durch, setzt unten auf der ersten Seite desselben das Datum und in pressanten Fällen die Stunde der geschehenen Insinuation...“



mie folio, paginowana. Wpływająca korespondencja miała być wciągnięta pod kolejnym numerem (po lewej stronie), z uwzględnieniem krótkiej treści, daty pisma, daty jego wpływu (prezenty) oraz nazwiska decernenta (członka kolegium), który otrzymał daną sprawę do załatwienia. Po prawej stronie wpisywano załatwienie sprawy, zwano to rezolucją lub dekretem<sup>30</sup>. Dla ilustracji podajemy schemat żurnala na s. 204<sup>31</sup>. Sekretarz, wciągając pismo do dziennika podawczego, umieszczał na nim numer obok lub pod prezentą, a także datę otrzymania i przekazania go (razem z załącznikami) decernentowi<sup>32</sup>. Decernent zapoznawał się ze sprawą i referował ją następnie na najbliższej sesji kolegium, które wydawało opinię co do akceptacji. Rezolucja zapadała kolegialnie, notowano ją na marginesie pisma. Jeżeli sprawa wymagała obszerniejszego ujęcia, czyniono to na osobnym arkuszu, na którym wpisywano numer sprawy i datę zapadłej rezolucji. O ile sprawa była pilna, kolegium magistrackie rozpatrywało ją na specjalnej sesji<sup>33</sup>. Rozpatrzona sprawa (pismo) na sesji wracała z powrotem do sekretarza. Ten sporządzał koncept odpowiedzi-rezolucji, troszcząc się przy tym o jasne jej sformułowanie. W części wstępnej umieszczał datę pisma i jego krótką treść, którą wpisywano po prawej stronie na pół podzielonego arkusza, datę zaś u góry po lewej stronie. Niżej nieco notowano osobę (decernenta), do której ekspedycja była skierowana, z krótkim podsumowaniem konceptu, aby w pierwszej chwili można się było zorientować, co on zawiera. Sekretarz podpisywał koncept. Na marginesie pierwszej strony umieszczał on także określenie wysokości opłat kancelaryjnych<sup>34</sup>, tzw. *Sporteln*, względnie zaznaczał, iż pismo wychodzi z urzędu (*ex officio*). Przygotowany koncept otrzymywali decernent i burmistrz do aprobaty. Obaj mieli go badać pod względem formalnym i merytorycznym. Zatwierdzony koncept wracał z powrotem do sekretarza dla wygotowania czystopisu. Sporządzony czystopis podpisywali: sekretarz, decernent, burmistrz i członkowie kolegium. Podpisany czystopis z załącznikami przygotowywał sekretarz do ekspedycji. Koncept z odpisami załączników, o ile takie były, zostawał w aktach kancelarii ze znakiem R, tzn. *ad registraturam*. Na marginesie konceptu umieszczano notatkę odnośnie do technicznej strony wysyłki (data, poczta, sztafeta, goniec). Opieczętowany czystopis po wciągnięciu go do dziennika wysyłało odbiorcy. Przy pieczętowaniu pism używano laku czerwonego<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> *Ibid.*, fol. 30.

<sup>31</sup> *Ibid.*, fol. 41—42.

<sup>32</sup> *Ibid.*, fol. 113. „Praes. d. 9. Mart. 1756 mihi Exh. Eod. Nr. 314“.

<sup>33</sup> *Ibid.*, fol. 30.

<sup>34</sup> Opłata kancelaryjna za przygotowanie aktu składała się z szeregu pozycji, mianowicie z portorium (*pro exped.*), opłaty stemplowej manipulacyjnej (*Schr. Geb.*) oraz opłaty za przybicie pieczęci (Rep. 132, nr 46, fol. 7).

<sup>35</sup> A. P. Wrocław, Rep. I, nr A 1 (r. 1812).

W sprawach pilnych zezwalała instrukcja na opuszczenie tej długiej drogi, jaką przebywał akt, zanim się dostał do rąk adresata. W wyjątkowych wypadkach burmistrz sporządzał koncept *in extenso*, który natychmiast przepisywano na czysto i wciągnawszy go do dziennika podawczego, wysyłano <sup>36</sup>.

Pisma, które nie wymagały dekretacji, decernent kwalifikował jako pozostające w aktach kancelarii z notatką *ad acta* lub *reponatur*. Dla uniknięcia ewentualnych nadużyć prócz podpisu decernenta wymagany był również podpis burmistrza. Sekretarz wciągał je dopiero wówczas do dziennika i w miejsce dekretacji dawał notatkę *ad acta*.

Sprawy, które zapadały jako uchwały kolegium magistratu (*ex officio*), wpisywano pod kolejnym numerem w dzienniku podawczym, po prawej stronie, jako dekrety czy rezolucje. Lewą stronę — do nazwiska decernenta włącznie — przekreślano linią poziomą.

Nad sprawnym działaniem kancelarii czuwał burmistrz. Co miesiąc, mianowicie 15 każdego miesiąca, przedstawiał mu sekretarz wyciąg z dziennika podawczego pism, które wpłynęły, a nie zostały załatwione. Urzędnicy odpowiedzialni za zwłokę w załatwianiu pisma-sprawy dostawali nagany <sup>37</sup>.

Znaki kancelaryjne, spotykane często w aktach miejskich Dzierżonio-wa czy to w formie skrótów, czy też pełnego słowa, przedstawiają się następująco:

Na dekretach czy rezolucjach magistratu spotykamy skrót *ex off.* jako wychodzących z urzędu <sup>38</sup>. Przyjęte pisma kwitował decernent, składając na nich swój podpis z podaniem daty; używano przy tym skrótu *empf.*, np. *empf. d. 28. Jan. 22*<sup>39</sup>. Datę sporządzenia pisma spotykamy w kilku odmianach, np. *Factum am 21. Febr. 1822...* <sup>40</sup>; *Verhandelt den 26. November 1828...*; *Actum Reichenbach in curia...* <sup>41</sup>

Przy datach wpływu korespondencji stosowano skróty, jak np. *Praes. d. 3. Febr. 1749* <sup>42</sup>, *pr. 27/11/28* <sup>43</sup>.

Na określenie okólnika używano terminu *Currende*, spotykanego nie tylko jako wewnętrzne zarządzenie, ale też jako zarządzenie Kamery w stosunku do magistratów <sup>44</sup>.

<sup>36</sup> *Ibid.*, Rep. 132a, nr 56, fol. 31.

<sup>37</sup> *Ibid.*, fol. 32.

<sup>38</sup> *Ibid.*, Rep. I A 108, fol. 5.

<sup>39</sup> *Ibid.*, fol. 9a.

<sup>40</sup> *Ibid.*, fol. 18.

<sup>41</sup> *Ibid.*, Rep. 132a, Sect. 1, nr 1, fol. 46.

<sup>42</sup> *Ibid.*, Rep. I C 68, fol. 67.

<sup>43</sup> *Ibid.*, Rep. I A 19.

<sup>44</sup> *Ibid.*, Rep. II, nr P 27, fol. 32.

Numer dziennika wpisywano także na dole aktu (np. N<sup>o</sup> = 287)<sup>45</sup>. Z innych znaków kancelaryjnych należy wymienić: *abg.* = *abgegeben*, który to skrót oznacza zwrot pisma<sup>46</sup>, *cito*, *citissime* — o ile sprawa wymagała szybkiego załatwienia.

### Układ akt w registraturze

Jak już wspomnieliśmy, zagadnienie registratury, ściślej mówiąc — tzw. *reponende Registratur*, należy rozpatrywać w drugiej połowie XVIII w. jako część składową kancelarii, mimo że istniały osobne przepisy odnośnie do układu i porządkowania akt. Mianowicie część instrukcji od art. 13 do 24 była wyłącznie poświęcona temu zagadnieniu<sup>47</sup>.

W części wstępnej tych przepisów podkreślono, że akta sprawy nie mogą znajdować się w kilku miejscach, jak to dotąd praktykowano, lecz winny być ujęte łącznie, następnie szyte w książki, woluminy i ponumerowane, a na końcu ułożone na półkach<sup>48</sup>. Akta miały być ułożone według podanego planu — układu rzeczowego, który omówimy później. Za układ akt w registraturze odpowiedzialny był sekretarz. Przede wszystkim zwracano uwagę, aby w generaliach nie znajdowały się specjalia oraz aby załączniki należące do sprawy były z nią w jednym woluminie<sup>49</sup>. Tytuły na okładkach woluminów winny były być krótkie i zwięzłe, ale odzwierciedlać treść aktu<sup>50</sup>.

O ile zdarzało się, że akta różnych spraw musiały się znaleźć w jednym woluminie, należało to zaznaczyć na karcie tytułowej w specjalnej *pro memoria*<sup>51</sup>. Karta tytułowa zawierała również określenie: liczby kart (foliów) i daty skrajne poszytu. Ze względów praktycznych i konserwacyjnych przestrzegano, aby grubość poszytów nie przekraczała szerokości trzech palców<sup>52</sup>.

Przy porządkowaniu i układaniu akt na półkach (*Fach*) registrator miał przestrzegać, aby akta sprawy wraz z załącznikami (zwłaszcza *anteriorami*) nie były rozdzielone; miał zwrócić uwagę, czy dane pismo należy do danej sprawy, aby w przyszłości, gdy zajdzie potrzeba, można było je wszystkie odnaleźć<sup>53</sup>. W wypadku, gdy zdarzało się, że jakieś pismo stanowiło za-

<sup>45</sup> *Ibid.*, fol. 32.

<sup>46</sup> *Ibid.*, Rep. I A 53, fol. 6.

<sup>47</sup> *Ibid.*, Rep. 132a, nr 56, fol. 32—39.

<sup>48</sup> *Ibid.*, fol. 32.

<sup>49</sup> *Ibid.*, fol. 33.

<sup>50</sup> *Ibid.*, fol. 34.

<sup>51</sup> *Ibid.*

<sup>52</sup> *Ibid.*, fol. 34. „Und soll zum bequemen Gebrauch und Conservation der Acten ein Volumen nicht leicht dicker als drey — queer Finger breit gelassen, sondern als denn ein neues angefangen werden“.

<sup>53</sup> *Ibid.*, fol. 35. „Das Reponendum hat Registrator mit Attention durch zulesen, undt wohl zu examiniren, zu welchen Acten solches gehöre...“

łącznik do wielu spraw, należało sporządzić z niego kilka wyciągów z podaniem numeru dziennika podawczego i do dalszych spraw je dołączyć, a oryginał włączyć do zasadniczej sprawy<sup>54</sup>.

Przy zszywaniu akt najpierw umieszczano pismo wpływające (*exhibitum*), potem załączniki, a na końcu dekret czy rezolucję. Kiedy natomiast załączników było dużo, tworzono z nich specjalny tom i szyto go; oczywiście, otrzymywał on potem odpowiedni nagłówek (odsyłacz) na karcie tytułowej.

Ze względów konserwacyjnych instrukcja nie zezwalała na zszywanie łącznie więcej niż dwóch arkuszy, zwłaszcza gdy były one obustronnie zapisane<sup>55</sup>. Szycie akt weszło w życie dopiero pod koniec XVII w.<sup>56</sup>

Na podstawie tego, co dotąd powiedzieliśmy o obowiązkach registratora jako kierownika składnicy akt, widać, że pełnił on w dużej mierze obowiązki kancelaryjne; obecnie zajęcia te wchodzą w zakres poszczególnych referentów i ich personelu pomocniczego.

Półki czy regały dzielił registrator według kolejności sekcji zgodnie z planem układu akt w registraturze i znaczył je pismem kancelaryjnym (*Cantzellej Schrift*). Obowiązany był przy tym do racjonalnego wyzyskania miejsca. W zależności od wielkości sekcji przydzielał jej odpowiednie pomieszczenie na półkach<sup>57</sup>. Wielkość półek (długość, głębokość i szerokość) była uzależniona od objętości akt czy ksiąg<sup>58</sup>. Instrukcja wchodziła w takie szczegóły, jak np. malowanie półek. Wymagano, aby napisy orientacyjne na regałach były malowane farbą klejową, czarne litery miały być na białym tle. Napis odnoszący się do nazwy sekcji malowano na specjalnej tabliczce i umieszczano ją nad aktami danej sekcji — nad repozytura, jak ją inaczej nazywano. Litery nazw odnoszących się do działów sekcji, tzw. *Neben-Rubriquen*, posiadały skromniejszy rozmiar; nie mogły przekraczać szerokości trzech palców<sup>59</sup>. Napisy przymocowywano na listwie.

Jeżeliby repozytura (sekcja) zajmowała więcej miejsca, niż planowano dla niej półek, należało oddzielić ją od innej repozytury czarną linią.

Akta registratury przechowywano w lokalu kancelarii. Kiedy lokal był niewystarczający, przenoszono je do oddzielnego pomieszczenia, przy czym

<sup>54</sup> *Ibid.*, fol. 35.

<sup>55</sup> *Ibid.*, fol. 36.

<sup>56</sup> H. O. Meisner, *Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*, Leipzig 1952, s. 81.

<sup>57</sup> A. P. Wrocław, Rep. 132a, nr 56, fol. 36.

<sup>58</sup> *Ibid.*, fol. 36.

<sup>59</sup> *Ibid.*, fol. 36—37. „Die Rubriquen sollen mit Leimfarbe auf weissen Grunde mit schwarzen Buchstaben angemahlet werden, und zwar die Hauptrubric auf einer besonderen Tafel über dem Repositorio, die Nebenrubriquen aber auf denen ungefehr fast drey queer Finger Breiten, zwischen einer jeder Reyhe Fächer anzuschlagenden Leisten“.

zwracano uwagę na zachowanie układu, jaki miały w kancelarii<sup>60</sup>. W kancelarii zostawały generalia i *principia regulativa* — akta zawierające przepisy prawne potrzebne do bieżącego urzędowania<sup>61</sup>.

Cenne dokumenty (oryginały), jak np. przywileje miasta, były przechowywane w dobrze zabezpieczonej szafie pod zamknięciem. Miał być załączony do nich spis. Na osobnych półkach układano księgi protokołów, księgi sądowe, handlowe, hipoteczne, dzienniki podawcze (żurnale) i repertoria; ustawiano je podobnie jak w bibliotece.

Woluminy akt znajdujące się w registraturze miały być pofoliowane i zaopatrzone w *rotulus* (zwany też *notulusem*) — spis rzeczy. Czyniono to w tym celu, aby utrudnić samowolne zabieranie akt (pism) z woluminu, jakiego mogli się dopuścić referenci. Bez zgody registratora nie wolno było wycinać pisma z woluminu<sup>62</sup>. Dzisiaj te rzeczy są nie tylko zabronione, ale nawet i karalne. Pożycza się jedynie cały tom akt.

Według instrukcji miały być sporządzane zasadniczo dwa spisy akt, mianowicie tzw. *General-Designation* oraz repertorium. Pierwszy był spisem bardzo ogólnym, informacyjnym. Zawierał on wykaz akt podług planu, m. in. uwzględniał takie dane, jak ilość tomów poszczególnych spraw z ich datami skrajnymi<sup>63</sup>. Drugi natomiast, *Repertorium-Summarie*, zwany inaczej indeksem rzeczowym, był alfabetycznym spisem akt spraw o treści szczególnej wagi. Przede wszystkim miały znajdować się tam *principia regulativa*. Repertorium to winno posiadać datę akt, ilość kart oraz nr dziennika podawczego. Miało ono spełniać rolę przewodnika po registraturze, dlatego zwracano uwagę na jego wykonanie, jak też na kontynuację w miarę dopływu akt<sup>64</sup>. W aktach miejskich Dzierżoniowa nie zachowały się wymienione pomoce registraturalne.

Ówczesnego repertorium nie można porównywać z dzisiejszym inwentarzem. Gdy dzisiejszy inwentarz obejmuje całość akt zespołu czy urzędu, to ówczesny obejmował przede wszystkim generalia, i to może nie wszystkie.

Wypożyczanie akt odbywało się za kwitem (poświadczeniem). Wypo-

<sup>60</sup> *Ibid.*, fol. 37. „... in derselben Ordnung alss der Currenten Registratur arrangiret werden müssen“.

<sup>61</sup> *Ibid.*, fol. 37.

<sup>62</sup> *Ibid.*, fol. 36. „... dass kein Raths-Membrum befuget seyn solle ohne Vorwissen des Registratoris eine Piece ex Actis auszuschneiden, weil diesen allein vor die Vollständigkeit, derselben zu repondiren obliegt“.

<sup>63</sup> *Ibid.*, fol. 38. „Vol allen in Registratura Vorhandenen Acten ist ein General Designation nach der Ordnung dess Plans sub anzufertigen, undt darinnen auch die Anzahl der Voluminen von jeder Materie nebst dem Termino a quo ad quem specyfica anzuführen, welches auf seinen halbgebrochenen Bogen geschrieben wird, damit die neuzugekommenen Acta gehörige Orths nachgetragen werden können“.

<sup>64</sup> *Ibid.*, fol. 38.

życzone akta czy dokumenty wpisywał registrator do osobnego dziennika (*Registrator-Journal*), po prostu do książki wypożyczeń. Posiadała ona następujące pozycje: nr kolejny wypożyczonego aktu, treść nagłówkową na karcie tytułowej, nazwisko wypożyczającego, datę wypożyczenia i przewidziany termin zwrotu<sup>65</sup>. Po otrzymaniu aktu zwracano kwit. Wypożyczać akta mogli tylko referenci-decernenci, obcy zaś tylko za pisemnym zezwoleniem burmistrza lub jego zastępcy.

O ile zainteresowani ociągali się ze zwrotem wypożyczonych akt, registrator sporządzał 15 każdego miesiąca wykaz tych osób i doręczał go burmistrzowi, ten monitował o zwrot wypożyczonych materiałów<sup>66</sup>.

Instrukcja ta, która odnosiła się do wszystkich miast śląskich poza Wrocławiem, miała dopomóc magistratom w uporządkowaniu ich zasobu aktowego, jak też personelowi w pracy kancelaryjnej. Nad wprowadzeniem jej w życie mieli czuwać burmistrzowie, którzy m. in. zobowiązani byli odczytywać ją personelowi rady dwa razy do roku, tj. 17 sierpnia i 31 maja<sup>67</sup>.

Z kolei przejdziemy do omawiania planu, według którego miały być porządkowane akta, i wprowadzania go w życie w registraturze m. Dzierżoniowa. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, iż plan ten przewidywał rzeczowy układ akt. Cała registratura była podzielona na 16 sekcji-repozytur. Każdej sekcji odpowiadał pewien dział administracji miejskiej. Sekcja każda, o ile w skład jej wchodziły akta o różnej treści, choć pokrewne zagadnieniami, dzieliła się na działy i poddziały. Schemat cyfrowy sekcji przedstawiał się według instrukcji następująco. Sekcja była oznaczona cyfrą rzymską, działy arabskimi, a poddziały małymi literami alfabetu łacińskiego. Oprócz tego w sekcji widzimy jeszcze inny podział, mianowicie na generalia i specjalia. Niektóre sekcje, jak np. I, posiadały wyłącznie akta generalia, inne zaś, jak np. II, sprawy rady miejskiej i Kamery, lub III — administracji i dzierżawy dóbr miejskich — były sekcjami specjalnymi<sup>68</sup>.

Na marginesie tych dwóch przykładów zauważyć trzeba, że istnieje różnica między terminem „generalia“ w XVIII w. a obecnie. Dużo akt, które wówczas zaliczano do specjalistów, obecnie zaliczono by do generalistów. Przytoczymy tu jeszcze raz zacytowany przykład sekcji II, w którym dział 1, „Organizacja rady miejskiej i Kamery“, znalazł się w specjalistach. Akta tego działu na pewno znalazłyby się obecnie wśród generalistów<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> *Ibid.*, fol. 53—54.

<sup>66</sup> *Ibid.*, fol. 38.

<sup>67</sup> *Ibid.*, fol. 39.

<sup>68</sup> *Ibid.*, fol. 43.

<sup>69</sup> Meisner, *op. cit.*, s. 82, również stwierdza, że w tym okresie nie przestrzegano podziału na „generalia“ i „specialia“.

Dla uniknięcia ewentualnych omyłek przy porządkowaniu służyły objaśnienia, tzw. *notae*. Podawano w nich kryteria, jakimi należy kierować się przy przydzielaniu akt do sekcji, działów czy poddziałów, o ile były niejasno sformułowane, lub inne bliższe informacje o sekcjach.

Schemat organizacyjny planu podany w instrukcji przedstawiał się następująco <sup>70</sup>:

Do sekcji I wchodziły akta mające charakter normatywny, organizacyjny i statystyczny, a więc urbaria, księgi gruntowe, wykazy przyjętych obywateli miejskich, przywileje miast itp. Były to wyłącznie generalia.

Sekcja II obejmowała akta rady miejskiej i Kamery miejskiej, związane z jej organizacją, ustrojem, personelem.

Sekcja III gromadziła akta administracji i dzierżawy dóbr miejskich.

Sekcja IV obejmowała akta przedsiębiorstw przemysłowych, administrowanych czy wydierżawianych przez Kamerę (jak stawy, cegielnie, kamieniołomy) i pobieranych ceł i opłat (cło mostowe, opłata za wagę miejską itp.).

Sekcję V stanowiły sprawy leśnictwa, myślistwa i spraw granicznych.

Do sekcji VI należały akta budownictwa miejskiego.

Sekcja VII miała sprawy policyjne, jak miary, wagi, wykroczenia i kary, utrzymanie dróg i mostów, zakład ubezpieczeń od ognia.

Sekcje od II do VII stanowiły specjalia.

Sekcja VIII, w której widzimy znowu podział na generalia i specjalia, miała posiadać akta dotyczące spraw kupiectwa i rzemiosła, łącznie z kwestią żydowską.

Sekcję IX stanowiły akta browarów i gorzelni.

Sekcja X obejmowała sprawy kościołów, duchownych, szkół i organizacji dobroczynnych.

Akta sekcji XI dotyczyły sądownictwa.

Do sekcji XII zaliczano akta opieki społecznej nad małoletnią młodzieżą.

Sekcja XIII gromadziła sprawy wojskowości, zaś sekcja XIV — podatków i opłat na rzecz państwa, a sekcja XV — policji krajowej. Do sekcji tej wchodziły akta odnoszące się do takich spraw, jak zwalczanie bandytyzmu i włóczęgostwa, zakładanie drzewostanu po drogach, organizacja czeladników, organizacja służby zdrowia.

Do sekcji XVI zaliczały się wszelkie inne akta odnośnie do spraw publicznych i generalia (hołdy, zjazdy, zarządzenia władz państwowych).

Plan ten zastosowano przy porządkowaniu akt kancelarii miejskiej Dzierżoniowa. Świadczy o tym znakowanie akt, zwłaszcza znajdujących się niegdyś w b. *Staatsarchiv Breslau* jako Rep. 132a. Sygnatura registraturalna składała się z dwóch znaków cyfrowych: sekcji, oznaczonej cyframi

<sup>70</sup> Ibid., fol. 70.

rzymskimi, i działów, oznaczonych cyframi arabskimi. Dalszego podziału, tj. znaków literowych, nie stosowano. Jeżeli chodzi o akta z XVIII w. (Rep. 132a), to nie wszystkie posiadały znaki registraturalne; są akta, które ich nie posiadają. Widocznie więc znakowania akt nie doprowadzono do końca, co świadczyłoby o niedokładności w pracy personelu kancelarii.

Zagadnienie kancelarii miejskiej na Śląsku na przykładzie miasta Dzierżoniowa w drugiej połowie XVIII w. należy więc rozpatrywać łącznie z registraturą. Registratura w tym czasie stanowiła część składową kancelarii. Personel kancelarii pełnił jednocześnie obowiązki pracowników kancelarii, jak i registry. Problem kancelarii oparto w głównej mierze na instrukcji wydanej przez Kamerę wrocławską w r. 1747. Obowiązywała ona wszystkie miasta śląskie z wyjątkiem Wrocławia; technika sporządzania aktu (pisma) odbywała się zgodnie z instrukcją, na co mamy potwierdzenie w znakach kancelaryjnych.

Natomiast prawie nic nie wiemy o kontroli kancelarii przez burmistrza jako jej zwierzchnika, gdyż nie zachowały się odnośne protokoły. Nie ocalały również pomoce registraturalne (dzienniki, spisy akt, repertoria).

Na zakończenie podajemy krótką charakterystykę materiałów archiwalnych zespołu magistratu miasta Dzierżoniowa. Zespół zawiera mianowicie bardzo ciekawe materiały do rozwoju gospodarki miasta i jego stosunków społecznych i kulturalnych. A więc zachowały się akta do spraw gruntowych, sądownictwa miejskiego, działalności magistratu, wsi i folwarków miejskich (ich dzierżawa), finansów miasta, budownictwa, szkolnictwa, spraw kościelnych, handlu, rzemiosła i przemysłu (dość liczne materiały zachowały się do manufaktur w XVIII w., czego brak w innych zespołach miejskich), policji itp. Do wymienionych zagadnień przeważają materiały z XVIII i XIX w., choć spotykamy również i akta wcześniejsze, z XVI i XVII w.

No	Exhibita	Februarius 1746			Decreta et resolutiones	Wann solche Sachen abgegangen
		Dat. exhibiti	Nomen decernentis	Dat. decreti		
1	Praest: D. 10 te Rescriptum Camerae zu Berichten, ob hieselbst an noch einige zu denen Königl. Magazins gehörige Depo: Von Mehl oder Fourage befindl., seye	d. 5. Febr.	H. NN.	d. 12. Febr.	Ad No ; 1 Bericht, dass hiesig. Orths von dergleichen Proviant nichts mehr vorhanden seye . . . . .	d. 13 p. Post.



JANINA MICHALSKA

## CENTRALNA RADA LUDOWA WE WROCŁAWIU <sup>1</sup>

### Dzieje ustrojowe Rady

Niemiecka rewolucja listopadowa 1918 r. powołała do życia rady jako załączki nowej, rewolucyjnej władzy. W pierwszych dniach rewolucji duża część rad powstała żywiołowo. Później tworzone były planowo prawie we wszystkich miejscowościach z myślą o tym, że przy ich pomocy uda się opanować sytuację i przywrócić upragniony „spokój, porządek i bezpieczeństwo“. Dlatego też większość odezw, deklaracji i programów rozpoczyna się od wskazania tego „naczelnego“ zadania rad<sup>2</sup>. Bardzo szybko pomyślano również o ujęciu tych nowych organów władzy w system organizacyjny, dający gwarancję, że wszelkie zalecenia władz zwierzchnich będą przenikały szybko do najniższych ogniw tej sieci i że wszystkie poczynania poszczególnych rad będą systematycznie kontrolowane. Rady najniższego stopnia podporządkowano radom na szczeblu powiatowym, te zaś tzw. radom centralnym o zasięgu prowincji. Na czele wszystkich stała Centralna Rada Robotniczo-Żołnierska Berlina.

Na Śląsku sytuacja wyglądała podobnie jak w całym Niemczech. Na wieść o wydarzeniach berlińskich w szeregu miejscowości utworzono rady robotnicze i robotniczo-żołnierskie. Od pierwszych chwil zasiadają w nich jednak obok socjaldemokratów przedstawiciele miejscowej burżuazji oraz funkcjonariusze dotychczasowej administracji państwowej. Bardziej radykalny charakter mają częściowo tylko rady niższego stopnia na Górnym Śląsku.

W dniu 9 listopada powstaje również rada wrocławska, która staje się naczelną władzą dla wszystkich rad prowincji śląskiej. Przyjmuje ona nazwę: Rada Ludowa we Wrocławiu, Centralna Rada dla Prowincji Śląs-

---

<sup>1</sup> Wstęp do inwentarza zespołu akt Centralna Rada Ludowa we Wrocławiu (*Volksrat zu Breslau, Zentralrat für die Provinz Schlesien*).

<sup>2</sup> AP Wr., CRL 9, k. 147, 205 (bez pag.), 250 (bez pag.); APL, A m. L, C 1, 8, k. 2; APL, Liegnitzer Tageblatt, r. 1918, t. IV.

kiej. Podporządkowane jej zostały wszystkie rady stopnia powiatowego, a więc robotnicze, robotniczo-żołnierskie, ludowe i chłopskie. Te różne nazwy rad zależały od środowiska, w jakim powstawały. W ośrodkach przemysłowych i siedzibach garnizonów wojskowych powstawały rady robotnicze i robotniczo-żołnierskie. W powiatach rolniczych tworzone powiatowe rady chłopskie, jednak dla samego miasta równoległe do nich ustanawiano rady robotnicze lub ludowe. W okresie późniejszym daje się zaobserwować tendencja do tworzenia rad ludowych, w których zasiadać mieli przedstawiciele „całego społeczeństwa“. Idea ta nie cieszyła się jednak uznaniem ludności i nierzadko można spotkać meldunki o nieudanych wyborach do rady ludowej. Poszczególne mówcy oświadczały wręcz, że istniejąca rada (robotnicza czy robotniczo-żołnierska) jest wystarczającą reprezentacją ludności<sup>3</sup>. Wśród różnych nazw rad na szczeblu powiatowym występowała dość często „rada powiatowa“. Grupowała ona przedstawicieli różnych klas społecznych. W niektórych miejscowościach wreszcie istniały wydziały wykonawcze i wydziały powiatowe.

Wszystkie te różnoimienne instancje sprawowały bezpośredni nadzór nad radami powstałymi przy przedsiębiorstwach, urzędach i garnizonach. Obok najliczniejszych rad robotniczych i żołnierskich istniały rady pracowników umysłowych, nauczycieli, chłopów, a nawet rady mieszczan.

Oprócz tej jednolitej sieci organizacyjnej utworzono dla Górnego Śląska, gdzie sytuacja była specjalnie trudna do opanowania, Centralną Radę Robotniczo-Żołnierską w Katowicach. Była ona również podporządkowana Wrocławowi, posiadając jednak znacznie większy niż inne zakres samodzielności. Jeszcze jedną specjalną władzą centralną była Centralna Rada Żołnierska przy Komendzie Głównej VI Korpusu we Wrocławiu. Nadzór nad nią sprawowała rada wrocławska poprzez swego pełnomocnika. Specjalnych pełnomocników ustanowiono również przy prezydium policji oraz przy rejencjach we Wrocławiu i Opolu.

Jak już wyżej wspomniano, władzą zwierzchnią dla wszystkich rad prowincji śląskiej, obejmującej Śląsk Dolny, Średni i Górny, była Rada Ludowa we Wrocławiu. Spełniała ona równocześnie podwójną funkcję. Była radą dla miasta Wrocławia i radą centralną dla prowincji śląskiej. Na pieczęciach figuruje napis: Rada Ludowa we Wrocławiu, Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej (*Volksrat zu Breslau, Zentralrat für die Provinz Schlesien*). Rada miejska składała się z dwóch organów: plenum i zarządu, natomiast przedstawicielstwo całej prowincji stanowił Ludowy Sejmik Prowincjonalny (*Provinzialvolkstag*) oraz jego organ wykonawczy, Ludowy Wydział Prowincjonalny (*Provinzialvolksausschuss*). Plenum składało się z mieszkańców Wrocławia, a do sejmiku i wydziału prowincjonalnego delegowano przedstawicieli całej prowincji. Organem sprawującym rzeczy-

<sup>3</sup> AP Wr., CRL 131 (bez pag.).

wistą władzę był jednak wspólny zarząd dla miasta i całego Śląska. Pracował on przy pomocy dość rozbudowanego biura. Biuro to miało następujące komórki:

1. Biuro Centralne (*Zentrale*),
2. Wydział do Spraw Górnego Śląska (*Abteilung für Oberschlesien*),
3. Wydział Prowincji (*Abteilung Provinz*),
4. Wydział Rolny (*Landwirtschaftliche Abteilung*),
5. Referat Prasowy (*Pressestelle*),
6. Wydział Społeczno-Polityczny (*Sozialpolitische Abteilung*),
7. Komisja Apropowizacji (*Ausschuss II für Lebensmittelsachen*),
8. Komisja Główna (*Hauptausschuss*),
9. Komisja do Zwalczania Chorób Wenerycznych (*Ausschuss zur Bekämpfung von Geschlechtskrankheiten*),
10. Pełnomocnik do Spraw Arbitrażu Pracy (*Beauftragter für Schlichtung von Arbeitsstreitigkeiten*),
11. Biuro Berlińskie (*Berliner Geschäftsstelle des Volksrats*).

Na podstawie struktury organizacyjnej Biura Centralnej Rady Ludowej można wysnuć wniosek, że zakres jej działania był dość szeroki. Faktycznie jednak w wielu dziedzinach, którymi się zajmowała, była tylko czynnikiem doradczym. Co prawda, ustawa o uprawnieniach rad przewidywała, że rady mają być najwyższą władzą polityczną, ale już następne zdania wyjaśniały, że ta władza ma służyć do przywrócenia i utrzymania spokoju i porządku. W tej dziedzinie pozostawiano radom pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej. Dość często też można stwierdzić, że pierwszymi uchwałami rad były odezwy do ludności, wzywające do zaniechania zgromadzeń i zaburzeń, a nawet grożące użyciem siły militarnej<sup>4</sup>. Z późniejszej praktyki Centralnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej w Katowicach wiadomo, że dość często wydawała ona decyzje o wysyłaniu oddziałów wojskowych na pacyfikację załóg fabrycznych i kopalnianych.

„Najwyższa władza polityczna“ na terenie Śląska, jak samą siebie nazywała Rada Ludowa we Wrocławiu, kierowana była właściwie przez władze administracyjne, gdyż przewodniczącym jej był nadprezydent Philipp, a Prezydium Policji i Komenda Główna VI Korpusu we Wrocławiu przesyłały Radzie swoje wytyczne i postulaty do realizacji.

Inne uprawnienia rad, jak prawo kontroli administracji państwowej, współdziałanie w podejmowaniu decyzji dotyczących życia gospodarczego, istniały właściwie tylko w teorii. Akta zawierają bardzo znikome ślady działalności w tych dziedzinach. W szeregu instrukcji dla rad terenowych podkreśla się, że powinny one być jedynie organem doradczym i że należy jak najściślej współpracować z landratami i magistratami<sup>5</sup>. Wytyczne

<sup>4</sup> APL, CI, 8, k. 2 i 3.

<sup>5</sup> AP Wr., CRL 259 (bez pag.), 119 (bez pag.).

do takiego pojmowania zadań rad dał I Kongres Rad, który się odbył w grudniu 1918 r. Zalecił on przeprowadzenie wyborów do zgromadzenia ustawodawczego, które miało uchwalić nową konstytucję. W ten sposób rady zrzekły się same jakichkolwiek pretensji do władzy w kraju.

Jedyną domeną szerszej działalności rady wrocławskiej, jak i rad na szczeblu powiatowym była troska o zabezpieczenie aprowizacji oraz opieka nad sprawami bytowymi robotników. Równocześnie jednak występowały one wrogo wobec wszelkich strajków i zaburzeń robotniczych.

Cechą charakterystyczną tychże rad jest zdecydowanie antypolskie nastawienie. Rady prowadzą szeroką akcję na rzecz utrzymania Górnego Śląska w granicach Niemiec i ostro występują przeciwko dążeniom Polaków do oderwania Śląska.

Taki charakter rad na Śląsku zależny był, oczywiście, od ich składu personalnego. Przeważnie zasiadali w nich przedstawiciele socjaldemokracji i ugrupowań burżuazyjnych. W powiatowych radach chłopskich często widzi się nazwiska miejscowych obszarników<sup>6</sup>. Np. w zarządzie rady wrocławskiej byli tylko socjaldemokraci i demokraci; w plenum na 140 członków było jedynie 10 komunistów i 10 niezależnych<sup>7</sup>. Imienne wykazy członków pozwalają stwierdzić, że większość stanowią rozmaici wyżsi urzędnicy państwowi i miejscy, profesorowie i pastory. Tylko przy co dziesiątym, piętnastym nazwisku w rubryce „zawód“ występuje „robotnik“<sup>8</sup>.

Podobnie sytuacja wyglądała i w radach żołnierskich. Na rozkaz naczelnego dowództwa przeprowadzono w poszczególnych garnizonach wybory, w których przeforsowano „oddanych“ oficerów. Ci mieli za zadanie hamować co śmielsze wystąpienia szeregowców i próby bratania się z robotnikami.

Mimo jednak tego odgórnego nastawienia i przykładu spotykamy dość często, zwłaszcza na Górnym Śląsku, rady najniższego stopnia o zupełnie innym charakterze. Zwłaszcza w pierwszych dniach rewolucji zdarzały się pojedyncze próby przechwycenia władzy w mniejszych miejscowościach: wypędzano dyrektorów przedsiębiorstw, inicjowano strajki<sup>9</sup>. W wielu wypadkach meldunki składane do rady wrocławskiej donoszą, że działa tam Związek Spartakusa. Jakakolwiek akcja tych rad była jednak

<sup>6</sup> *Ibid.*, 260, 121, 138 (bez pag.).

<sup>7</sup> *Ibid.*, 9, k. 147.

<sup>8</sup> *Ibid.*, 2, k. 5, 6, 9, 10 i 78.

<sup>9</sup> *Ibid.*, 128, 84, 200, 12, 100 (bez pag.); H. Zieliński, *Położenie i walka Górnośląskiego proletariatu*, Warszawa 1957, s. 106—109; K. Nowak, „*Akcja socjalizacji w okresie rewolucji listopadowej 1918 roku w Niemczech*” (*Przegląd Historyczny*, 1957, z. 3, s. 498—499).

szybko likwidowana. Usuwano z nich „niebezpiecznych“ działaczy<sup>10</sup>, a co bardziej rewolucyjne po prostu rozwiązano.

\* \* \*

Od początku 1919 r. rozpoczęto stopniowo ograniczać i tak niewielkie uprawnienia rad. Spod ich kompetencji wyłączono najpierw wojsko, potem sądy, wreszcie w maju 1919 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło delegatom rad robotniczych prawa kontroli i udziału w pracach władz państwowych i komunalnych. W dwóch etapach — w marcu i czerwcu 1919 r. — zniesiono rady żołnierskie. Rad „cywilnych“ na razie nie likwidowano, ponieważ według zdania burżuazji spełniały one jeszcze ważną rolę w opanowywaniu rewolucyjnej sytuacji i przy ich pomocy przeprowadzano wiele „korzystnych posunięć“. Niektóre jednak rady rozwiązywały się same, nie widząc dla siebie pola do działania<sup>11</sup>. Okres likwidacji rozpoczął się po uchwaleniu konstytucji weimarskiej. W pierwszej kolejności zniesiono rady przyzakładowe, następnie miejskie i powiatowe.

Centralna Rada Ludowa we Wrocławiu rozwiązana została z dniem 31 XII 1919 r. Do likwidacji jej działalności powołano komórkę likwidacyjną (*Abwicklungsstelle*), która zakończyła swą pracę 31 III 1920 r. Sprawami, które wchodziły w zakres działania Rady, zajmowała się do r. 1922 specjalna komórka, zwana *Aufarbeitungsstelle*<sup>12</sup>.

### Dzieje zespołu i metody opracowania w Archiwum Wrocławskim

Dziejów zespołu Centralnej Rady Ludowej we Wrocławiu nie udało się dotąd dokładnie prześledzić. Na podstawie protokołów posiedzeń Rady można stwierdzić, że początkowo wahano się, co zrobić z aktami.

Najprawdopodobniej Rada posiadała również akta z terenu, ponieważ 7 XI 1919 r. wysłano okólnik, aby wszystkie rady na Górnym Śląsku przesyłały przez specjalnych wysłanników swoje akta do Wrocławia w związku z zawarciem traktatu wersalskiego i podziałem Śląska. Okólnik wyjaśnia, że ponieważ na tamtych terenach były rady polskie, ich akta mogłyby wpaść w nieodpowiednie ręce i służyć propagandzie polskiej<sup>13</sup>. Akta te prawdopodobnie ściągnięto, ponieważ w tej chwili w zespole znajdują się akta Centralnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej w Katowicach oraz niektórych powiatów.

<sup>10</sup> AP Wr., CRL 84, 122, 136, 264 (bez pag.). AP Wr., ROPr. B 259 (bez pag.); H. Zieliński, *Z dziejów walki proletariatu górnośląskiego w latach wzniesienia rewolucyjnego 1918—1921* (Sobótka 1952); S. O. Popiołek, *Sprawy i wydarzenia opolskie*, Katowice 1957, s. 152.

<sup>11</sup> AP Wr., CRL 232 (bez pag.).

<sup>12</sup> *Ibid.*, 11, k. 19, 34, 62, 63, 68.

<sup>13</sup> *Ibid.*, 11, k. 102.

Na ostatnim posiedzeniu Rady, w styczniu 1920 r., proponowano podzielić akt na trzy grupy: część miała być przekazana do magistratu, część do nadprezydium, a reszta do Archiwum Miejskiego. Przy zachowanych w aktach spisach istnieją notatki: magistrat, nadprezydium, zniszczyć. Prawdopodobnie te przeznaczone przez urzędnika na zniszczenie miały iść do archiwum. Na podstawie dalszych notatek oraz po sprawdzeniu spisów z zachowanymi aktami można jednak stwierdzić, że do Archiwum Miejskiego przekazano wszystkie akta.

Podczas wojny zostały one wywiezione z budynku przy ul. Szajnochy (Rossstrasse 7), bowiem w r. 1946 pracownicy Archiwum Państwowego we Wrocławiu przywieźli je wraz z innymi aktami z Borowy Oleśnickiej.

Chociaż Centralna Rada Ludowa obejmowała swym zasięgiem cały Śląsk (Górny, Dolny i tzw. Średni), najwięcej akt jednak zachowało się z terenów Górnego Śląska. Porównując spisy sporządzane przez pracowników Rady, dochodzi się do wniosku, że nie zachowało się około 30% akt. Są jednak w obecnym zespole i takie akta, które nie są wyszczególnione w tamtych spisach. Są to akta Centralnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej w Katowicach (15 jednostek), akta finansowe i gospodarcze Centralnej Rady Ludowej we Wrocławiu oraz 56 jednostek akt rad z terenu Górnego Śląska. Nie zachowało się dość dużo akt Wydziału Prowincji oraz Wydziału Rolnego. Zagięły również wszystkie akta Referatu Prasowego, w których, sądząc ze spisu, były bardzo ciekawe materiały. Nie ma także akt Komisji do Zwalczenia Chorób Wenerycznych ani akt Pełnomocnika do Spraw Arbitrażu Pracy. Nie występowały one również w spisach z r. 1920, tj. w chwili przekazywania ich do archiwum.

Obecnie zespół liczy 262 jednostki, co stanowi około 6 mb.

Większość akt jest bardzo zniszczona i żadne zabiegi konserwatorskie nic już nie pomogą. Część akt bowiem byłego Archiwum Miejskiego na skutek działań wojennych leżała przez jakiś czas pod gołym niebem i między nimi właśnie znajdował się omawiany zespół. Najlepiej, na szczęście, zachowały się najważniejsze akta Biura Centralnego oraz Wydziału do Spraw Górnego Śląska. Pozostałe części zespołu są spleśniałe i częściowo zbutwiałe, w kilkudziesięciu jednostkach atrament został zalany przez wodę i odczytanie tekstu jest bardzo trudne, a czasami wręcz niemożliwe.

Zabiegi konserwatorskie polegały dotąd na wycieraniu pleśni, usuwaniu przerdzewiałych części żelaznych, przekładaniu spleśniałych kart bibułkami odkażonymi oraz izolowaniu tych jednostek przez owijanie ich w specjalny papier. Rozdzielanie kart zbitych nie zawsze dawało dobre skutki. Część w ogóle nie da się rozdzielić, a część została przy tej czynności ponadrywana.

W 1956 r. przystąpiono do szczegółowego opracowania tego cennego

zespołu. Akta uporządkowano według struktury organizacyjnej. Pomogły w tej pracy materiały znajdujące się wewnątrz akt. Po dość dokładnym przejrzaniu większości jednostek znaleziono wykazy akt sporządzane w 1920 r. przy przekazywaniu ich do archiwum.

Z różnych pism i pieczęci wysnuto wnioski o istniejących komórkach organizacyjnych i wreszcie po porównaniu zebranych danych ustalono podział na wydziały i komisje wyszczególnione w pierwszej części niniejszego opracowania.

Układ wewnętrzny utworzonych grup starano się zrekonstruować na podstawie znaków kancelaryjnych. Tam, gdzie ich nie było, przyjęto kolejność rzeczową, a w Wydziale do Spraw Prowincji — alfabetyczną według niemieckich nazw miejscowości. Dużą trudność stanowiło rozsegregowanie i włączenie rozsypu, którego było dość dużo. Pojedyncze kartki włączano najczęściej do zbliżonych rzeczowo jednostek, a w nielicznych wypadkach stworzono nowe jednostki, nadając im tytuły odpowiadające treści.

Nie przeprowadzono brakowania zespołu nawet wewnątrz jednostek, wychodząc z założenia, że niejednokrotnie pismo o najbardziej błahej treści może w zestawieniu z innymi rzucić pewne światło na poszczególne zagadnienia. Przy podejmowaniu takiej decyzji kierowano się tym, że zespół ma bardzo małe rozmiary i jest niezwykle cenny.

Po przeprowadzeniu tych prac spisano akta w inwentarzu książkowym. Jak już wspomniano poprzednio, wszystkim aktom nadano numery porządkowe. Badacz będzie mógł jednak łatwo zorientować się w proveniencji poszczególnych grup aktowych, bowiem mówią o tym tytuły umieszczone w językach polskim i niemieckim na początku każdej z nich. Tytuły lakoniczne uzupełniano w rubryce „uwagi“. Niektóre tytuły, zwłaszcza w pierwszej części inwentarza obejmujące Biuro Centralne, są jak gdyby potrójne. Spisano jednak obok istotnego tytułu również i poprzedzającego nazwę urzędu i wydziału, aby już z inwentarza można się było zorientować we właściwej przynależności kancelaryjnej danego aktu. Tak np. umieszczenie przed właściwym tytułem *Sitzungen* nazwy *Volksrat der Stadt Breslau* mówi, że są to posiedzenia zarządu czy plenum dla miasta Wrocławia, a znowu *Volksrat zu Breslau*, że chodzi tu o posiedzenia Centralnej Rady, na których rozpatrywano sprawy całej prowincji. Nieliczne wypadki tytułów ujętych w nawiasy oznaczają, że nadano je przy porządkowaniu zespołu. Są to jednostki, które nie miały okładek lub utworzone z rozsypu.

W rubryce „dawne sygnatury“ podano sygnatury kancelaryjne niemieckie i numer prowizoryczny, pod którym dotychczas te jednostki figurowały.

W 1959 r. cały zespół zmikrofilmowano.

## Zawartość zespołu

Akta Centralnej Rady Ludowej we Wrocławiu zawierają bogaty materiał do poznania wydarzeń lat 1918—1919. Oczywiście, znajdują się w nich przede wszystkim wiadomości o działalności rady wrocławskiej i rad terenowych. Mówią one jednak równocześnie o zagadnieniach ogólnych, dotyczących np. polityki republiki weimarskiej, niemieckiego i polskiego ruchu robotniczego, działalności partii istniejących w tym okresie w Niemczech, sytuacji gospodarczej itd.

Te problemy ogólne przewijają się zwłaszcza w protokołach posiedzeń rady wrocławskiej oraz sejmiku prowincjonalnego, w zarządzeniach oraz licznie załączonych do akt wycinkach z gazet, broszurach i plakatach.

Zbyteczne wydaje się omawianie w tym miejscu akt Biura Centralnego. Tytuły jednostek są formułowane w ten sposób, że z ich brzmienia łatwo można się domyślić, co zawierają. Są to, jak wyżej zaznaczono, akta najcenniejsze, ponieważ centrala zajmowała się wszystkimi ważniejszymi sprawami.

Do działu tego dołączono również akta finansowe. Chociaż ich tytuły nie są obiecujące, znaleźć tu można obok zupełnie błahych spraw także i ciekawe materiały dotyczące gospodarki pieniężnej Rady. Czasami zamieszczone tu są projekty różnych ogłoszeń do prasy.

Grupa akt będąca produktem działania Wydziału do Spraw Górnego Śląska zawiera wiadomości dotyczące sytuacji na Górnym Śląsku odnośnie do ruchu robotniczego, a zwłaszcza rywalizacji polsko-niemieckiej o przynależność państwową Śląska. Tutaj tytuły również mówią o treści jednostek. Na wyjaśnienie jednak zasługują teczki zatytułowane *Stimmungsberichte*. Są to tajne meldunki Komendy Głównej VI Korpusu we Wrocławiu, sporządzane na podstawie polskich gazet o polskim i czeskim ruchu narodowym. Bardzo lakoniczne tytuły mają akta Wydziału Prowincji, który raczej można by nazwać wydziałem organizacyjnym. Wypisane na tezkach jako tytuł nazwy miejscowości oznaczają, że zawarte są w nich materiały dotyczące działalności rad w danym mieście czy powiecie. Jest tu przede wszystkim korespondencja między wydziałem wrocławskim a radami terenowymi. Od czasu do czasu przewinie się w nich jakieś sprawozdanie, zarządzenie, protokół z posiedzenia. Systematycznej sprawozdawczości nie prowadzono, stosowano natomiast meldunki o poszczególnych akcjach czy wydarzeniach. One to właśnie zapoznają nas z sytuacją na danym terenie, np. z ruchem strajkowym, z działalnością Spartakusa i kontrakcją socjaldemokratów, z wystąpieniami i żądaniem ludności polskiej itp. We wszystkich wyżej omówionych działach znaleźć można dowody współpracy lewicowych działaczy robotniczych niemieckich i polskich.

Akta Wydziału Rolnego, Apropowizacji i Komisji Głównej zawierają



wiadomości o sytuacji gospodarczej na Śląsku w tym okresie i o działalności rad w kierunku zapewnienia wyżywienia ludności miast. W aktach Wydziału Rolnego znajdują się ponadto materiały do działalności rad chłopskich.

Akta Centralnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej w Katowicach są jakby uzupełnieniem materiałów zawartych w Wydziale do Spraw Górnego Śląska. Dają one w połączeniu z aktami poszczególnych rad powiatowych dość wyraźny obraz sytuacji na Górnym Śląsku w latach 1918—1919, a przede wszystkim pozwalają odtworzyć dzieje wszystkich rad tego terenu.

W sumie jest to zespół bardzo ciekawy i tym cenniejszy, że dotychczas w bardzo małym stopniu wyzyskany.

Wzrost 1 6 4 8 dnia 19 Czerwca Na Sąd  
winnego kłopotliwego i słabego  
niechaj. Na miłość wziętych i  
szczęśliwych i słabych i słabych  
Główny i Pan Anonimowy i  
w sprawie z Działem  
na niniejszym

Przed  
Przez

Przez







ANDRZEJ DEREŃ, ANIELA STOJANOWSKA

## POLSKIE DOKUMENTY KLASZTORU CYSTERSÓW W JEMIELNICY (1648—1720)

Klasztor cystersów w Jemielnicy, pow. Strzelce Opolskie, ufundowany został przez książąt opolskich z końcem XIII w.<sup>1</sup> Przechodząc różne koleje losu, przetrwał on do r. 1810. W tym bowiem roku ukazał się edykt królewski (z 30 października), na mocy którego zostały zniesione klasztory, a ich majątki przeszły na własność skarbu państwa. Dochody zdobyte tą drogą miały stanowić walną pomoc dla Fryderyka Wilhelma III przy spłacaniu kontrybucji nałożonej po zawarciu pokoju tylżyckiego na jego państwo przez Napoleona.

Gustaw Büsching, pełniący wówczas funkcję referendarza Rejencji, późniejszy założyciel b. Archiwum Państwowego we Wrocławiu (*Königliches Staatsarchiv*), otrzymał misję zabezpieczenia klasztornego archiwum i biblioteki. Materiały wnet znalazły się w b. Archiwum Państwowym we Wrocławiu, a w r. 1821 została zakończona ich inwentaryzacja.

Zachowany inwentarz tego zespołu składa się z dwu części. Część pierwsza obejmuje rejestry 431 dokumentów z lat 1283—1803. W drugiej części inwentarza znajduje się spis akt. Nie można ustalić ilości jednostek inwentarzowych akt, gdyż wymieniono tu tylko ilość pakietów. Akta pochodziły z lat 1525—1810, a odpisy sięgały nawet XV w. Niestety, nie wszystkie te materiały zachowały się do dnia dzisiejszego. W czasie ostatniej wojny zaginęły wszystkie akta i część dokumentów. Z dokumentów zachowało się 300 jednostek. Z wczesnych dokumentów pozostał zaledwie jeden z r. 1302. Dokumenty omawianego zespołu były wystawiane w czterech językach: łacińskim, polskim, czeskim i niemieckim. Do r. 1366 widzimy je tylko w języku łacińskim, potem w łacińskim i niemieckim, od r. 1501 pojawiają się w języku czeskim, wreszcie od r. 1648 w języku polskim. Tych ostatnich zachowało się do chwili obecnej tylko 16. Ile było

---

<sup>1</sup> Jako datę założenia klasztoru przyjmuje się r. 1280 względnie 1290. Por. W. Wattenbach, *Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz* (Codex dipl. Sil., Bd. II, 1859, s. XI); A. Weltzel, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, Breslau 1895, s. 5.

wszystkich, trudno ustalić. W inwentarzu, sporządzonym w języku niemieckim, zaznaczono wprawdzie przy dokumentach czeskich *Literae Bohemice*, a przy polskich — *Polonice*, to jednak oznaczenia te nie mogą być wystarczającym kryterium rozpoznawczym, gdyż na podstawie zachowanych dokumentów stwierdzono, że archiwista niemiecki zakwalifikował niektóre dokumenty czeskie do polskich i odwrotnie. Inwentarz zatem nie może być miarodajnym źródłem do ustalenia ilości wszystkich dokumentów polskich, jakie były zinwentaryzowane w tym zespole. W spisie akt również widnieją materiały w języku polskim.

Na stronie dorsalnej niektórych dokumentów zamieszczono ich krótką treść w języku polskim, łacińskim, niemieckim lub łączono łącinę z językiem polskim czy niemieckim. W języku polskim jest ich 5, a oto ich brzmienie:

1. *Quit na 20 Th klassterowy Gemelniczekemu zaplaczone* (nr dok. 65);
2. *Universal Panom Creditorom oddany bycz ma Stronę Karczmy Rozniatowskie* (nr 66);
3. *Czo sie puszcza ze Statkiem* (nr 68);
4. *Zgoda z Panem Czornberkiem nie contentowana* (nr 70);
5. *Wyznanie Symona Krawca 93 lat maięczego na smiertelny poscielę stronę granycz Dambrowskych y Czentaroskych* (nr 72).

Taka sama ilość jest w języku łacińskim względnie łacińsko-polskim, a mianowicie:

1. *Privilegium Georgy Gibel molitoris Gemelnicensis confirmatum est ad punctis quibusdam excemptionibus* (nr 71);
2. *Hoc Privilegium est ex solutum per F. Evgenium A-o 1727* [przekreślona data roczna], *12 July, Georg Schöps de Anno 1668 exspiravit* (nr 124);
3. *Conventio Rokicensis Parochi cum Domino Larisch ratione Missalionum z pustek Rassowskich* (nr 175);
4. *Privilegium supra Hortum in Januskowitz Laurenty Suchanek Leznicensis Anno 1708* (nr 187);
5. *Privilegium Christophori Gordziec Januzkovitzensis molitoris 1720. Habet aliud et hoc nunc non valet* (nr 209).

Wreszcie 1 tylko w języku niemieckim:

*Privilegium Des Mühlens Malcher Mendla de Anno 1700* (nr 179). Na jednym z dokumentów odnotowano: *cassatur* (nr 188), na innym wzmiankowano o wpisaniu go do kopiarza (*Lib. priv.*, nr 13, fol. 24).

Jeżeli chodzi o znaki kancelaryjne czy registraturalne, to zachowały się na kilku dokumentach. Są to oznaczenia przechowywania dokumentów: *Repositorium S* względnie litera *S* przekreślona i zastąpiona znakiem krzyża (nr 124, 179, 187, 209). Sygnatura archiwalna odbita jest stempelkiem z napisem: *Königl. Staats Archiv Breslau*, oraz zapisana ręcznie: *Himmelwitz*, i odpowiedni numer.

Posługiwanie się językiem polskim przy sporządzaniu aktów prawnych,

jakimi są dokumenty nadania, sprzedaży, kupna itd., jest niezbitym dowodem, że język ten był w tej okolicy powszechnie znany i używany.

Wśród członków samego konwentu nie brakło przedstawicieli rodzin polskich. Jako dowód można przytoczyć chociażby bardzo charakterystyczną notatkę zamieszczoną w monografii klasztoru w Jemielnicy, opracowanej przez Weltzla<sup>2</sup>. Wspomina on, że opat klasztoru, Bernard Bogaczyński, rozpoczął w r. 1659 prowadzić księgę stanowiącą rodzaj kopiarza starych dokumentów, przywilejów dotyczących klasztoru. Dokumenty wystawione w języku niemieckim tłumaczył na język polski lub łaciński dla tych członków klasztoru (*Ordensbrüder*), dla których mowa ta była obca.

Używanie języka polskiego przy sporządzaniu dokumentów zanika po r. 1721, chociaż zakonnicy jemielniccy posługują się językiem polskim prawie do likwidacji klasztoru. Oto drugi przykład z wyżej cytowanej monografii Weltzla<sup>3</sup>. W r. 1806 zwróciły się władze kościelne do opata klasztoru, by ten sporządził spis wszystkich księży-zakonników (*Ordenspriester*) władających językiem polskim. Chodziło o udzielenie pomocy księżom świeckim w pracy duszpasterskiej, szczególnie w tych miejscowościach, gdzie pożądana była znajomość języka polskiego. Okazało się, że kilkunastu zakonników władało językiem polskim.

Na zakończenie tych kilku uwag należałoby i to podkreślić, że pomiędzy klasztorami w Jędrzejowie i Mogile koło Krakowa a klasztorem jemielnickim istniały stale żywe kontakty.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Jemielnica leży na Opolszczyźnie, dla której to części Śląska nie trzeba szukać nowych niezbitych dowodów polskości, niemniej i w tych warunkach wspomniane dokumenty zachowują wartość dodatkowego świadectwa historycznego, a obok tego stanowią materiał językoznawczy. Krótkie adnotacje o niektórych dokumentach polskich z klasztoru w Jemielnicy zostały zamieszczone w *Zabytkach języka polskiego na Śląsku* S. Rosponda (Katowice 1948). Są to adnotacje o dokumentach oznaczonych sygn. 65, 66, 68, 71, 124, 140, 179, 186, 187, 188, 209, 210, 214. Poniżej publikujemy krótkie regesty oraz opis zewnętrzny wszystkich zachowanych dokumentów polskich wspomnianego klasztoru. Oprócz tego zamieszczamy 4 fotografie zachowanych dokumentów.

## 1. Klasztor cystersów w Jemielnicy wystawia kwit na 20 talarów dla miasta Strzelce Opolskie

[Jemielnica] 19 X 1648

A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 65, oryg., papier, 20,3×13,5 cm + 4 cm zakładka, stan zach. dobry, pieczęć opata wyciśnięta na papierze w czerwonym laku, pieczęć konwentu wytłaczana przez papier, dobrze zachowane, pismo wyraźne.

<sup>2</sup> Weltzel, op. cit., s. 70.

<sup>3</sup> Ibid., s. 145.



## 2. Opat klasztoru cystersów w Jemielnicy ustala termin i miejsce spotkania wierzycieli karczmy w Roźniatowie

*Jemielnica 1 II 1649*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 66, oryg., papier, 31×19 cm, w miejscach złożenia przetarcia, pieczęć opata wytłaczana przez papier, pismo wyraźne.*

## 3. Klasztor cystersów w Jemielnicy sprzedaje Andrzejowi Halmanowi gospodarstwo chłopskie

*[Jemielnica] 13 X 1649*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 68, oryg., papier, folio, w miejscach złożenia — przetarcia, pieczęć Hamermana wyciśnięta na papierze w czerwonym laku dobrze zachowana, pismo mało wyraźne.*

## 4. Ugoda klasztoru cystersów w Jemielnicy zawarta z Janem Czornbergem w sprawie powinności przywiązanych do darowanego klasztorowi gospodarstwa chłopskiego

*[Jemielnica] 10 VII 1650*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 70, oryg., papier, folio, ślady pleśni, trzy pieczęcie dobrze zachowane, wyciśnięte na papierze w czerwonym laku: konwentu, opata i Czornberga, pismo wyraźne.*

## 5. Klasztor cystersów w Jemielnicy potwierdza poddanemu swemu Pawłowi Gyblowi dokument z r. 1576 dotyczący sprzedaży młyna i roli

*Jemielnica 24 VIII 1651*

*A. P. Wr. Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 71, oryg., pergamin, 37×32 cm = 1 cm zakładka, środek zniszczony wskutek zamknięcia, dwie pieczęcie dobrze zachowane przewieszzone na jedwabnych sznurkach, umieszczone w drewnianych puszkach ochronnych, pieczęć opata wyciśnięta w czerwonym wosku, konwentu — w zielonym wosku, pismo niezbyt czytelne.*

## 6. Szymon Krawiec składa zeznanie w sprawie granic majątku klasztoru cystersów w Jemielnicy

*[Jemielnica] 28 XII 1651*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 72, oryg., papier, folio, w miejscach złożenia przetarcia, dwie pieczęcie wyciśnięte na papierze w czerwonym laku: archiprezbitera i organisty z Toszka, pismo wyraźne.*

## 7. Klasztor cystersów w Jemielnicy sprzedaje zagrodę z rolą i łąkami poddanemu swemu, Jerzemu Schöpsowi

*Jemielnica 21 XII 1668*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 124, oryg., pergamin, 60×34 cm + 4,5 cm zakładka, stan zachowania dobry, ślad po pieczęciach przewieszonych, pismo wyraźne.*

**8. Opat klasztoru cystersów w Jemielnicy przypomina poddanym o obowiązku płacenia dziesięciny***Jemielnica 6 II 1673*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 140, oryg., papier, folio, stan zach. dobry, pieczęć opata wyciśnięta na papierze w czerwonym laku dobrze zachowana, pismo mało wyraźne, na marginesie dopisane kilka zdań.*

**9. Uгода proboszcza z Rokicia z Karolem Laryszem w sprawie mesznego***Rokicie 21 II 1697*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 175, oryg., papier, folio, ślady pleśni, pieczęć proboszcza rokickiego wyciśnięta na papierze w czerwonym laku, dobrze zachowana, pismo wyraźne.*

**10. Klasztor cystersów w Jemielnicy sprzedaje Melchiorowi Mendli młyn łagiewnicki***Jemielnica 24 VI 1700*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 179, oryg., papier, 41,5×29 cm., stan dobry, dwie pieczęcie dobrze zachowane, wytłaczane przez papier — pieczęć (konwentu i opata), pismo wyraźne.*

**11. Urbarz części wsi Gąsiorowie***Trawniki 26 V 1708*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 186, oryg., papier, folio, w miejscach złożenia przetarcia, pieczęć Wiplara wyciskana na papierze w czerwonym laku, dobrze zachowana, pismo mało wyraźne.*

**12. Klasztor cystersów w Jemielnicy sprzedaje dom i zagrodę Wawrzyńcowi Suchankowi***Jemielnica 1 IX 1708*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 187, oryg., pergamin, 23,5×19 cm, ślady pieczęci przewieszonych, pismo zatarte.*

**13. Franciszek Larisch oddaje w zastaw klasztorowi cystersów w Jemielnicy staw rybny***Rokicie 13 VII 1709*

*A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 188, oryg., papier, folio, przez środek w linii pionowej rozdarty, pieczęć Larischa wyciskana na papierze w czerwonym laku również przelamana, pismo mało wyraźne.*

**14. Klasztor cystersów w Jemielnicy sprzedaje młyn w Januszkowicach Krzysztofowi Gorzelikowi***Jemielnica 30 X 1720*

*A. P. Wr., Kl. Cyst., w Jemielnicy, nr 209, oryg., papier, 41×27 cm, stan dobry, dwie pieczęcie (opata i konwentu) wytłaczane przez papier, dobrze zachowane, pismo wyraźne.*

**15. Zeznanie F. A. v. Zünnenburg w sprawie dziesięciny należnej klasztorowi w Jemielnicy**

Gąsiorowice 5 XII 1720

A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy, nr 210, oryg., papier, folio, stan dobry, trzy pieczęcie wyciśnięte na papierze w czerwonym laku, prawdopodobnie Zünnenburga, Lippy, trzeci podpis nieczytelny, pismo mało wyraźne.

**16. Opat klasztoru cystersów w Jemielnicy przypomina o obowiązku uiszczania mesznego**

Jemielnica 7 I 1721

A. P. Wr., Kl. Cyst. w Jemielnicy nr 214, oryg., papier, folio, w miejscach złożenia przetarcia, pieczęć opata wyciśnięta na papierze w czerwonym laku, pismo wyraźne. Druk: „Teksty źródłowe do dziejów chłopstwa śląskiego“, pod redakcją J. Gierowskiego i J. Leszczyńskiego, Wrocław 1956, s. 50.

WANDA MALEWICZOWA

## LIST WOJCIECHA CYBULSKIEGO O JĘZYKU POLSKIM NA ŚLĄSKU\*

W szóstym dziesięcioleciu XIX w. Naczelna Ewangelicka Rada Kościelna (*Evangelischer Oberkirchenrat*) w Berlinie podjęła sprawę zaopatrzenia Polaków ewangelików, poddanych pruskich, w odpowiednie śpiewniki i książki do nabożeństwa. W 1854 r.<sup>1</sup> polecono konsystorzom w Poznaniu, Wrocławiu i Królewcu dostarczyć informacji, jakie śpiewniki i modlitewniki polskie są najczęściej używane w tych okolicach.

Konsystorze zasięgnęły opinii superintendentów oraz pastorów-proboszczów w polskich parafiach. Po dłuższych naradach wytypowano najpopularniejsze książki do nabożeństwa oraz wskazano ludzi, którym można by powierzyć opracowanie nowych wydawnictw.

Na liście najbardziej rozpowszechnionych kancjonałów znalazł się m. in.<sup>2</sup> ogólnie używany przez polską ludność w państwie pruskim brzeski śpiewnik polski, tzw. Bockshammerowski.

Jako kandydatów do opracowania nowych wydawnictw Konsystorz Śląski polecił pastora Roberta Fiedlera z Międzyborza<sup>3</sup> oraz pastora K. T. Plaskudę z Szydłowic<sup>4</sup>. Pisał mianowicie Konsystorz, że pierwszy pastor wydał w 1852 r. bardzo językowo udane tłumaczenie *Katechizmu Parisiusa* oraz książeczkę przysłów polskich, drugi zaś opracował w 1856 r. po polsku i po niemiecku *Mały katechizm* Lutra.

Jednocześnie niektórzy pastrowie, jak Prusse<sup>5</sup> i Abicht<sup>6</sup>, przypominają Konsystorzowi o konieczności bardzo starannej i wnikliwej korekty nowych wydań, aby nie narazić się na drwiny z powodu błędów języko-

\* Wszystkie przypisy dotyczą 3 tomów poszytów z zespołu Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego, znajdującego się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Tytuł poszytów brzmi *Die evangelische geistliche Literatur in polnischer Sprache*. T. I nosi sygn. I/2409, t. II—I/2409a, t. III—I/2410.

<sup>1</sup> I/2409, s. 42.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 113a i 114.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 112.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 111.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 166a, 167.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 191.

wych. Niestety, poprzednie polskie wydawnictwa kościelne aż roiły się od takich błędów.

W marcu 1857 r. Śląski Konsystorz Ewangelicki poleca pastorowi Plaskudzie zająć się nowym opracowaniem wspomnianego śpiewnika oraz omówić z pastorem Fiedlerem jego współpracę w tymże dziele<sup>7</sup>.

Z korespondencji pastora Plaskudy z Konsystorzem wcale nie nabieramy dobrego mniemania o stosunku naszego tłumacza do polskość Śląska.

Pastor w kwietniu 1857 r.<sup>8</sup>, przysyłając Konsystorzowi Śląskiemu sprawozdanie ze swej wizyty w Brzegu u drukarza Klockaua, załącza przy okazji informację, że jego polska parafia w Szydłowicach pokonała już trudny przejściowy okres stawania się niemiecką, a tego, że polskie narzecze zanika, nie można uważać za nieszczęście, tym bardziej iż dzieje się to nie w gwałtowny sposób i bez straty dla religii. Polak ewangelik na Śląsku sam rozumie, że musi stać się stopniowo Niemcem, i chętnie widzi, iż jego dziecko uczy się w szkole obok języka polskiego również i języka niemieckiego. Pastor liczy, że na Śląsku pozostało jeszcze około 120 000 Polaków ewangelików<sup>9</sup>.

Przy innej zaś okazji pisał Plaskuda<sup>10</sup>, że proces germanizacyjny na Śląsku jest prawie całkowicie zakończony, a powstrzymywanie tegoż procesu byłoby tylko krzywdą dla polskiej ludności.

Inaczej przedstawia się stosunek do języka polskiego drugiego wydawcy, pastora Fiedlera. Plaskuda powiada o nim<sup>11</sup>, że jest to *der tüchtigste Pole* pomiędzy wszystkimi ewangelickimi duchownymi polskiego pochodzenia.

A sam Fiedler pisze o sobie: „Niżej podpisanemu przypadł w udziale szczęśliwy los, tak jak może żadnemu z polskich kaznodziei śląskich, że nauczył się języka polskiego przez wieloletni pobyt w Warszawie między wykształconymi Polakami, a dzięki obcowaniu z uczonymi tej narodowości i przez własne studia językowe miał szczęście wniknąć głęboko w ducha tego języka“<sup>12</sup>.

Obaj pastrowie przynaglani ustawicznie przez Naczelną Radę Kościelną biorą się energicznie do roboty. Opracowują wspomniany już kancjonał, po raz pierwszy wydany przez księdza pastora Szlaka w 1673 r. w Brzegu. Pastor z Twardogóry, Jan Chrystian Bockshammer, opracował w 1776 r. dziesiąte wydanie tegoż śpiewnika (stąd nazwa *Bockshammersches Gesangsbuch*)<sup>13</sup>. Dziewiętnaste wydanie wyszło w 1848 r. w Brzegu u wspomnianego już drukarza Klockaua, do którego zwracają się teraz nasi wydawcy. Ale teksty poprzedniego wydania, jak to już mówiono,

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 142.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 152—153a.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 153a.

<sup>10</sup> I/2409a, s. 278.

<sup>11</sup> I/2410, s. 26.

<sup>12</sup> I/2409, s. 215.

<sup>13</sup> I/2410, s. 15 (przedmowa do śpiewnika).

pełne były błędów, a zecer wcale nie znał języka polskiego, co nie ułatwiało sytuacji<sup>14</sup>. Co prawda, pastor Plaskuda był nawet przeciwny zbyt-  
nim poprawkom, gdyż — jak twierdził — Polacy są przywiązani do daw-  
nych tekstów i nie lubią zmian<sup>15</sup>.

Konsystorz ponaglany przez Naczelną Radę Kościelną stale dowiaduje się o postępy w pracy. Wreszcie w listopadzie 1859 r. pastor Plaskuda mel-  
duje, że opracowywanie nowego kancjonału zostało ukończone<sup>16</sup>.

Śpiewnik bez rejestru i początkowych modlitw liczył 732 strony  
formatu 9×19 cm, z czego 342 strony opracował pastor Fiedler<sup>17</sup>. Cena  
śpiewnika porządnie oprawnego, „jak to lubią Polacy“ (określenie Plas-  
kudy), wynosić miała 19 groszy srebrnych, a cena katechizmu 1½ grosza  
srebrnego<sup>18</sup>. Pełny tekst karty tytułowej śpiewnika brzmi<sup>19</sup>: *Kancjonał  
zawierający w sobie pieśni chrześcijańskie, stare i nowe z przydatkiem  
modlitw także z summaryuszem katechizmowym i rejestrami potrzebnymi.  
Nowe przejrzone, poprawione i pomnożone wydanie. W Brzegu nakładem  
i drukiem A. Klockau.*

Jest to 20 wydanie, licząc od 1673 r.

Tekst nowego kancjonału wraz z katechizmem zostaje przesłany przez  
Konsystorz do Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie. W marcu 1860 r.  
Rada zwraca otrzymane do przejrzenia wydawnictwa i załącza opinię  
o nich, wydaną przez bezimiennego „znawcę“ języka polskiego<sup>20</sup>. Oczy-  
wiście, chodzi tu o prof. Wojciecha Cybulskiego, który w poniżej przy-  
toczonym piśmie z 1861 r. mówi, że dwukrotnie przeprowadzał korektę  
śpiewnika.

Wyniki pierwszej recenzji wcale nie były pozytywne. Profesor miał  
poważne zastrzeżenia do nowego opracowania kancjonału i katechizmu<sup>21</sup>.

Konsystorz przesyła pastorom Plaskudzie i Fiedlerowi<sup>22</sup> pismo Naczel-  
nej Rady Kościelnej wraz z odpisem recenzji i poleca im wziąć pod uwagę  
zastrzeżenia recenzenta i poprawić możliwie najstarannie błędy śpiewnika,  
katechizm zaś opracować gruntownie od nowa. Przed ostatecznym drukiem  
poprawiony tekst ma być powtórnie przesłany do Berlina dla przeprowa-  
dzenia kontroli.

Pastorowie nie są zadowoleni z tych poleceń, a Plaskuda z przekąsem  
wyraża się o „berlińskim recenzencie“<sup>23</sup>, ale biorą się obaj do pracy. Po-

<sup>14</sup> I/2409a, s. 261.

<sup>15</sup> I/2409, s. 154.

<sup>16</sup> I/2409a, s. 191.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 18.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 191.

<sup>19</sup> I/2410, s. 15.

<sup>20</sup> I/2409a, s. 235.

<sup>21</sup> I/2409a, s. 240.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 239—240.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 261.

naglące pisma znów zaczynają płynąć z Berlina do Wrocławia, a stąd do Szydlowic i Międzyborza. Trwa to przeszło rok. Wreszcie w maju 1861 r.<sup>24</sup> Plaskuda przesyła do Konsystorza poprawione teksty śpiewnika i katechizmu, opatrując je następującymi charakterystycznymi dla swej mentalności uwagami:

Skala wymagań w stosunku do tego dzieła, przeznaczonego dla polskiej ludności Śląska, nie może i nie powinna być taka sama, jak w stosunku do innych polskich druków. Śląski Polak, od wieków oderwany od wszelkich związków socjalnych i literackich z własnym krajem, zatracił nie tylko poczucie swej świadomości narodowej, ale również odnośnie do swej mowy pozostał na stopniu, w jakim mowa ta rozwinęła się w okresie pierwszego przekładu *Biblii* (1632) oraz *Postylli* Dąbrowskiego (1621). Dlatego też zatrzymał w swych drukowanych utworach używany w tym czasie alfabet gotycki.

Polak śląski jest jak najściślej związany z mową *Biblii*, *Postylli* oraz pokrewnym im językiem katechizmów i śpiewników, ale dalszemu rozwojowi polskiego języka pozostał tak dalece obcy, że dzisiejszy warszawski dziennik czy też nowoczesny pisarz polski byłiby dla niego tylko częściowo zrozumieli. O tym, naturalnie, trzeba było pamiętać przy pracy i o tyle zmieniać ortografię i sposób pisania, o ile było to koniecznie potrzebne i możliwe, uważając, aby śpiewnika nie uczynić przez te zmiany niezrozumiałym dla śląskiego Polaka.

I znów Konsystorz śle otrzymane pisma do Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie, a Rada odsyła je prof. Cybulskiemu, teraz już do Wrocławia, dokąd profesor został przeniesiony.

Reakcją profesora na dowodzenia Plaskudy jest przytoczone poniżej pismo, w którym Cybulski, oburzony stanowiskiem pastora, w gorących i mocnych słowach zaprotestował z całą cywilną odwagą, nie liczącą się z ewentualnymi konsekwencjami, przeciw lekceważeniu prastarej i dostojnej mowy polskiej, ojczyściej mowy Ślązaków.

Z listu profesora bije nie tylko wielkie przywiązanie i umiłowanie polskości i języka narodowego, ale również słowa krytyki i oburzenia na autora niefortunnego komentarza; wszystkie te wypowiedzi wyrażone w bardzo stanowczym tonie są pełne godności i ogromnie rzeczowe.

Nie można tu, oczywiście, roztrząsać samego zagadnienia prastarej, czystej mowy, jędrnej, przejrzystej i dostojnej; jest to właśnie ta sama mowa, która od XVI wieku utrwaliła się tak w ewangelickich, jak i w katolickich księgach kościelnych, obok żywej świeckiej mowy będącej w powszechnym użyciu.

O tym, czy Polak na Śląsku stracił wszelkie poczucie polskiej świadomości narodowej, czy odnośnie do swej mowy pozostał na stopniu rozwoju z początku XVII wieku, czy wreszcie pozostał tak całkiem obcy dalszemu rozwojowi tejże mowy, że dzisiejsza warszawska gazeta oraz nowoczesny pisarz polski są mu zupełnie niezrozumiali, bo takie twierdzenia miały, jak się zdaje, poniekąd usprawiedliwić niedbałą korektę — trudno było przesądzać z okazji przeprowadzania zupełnie powierzchownych poprawek językowych śpiewnika i katechizmu. Dlatego ja również tylko nawiasem chcę odeprzeć wyrażoną opinię, a mianowicie:

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 321.

1. Jeżeli Polak śląski z takim przywiązaniem posługuje się mową *Biblij*, *Postylli* oraz przedłożonego śpiewnika i katechizmu, jak to mówią Panowie Wydawcy, to z równym przywiązaniem i bez żadnej trudności posługiwałby się wszystkimi innymi polskimi, tak ewangelickimi, jak katolickimi modlitewnikami i śpiewnikami kościelnymi w Poznańskim, Galicji i Królestwie Polskim.

2. Ze przecież w śpiewniku obok psalmów, których większość została wzięta z doskonałych przekładów polskiego poety XVI wieku, Jana Kochanowskiego, który był katolikiem, znajdują się pieśni nowoczesnego poety Franciszka Karpińskiego, również katolika, który zmarł dopiero w 1825 r., a mianowicie pieśni 596, 597, 598 i inne, i że w nowym uzupełnieniu śpiewnika podane zostały przekłady rdzennie niemieckich pieśni według Mrongoviusa, który zmarł zaledwie przed paru laty.

3. Wreszcie modlitwy dołączone do śpiewnika oraz katechizmu Lutra i następna tablica opracowane są w całości w obecnie używanym, ogólnie zrozumiałym, potocznym języku literackim. Język polski, który bardzo się rozwinął zewnętrznie i wzbogacił przez wysoki poziom oświaty XVI wieku, wewnętrznie właściwie nie zmienił się istotnie i poważnie w swej organicznej budowie. Stąd pochodzi powszechne zrozumienie pisarzy XVI wieku i znaczenie ich jako klasycznych wzorów jeszcze do dnia dzisiejszego.

To wszystko chciałem powiedzieć nawiasowo, ale w tym celu, aby Szanowni Panowie Wydawcy nie patrzyli tylko jednostronnie na dzieło, którego korzenie jeszcze tak mocno tkwią w gruncie żywej, potocznej mowy i którego bogate i przepiękne kwiaty-owoce trzywiekowego rozwoju tejże mowy zebrane zostały we wspólnym skarbcu modlitewnym.

Wspomniani Panowie dostatecznie już zapoznali się z wysoką wartością tego dzieła, aby z największą troskliwością, sumiennością oraz trudem i wytrwałością przystąpić do oczyszczenia go z wszelkich skaz i zniekształceń.

Pastor Plaskuda, któremu Naczelna Rada Kościelna przesłała *via* Konsystorz wypowiedzi Wojciecha Cybulskiego, nie podjął już dalszej dyskusji, powiedział tylko, że w milczeniu przyjmuje opinię profesora, choć można by coś jeszcze na ten temat powiedzieć, i podziękował za przyznane przez Radę gratyfikacje: po 50 talarów dla każdego z wydawców, tj. dla Fiedlera i Plaskudy<sup>25</sup>.

**Wojciech Cybulski przesyła Naczelnej Radzie Kościelnej w Berlinie uwagi w sprawie wydawnictw pastorów Plaskudy i Fiedlera**

An den Hochwürdigsten Oberkirchenrat<sup>26</sup>

in Berlin

Breslau, den 12-ten August 1861

Hochwürdigster Oberkirchenrat!

Herr Feldpropst Thielen

Herr Oberpropst Twesten

Ich habe die Ehre, das mir zur abermaligen Revision untern 4. Juli zugesandte Brieger polnische Gesangsbuch nebst Katechismus, sowie die dasselbe betreffenden

<sup>25</sup> I/2410, s. 10.

<sup>26</sup> I/2410, s. 5—8.



Schreiben des Pastors Plaskuda und des Konsistorii für die Provinz Schlesien Nr. 3673, hiermit ganz ergebenst zurückzusenden.

Ich bitte vor allem um gütige Entschuldigung, dass dies nicht eher geschehen ist. Die Wichtigkeit eines solchen Werkes erforderte die sorgfältigste und gewissenhafteste Prüfung, und ich konnte an dieselbe nur in den ausserhalb meiner Berufsbeschäftigungen liegenden Stunden gehen.

Was nun zunächst das durch die erste Revision veranlasste Rechtfertigungsschreiben des Herrn Pastors Plaskuda anbetrifft, so sind die Grundsätze, nach denen er und sein Teilnehmer bei der neuen Bearbeitung des Gesangbuches verfahren, nur zu billigen. An der alten, reinen, kernigen, durchsichtigen, erhabenen Sprache selbst dürfte selbstverständlich nicht gerüttelt werden, denn sie ist eben diejenige Sprache, die sich seit dem 16. Jahrhunderte eben so in evangelischen wie in katholischen Kirchenbüchern, neben der im fortwährenden Fluss befindlichen lebendigen weltlichen Sprache, festgesetzt hat. Ob der Pole in Schlesien jede Spur von einem polnischen Nationalbewusstsein verloren; ob er auch in Bezug auf seine Sprache auf der Stufe ihrer Entwicklung im Anfang des 17. Jahrhunderts stehen geblieben; ob er endlich der weiteren Entwicklung derselben so vollständig fremd geblieben, dass ein heutiges Warschauer Zeitungsblatt oder ein moderner Schriftsteller ihm zum Teil unverständlich bleiben würde, mit welchen Äusserungen, wie es scheint, die unterlassenen Korrekturen einigermaßen entschuldigt werden sollten; darauf kam es bei der bloss äusserlichen sprachlichen Verbesserung des Gesangbuches und des Katechismus wenig an, und ich will auch deshalb nur beiläufig gegen die gethanenen Äusserungen erwähnen: *erstens*, dass, wenn der schlesische Pole mit der Sprache der Bibel, der Postille, des vorliegenden Gesangbuches und des Katechismus aufs innigste, wie die Herrn Bearbeiter sagen, vertraut ist, er es ebenso mit allen andern polnischen, evangelischen und katholischen Gebet-Gesangs-Kirchenbücher überhaupt im Posenschen, Galicien und im Königreich Polen ohne alle Schwierigkeit vertraut werden kann; *zweitens*, dass ja in dem Gesangsbuche neben den Psalmen, deren grösster Teil der ausgezeichneten Übersetzung des ersten polnischen Dichters aus dem 16. Jahrhunderte, nämlich Johann Kochanowski, der katholisch war, entnommen ist, sich Gesänge eines modernen Dichters Franz Karpiński, der, gleichfalls katholisch, erst 1825 gestorben ist, befinden, so z. B. 596, 597, 598 u. a.; und dass in dem neuen Anhang des Gesangbuches Übersetzungen deutscher Kernlieder nach Mrongovius, der erst vor einigen Jahren gestorben, aufgenommen werden sind; endlich *drittens*, dass die dem Gesangsbuche beigefügten Gebete, und namentlich der Luthersche Katechismus und die folgende Haustafel durchaus in der gegenwärtig herrschenden allgemein verständlichen Schrift- und Umgangssprache gehalten sind. Allerdings kommt nicht alles aus der letzteren in die Andachtsbücher hinein und umgekehrt. Das ist aber auch der ganze Unterschied, wozu noch dies kommt, dass die polnische Sprache durch die hohe Ausbildung, die sie im 16. Jahrhundert erhalten, sich wohl äusserlich sehr erweitert und bereichert, aber innerlich, in ihrem organischen Bau, sich grade nicht wesentlich und merklich verändert hat. Deshalb das allgemeine Verständniss der Schriftsteller des 16. Jahrhunderts und das Gelten derselben bis auf den heutigen Tag als klassische Muster.

Das Alles wollte ich nur beiläufig, aber nicht vergeblich gesagt haben, damit die geehrten Herrn Herausgeber nicht gar zu einseitig auf ein Werk blicken, dessen Wurzeln noch so frisch in dem Boden der lebendigen Sprache liegen und dessen reiche und wunderschöne Blüten einer dreihundertjährigen Entwicklung der letzteren in einen so prachtvollen Andachtsschatz zusammengetragen sind.

Nun die genannten Herrn sind sich des hohen Wertes desselben genug bewusst gewesen, um an die Reinigung desselben von allen Makeln und Beschädigungen mit

der grössten Sorgfalt, Gewissenhaftigkeit, Mühe und Ausdauer vorzugehen. Sie heben mit Recht hervor, die bei der wiederholten Revision während des Druckes überstandenen Schwierigkeiten und Hindernisse. Ich kenne dieselben aus eigener Erfahrung und muss dem erzielten Resultat pflichtgemäss die vollste Anerkennung zollen.

Das Gesangsbuch und der Katechismus liegen gegenwärtig beide in Betracht ihrer sprachlichen Korrektheit in solcher Gestalt vor, dass von dieser Seite her ihrer höheren Approbation nichts mehr im Wege stehen dürfte.

Allerdings sind die durchgeführten Korrekturen nicht vollständig. Dies bezieht sich namentlich auf Worte, in welchen das gestrichene *é* und *ó* stehen sollte. Die Gründe, welche die Herrn Bearbeiter gegen die Vornahme dieser Korrekturen in ihren Schreiben anführen, lassen sich hören, der wichtigste ist, dass bei der Durchführung dieser Verbesserungen mehr als 5 Centner Platten hätten kassirt werden müssen. Das war zu kostspielig, und ist nun deshalb nur teilweise, bei entscheidenden Worten, an diese Korrekturen gegangen, um sie mindestens für eine spätere Ausgabe anzubahnen. Sprachlich ist die Festhaltung des Unterschiedes des gestrichenen und ungestrichenen *e*, *o* und *é*, *ó*, namentlich des letzteren, erforderlich; der kundige Leser wird sich durch die Unberücksichtigung desselben in der Schrift in seiner Aussprache allerdings nicht stören lassen, und nur insofern erwächst daraus für den praktischen Gebrauch des Gesangsbuches kein Nachteil.

Bei der sorgfältigsten Korrektur konnte es unter den obwaltenden Umständen nicht ausbleiben, dass Druckfehler stehen geblieben sind. Ihre Zahl ist nicht bedeutend, auch sind es grade keine solche, dass sie den Sinn störten, und der Leser selbst sie nicht einsähe. So z. B. steht öfters *l* für *ł*, S. 211 *laską* für *łaską* und umgekehrt S. 173, 87, 162; *y* für *j*, S. 10, 11, und öfters; *ę* für *e*, S. 31; *ć* für *c*, S. 189, 190 und umgekehrt S. 201; *sz* für *s*, S. 281, *ś* für *s*, S. 62 und andere dergleichen. Öfters sind ganz andere Buchstaben in die Stelle der richtigen geraten, so S. 219 *jemn* f. *jemu*, S. 290 *temn* f. *temu*, S. 320 *ulęzesz* f. *ulęzesz*. Zuweilen fiel ein Buchstabe ganz aus z. B. S. 61 *nędzym* f. *nędnym*, S. 88 *kró* f. *król*, daselbst *chrześcians* f. *chrześciański*, S. 88 *rzed* f. *przed*; zuweilen kam ein überflüssiger hinzu, z. B. S. 309 *bynajmniejs* f. *bynajmniej*. Manchmal ist auch noch eine unrichtige Form unverbessert stehen geblieben, z. B. S. 738 *Boży* f. *Bożej*, S. 36, 103 und sonst *wszedszy* f. *wszędzszy*; es wird zwar nach der ersten Schreibweise gesprochen, aber das *ł* darin ist eine nothwendig grammatische Erforderniss.

Ich will die noch geringeren Ungenauigkeiten nicht weiter berühren, bemerke nur, dass sie nur noch im Gesangsbuche sich zu finden sind. Die Andachtsgebete und der Katechismus sind durchaus korrekt abgedruckt.

Ich schliesse mit der Wiederholung des bereits oben ausgesprochenen Gutachtens, dass ich der abermaligen Revision des vorliegenden Werkes die vollste Anerkennung entgegenbringe.

Prof. Dr. Cybulski

Ich habe durchaus nichts dagegen, wenn mein Name dem K. Konsistorio mitgeteilt wird.

KAROL FIEDOR

## STANOWISKO WŁADZ REJENCJI OPOLSKIEJ W SPRAWIE JĘZYKA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU W ŚWIETLE NIEZNANEGO LISTU WŁA- DYSŁAWA NEHRINGA

W aktach Biura Prezydialnego Rejencji Opolskiej zachowały się dwa dokumenty dotyczące polskiego języka na Śląsku<sup>1</sup>. Są to jedyne dokumenty w tym zespole akt, omawiające problem języka polskiego na tych ziemiach. Pierwszy dokument to list Władysława Nehringa z 22 XII 1893 r., stanowiący odpowiedź na list prezydenta Rejencji w wyżej wymienionej sprawie. Drugi to kilkunastostronicowy memoriał prezydenta, sporządzony zapewne do użytku służbowego władz Rejencji. Nie znaleziono, niestety, memoriałów, o których wspomina prezydent Rejencji w piśmie nadesłanym do Biura Prezydialnego.

Dokument pochodzący spod pióra W. Nehringa można symbolicznie uznać za stanowisko polskiej opinii.

Prof. W. Nehring, syn ziemi wielkopolskiej, urodził się w Klecku pod Gnieznem. Po śmierci prof. Wojciecha Cybulskiego, zmarłego w 1867 r., powołany zostaje na Katedrę Języków i Literatur Słowiańskich we Wrocławiu. Jego prace naukowe wzbogaciły poważnie polską filologię. Z najważniejszych należy wymienić *O Reinholdzie Heidensteinie*, *O Joachimie Bielskim*, dalej *O Psalterzu floriańskim*, *Studia literackie* i inne. Sławę wybitnego naukowca ugruntowało mu dzieło *Altpolnische Sprachdenkmäler*, wydane w 1886 r. Oprócz tych prac pisał wiele rozpraw na temat gramatyki języka polskiego.

Prezydent Rejencji Opolskiej zwrócił się 16 XII 1893 r. do prof. W. Nehringa z prośbą o wyrażenie na piśmie swojej opinii w sprawie języka polskiego na Śląsku. Jak stwierdza Nehring w liście z 22 grudnia tegoż roku, władze Rejencji znały już jego stanowisko w omawianych kwestiach. Nehring już uprzednio rozmawiał na ten temat z prezydentem Rejencji Opolskiej. Wystosowane obecnie pismo Nehringa, jak należy

---

<sup>1</sup> Rejencja Opolska, B. Pr., nr 23. Odpisy obu dokumentów podano w niniejszym artykule prawie w całości. Miejsca, których nie można było odczytać, oznaczono trzema kropkami w nawiasach kwadratowych.

wnioskować z jego konstrukcji, odpowiada na postawione mu przez prezydenta pytania odnośnie do polskiego języka na Śląsku. Nehring stwierdza zaraz na wstępie, że określanie przez Niemców język Górnoślązaków jako *Wasserpölnisch* jest tak samo zbliżony do polskiego języka literackiego, jak gwara z okolic Wielkopolski, Mazur czy też innej dzielnicy. Jest jednym z polskich dialektów. Termin *Wasserpölnisch* zapożyczono od określenia flisaków, których Niemcy, jako ludzi mieszkających na wodzie, nazywali *Wasserpölnen*. Ponieważ ci posługiwali się tym samym językiem, co i Ślązacy, więc i mowę ludności śląskiej określano również *Wasserpölnisch*.

W. Nehring podkreśla w swym liście, że mowa, którą posługuje się lud polski, niewiele różni się od polskiego języka literackiego. Jak dialekty niemieckie, choć bardziej niż polskie zróżnicowane, wywodzą się ze wspólnego rdzenia językowego, tak samo dialekt śląski zaliczamy do jednego z polskich dialektów, wywodzących się również z jednego rdzenia. Mowa, którą posługują się Polacy na Śląsku, zachowała wiele starych form dlatego, że od wieków odgradzona była od czystej mowy polskiej. Zachowały się w tym języku wyrażenia, które polski język, bardziej żywy i subtelny, zastąpił już innymi. Zrozumiałe są również — stwierdza Nehring — o wiele większe niż w innych dialektach polskich zapożyczenia wyrażeń z języka niemieckiego. Ze względu na sąsiedztwo tego języka mowa śląska bardziej niż gwara mazurska czy małopolska była narażona na przenikanie doń germanizmów. Zapożyczanie słów z języków sąsiednich narodów jest jednakże prawidłowością rozwoju danego języka. Nie ma języka europejskiego, który potrafiłby odgradzić się od wpływu języka sąsiadów. Zrozumiałe jest również, dlaczego na Śląsku nie rozwinęła się literatura w miejscowym dialekcie, dlaczego książki, pisma ukazują się w polskim języku literackim. Na Śląsku bowiem język polski jest zupełnie zrozumiały i nie ma potrzeby wydawać książek czy też pism w miejscowym dialekcie.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego wobec tego niemieckie władze nie zgadzają się na wprowadzenie do szkół literackiego języka polskiego, a tolerują śląską gwarę. Należy przypuszczać, pisze Nehring, że władze niemieckie boją się, aby przez wprowadzenie polskiego języka do szkół nie zaszczerpić w dusze młodzieży polskiej sympatii dla polskości. Tymczasem w kościołach katolickich, jak i ewangelickich wierni korzystają z polskich książek do nabożeństwa, śpiewają polskie pieśni religijne i fakt ten nie osłabia lojalności Ślązaków wobec niemieckich władz.

Władze Rejencji Opolskiej wywodzi prof. Nehringa pominęły milczeniem. Nehring był bowiem Polakiem, co zresztą podkreślił prezydent Rejencji w omawianym poniżej memoriale. I jeżeli mówiono na temat polskiego języka na Śląsku, to odtąd nie powoływano się już na opinię tego

uczonego, jego wypowiedź nie została podana do wiadomości publicznej. Bezpieczniej dla niemieckich władz było przechować ją w Biurze Prezydenckim Rejencji Opolskiej.

Memoriał prezydenta (brudnopis), bez daty, sporządzony był, jak można przypuszczać, po otrzymaniu listu od W. Nehringa, a więc pod koniec 1893 lub na początku 1894 r. Jest on wyrazem opinii władz Rejencji w tej sprawie. Na wstępie memoriału prezydent stwierdza, że górnośląski lud polski został przed wiekami politycznie odseparowany od swoich pobratymców. Wpłynęło to niekorzystnie na duchową i kulturalną więź tego ludu z centralnymi ziemiami Polski. Do osłabienia owej więzi przyczynił się również w poważnej mierze brak polskiej szlachty i mieszczaństwa na Śląsku. Lud śląski, jak stwierdza memoriał, pozbawiony tych przywódców duchowych nie mógł oddziaływać tak jak inne regiony polskie na tworzenie się polskiego języka literackiego, krzewiącego się poza granicami Śląska.

Śląsk nie był również odbiorcą polskiej literatury. Wędrowały tutaj jedynie książki do nabożeństwa, nieliczne śpiewniki oraz elementarze w języku polskim. Ani Kościół katolicki, który posługiwał się językiem polskim o tyle, o ile to było potrzebne w pełnieniu obowiązków duszpasterskich, ani szkoła, w której dzieci czytały — często bez sensu — polskie podręczniki zabarwione duchem religijnym, nie sprzyjały rozwojowi tego języka. Tak więc w tym czasie, kiedy w innych częściach Polski datuje się wspniany rozkwit polskiej mowy, na Śląsku język ten powoli zamiera, ubożeje i przekształca się w miejscowy dialekt. Aby nie narażać się na pośmiewisko ze strony wykształconych Polaków z innych dzielnic Polski, część Ślązaków starała się w mowie upodobnić do polskiego języka, co im się nie udawało. Nie ożywiły tej martwoty językowej próby agitacji polskich działaczy, którzy niejednokrotnie podkreślali wspólne pochodzenie polskiej mowy z językiem innych części Polski, stwierdzając nieznaczne tylko różnice między mową ze Śląska a językiem Wielkopolski. Memoriał prezydenta, chcąc udokumentować tę odrębność językową, przytacza jako świadectwo tych różnic wypowiedzi niemieckich nauczycieli i władz szkolnych. Oto nauczyciel Witkowicz z Ujazdu (pow. Milicz) w swoich pismach stwierdza, że główną przeszkodą w korzystaniu z podręczników wydawanych w polskim języku literackim jest to, że młodzież śląska nie zna polskich wyrażen i elementarze pisane w tym języku są dla niej niezrozumiałe.

Raport z 1841 r. sporządzony przez radcę szkolnego, Gaetha, stwierdza, że kandydaci na nauczycieli nie tylko sami mówią śląskim dialektem, lecz również i w tym dialekcie nauczają. Dodać należy, stwierdza ów raport, że jest to bardzo lichy dialekt.

Katolicki radca szkolny, Połomski, stwierdza w 1865 r., że podręczniki

wydane w polskim języku są dla młodzieży śląskiej nieprzydatne, gdyż ta nie operuje dostatecznym zasobem polskich słów. O odrębności języka używanego przez ludność polską na Śląsku od literackiego języka polskiego świadczyć miała również wydana w 1840 r. przez Polaka J. Poplińskiego gramatyka polska, której autor stwierdza, że śląski dialekt (zaznaczono w nawiasie: pruski) nie tylko jest daleki od polskiego języka literackiego, lecz również jest lichym dialektem, do którego wkradło się wiele niemieckich słów o polskich końcówkach. Jako przykład memoriał przytacza słowo *farasz* (*farosz*) — ksiądz, zapożyczone od niemieckiego *Pfarrer*. Na podstawie tych danych memoriał stwierdza, że język używany przez polską ludność na Śląsku jest dialektem skażonym i nie ma wiele wspólnego z polskim językiem literackim. Ów dialekt zapożyczył z języka polskiego wiele archaicznych zwrotów i wyrażeń, których nie używa się już w literackim języku. Jest on ograniczony terytorialnie i używany tylko przez chłopów i drobnych mieszczan, dla których polski język literacki ze względu na ich ubóstwo językowe jest niezrozumiały. Mówią o tym, według memoriału prezydenta, raporty władz szkolnych i nauczycieli zatrudnionych w śląskim szkolnictwie. W dialekcie, którym posługuje się polska ludność na Śląsku, widoczne są zapożyczenia nie tylko z języka polskiego, lecz również i czeskiego, a przede wszystkim niemieckiego. Świadczy o tym jego zróżnicowanie w poszczególnych miejscowościach, tak w okręgach miejskich, jak i wiejskich. W rejonach przemysłowych, gdzie notuje się większy przyływ polskich robotników z Galicji, przeważają naleciałości polskie; w pow. raciborskim, w którym wpływy polskie wyparł język czeski, notuje się większe oddziaływanie Czechów. Również o obcych wpływach na język polskiej ludności mieszkającej na Śląsku świadczy jego budowa gramatyczna.

Autor memoriału zastanawia się z kolei nad tym, czy wobec tych różnic językowych istnieje możliwość porozumienia się Polaka z Górnego Śląska z Polakiem mówiącym językiem literackim. Chcąc rozstrzygnąć te zagadnienia, prezydent rejencji powołuje się na dwa źródła: opinię prof. Nehringa, Polaka, wybitnego znawcę języków słowiańskich, oraz na wspomnianego już wydawcę polskiej gramatyki, J. Poplińskiego. Prof. Nehring nadesłał na ręce prezydenta Rejencji znane nam już pismo dotyczące tych spraw. J. Popliński natomiast stwierdził stanowczo, że Polak z Górnego Śląska posługujący się miejscowym dialektem nie może porozumieć się z Polakiem mówiącym czystą polszczyzną. Wprawdzie prezydent Rejencji stwierdził, że szerząca się na Śląsku propaganda polska, napływ polskich lekarzy, prawników, powstawanie polskich czasopism niewątpliwie przyczyniły się do rozwoju dialektu śląskiego, dodaje jednak, że celem tej propagandy była przede wszystkim agitacja polityczna. Zresztą w wielu wypadkach Ślązak nie rozumiał tego języka, w którym do niego

mówiono. Prezydent Rejencji Opolskiej skłonny jest więc uznać argumenty J. Poplińskiego za jedynie słuszne. Stanowisko prof. Nehringa bowiem nie odpowiadało niemieckim władzom, jego argumenty naukowe rozwiewały mit o odrębności językowej śląskiej mowy od języka polskiego, lansowanej przez władze niemieckie.

### **Memoriał Rejencji Opolskiej w sprawie polskiego języka na Śląsku**

*Bez miejsca i daty. Brudnopis*

Promemoria

betreffend das Verhältnis des oberschlesischen polnischen Dialekts zur polnischen Schriftsprache.

Das oberschlesische polnische Volk ist seit Jahrhunderten politisch von seinen Stammesgenossen im Norden, Osten und Süden getrennt. Durch diese Trennung ist aber auch zugleich der geistige, sowie der sprachliche Zusammenhang zwischen den polnischen Oberschlesiern und den übrigen Polen, wenn nicht gänzlich gelöst, so doch sehr gelockert worden. Einen Adelsstand oder gebildeteren Bürgerstand, welcher diesen Zusammenhang hätte erhalten können, gab es in Oberschlesien nicht. Der einfache polnische Landmann und Kleinbürger Oberschlesiens erlangte keine Kenntnis von den literarischen und wissenschaftlichen Geistesprodukten der polnischen Ausländer und besass hierfür auch lange Zeit keinerlei Interesse. Die einzigen polnischen Bücher, die der polnische Oberschlesier gewöhnlich besass und gebrauchte, waren sein Gebet- und Gesangbuch und die dürftigen Leitfäden für den Religions- und Leseunterricht, die ihm etwa aus seiner Schulzeit her in Händen verblieben waren. Allein der im wesentlichen nur auf kirchliche religiöse Übungen beschränkte Gebrauch dieser in hochpolnischer Schriftsprache gedruckten Bücher berührte die Umgangs- und Verkehrssprache des Volkes in keiner erkennbaren Weise. Ebenso wenig vermittelte der Landesklerus, der die Volkssprache oft erst mühsam selbst erlernen musste und dessen geistige Interessen nicht ganz anderswohin gravitierten, als nach dem polnischen Auslande, der ferner bei amtlichen und ausseramtlichen Anlässen fast ausnahmslos der Umgangs- und Verkehrssprache des gemeinen Mannes sich bediente, einen Austausch geistiger Beziehungen zwischen den polnischen Oberschlesiern und ihren anderen Stammesgenossen. Auch in den Schulen war, trotzdem die dürftigen, zur Erlernung mechanischer Lesetätigkeit benützten Religions- und Lesebücher in der Schriftsprache gebildeter Polen abgefasst waren, die herrschende Unterrichtssprache lediglich die tägliche Umgangssprache des niederen Volkes.

So kam es, dass der oberschlesische-polnische Volksstamm weder an dem allmählichen geistigen Aufschwunge, den das politisch zusammengeschlossene Polentum in Literatur und Wissenschaft genommen hat, noch an der im 15. und 16. Jahrhundert sich vollziehenden Entwicklung der schrift(hoch)polnischen Sprache aus der kleinpolnischen Mundart einen irgendwie erkennbaren Anteil nahm oder hiervon in sprachlicher Hinsicht beeinflusst wurde. Vielmehr erstarrte die oberschlesisch-polnische Volkssprache in ihrer sprachlichen Isoliertheit und Unfähigkeit, aus sich selbst heraus eine Literatur und Wissenschaft zu schaffen, die die Landessprache fortzuentwickeln, zu veredeln und auszugestalten vermocht hätte, zu einem Dialekt, der naturgemäss in seiner Erstarrung sich immer mehr von der Schriftsprache der übrigen Polen entfernen und unterscheiden musste, je mehr sich diese selbst fortentwickelte und verzügte.

Dass in der Tat das oberschlesische Polnisch von der Schriftsprache der übrigen

Polen sehr wesentlich unterscheidet, dass es sogar im Vergleiche mit dem Schriftpolnischen eine minderwärtige, verdorbene Mundart sei, darüber herrschte noch bis vor wenigen Jahren weder in deutschen, noch in gebildeten polnischen Kreisen kaum eine Meinungsverschiedenheit. Der gebildete Pole anderer Provinzen war gewöhnt, auf die Sprache des oberschlesischen Polen mit Geringschätzung zu blicken und sie oft genug zur Zielscheibe des Spottes zu machen, der polnische Oberschlesier hingegen scheute sich geradezu, in Gegenwart von das Schriftpolnische sprechenden, gebildeten Polen, seine Mundart zu gebrauchen, weil er den Spott dieser fürchtete. Erst in neuester Zeit seit dem die oberschlesische Sprachenfrage die Gemüter in Erregung versetzt hat, wird aus nationalpolnischen und polenfreundlichen Lager heraus behauptet, dass das oberschlesische Polnisch, von nur geringen und ganz unbedeutenden Verschiedenheiten abgesehen, völlig dieselbe Sprache sei, welche die Polen in Posen und in anderen Landesteilen sprechen.

Dieser aus dem gegnerischen Lager mit Entschiedenheit, doch bisher zumeist beweislos bekämpften Behauptung stehen einerseits Urteile von Männern entgegen, die mit den in Betracht kommenden Sprachenverhältnissen genau bestaunt, in früheren, friedlichen Zeiten gelebt haben und daher unbefangen zu urteilen in der Lage waren, andererseits aber auch das Ergebnis, zu welchem eine Vergleichung der oberschlesischen Mundart mit dem Schriftpolnischen führt.

In einem bei den hiesigen Schulakten befindlichen, von dem längst verstorbenen Schullehrer Witkowitz in Ujest verfassten Schriftstück vom 18. August 1819 bezeichnet der Verfasser als ein Haupthindernis für die Fortschritte der Bildung der Oberschlesischen Jugend „die in Oberschlesien herrschende, unvollkommene Muttersprache, nach welcher der oberschlesische Pole die rein polnischen Ausdrücke in den polnischen Elementarbüchern nicht versteht und folglich zuerst der Bildung in der eigenen Muttersprache bedarf“.

In einem Berichte vom 24. Oktober 1841 führt der katholische Geistliche und Schulrat Gaerth Klage darüber, dass die Schulamtskandidaten sich den Dialekt des Schulorts angewöhnen und daher auch in dem „verdorbenen Dialekte“ der Kinder dieselben im Sprechen und Schreiben übten. Weiterhin bezeichnet er das oberschlesische Polnisch in demselben Berichte als einen „sehr schlechten Dialekt“.

Der katholische Schulrat Polomski, ein oberschlesischer, des Polnischen mächtiger Geistlicher, weist laut eines von ihm unterm 22. Oktober 1865 erstatteten Berichts das Ansinnen eines [...], dass die Ausdrucksweise in dem Schullesebuche von Besta und Cygan der Umgangssprache der Kinder zu entlehnen und volkstümliche zu gestalten sei, mit dem Bemerken zurück, dass die Sprache des Lesebuches „unwürdig“ ausfallen würde, wenn sie sich der Sprachweise der oberschlesischen (polnischen) Kinder nähern würde, und fügt hinzu, dass es als bekannt vorauszusetzen sei, wie die polnischen Oberschlesier einen besonders grossen Wortvorrat nicht besässen.

Mit diesen Urteilen von Kennern der oberschlesischen Sprachverhältnisse deckt sich gleichfalls, was der Posener Pole J. Poplinski, der Verfasser einer bekannten polnischen Grammatik in der Ausgabe vom Jahre 1840 einleitend über das oberschlesische Polnisch bemerkt. Es heisst dort: „Der (preussische und) schlesische Dialekt entfernen sich am meisten von der rein polnischen Aussprache und wurden als verdorbene Mundarten angesehen. Sie haben auch die häufigsten und auffallendsten Germanismen, und nicht ganz deutsche Wörter mit polnischer Endung, zum Beispiel *farasz* (Pfarrer).

Nach diesen gewiss unbefangenen Urteilen stellt sich das Oberschlesische als ein verhältnismässig wortarmer, durch Aufnahme zahlreicher Lehnwörter verdorbener Dialekt dar, der von der polnischen Schriftsprache nicht unerheblich abweicht.



Hiermit deckt sich aber im Wesentlichen auch das Ergebnis, zu welchem eine auch nur oberflächliche Vergleichung der oberschlesischen Volksmundart mit dem Schriftpolnischen sowie die Wahrnehmungen, die der beider Sprachidiome Kundige im Verkehr mit dem polnischen oberschlesischen Volke täglich zu machen Gelegenheit findet, führen. Dieses Ergebnis lässt sich etwa in folgende Punkte zusammenfassen.

1. Die oberschlesische polnische Mundart besitzt eine verhältnismässig grosse Anzahl Archaismen, Worte und Ausdrucksformen, welche das Schriftpolnische, die Sprache der gebildeten Polen, nicht mehr besitzt, sondern durch anders klingende oder neue Wortformen ersetzt hat (conferatur Anlage I, welche eine keineswegs erschöpfende Anzahl voneinander abweichender Ausdrücke aufweist, zum Beispiel *kapudrok* für *surdut* — *Rock*, *rasikon* für *koniczyna* — *Klee*, *czwarczyna* für *nieszpory* — *Vesper*, *mazelonka* für *suknia* — *Kleid* und anderes mehr).

2. Diese Mundart ist andererseits als Sprache des nur in beschränkten Gedankenkreisen sich bewegenden ländlichen und kleinbürgerlichen Lebens im Verhältnisse zu der durch Literatur und Wissenschaften gehobenen und durchgeistigten hochpolnischen Sprache wortarm. Insbesondere fehlen ihr vielfach die Bezeichnungen der Schriftsprache für abstrakte Begriffe.

Schon aus dem Entwicklungsgange der oberschlesischen Mundart ergibt sich die Richtigkeit dieser Feststellung; sie findet aber auch eine relative Bestätigung durch besondere Feststellungen von Schulrevisoren und Lehrern, welche bezüglich des Wortvorrats der grösseren, polnische Kinder überhaupt, insbesondere aber für abstrakte Begriffe in ihrer Muttersprache besitzen, gemacht worden sind. Er ist ein recht geringer.

3. Das oberschlesische Polnisch hat nicht nur gleich der polnischen Schriftsprache und gleich anderen Kultursprachen ein gewisses, natürlichen Verhältnissen entsprechendes Mass von Lehnwörtern in sich aufgenommen, sondern bei Weitem hierüber hinaus eine Anzahl deutscher zum Teil auch tschechischer Worte und Redewendungen seinem Organismus einverleibt.

Anlage II gibt beispielsweise eine Zusammenstellung von im Jahre 1894 aus der wirklichen Umgangssprache polnischer Oberschlesier herausgehobenen, von utraquistischen Lehrern gesammelten Worten; Anlage III enthält einige gleichzeitig und in gleicher Weise gesammelte Redewendungen, wie sie in der Unterhaltung polnischer Oberschlesier tatsächlich gebraucht worden sind.

4. Das oberschlesische Polnisch ist kein einheitlicher Dialekt, sondern in sich landschaftlich und ortschaftlich mannigfach verschieden.

So wird im Hüttenbezirke eine dem galizischen Polnisch sich nähernde, zugleich aber auch in besonders hohem Masse von deutschen Lehnwörtern durchsetzte Mundart gesprochen, während im Kreise Ratibor das dortige Polnisch am meisten vom Tschechischen beeinflusst und durchsetzt ist. Daneben gibt es in anderen, landschaftlich oft ganz nahe liegenden Gegenden und Ortschaften Varianten des Dialekts verschiedener Art.

5. Auch in grammatikalischer Beziehung unterscheidet sich die oberschlesische Mundart nicht unwesentlich von der Schriftsprache. In den Lautverhältnissen besonders durch die Bewahrung eines dunklen, an ein dumpfes o anklingendes *a* (zum Beispiel: *copka* statt *czapka*), durch die häufigere Aussprache des *e* die *i* (zum Beispiel, *finik* statt *fenig*), die nasale Aussprache des schriftpolnischen *e* wie *an* (zum Beispiel *bandzie* statt *będzie*), die fast regelmässige Sprechweise der schriftpolnischen Zischlaute *ż*, *sz*, *cz*, *szcz* wie Weiches *z*, *s*, *c* (zum Beispiel *cemus* statt *czemuż*, *jesce* statt *jeszcze*) und andere mehr.

6. Im Formbestande unterscheidet sich die Mundart von der Schriftsprache

insbesondere durch Bewahrung von an das Altertümliche anklingenden Bildungen, wie *ch* statt des Schriftpolnischen *m* in der Endung der ersten Person des Präteritums durch Ablautung und verändernde Aussprache mancher Flexionsendungen (zum Beispiel *pocna* statt *poczna*, *podźma* statt *podzmy*, *joch* oder *jo* statt *ja*) sowie durch mannigfache Nachlässigkeiten und Verunstaltungen beim Aussprechen von Endsilben überhaupt. Hierzu kommen häufige Zusammenziehungen von Silben (zum Beispiel *dziocha* statt *dziewucha*) oder sonstige Verkürzungen und Elisionen, zum Beispiel *szol* statt *szedł* sowie die ausgesprochene Neigung zur Bildung von Deminutivformen wie: *panbocek*, *panocek*, *synocek*, *fainiutki* und andere mehr. In syntaktischer Beziehung fällt in der Mundart im Vergleich mit der Schriftsprache besonders die Eigentümlichkeit garataktischer Aneinanderreihung der Sätze auf, eine Eigentümlichkeit, welche bei in ihrer Entwicklung zurückgebliebenen Sprache oft wahrzunehmen ist.

Aus diesen Anführungen erhellt, dass zwischen dem oberschlesischen Polnisch und dem Schriftpolnischen gewiss kein geringer Unterschied besteht, zwar weniger bezüglich der formellen, speziell der syntaktischen Seite, als vielmehr der lexikalischen Seite, insbesondere hinsichtlich der Onomastik. Er ist ein an Archaismus in verhältnismässig reicher im Wortvorrat namentlich in Ansehung abstrakter Begriffswörter beschränkter, in der Aussprache von Lauten und Flexionsendungen vielfach absonderlicher, infolge übermässiger Aufnahme fremder Lehnwörter stark korrumpierter Dialekt.

Es entsteht nun die Frage, ob diese tatsächlich feststehenden Unterschiede zwischen oberschlesischer Mundart und schriftpolnischer Sprechweise derartige sind, dass eine Verständigung zwischen dem oberschlesischen Polen und dem nur die Schriftsprache sprechenden Polen möglich ist oder nicht.

Auch in Beantwortung dieser Frage gehen die Ansichten kompetenter Beurteiler der polnischen Sprachenverhältnisse nach zwei Richtungen auseinander.

Auf der einen Seite, auf der unter anderem auch der Universitätsprofessor, Geheime Regierungsrat, Dr. Nehring in Breslau, ein Pole, aus der Provinz Posen und eine Autorität auf dem Gebiete der slawischen Sprachforschung, ferner der schon obengenannte Verfasser einer polnischen Grammatik, J. Poplinski zu finden sind, wird behauptet, dass die Verschiedenheit der oberschlesischen Mundart von dem Schriftpolnischen nicht so weit gehe, dass sie eine wechselseitige Verständigung zwischen dem oberschlesischen und dem das Hochpolnische sprechenden Polen unmöglich machte. Auf der anderen Seite — so von dem ungenannten Verfasser mehrerer die polnische Sprachenfrage handelnder Artikel im Heft 9 und 11 der Jelittoschen Monatsschrift „die zweisprachige Volksschule“ Jahrgang 1896, der neben der oberschlesischen polnischen Muttersprache auch das Hochpolnische beherrscht, unter anderem — wird dagegen die Ansicht verfochten, so ein polnischer Oberschlesier, der keinen besonderen Unterricht im sogenannten Hochpolnischen genossen habe, sich nur schwer mit echten Polen verständigen könne.

Welche von diesen beiden Ansichten ist nun die richtige? Soll die Beantwortung dieser Frage einer einigermaßen abschliessenden Entscheidung entgegengeführt werden, so bedarf es zunächst einer genaueren Klarstellung dessen, was man unter „sich verständiges“ verstanden wissen will. Legt man diesem Begriffe den Sinn unter, dass die wechselseitig Hörenden den Sinn der Worte des Sprechenden im Allgemeinen ungefähr richtig erfassen, ohne zugleich auch den vollen Wortlaut des Gesprochenen oder Geschriebenen in jeder Beziehung erfasst zu haben, so kann es keinem Zweifel unterliegen, dass der polnische Oberschlesier sich mit dem nur hochpolnisch Sprechenden wechselseitig hinreichend zu verständigen vermag. Gehört ja doch in der Regel die grössere Anzahl der in einer Unterhaltung eines oberschlesischen Polen

mit einem anderen Polen vorkommenden Ausdrücke und Redewendungen dem beiden Idiomen gemeinsamen Wortvorrat an. Hierzu kommt, dass der Hörende Ausdrücke und Redewendungen des Sprechenden vielfach aus dem Zusammenhange errät und sich deutet, zumal ihn bei dem Bemühen, den Sinn des Gesprochenen zu erfassen oft noch Geste und Tonfall des Redenden unterstützt. Ebenso wird auch der oberschlesische Pole in hochpolnischer Sprache Geschriebenes, wenn auch nicht seinem vollen Wortlaute nach, so doch dem Sinne nach, im Allgemeinen hinreichend verstehen, da er beim Lesen oft noch leichter unverständliche hochpolnische Ausdrücke aus dem Zusammenhange zu erraten vermag, als beim Hören. Voraussetzung beim Hören wie beim Lesen wird jedoch stets sein, dass weder das Gesprochene noch das Geschriebene seinem Inhalte nach dem Auffassungsvermögen und Ideenkreise des Hörenden oder Lesenden zu fern liegt.

Dass eine Verständigung zwischen oberschlesischem und dem die Schriftsprache sprechenden Polen in diesem Sinne tatsächlich möglich und in Wirklichkeit stattfindet, das beweist die Tatsache, dass die polnischen Predigten des oberschlesischen katholischen Klerus, welche in früheren Zeiten wohl ausschliesslich in der Mundart des Volkes gehalten wurden, in neuerer Zeit zumeist nur in der hochpolnischen Sprache dem Volke vorgetragen werden, dass ferner Redakteure, Ärzte, Rechtsanwälte aus der Provinz Posen und polnischer Nationalität bald nach ihrer Niederlassung mit dem polnischen Volke in Verkehr zu treten und sich mit ihm zu verständigen im Stande sind, dass auch die polnischen Zeitungen, welche in Oberschlesien erscheinen, ebenso wie die im Interesse der nationalen polnischen Propaganda verbreiteten polnischen Schriften in der Sprache des gebildeten Polen geschrieben sind und von dem Volke viel gelesen werden. Freilich darf bei diesem Punkte nicht übersehen werden, dass die Fähigkeit, hochpolnisch Gesprochenes, oder Geschriebenes hinreichend dem Sinne nach zu verstehen, bei den Oberschlesiern individuell sehr verschieden ist. Insbesondere wird für diese Befähigung das Niveau der Sprachfestigkeit und des Sprachverständnisses, welche der einzelne in seinem besonderen heimatlichen Dialekte erlangt hat, in Betracht kommen da, wie schon oben ausgeführt worden, innerhalb Oberschlesiens es Unterdialekte gibt, die bald ein besseres, bald minderwärtigeres sprachliches Niveau repräsentieren. Ferner wird der Oberschlesier, welcher etwa anfangs der fünfziger bis sechziger Jahre dieses Jahrhunderts die Volksschule besucht hat, in welcher Zeit in der oberschlesischen Volksschule das Hochpolnische gefördert wurde, diesem ein leichteres Verständnis entgegenbringen, als andere Oberschlesier, welche zu anderen Zeiten die Schulen besucht haben.

Etwas anders stellt sich jedoch die Beantwortung der oben gestellten Frage, wenn der Begriff „sich verständigen“ dahin aufgefasst wird, dass vom Hörer, beziehungsweise Leser der vollständige Wortlaut des Gesprochenen oder Geschriebenen, Wort für Wort, Satz für Satz, genau erfasst und verstanden werden müsse. Dass bei Unterlegung dieses Sinnes der oberschlesische polnische Hörer oder Leser, der nur seinen heimatlichen Dialekt kennt, hochpolnisch Gesprochenes oder Geschriebenes, besonders wenn es seinem Inhalte nach für den Gedankenkreis des einfachen Mannes etwas hoch ist, nicht in völlig ausreichendem Masse zu verstehen im Stande ist, ergibt sich schon aus dem Fehlen mancher Ausdrücke und Bezeichnungen im oberschlesischen Dialekte, die in der Schriftsprache öfters vorkommen. Auch die dem Ohr des Oberschlesiern fremd klingende Aussprache verschiedener Laute im Hochpolnischen wird ihm das Verstehen des in diesem Gesprochenen besonders dann erschweren, wenn der Redende nicht langsam und nicht artikuliert genug spricht.

Wie schwer es selbst einem dem Gebildetenstande angehörigen Oberschlesier,

der nur seinen heimatlichen Dialekt, nicht aber das Schriftpolnisch kennt, fällt, zu rasch in diesem Idiom Gesprochenes oder inhaltlich Schwierigeres vollkommen seinem Wortlaute nach zu verstehen, bezeugt in einem bei den hiesigen Akten befindlichen Schreiben aus dem Jahre 1894 der Kreisschulinspektor Dr. Mikulla zu Beuthen, indem er wörtlich sagt: „Die polnische Mundart im hiesigen (das heisst: Hütten-) Bezirke weicht von der Sprache der Gebildeten im Posenschen ganz erheblich ab, sogar viel erheblicher, als die des Kreises Oppeln, welche meine Muttersprache war. Ich habe seiner Zeit Gelegenheit gehabt, gebildete Polen aus dem Posenschen in ihrer Muttersprache sprechen zu hören; ich vermochte nur dann ihrem Gespräch zu folgen, wenn sie langsam sprachen, und den Inhalt vermochte ich nur dadurch aufzufassen, dass ich mir die mir fremden Ausdrücke und Wendungen aus dem Zusammenhange deutete“ (Mikulla lebte einige Zeit in Gnesen).

Das oberschlesische Polnisch, sogenanntes Wasserpolnisch, hat keine eigene Literatur. Es hat nur alte Lieder (Kirchen- und Volkslieder) sich erhalten oder von den übrigen Stammesgenossen solche übernommen. Erst zu neuerer Zeit sind ihm mehrere Dichter erstanden, wie der kürzlich verstorbene Königlich Seminar-direktor Damroth. Die neuen literarischen Produktionen dieser Dichter sind in der Schriftsprache der Gebildeten abgefasst. Eine besondere Schriftsprache ist das sogenannte Wasserpolnische nicht. Gepredigt wird in jetziger Zeit kaum noch in oberschlesischer Mundart. Wasserpolnische Gebetbücher gibt es nicht. Alle diese Bücherwaren stets in hochpolnischer Sprache geschrieben.

Das Mährische ist keine besondere Sprache. Es gibt nur eine lingua Bohemica, aber keine eigentliche mährische Sprache. Das Mährische im hiesigen Bezirke ist zum grossen Teil eine Mischsprache aus Böhmischem und Polnisch. In manchen Ortschaften der Kreise Ratibor und Leobschütz, zum Beispiel in Hultschin, wird aber fast reines Böhmisches gesprochen. Das sogenannte Mährische ist, weil Mischsprache aus Polnisch und Böhmischem, dem Polnischen ziemlich nahe stehend und für den der Polnisch versteht, wenn auch nicht völlig, so doch ziemlich verständlich. Es wird mehr in den an der Sprachgrenze zwischen Polen und Tschechen gelegenen Ortschaften des Kreises Ratibor gesprochen, während in den näher der österreichischen Grenze gelegenen Orten ein reineres Böhmisches zu Hause ist. Dass auch umgekehrt der Mährisch sprechende den Polnisch redenden Oberschlesier ziemlich versteht, wird angenommen werden dürfen. In den mährischen Kirchen wird aber wahrscheinlich in reinem Böhmischem gepredigt und gesungen.

## List prof. Władysława Nehringa w sprawie języka polskiego na Śląsku

Wrocław, 22 grudnia 1893. *Oryginal*

Hochgeehrter Herr Regierungs-Präsident!

Indem ich um gütige Verzeihung bitte, dass ich wegen der am Ende des akademischen Vierteljahres häufenden Rektoratsgeschäfte nicht imstande war, auf Ihren werten Brief vom 16. dieses Monats sofort zu antworten, erlaube ich mir in Verfolg unserer mündlichen Unterredung auf die mir gefälligst gestellte Frage ganz ergebenst zu berichten.

Das oberschlesische Polnisch, „Wasserpolnisch“ genannt, weil die auf Flüssen nach und durch [...] kommenden Leute es sprechen, steht dem Schriftpolnischen (dem sogenannten „Hochpolnischen“) sehr nahe, so wie auch andere Mundarten, zum Beispiel das Gross-, das Kleinpolnische und das Mazurische. Unterschiede unter den polnischen Dialekten und dem Schriftpolnischen sind im Vergleich mit

den deutschen Mündarten, welche untereinander und im Verhältnis zum Hochdeutschen verschieden sind, verschwindend gering.

Da das Schriftpolnische im Laufe der Jahrhunderte, abgesehen von der Verfeinerung und Ver [...] stigung in Syntax und Stil sich fast gar nicht geändert hat, so kann die landläufige Meinung, dass Oberschlesisch-Polnische sei eine in der Entwicklung zurückgebliebene Sprache, wenn sie überhaupt etwas Richtiges trifft, wohl nur besagen, dass in dieser Mundart viele alte Ausdrücke [...]men, welche man sonst in Literaturdenkmälern des 16. und 17. Jahrhunderts antrifft; man Be[...] mit die Vermutung gelten lassen, dass solche lexikalischen Eigenheiten in der Schriftsprache durch andere Ausdrücke ersetzt sind, im Oberschlesisch-Polnischen aber sich erhalten haben. Mit Germanismen ist auch das Schriftpolnische versetzt, wie zum Beispiel sehr viele Verba auf [...] und die stammverwandten Substantiva auf *unek* und so weiter beweisen; in einigen europäischen Sprachen geht die Tendenz dahin, der Lehnwörter sich zu entledigen, in der polnischen ist dieses Bestreben bis jetzt wenigstens nicht in systematischer Weise hervorgetreten. Das Oberschlesisch-Polnische hat die Lehnwörter, insbesondere Germanismen mehr, gleichsam zum Beweise des engeren Anschlusses an das nahe Deutsch, doch sehe ich die Frage der Entlehnungen bei jeder Sprache als nebensächlich an. In bezug auf das Fehlen einer eigenen Literatur im Oberschlesisch-Polnisch sei bemerkt, dass auf dem Gebiete der polnischen Sprache zu keiner Zeit ein ernster Versuch gemacht wurde, eine besondere Mundart zur Literatursprache zu erheben, etwa wie wir zum Beispiel von einer kroatischen Literatur neben der serbischen oder von einer kleinrussischen im Vergleich zu der grossrussischen sprachen. In Oberschlesien ist das Schriftpolnische zu jeder Zeit nach Bedarf gebräuchlich gewesen.

Demnach möchte ich auch ganz ergebenst darauf aufmerksam machen, dass der Befürchtung, die Aufnahme der hochpolnischen Sprache in den Unterrichtsplan der oberschlesischen Volksschulen könnte eine in der historischen Entwicklung nicht begründete Sympathie der polnisch sprechenden Bevölkerung für die eigentlichen Polen wachrufen und somit einer Lockerung des preussischen Staatsbewusstseins Vorschub leisten, die Tatsache gegenübersteht, dass das Schriftpolnische in dem polnisch sprechenden Oberschlesien in Gebets-, Andachts- und Erbauungsbüchern, sowie in Predigten nicht nur bei Katholiken, sondern auch in polnisch-evangelischen Gemeinden seit jeher im allgemeinen Gebrauch war, ohne dass die von der Kirche und zur religiösen Erbauung gebrauchte Sprache in der politischen Gesinnung des oberschlesischen Volkes eine Änderung bewirkt hat.

Genehmigen Sie, Hochverehrter Herr Präsident, den Ausdruck meiner vorzüglichen Hochachtung, mit der ich verbleibe.

Euer Hochwohlgeboren ganz ergebener

*Nehring*

„SBORNIK ARCHIVNICH PRACÍ“, 1959, z. 2, wyd. Archivní Správa Ministerstva Vnitra w Pradze.

Tom omawianego czasopisma podzielony jest na cztery części: 1. Dokumenty, 2. Rozprawy, 3. Sprawozdania, 4. Literatura.

W części pierwszej opublikowano wybór 58 dokumentów z akt Oddziału Bezpieczeństwa Państwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczących sytuacji ekonomicznej i socjalnej mas pracujących w pierwszym roku Republiki Czesko-słowackiej (1919). Wybór zatytułowany *Příspěvek k hospodářské a sociální situaci pracujících v prvním roce československé republiky* opracowali P. Lesjuk, I. Malá i M. Thérová. Wybór poprzedzono wstępem charakteryzującym sytuację ekonomiczną burżuazyjnej republiki i położenie mas pracujących oraz uzupełniono go kilku wstawkami z ówczesnej prasy codziennej. Każdy z publikowanych dokumentów poprzedzono krótkim regestem i zaopatrzone w przypis sytuacyjny. Całość opracowana starannie i bardzo ciekawie.

W drugiej części omawianego tomu opublikowano cztery rozprawy. Autor pierwszej, J. Görner, przedstawia w studium materiałowym pt. *Zemědělská samospráva* zarys rozwoju form organizacyjnych samorządu ziemskiego w Czechach od połowy XVIII w. do r. 1938. Bogaty aparat naukowy podnosi znacznie wartość tego studium. Bardzo istotną pomoc metodyczną otrzymali czescy archiwiści w artykule A. Turka pt. *Státní Zastupitelství v českých zemích v letech 1850—1949*. Autor daje bardzo szczegółowy zarys rozwoju urzędów prokuratorskich, działających w tym okresie na ziemiach czeskich. Jest to tym ważniejsze, że w okresie tych stu lat zmieniło się czterokrotnie oblicze omawianych urzędów. Po raz pierwszy po r. 1848, a dalej po r. 1916, 1938 i 1945. Oprócz samych dziejów urzędu omawia Autor w drugiej części swego artykułu klucze do registratury (austriackiej), spisy spraw i grupy akt w zespołach prokuratorskich. Artykuł zamykają uwagi o archiwalnym opracowaniu i brakowaniu akt tego typu w Czechosłowacji. Brak tego typu artykułów w „Archeionie“ wyrządza niewątpliwą szkodę polskim archiwistom.

E. Roubík w artykule *K uvývazeni gruntů v Cechách v letech 1848—1853* omawia zagadnienia uwłaszczenia i zwolnienia z poddaństwa. Nie bardzo rozumiem, dlaczego ten artykuł wydrukowany został w czasopiśmie archiwalnym. Jest to rozprawa typowo problemowa, nadająca się raczej do czasopisma historycznego.

Ostatni artykuł, poświęcony organizacji kancelarii Uniwersytetu Karola w Pradze na przełomie XVI i XVII w. (*Kancelář University Pražské na zlomku XVI. a XVII. věku*), napisał Karol Beranek.

W części sprawozdawczej omawianego tomu opublikowano krótką notatkę informacyjną J. Novaka o słowackich tłokach pieczętnych znajdujących się w Muzeum Historycznym w Budapeszcie (*Pečatidlá zo Slovenska v Budapešti*). W tym samym dziale opublikował też M. Hroch informację o bohemikach w archiwach i bibliotekach szwedzkich i ich wyszkanju do studiów nad dziejami Czech (*Švédské archivny a jejich význam pro studium českých dějin*).

W dziale recenzji Č. Hladík omówił syntetycznie szereg wydawnictw archiwal-

nych radzieckich typu przewodnikowego, a A. Chalupa recenzował nie znany w Polsce podręcznik archiwalny amerykańskiego historyka T. R. Schellenberga pt. *Modern Archives. Principales and Techniques*.

Bronisław Turoń

„ARCHIVNÍ ČASOPIS“, 1959, z. 2 i 3, wyd. Archivní Správa Ministerstva Vnitra w Pradze.

Zeszyt 2. Na wstępie opublikowano syntetyczne, bardzo ciekawe sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w latach 1956—1958. Po części ogólnej zamieszczono sprawozdania poszczególnych archiwów wojewódzkich i centralnych. Autorem tego opracowania jest I. Holl.

W artykule następnym J. Mázur omawia realizację planu pięcioletniego w archiwach słowackich. Tutaj również artykuł ma wstęp ogólny, a później szczegółowe omówienia poszczególnych archiwów słowackich. J. Chreňo informuje czytelników o planach budowy nowego gmachu dla Centralnego Słowackiego Archiwum Państwowego w Bratysławie. J. Blecha publikuje też w tym zeszycie drugą część swego artykułu o rachunkowości rolniczej w Czechosłowacji do r. 1945 (cz. 1 opublikowana została w z. 4/1958 tego czasopisma).

W części kronikarskiej zamieszczono sprawozdanie z wystawy materiałów archiwalnych w Pradze, ilustrujących wywrotową działalność imperializmu niemieckiego przeciw Czechosłowacji w okresie międzywojennym. Wystawę zorganizowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Tutaj też zamieszczono krótkie sprawozdanie z dyskusji nad I tomem makiety pt. *Przegląd dziejów Republiki* i krótkie sprawozdanie z działalności archiwów województwa pardubickiego.

W dziale recenzji zreferowano kilka przewodników po poszczególnych archiwach czeskich oraz omówiono szereg czasopism archiwalnych. Warto zwrócić uwagę na recenzję pracy J. Chreňo pt. *Práca kronikáři*.

Zeszyt 3. Z okazji piątej rocznicy wydania nowego dekretu o archiwach państwowych opublikowano na wstępie artykuł kierownika Urzędu Archiwalnego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, J. Svobody, w którym Autor podsumowuje dotychczasowy dorobek archiwów czechosłowackich i wylicza najbliższe i najpilniejsze zadania państwowej służby archiwalnej. Artykuł G. Čechovej poświęcony jest zagadnieniu archiwalnego opracowania map i planów. Załącznikiem do artykułu jest instrukcja w sprawie archiwalnego opracowania map i planów.

Z okazji 100 rocznicy śmierci Metternicha J. Görner publikuje artykuł omawiający archiwum rodowe tego dyplomaty. O dorobku archiwistyki w Ludowej Bułgarii informują nas w kolejnym artykule M. Kuzmanová i D. Vrblijská. Charakterystykę zasobu archiwalnego Archiwum Państwowego w Radvani daje w swym artykule C. Matulay.

Ostatni artykuł przedstawia ciekawe doświadczenia zdobyte przy opracowywaniu wydawnictwa źródłowego do dziejów ruchu rewolucyjnego 1905—1907. Autorami artykułu są O. Kodedová i J. Charous.

W rubryce „Polemiki“ wypowiedają się dwaj kierownicy archiwów wielkich zakładów przemysłowych na interesujące ich tematy.

W części kronikarskiej znajdujemy sprawozdanie z ogólnokrajowej narady archiwistów w Pradze (16—19 VI 1959), sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej w Krakowie (7—9 IV 1959) i inne.

W dziale recenzji omówiono szereg wydawnictw czeskich, a m. in. wydawnictwo *Soupis archivní literatury v českých zemích 1895—1956*.

Wanda Turoniowa

„ARCHIVMITTEILUNGEN“, herausgegeben von der Staatlichen Archivverwaltung in der Deutschen Demokratischen Republik, 1958, z. 1.

Zeszyt otwiera *Aufruf zur Gründung der Deutschen Historiker-Gesellschaft in der Deutschen Demokratischen Republik*. Historycy i nauczyciele historii ponoszą odpowiedzialność za przyszłość narodu, za walkę przeciw imperializmowi, neofaszyzmowi i militarystyce. Nowo utworzone Niemieckie Towarzystwo Historyczne przyjdzie z pomocą w wypełnieniu tego zadania.

Zasadnicze artykuły poświęcone są 75 rocznicy powstania Brandenburskiego Prowincjonalnego Archiwum i dzisiejszego Głównego Archiwum Krajowego w Poczdamie (*Landeshauptarchiv in Potsdam*).

Bardzo obszernie i dokładnie przedstawia dzieje Archiwum F. Beck w artykule *Zur Geschichte des Brandenburgischen Provinzialarchivs und heutigen Landeshauptarchivs in Potsdam*. Przedstawiając rys historyczny archiwum, Autor wyszczególnił kilka okresów: 1. *Verbleib und Archivierung von Behördenregistraturen in der Provinz Brandenburg bis zum Jahre 1874*; 2. *Das Märkische oder Brandenburgische Archiv 1874—1881*; 3. *Das Brandenburgische Provinzialarchiv 1883—1931*; 4. *Das Staatsarchiv für die Provinz Brandenburg und die Reichshauptstadt Berlin 1931—1945*; 5. *Das Brandenburgische Landesarchiv, heutiges Landeshauptarchiv seit 1945*.

Każdego archiwistę zainteresuje ten artykuł, obrazujący tworzenie się i rozwój Archiwum. Szczególnie zainteresować mogą początkowe jego dzieje, gdzie Autor sięga do reformy Steina i Hardenberga, która miała przyczynić się do powstawania archiwów prowincjonalnych przez decentralizację archiwów pruskich. Artykuł zamykają dane o wielkości zasobu liczącego 16 000 mb., ca 5000 dokumentów, 10 000 jednostek materiałów kartograficznych. Akta pochodzą w przewadze z XVII—XIX w., ale sięgają też XV w. Ilość korzystających wzrosła z 74 osób w r. 1954 do 338 w r. 1957. Liczby te warto przytoczyć w celu przeprowadzenia porównania z tymi samymi danymi w naszych archiwach.

Dalsze 3 artykuły związane są z zasobem rozmieszczonym w trzech oddziałach Głównego Krajowego Archiwum Brandenburskiego w Poczdamie.

W Archiwum w Poczdamie istnieją 3 oddziały: I — Urzędy i instytucje wyższego stopnia; II — średniego; III — niższego stopnia. Należy również zaznaczyć, że nie przeprowadzono w Archiwum w Poczdamie czurowości po 1945 r. Do danego oddziału wchodzi zespoły wytworzone przez urzędy czy instytucje od czasów najdawniejszych, jak również wytworzone po r. 1945.

Po przedstawieniu w najogólniejszy sposób zespołów wchodzących w skład każdego oddziału, należy parę słów wspomnieć o pracach porządkowo-inwentaryzacyjnych. Oba te zagadnienia interesują szczególnie pracowników archiwów śląskich. Można przeprowadzić bardzo dużo analogii pomiędzy zasobem i pracami nad nim w Archiwach poczdamskim i śląskim, a zwłaszcza w Archiwum wrocławskim. Rzecz oczywista, że w tym ostatnim chodzi o zasób do r. 1945, który był gromadzony i opracowywany przez b. *Staatsarchiv*.

Artykuł pt. *Die Abteilung I. des Brandenburgischen Landeshauptarchivs* opracowali I. Schmid i G. Dohme. Pierwszy zajął się zespołami do r. 1945, drugi po tym roku.

W I Oddziale zgromadzono zespoły urzędów, instytucji państwowych i organów samorządowych na szczeblu wyższym, działających na terenie całej prowincji brandenburskiej. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić wyższe urzędy prowincji, na których czele stał przez XIX i w pierwszej połowie XX w. nadprezydent (*Oberpräsident*). Podporządkowane były mu urzędy: *Ev. Konsistorium für die Prov. Brandenburg*, *Provinzialschulkollegium*, *Generalkommission/Landeskulturamt*, *Wasser-*



*baudirektion*. Instytucje i korporacje o zasięgu prowincjonalnym: *Rentenbank für die Prov. Brand.*, *Landlieferungsverband Brand.*, *Ärztelkammer für die Prov. Brand.* Do głównych organów samorządowych na szczeblu prowincji zalicza się *Provinziallandtag*, *Provinzialausschuss* oraz *Verwaltung des Provinzialverbandes*. Prócz tych urzędów i instytucji w Archiwum poczdamskim zachowały się registry urzędów nie mających znaczenia wyższych urzędów czy instytucji dla całej prowincji, lecz odnoszących się tylko do części prowincji. Chodzi tu o stare części kraju: *Kurmarkt* i *Neumarkt*.

Historyka zainteresuje, jakie zespoły wchodziły w skład I Oddziału, jakie materiały zachowały się, jakie uległy zniszczeniu w czasie działań ostatniej wojny. Szczegółowe dane o tym zamieszczają Autorzy w swoim artykule. Ze względów porównawczych z zespołami, jakie znajdowały się w b. *Staatsarchiv* we Wrocławiu, można wymienić chociaż najważniejsze zespoły zachowane w poszczególnych oddziałach. Zespoły oznaczone są numerem repozytury, jak to miało miejsce w b. *Staatsarchiv* we Wrocławiu.

W I Oddziale zachowały się: Rep. 1, *Oberpräsidium der Provinz Brandenburg*; Rep. 4B, *Neumärkische Regierung zu Küstrin*; Rep. 4D, *Schöppenstuhl zu Brandenburg/Havel*; Rep. 9, *Johanniterorden*; Rep. 13, *Münz-Direktorium zu Berlin*; Rep. 22, *Seidenbau-Inspektion zu Potsdam*; Rep. 23, *Akten Ständischer Behörden der Mark Brandenburg*; Rep. 24, *Generalkommission/Landeskulturamt zu Frankfurt a. Oder*; Rep. 24A, *Separationskommissionen/Kulturämter*; Rep. 33, *Kurmärkisches Amtskirchen-Revenuen-Direktorium*; Rep. 34, *Provinzialschulkollegium zu Berlin*. Po likwidacji pewnych urzędów prowincji w 1945 r. magazyny Archiwum powiększyły się o nowe nabytki-registratury, które dołączono do starych repozytur, lub przejęto też nowe zamknięte zespoły.

Drugą dużą grupę akt I Oddziału stanowią zespoły z lat 1947—1952, a to przede wszystkim akta zespołu *Landesregierung* i akta urzędów poprzedzających, istniejących od r. 1945: *Provinzialverwaltung Mark Brandenburg u. Provinzialregierung Brandenburg*. Analogicznie do zespołów starych ułożono nowe według repozytur, dając tym ostatnim numery 61—100. Dla odróżnienia od starych, oznaczonych sygn. Pr. Br., Rep. 1—60, nowe mają sygn. Br. L H A (*Brandenburgisches Landeshauptarchiv*), Rep. 61—100. Z tych nowych zespołów należy wymienić Rep. 62A, *Ministerpräsident*; Rep. 63, *Minister des Innern*; Rep. 64A, *Minister der Finanzen*; Rep. 64B, *Landesfinanzdirektion*; Rep. 65A, *Minister für Volksbildung (Wissenschaft u. Kunst)*; Rep. 65B, *Landesverwaltung für Kunstangelegenheiten*; Rep. 66, *Minister für Wirtschaftsplanung*; Rep. 67, *Minister für Wirtschaft und Arbeit*; Rep. 68, *Minister für Land- und Forstwirtschaft*; Rep. 69, *Min. für Handel u. Versorgung*; Rep. 70, *Min. für Arbeit u. Sozialwesen*; Rep. 71, *Minister für Gesundheitswesen*; Rep. 73—82, *Vereinigungen Volkseigener Betriebe u. d. Wirtschaftsbestände*; Rep. 90A—G, *Betriebsarchive*; Rep. 100, *Gesellschaftliche Organisation*.

Materiały zawarte w nowych zespołach służą nie tylko do celów praktycznych (zaświadczenia pracy przy staraniach o rentę), ale przedstawiają dużą wartość naukową. Służą do badań nad przebudową życia gospodarczego i przemianami, jakie przyniósł ustrój socjalistyczny.

O zespołach II Oddziału mówi Rudolf Knaack w artykule *Die Abteilung II. des Brandenburgischen Landeshauptarchivs*. Jak już wspomniano wyżej, wchodzi tu akta zespołów wytworzonych przez urzędy szczebla średniego. Na całość tego Oddziału składają się następujące repozytury: Rep. 2, *Kurmärkische Amts- bzw. Kriegs- u. Domänenkammer*; Rep. 2A, *Regierung Potsdam*; Rep. 3, *Neumärkische Amts- bzw. Kriegs- und Domänenkammer*; Rep. 3A, *Sonderbehörden u. Behörden der Übergangszeit 1803—1815*; Rep. 3B, *Regierung Frankfurt a. /O.*; Rep. 17, *Ober-*

amtsregierung der Niederlausitz zu Lübben; Rep. 21, *Sächsische Provinzialbehörden in Niederlausitz*; Rep. 30, *Staatliche Polizeibehörden*; Rep. 31, *Bezirksausschüsse*; Rep. 42, *Ministerial-Militär- und Baukommission/Preus. Bau- u. Finanzdirektoren zu Berlin*; Rep. 44, *Postbehörden*; Rep. 51A, *Handwerkskammer zu Berlin*.

Autor artykułu wspomina również o stopniu wyzyskania akt tego Oddziału. Na 219 kwerend względnie korzystających w 1956 r. 73 były wyzyskane dla celów naukowych. Na pierwszym miejscu wyzyskiwano materiały do ruchu robotniczego, przede wszystkim z zespołu Rejencji Poczdamskiej i urzędów policji.

O ostatnim, III Oddziale, pisze L. Enders w artykule *Die III. Abt. des Brandenburgischen Landeshauptarchivs*. Znalazły tu miejsce zespoły urzędów i instytucji lokalnych, sięgające do r. 1952. Ze względu na to, że jest tych grup zespołów względnie pojedynczych zespołów ponad 40, trzeba ograniczyć się do ich ogólnego podania.

1. Urzędy państwowe na szczeblu powiatu i niższe, jak sądy, urzędy szkolne, budowlane, leśne oraz zarządy dóbr państwowych.

2. Majątki i dobra rycerskie, które przed r. 1945 stanowiły własność prywatną, a których archiwa już przed tym rokiem były dobrowolnie zdeponowane w Archiwum lub znalazły się tam drogą kupna, wreszcie na skutek przeprowadzonej reformy rolnej w r. 1945 majątki stały się własnością państwową, a ich archiwa potraktowano tak jak akta proveniencji państwowej.

3. Zarządy komunalne, w pierwszym rzędzie miasta. Do gromadzenia akt miejskich nie jest uprawnione Archiwum Państwowe, zabezpiecza je jednak na prawach depozytu.

W Oddziale III znajduje się bardzo wiele zespołów, dlatego też tworzone tu grupy jednorodnych zespołów pod jedną repczyturą. Tak np. Rep. 5C — sądy patrymonialne — posiada 597 zespołów; Rep. 6B — landratury — 32 zespoły. Identycznie ugrupowane były liczne jednorodne zespoły w b. *Staatsarchiv* we Wrocławiu, np. Rep. 207 obejmowała wszystkie landratury z całego Śląska, Rep. 223B wszystkie sądy pierwszej instancji (*Amtsgericht*).

Każdy z autorów artykułów wiele mówi o pracach porządkowo-inwentaryzacyjnych oraz zawartości zespołów. Nie sposób dokładnie omówić wszystkich zagadnień, niektóre jednak zasługują na uwagę.

Jakie metody porządkowania stosują archiwiści niemieccy w Archiwum w Poczdamie? Zasada proveniencji jest stosowana powszechnie. Odtwarzany jest układ registraturalny w każdym możliwym wypadku. W wypadkach, gdy następowały zbyt częste zmiany w registraturze, za podstawę porządkowania obiera się jeden z tych układów registratury. Na poparcie tego przykładu niech posłuży sposób porządkowania akt zespołu Rejencji Poczdamskiej. Ze względu na to, że w oranżerii, w której mieszczą się magazyny Archiwum, nie było miejsca na porządkowanie zespołu, spisano akta w inwentarzu kartkowym. Kartoteki tej nie porządkowano z myślą odtworzenia układu registraturalnego, gdyż układów tych było zbyt wiele, lecz ułożono ją zgodnie ze strukturą organizacyjną urzędu (*Geschäftsverteilungsplan*) z r. 1934. Szczególnie mowa tu o aktach I Wydziału Rejencji, inne udało się uporządkować według sygnatur registraturalnych.

Uporządkowana kartoteka I Wydziału posłużyła do ułożenia akt w obrębie każdej grupy głównie według tytułów. Kartoteka ta pomyślana jest jako pierwszy stopień inwentaryzacji, jako prace przygotowawcze do opracowania inwentarza książkowego, który będzie opatrzonej dokładnym skorowidzem. Na razie miejsce skorowidza zastępuje spis alfabetyczny powstałych w kartotece podgrup, jak również wykaz haseł do wykazu akt z r. 1934.

Przy omawianiu akt zespołów I Oddziału Archiwum poczdamskiego wysunięto m. in. sprawę porządkowania akt nowszych. Metody prac porządkowych stosowane

są tu nieco odmiennie niż przy zespołach akt dawnych. Jako podstawę do uporządkowania odtworzenia tych zespołów wyzyskuje się spisy zdawczo-odbiorcze względnie wykazy akt (*Aktenpläne*). Spis akt według grup rzeczowych ma miejsce tylko w wypadku braku jakichkolwiek podstaw do odtworzenia układu kancelaryjnego czy registraturalnego.

Akta przejęte w segregatorach zostają z nich wyjęte i włożone do teczek z kartonu zabezpieczających je przed kurzem i zniszczeniem. Wszystkie części metalowe powodujące rdzę są usuwane. Na każdej jednostce archiwalnej zaznacza się tylko nazwę zespołu i numer bieżący, a tytuł jednostki wpisuje się na karcie inwentarza kartkowego. Zaznaczyć również należy, że w Oddziale III podejmowane są na nowo prace porządkowo-inwentaryzacyjne nad starymi zespołami. Prace te idą w trzech kierunkach: 1. wysegregowanie akt zgodnie z zasadą proveniencji; 2. opracowanie tytułu; 3. datowanie aktu.

Ad 1. Dążeniem archiwisty jest otrzymanie najczystszej proveniencji. O ile jeden poszyt zawiera akta nie tylko jednego urzędu, nie należy go dzielić, lecz zainwentaryzować podwójnie.

Ad 2. Tworzenie nowego tytułu wymagane jest w tym wypadku, gdy jest on zbyt lakoniczny, nieściśły, zbyt rozbudowany. Modernizuje się pisownię oraz formy językowe.

Ad 3. Przy podawaniu akt nie należy ograniczyć się tylko do podania skrajnych dat rocznych, lecz przy aktach obejmujących duży okres czasu, a posiadających braki w opracowaniu, należy je wykazać, np. 1607—1650, 1690—1720.

Wszystkie te prace melioracyjne wykonywane są z myślą o korzystających z inwentarza. Opracowane w ten sposób inwentarze książkowe są przepisywane w 2 egzemplarzach na maszynie, a każdy inwentarz jest filmowany. W dalszym etapie prac przewiduje się opracowanie przewodnika po Archiwum.

Z czasopisma „Istoriczeskij Archiw“ (Moskwa 1957) I. Rösler przetłumaczył artykuł Woronina pt. *Archivbauten nach Typenentwürfen*, omawiający sprawy budownictwa archiwów.

W dziale recenzji H. O. Meisner omówił wydawnictwo Centralnego Archiwum: *Übersicht über Bestände des Deutschen Zentralarchivs Potsdam*; H. Schlechte zeszyty 1—19 (z lat 1946—1956) „La Gazette des Archives. Organe de l'Association Amicale et Professionnelle des Archivistes Français“; H. Herz omawia pracę Mosina i Traljiego pt. *Filigranes des XIII et XIV ss.* wydaną przez jugosłowiańską Akademię Nauk w Zagrzebiu w 1957 r., a recenzja H. O. Meisnera omawia pracę H. Kunzego, *Biblioteksverwaltungsllehre*, wyd. w Lipsku w 1956 r.

Aniela Stojanowska

Wanda Turoniowa

## KATALOG PLANÓW MIAST ŚLĄSKICH W UPORZĄDKOWANYCH ZBIORACH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO WE WROCŁAWIU

Po drugiej wojnie światowej Archiwum Państwowe w Lublinie zainicjowało publikację katalogów planów miast, przechowywanych w archiwach polskich<sup>1</sup>. Dotychczas opublikowano, oprócz planów miejskich z Archiwum Państwowego w Lublinie, katalog planów miast ze zbioru Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie<sup>2</sup> oraz ze zbioru Archiwum Państwowego w Łodzi<sup>3</sup>. Katalogi te wydane zostały przede wszystkim dla potrzeb urbanistyki. Zawierają one poza kartograficznym opisem planów również charakterystykę ich treści oraz bogaty materiał ilustracyjny. Przy charakterystyce treści planów zwrócono uwagę przede wszystkim na elementy najistotniejsze z punktu widzenia urbanistycznego, jak podziały własnościowe, użytkowanie terenu i zabudowa. Instytut Urbanistyki i Architektury, wydawca omawianych katalogów, przyłożył dużą wagę do ilustracyjnej części wydawnictwa, traktując zamieszczone w nim reprodukcje planów jako uzupełnienie części opisowej oraz jako podręczny materiał źródłowy dla studiów nad historią budowy miast polskich.

Katalog niniejszy, ograniczony dopuszczalnymi w czasopiśmie rozmiarami, podaje jedynie skrócone opisy poszczególnych pozycji; nie obejmuje też wszystkich znajdujących się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu planów miejskich, lecz tylko wybór materiału dotychczas zinwentaryzowanego. Ścisłej mówiąc, uwzględnione zostaną najstarsze plany miast, znajdujące się w zespołach Rejencji Opolskiej i Rejencji Wrocławskiej. Pominięto plany miejskie wykonane w XX w. oraz plany małych fragmentów miasta, np. poszczególnych parcel lub ulic. Katalog obejmuje 84 plany miast śląskich. Dwa z nich pochodzą z w. XVIII, pozostałe z XIX stulecia, i to w przeważającej ilości z jego pierwszej połowy (71 jednostek). Przy pobieżnej analizie powstania wymienionych w katalogu planów rzuca się w oczy stosunkowo duża ilość planów wykonanych w latach 1810—1811. Genezę ich powstania należy łączyć z reformami Steina i Hardenberga, zmieniającymi stanowisko prawne i ustrojowe miast, w wyniku czego zaistniała potrzeba sporządzenia dokładnych planów miast śląskich.

Opis każdego planu składa się z następujących danych:

<sup>1</sup> T. P. Szafer, J. Tomczak, W. Trzebiński, *Katalog planów miast w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie* (Ilustrowany Katalog Źródeł Kartograficznych do Historii Budowy Miast Polskich, cz. 1, Dodatek do Prac Instytutu Urbanistyki i Architektury, 1952, z. 2).

<sup>2</sup> J. Kazimierski, D. Warecka, *Katalog planów miast w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie* (Ilustrowany Katalog Źródeł Kartograficznych do Historii Budowy Miast Polskich, cz. 2, Dodatek do Prac Instytutu Urbanistyki i Architektury, 1953, z. 3).

<sup>3</sup> J. Fijałek, A. Tomczak, S. Trawkowski, *Katalog planów miast w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi* (Ilustrowany Katalog Źródeł Kartograficznych do Historii Budowy Miast Polskich, 1955, z. 3).

1. W wierszu pierwszym z lewej strony podano nazwę miasta oraz w nawiasie wymieniono powiat, w którym miasto się znajduje. Z prawej strony podano skrócony znak Archiwum Państwowego we Wrocławiu (A. P. Wr.) łącznie z sygnaturą planu.

2. Następnie podano kursywą tytuł planu.

3. Punkt trzeci poświęcono skali planu. Z lewej strony podano podziałkę w postaci oryginalnie wyrażonej na mapie, słownie lub liniowo, w przeliczeniu na milimetry (np. 100 prętów reńskich = 75 mm). Z prawej strony podano skalę wyrażoną w formie ilorazu. Jeśli brak na planie tego rodzaju skali, obliczono ją i podano wynik w nawiasach prostokątnych. W wypadku hipotetycznego obliczenia skali przy podanym wyniku umieszczono znak zapytania.

4. Na czwartym miejscu umieszczono datę sporządzenia planu, nazwisko wykonawcy, jego stanowisko lub tytuł. Jeżeli plan nie jest datowany, określono w przybliżeniu czas jego powstania, wpisując wydedukowany okres przy użyciu nawiasów prostokątnych. W wypadku kopii podano datę jej wykonania oraz w miarę możliwości obok w nawiasie datę oryginału, na podstawie którego dana kopia została sporządzona.

5. Na końcu podano opis zewnętrzny planu: technikę wykonania oraz wymiany. Na określenie rękopisu użyto skrótu „rkp.“, a odbitki „odb.“ Wymiary planu podano w centymetrach w świetle ramek z zaznaczeniem przed liczbami litery „r“, a jeśli ramek brak, wymiary całego arkusza (szerokość przez wysokość, np. 30×45).

- |  |   |
|--|---|
| 1. Baborów (pow. głubczycki)<br><i>Plan von der Stadt Bauerwitz</i><br>150 prętów reńskich = 77 mm<br>1811, wyk. Scheuerwasser<br>rkp., r. 45×26   | A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/3<br>[1 : 7250]   |
| 2. Baborów (pow. głubczycki)<br><i>Plan von den Umgebungen der Stadt Bauerwitz</i><br>310 prętów reńskich = 80 mm<br>1811, wyk. Scheuerwasser<br>rkp., r. 55×49  | A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/4<br>[1 : 15000]  |
| 3. Biała (pow. prudnicki)<br><i>Plan von der Stadt Zültz</i><br>150 prętów reńskich = 77 mm<br>1811, wyk. Scheuerwasser<br>rkp., r. 33,5×25,5  | A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/50<br>[1 : 7250]  |
| 4. Biała (pow. prudnicki)<br><i>Plan von den Umgebungen der Stadt Zültz</i><br>310 prętów reńskich = 80 mm<br>1811, wyk. Scheuerwasser<br>rkp., r. 43×36   | A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/51<br>[1 : 15000] |
| 5. Bierutów (pow. oleśnicki)<br><i>Plan von der Stadt Bernstadt mit Einschluss derer Dörfern und interessanten Gegenständen auf 1/4 und 1/2 Meile</i><br>290 prętów = 110 mm<br>1811, wyk. Schmidt<br>rkp., r. 87×53,5 | A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/1<br>[1 : 10000]   |

6. Bolków (pow. jaworski) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/2  
*Stadt Bolkenhain*  
 skali brak [1 : 1500?]  
 [pocz. XIX w.], podpis nieczytelny  
 rkp., 52×37
7. Brzeg (pow. brzeski) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/3  
*Situationsplan von der Stadt Brieg nebst den dazu gehörigen Vorstädten*  
 120 prętów reńskich = 182 mm [1 : 2500]  
 1823, wyk. Wohlbrück, konduktor  
 rkp., 113×75
8. Brzeg (pow. brzeski) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/4  
*Lage von den Wasser Röhr Leitungen in der Stadt Brieg*  
 30 reńskich prętów kwadratowych  
 = 164 mm [1 : 700]  
 1826 (1809), wyk. Fritsche, konduktor,  
 skopiował Poirski  
 rkp., 101,5×89,5
9. Byczyna (pow. kluczborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/33  
*Plan von der Stadt Pitschen*  
 250 prętów reńskich = 125 mm [ok. 1 : 8000]  
 1810, wyk. Grapow  
 rkp., 35×40,5
10. Byczyna (pow. kluczborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/34  
*Plan von den Umgebungen der Stadt Pitschen*  
 500 prętów reńskich = 130 mm [ok. 1 : 15000]  
 1810, wyk. Grapow  
 rkp., 60×85
11. Bytom (pow. bytomski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/1  
*Situationsplan von der Stadt Beuthen und deren Umgebungen*  
 200 prętów reńskich = 104 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Schubert  
 rkp., 43×28
12. Bytom (pow. bytomski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/2  
*Situationsplan der Stadt Beuthen und deren Environs in der Peripherie von*  
*2½ Meile*  
 500 prętów = 130 mm [1 : 15000]  
 ok. 1811, wyk. Schubert  
 rkp., 74×44
13. Gliwice (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/11  
*Situationsplan der Stadt Gleiwitz mit ihren Vorstädten*  
 200 stóp reńskich duodecymalnych  
 = 105 mm [1 : 7250]  
 1828 (1812), wyk. Promnitz, konduk-  
 tor, skopiował Augustini  
 rkp., r. 42×35,5

14. Gliwice (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/12  
*Situationsplan der Stadt Gleiwitz mit ihren Vorstädten und Umgebungen*  
 400 prętów reńskich = 105 mm [1 : 15000]  
 1828 (1812), wyk. Promnitz, konduktor, skopiował Augustini  
 rkp., r. 60,5×57
15. Gliwice (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/61  
*Plan der Stadt Gleiwitz*  
 500 m = 77 mm [1 : 6450]  
 1876/77, wyk. Marks i Balke, sprawdził i uzupełnił Hieronymus w r. 1890  
 druk, r. 73×43
16. Głogówek (pow. prudnicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/29  
*Plan von der Stadt Ober Glogau und Vorstädten nebst Abteilung der Bezirken, Strassen, Gewässer und öffentlichen Gebäude*  
 190 prętów reńskich = 99 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Wentscher  
 rkp., r. 39×44,5
17. Głogówek (pow. prudnicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/30  
*Plan von den Umgebungen der Stadt Ober Glogau*  
 390 prętów reńskich = 101 mm [1 : 15000]  
 1811, wyk. Wentscher  
 rkp., r. 34,5×35,5
18. Głubczyce (pow. głubczycki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/20  
*Plan der Stadt Leobschütz*  
 200 prętów reńskich = 104 mm [1 : 7250]  
 [ok. 1811], wyk. Plasqude  
 rkp., r. 23×19
19. Głubczyce (pow. głubczycki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/21  
*Plan der Environs um die Stadt Leobschütz bis zur 1/2 Meile*  
 600 prętów reńskich = 155 mm [1 : 15000]  
 [ok. 1811], wyk. Plasqude  
 rkp., r. 54,5×44,5
20. Głubczyce (pow. głubczycki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/77  
*Situationsplan von dem zwischen der Langengasse und der Promenade belegenen Stadtteile von Leobschütz*  
 40 prętów pruskich = 150 mm [1 : 1000]  
 1858, wyk. Hruzik  
 rkp., r. 89×54,5
21. Głuchołazy (pow. nyski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/117  
*Situationsplan von demjenigen Teile der Stadt Ziegenhals Neisser Kreises, welcher in der Nacht vom 2-ten zum 3-ten Iuli 1834 abgebrannt ist*  
 40 prętów = 151 mm [1 : 1000]  
 ok. 1834, wyk. Scholz, konduktor  
 rkp., 69×52

22. Gorzów Śląski (pow. oleski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/18  
*Plan von der Stadt Landsberg Rosenberger Kreises in Schlesien*  
140 prętów reńskich = 73 mm [1 : 7250]  
1810, wyk. Jungnickel  
rkp., r. 39×23,5
23. Gorzów Śląski (pow. oleski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/19  
*Plan von den Umgebungen bei Landsberg in Schlesien*  
300 prętów reńskich = 78 mm [1 : 15000]  
1810, wyk. Jungnickel  
rkp., r. 40,5×28
24. Grodków (pow. grodkowski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/66  
*Situationsplan von der Stadt Grottkau nach dem Brande am 24-ten Juni 1833*  
50 prętów = 188 mm [1 : 1000]  
1833, wyk. Oswald  
rkp., 143×51
25. Grodków (pow. grodkowski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/67  
*Situationsplan von dem am 24-ten Juni 1833 abgebrannten Teil der Stadt Grottkau*  
10 prętów na cal decymalny [1 : 1000]  
[ok. 1833], wyk. Scholz  
rkp., 100×58,5
26. Hulczyn (w Czechosłowacji) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/13  
*Plan von der Stadt Hultschin*  
230 prętów = 122 mm [1 : 7250]  
1811, wyk. Kendel, inżynier  
rkp., 31,5×26,5
27. Kietrz (pow. głubczycki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/15  
*Plan von der Stadt Katscher*  
230 prętów = 121 mm [1 : 7250]  
1811, wyk. Kendel, inżynier  
rkp., r. 25,5×20
28. Kietrz (pow. głubczycki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/14  
*Situationsplan von Katscher*  
600 prętów = 160 mm [1 : 15000]  
1811, wyk. Kendel, inżynier  
rkp., r. 65×71,5
29. Kluczbork (pow. kluczborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/56  
*Plan von der polnischen Vorstadt zu Creutzburg und dem darin belegenen Platze, auf welchem das zu erbauende Invalidenhaus angeleget werden soll, nebst einem Teil von der Stadt selbst, worauf das Armenhaus steht*  
30 prętów reńskich = 188 mm [1 : 600]  
[ok. 1788], wyk. Pohlman  
rkp., r. 87,5×61



30. Kluczbork (pow. kluczborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/8  
*Plan von der Kreisstadt Creutzburg*  
 140 prętów reńskich = 73 mm [1 : 7250]  
 1810, wyk. Jungnickel  
 rkp., r. 41×26,5
31. Kłodzko (pow. kłodzki) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/5  
*Plan von der Stadt Glatz, denen Vorstädten und übrigen zu derselben Gerichtsbarkeit gehörigen Ortschaften, in deren nunmehrige Bezirke abgeteilet*  
 300 prętów reńskich = 214 mm [1 : 5000]  
 1811, wyk. nieznan  
 rkp., r. 115×92
32. Koźle (pow. kozielski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/7  
*Plan der Stadt Cosel*  
 250 prętów reńskich = 123 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. nieznan  
 rkp., r. 30,5×19
33. Koźle (pow. kozielski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/53  
*Plan der Stadt Cosel*  
 200 prętów reńskich = 202 mm [1 : 3750]  
 [XIX w.] wyk. nieznan  
 rkp., 29,5×38,5
34. Krapkowice (pow. opolski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/16  
*Plan von der Mediat Stadt Krappitz und denen daran stossenden Vorstädten, Kämmerei, Dorffe Oratsche und Herrschaft, Gebäuden*  
 240 prętów reńskich = 121 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Grund, konduktor  
 rkp., r. 46×29
35. Krapkowice (pow. opolski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/17  
*Charte von der Immediat Stadt Krappitz*  
 300 prętów reńskich = 157 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Grund  
 rkp., r. 53×39,5
36. Leśnica (pow. strzelecki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/22  
*Plan von der Stadt Leschnitz nebst ihren Umgebungen, Abteilung der Bezirke und öffentlichen Gebäude*  
 300 prętów reńskich = 165 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Wentscher  
 rkp., r. 79×80
37. Lubliniec (pow. lubliniecki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/25  
*Plan von der Stadt Lublinitz nebst deren Vorstädten und der Schlossgemeinde*  
 250 prętów reńskich = 130 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Preuss  
 rkp., r. 34×20

38. Mikołów (pow. tyski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/27  
*Zeichnung von der Stadt Nicolay*  
150 prętów reńskich = 78 mm [1 : 7250]  
1811, wyk. Viebig, mierniczy  
rkp., r. 34×25
39. Mikołów (pow. tyski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/28  
*Plan von den Umgebungen der Stadt Nicolay*  
200 prętów reńskich = 55 mm [1 : 15000]  
1811, wyk. Viebig, mierniczy  
rkp., r. 54,5×54,5
40. Mysłówice (pow. mysłowicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/80  
*Übersichtsplan von der Stadt Myslowitz*  
500 (metrów) = 125 mm 1 : 4000  
1892, podpisał Coneur, budowniczy  
miejski  
rkp., 67×40,5
41. Namysłów (pow. namysłowski) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/6  
*Plan von der Stadt Namslau nebst ihren Vorstädten, wie dieselbe in IV. Bezirke eingeteilt worden*  
300 prętów reńskich = 158 mm [1 : 7250]  
1810, wyk. Schosny, inspektor budowlany  
rkp., r. 38×52,5
42. Niemodlin (pow. niemodliński) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/9  
*Situationsplan der Stadt Falkenberg und der dazu gehörigen neuen Etablissemens*  
300 prętów reńskich = 152 mm [1 : 7250]  
[ok. 1811], wyk. Willimek  
rkp., 42×27,5
43. Niemodlin (pow. niemodliński) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/10  
*Situationsplan der Stadt Falkenberg und ihrer Umgebungen*  
500 [prętów] = 131 mm [1 : 15000]  
[ok. 1811], wyk. Willimek  
rkp., 62×42
44. Nysa (pow. nyski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/81  
*Plan von der neuen Bahnhofsanlage bei Neisse*  
300 m = 120 mm [1 : 2500]  
1876, podpisał Vinkler  
rkp., 91,5×62,5
45. Oława (pow. oławski) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/7  
*Situationsplan von der Stadt Ohlau und ihren Umgebungen*  
120 prętów reńskich = 180 mm [1 : 2500]  
[ok. 1825], wyk. Kalmbach  
rkp., r. 56×42

46. Olesno (pow. oleski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/39  
*Plan von der Kreisstadt Rosenberg*  
140 prętów reńskich = 72 mm [1 : 7250]  
1810, wyk. Jungnickel  
rkp., r. 39×29
47. Olesno (pow. oleski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/40  
*Plan von der Umgebungen bei der Stadt Rosenberg*  
300 prętów reńskich = 79 mm [1 : 15000]  
1810, wyk. Jungnickel  
rkp., r. 53,5×41
48. Olesno (pow. oleski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/109  
*Retablissements Plan von den Brandstellen der Kreisstadt Rosenberg*  
50 prętów = 15 mm [1 : 1250]  
1846, wyk. Diebel, mierniczy  
rkp., r. 53,5×36,5
49. Opole A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/31  
*Plan von den Umgebungen oder environnirenden Terrain der Stadt Oppeln bis zu den nächst anliegenden Dörfern*  
140 prętów reńskich = 37 mm [1 : 15000]  
1811, Scheuerwasser, mierniczy  
rkp., r. 43,5×29,5
50. Opole A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/91  
*Plan von der Stadt Oppeln innerhalb der Stadtmauer*  
20 prętów reńskich = 205 mm [1 : 350]  
1815, skopiował Scheuerwasser,  
mierniczy  
rkp., r. 140×114
51. Opole A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/96  
*Plan der Königlichen Immediatstadt Oppeln*  
140 prętów = 118 mm [1 : 4500]  
1817, wyk. Körner  
rkp., r. 62×57,5
52. Opole A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/92  
*Plan der Stadt Oppeln*  
300 (metrów) = 90 mm [1 : 3350]  
1894, wyk. Schönherr, budowniczy  
miejski  
odb., 120×88
53. Prochowice (pow. legnicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/8  
*Copia des Plans von der Stadt Parchwitz und deren Gegend an der Katzbach*  
brak skali [1 : 1500?]  
[1781—1782], wyk. Witte  
rkp., r. 65,5×26

54. Prószków (pow. opolski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/102  
*Situationsplan von einem Teil der Stadt Proskau*  
 70 prętów pruskich = 106 mm [1 : 2500]  
 1823, wyk. Exner  
 rkp., 38,5×32,5
55. Pszczyzna (pow. pszczyński) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/35  
*Plan von der Stadt Pless*  
 210 prętów reńskich = 109 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Brettschneider  
 rkp., r. 25×25
56. Prudnik (pow. prudnicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/26  
*Plan von der Stadt Neustadt und deren Vorstädte*  
 150 prętów reńskich = 77 mm [1 : 7250]  
 1835 (1811), wyk. Scheuerwasser,  
 skopiował Treger  
 rkp., 43,5×32,5
57. Pyskowice (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/32  
*Zeichnung von der Stadt Peiskretscham, worauf die vier Bezirke nach verschiedenen Farben bemerkt sind*  
 100 prętów reńskich = 50 mm [1 : 7500]  
 1810, wyk. Viebig, mierniczy  
 rkp., r. 41,5×26,5
58. Pyskowice (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/100  
*Situationsplan der durch die Brände am 23-ten Juni und 14-ten Juli 1822 eingescherten Stadt Peiskretscham*  
 30 prętów pruskich = 112 mm [1 : 1000]  
 [ok. 1822], wyk. Fritze  
 rkp., r. 80,5×61,5
59. Pyskowice (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/101  
*Situationsplan der durch die Brände am 13-ten Juni und 14-ten Juli 1822 eingescherten Stadt Peiskretscham*  
 50 prętów reńskich = 188 mm [1 : 1000]  
 [ok. 1822], wyk. Fritze  
 rkp., 101×72
60. Racibórz (pow. raciborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/37  
*Situationsplan von den angränzenden, Ortschaften der Stadt Rattibor, welche über 1/4 bis 1/2 Meile entfernt liegen*  
 500 prętów reńskich = 123 mm [1 : 15000]  
 1810, wyk. Wihrheim  
 rkp., r. 49×42
61. Racibórz (pow. raciborski) über 0,25 bis 0,5 Meile entfernt liegen  
*Special Charte von der Stadt Rattibor, soweit sie von ihrer Ringmauer begrenzt ist*  
 120 prętów = 307 mm [1 : 1500]  
 1812, wyk. Wihrheim  
 rkp., r. 61,5×47

62. Racibórz (pow. raciborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/104  
*Situationsplan von der Stadt Rattibor*  
320 prętów reńskich = 164 mm [1 : 7250]  
1812, wyk. Wihrheim  
rkp., r. 32,5×49
63. Racibórz (pow. raciborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/107  
*Okularplan von der Stadt Rattibor und ihren Wasserleitungen*  
skali brak [ok. 1500]  
1831, wyk. Langer  
rkp., r. 68×52,5
64. Racibórz (pow. raciborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/36  
*Plan von der Stadt Rattibor nebst den Vorstädten und Dörfern Neugarten und Altendorf*  
50 prętów na cal decymalny [1 : 5000]  
[pocz. XIX w.], wyk. Trache  
rkp., r. 67×48,5
65. Racibórz (pow. raciborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/106  
*Situationsplan der Stadt Rattibor*  
1 : 2500 1 : 2500  
1864/65, wyk. Gehlin, kontroler  
katastr.  
odb., r. 59,5×57
66. Racibórz (pow. raciborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/105  
*Übersichtkarte von der Stadt und Feldmark Rattibor*  
1 : 5000 1 : 5000  
1897, kopiował Schylla, kontroler  
katastr.  
odb. 59,5×74,5
67. Rybnik (pow. rybnicki) A. P. W., Kart. Rej. Op., IX/41  
*Plan von den nächsten Umgebungen der Stadt Rybnik im Rattiborer Kreise belegen*  
470 prętów reńskich = 123 mm [1 : 15000]  
1810, wyk. Jurziczek, mierniczy  
rkp., r. 60,5×39
68. Skorogoszcz (pow. niemodliński) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/42  
*Plan von der Stadt Schurgast*  
110 prętów reńskich = 83 mm [1 : 5000]  
1811, wyk. Riemer  
rkp., r. 47,5×29,5
69. Skorogoszcz (pow. niemodliński) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/112  
*Situationsplan von einem Teile der Gemarkung Stadt Schurgast*  
1 : 2500 1 : 2500  
1886, wyk. Joral, geometra, na pod-  
stawie *Grundsteuer Gemarkungskarte*  
Hablera z r. 1862 i *Neisse Flusskarte*  
Zaunerta z r. 1876/77.  
rkp., 101,5×71

70. Strzegom (pow. świdnicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/8  
*Stadt Striegau*  
 brak skali [1 : 1500?]  
 [pocz. XIX w.], podpis nieczytelny  
 rkp., 55,5×39
71. Tarnowskie Góry (pow. tarno- A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/45  
 górski)  
*Plan von der Bergstadt Tarnowitz im Zusammenhang mit der Blaschienen, der Lischre und dem Carlshoff*  
 200 prętów reńskich = 95 mm [1 : 8000]  
 1810, wyk. Merker  
 rkp., 22,5×26,5
72. Tarnowskie Góry (pow. tarno- A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/114  
 górski)  
*Generalplan der Stadt Feldmark Tarnowitz*  
 1 : 5000 1 : 5000  
 1872/1876, skopiował Brodersen, oryg.  
 wyk. Wolff w r. 1867, uzupełnił Sauer  
 w r. 1880  
 rkp., 76×91,5
73. Tarnowskie Góry (pow. tarno- A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/115  
 górski)  
*Karte von der Stadt und Feldmark Tarnowitz*  
 500 m = 200 mm 1 : 2500  
 1888, skopiował O. Reimann  
 rkp., r. 65,5×69
74. Toszek (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/46  
*Situationsplan der Stadt Tost*  
 250 prętów reńskich = 130 mm [1 : 7250]  
 1811, wyk. Plasqude  
 rkp., r. 21×18,5
75. Toszek (pow. gliwicki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/47  
*Situationsplan der Environs um die Stadt Tost*  
 600 prętów reńskich = 156 mm [1 : 15000]  
 1811, wyk. Plasqude  
 rkp., r. 45×38,5
76. Ujazd (pow. strzelecki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/48  
*Plan der Stadt Ujest*  
 250 prętów reńskich = 130 mm [1 : 7250]  
 [ok. 1811], wyk. Plasqude  
 rkp., 20×20
77. Ujazd (pow. strzelecki) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/49  
*Plan der Environs um die Stadt Ujest bis zur 1/2 Meile*  
 900 prętów reńskich = 234 mm [1 : 15000]  
 [ok. 1811], wyk. Plasqude  
 rkp., r. 56×54,5

78. Wodzisław (pow. wodzisławski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/24  
*Plan von den Einteilungen in Bezirke und öffentlichen Anlagen bei der im Plessnischen Kreise belegenden Stadt Loslau*  
200 prętów = 107 mm [1 : 7250]  
1810, wyk. Jurziczek, mierniczy  
rkp., r. 55,5×34,5
79. Wodzisław (pow. wodzisławski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/23  
*Plan von den Umgebungen aller interessanten Gegenstände um der im Plessnischen Kreise belegenen Stadt Loslau*  
320 prętów reńskich = 84 mm [1 : 15000]  
1810, wyk. Jurziczek, mierniczy  
rkp., r. 58,5×37,5
80. Wołczyn (pow. kluczborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/5  
*Plan von der Stadt Constadt Creutzburger Kreises in Schlesien*  
140 prętów reńskich = 73 mm [1 : 7250]  
1810, wyk. Jungnickel  
rkp., r. 40,5×26,5
81. Wołczyn (pow. kluczborski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/6  
*Plan von den Umgebungen bei Constadt Creutzburger Kreises*  
300 prętów reńskich = 78 mm [1 : 15000]  
1810, wyk. Jungnickel  
rkp., r. 43×31,5
82. Wrocław A. P. Wr., Kart. Rej. Wr., I/9  
*Plan von Breslau*  
200 prętów = 150 mm [1 : 5000]  
1827, wyk. Hoffmann, konduktor  
druk., 82,5×72
83. Żory (pow. wodzisławski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/43  
*Plan von den Einteilungen im Bezirke und öffentlichen nach dem Brande geschehenen Anlagen bei der im Rattiborer Kreise belegenen Stadt Sohrau*  
200 prętów reńskich = 105 mm [1 : 7250]  
1810, wyk. Jurziczek, mierniczy  
rkp., r. 36×30,5
84. Żory (pow. wodzisławski) A. P. Wr., Kart. Rej. Op., IX/44  
*Plan von den Umgebungen aller interessanten Gegenstände um der im Rattiborer Kreise belegenen Stadt Sohrau*  
400 prętów = 105 mm [1 : 15000]  
1810, wyk. Jurziczek, mierniczy  
rkp., r. 64×44,5

Janina Pasławska

## ZARYS DZIEJÓW ARCHIWUM I ZAWARTOŚĆ ZASOBU MIASTA LEGNICY

Początki Archiwum miasta Legnicy sięgają połowy XIII w.<sup>1</sup> Jego powstanie pozostaje niewątpliwie w związku z początkiem organizacji miejskiej.

Począwszy od XIII w. najstarsze dokumenty i księgi przechowywano w ratuszu. 25 V 1338 r. miasto Legnica zostało zniszczone przez straszny pożar. W rękopiśmiennej kronice miasta Legnicy pióra Werdermanna czytamy: „das Rathhaus mit dem Stadtarchiv und ein grosser Teil der Stadt abbrannte“<sup>2</sup>. Na skutek tego spłonęły najstarsze dokumenty i księgi. Ocalały tylko nieliczne dyplomy, które złożone były na zamku.

Od r. 1420 zasobem ksiąg i dokumentów opiekował się ówczesny burmistrz miasta Legnicy, Ambroży Bitschen. Wzmianka u wspomnianego wyżej autora w materiałach pt. *Erinnerung alter Zeiten von einem Liegnitzer* mówi: „dessen Fleiss Liegnitz die Sammlung aller alten Nachrichten von den Privilegien der Stadt und dem Schloss der Bürger zu verdanken hat“<sup>3</sup>. Nie na długo jednak, bowiem pod r. 1601 inna kronika notuje: „brannte wieder das Rathaus ab, wobei wieder ein Teil des Archivs verloren ging“<sup>4</sup>.

Z czasem odbudowano ratusz. Ocalałą szczęśliwie część zasobu uporządkował w XVII w. syndyk miejski, autor pierwszych legnickich roczników, Grzegorz Thebesius (zm. 1688). Sporządził on repertorium, które umożliwiło korzystanie z zachowanych najstarszych dokumentów i ksiąg. Z repertorium pt. *Acten Verzeichnisse von der Liegnitzschen Magistrats Cancelley*<sup>5</sup> z r. 1613 wynika, że dokumenty i księgi ułożone zostały w szufladach. Każda z nich tworzyła szereg, w którym złożono księgi i dokumenty w kolejności chronologicznej.

Po wprowadzeniu w życie w czerwcu 1746 r.<sup>6</sup> zarządzeń Fryderyka Wielkiego, dotyczących kancelarii i registratur, władze miejskie nie mogły zdecydować się, gdzie ulokować stare archiwum uporządkowane przez Thebesiusa. Wreszcie w lecie w 1749 r. złożono archiwalia w miejscu, które pierwotnie było kaplicą. Pomieszczenie zaś, w którym przedtem mieściło się archiwum, przeznaczono dla registratury, do której odtąd napływały bieżące akta.

Przez dłuższy okres czasu praca nad porządkiem zbiorów archiwalnych nie posuwała się naprzód, na skutek czego część ich była niedostępna dla badań. Główną bolączką był brak spisów akt osiemnastowiecznych. Te braki zmusiły władze miejskie do powołania miejskiego archiwisty. Szczególnie wielkie znaczenie dla przyszłych badań nad dziejami miast, a przede wszystkim dla archiwum jako instytucji, miała działalność burmistrza Gottloba Jochmana (1829—1847, zm. 1856), który uporządkował sam całe archiwum. Po dokładnym zapoznaniu się z jego zasobem napisał on historię miasta i księstwa, historię wielu dobroczynnych fundacji i licznych instytucji. Były to wyciągi z dokumentów, kronik i akt. Jochman ogłosił je w pracy pt. *Die Stadt Liegnitz mit ihren Umgebungen*, wydanej w Legnicy w 1845 r.

<sup>1</sup> *Minerva Handbücher*: 2. Abteilung. „Die Archive“, t. I, Berlin—Leipzig 1932, s. 207.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Legnicy, Archiwum m. Legnicy, A. 239, k. 14.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Legnicy, Archiwum m. Legnicy, A 239 a, k. 20v.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Legnicy, Archiwum m. Legnicy, A 233 p, k. 16.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Legnicy, Archiwum m. Legnicy, A 1286.

<sup>6</sup> A. zum Winkel, *Die Stadt Liegnitz seit der Einführung der Städteordnung*, t. I, s. 9.



W jesieni 1855 r. dr Sammter otrzymał polecenie kontynuowania porządkowania archiwum. W związku z tymi pracami napisał on również kronikę miasta. Tom I ukazał się w Legnicy w 1861 r. Wielkie znaczenie posiada również fakt opublikowania dokumentów średniowiecznych, dotyczących miasta, przez Schirmachera. Wydawnictwo to, noszące tytuł *Urkundenbuch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes*, ukazało się w Legnicy w 1866 r.

Dzięki uporządkowaniu akt z XVIII i pierwszej połowy XIX w. coraz żywszą działalność rozwija Towarzystwo Miłośników Starożytności i Historii (*Geschichts- und Altertumsverein*) powstałe w r. 1904<sup>7</sup>, z którego inicjatywy wydawano materiały do historii gospodarczej miasta.

W 1906 r. okazało się, że archiwum nie było jeszcze dostatecznie uporządkowane. W 1909 r. otrzymało ono przestronny i odpowiedni lokal do przechowywania akt, który mieścił się w ratuszu. Miejskim archiwistą został prof. Arnold zum Winkel<sup>8</sup>, który w dalszym ciągu kontynuował porządkowanie i inwentaryzację zasobu archiwalnego. Doprowadził on archiwum do porządku, dzięki czemu umożliwiono korzystanie z archiwaliów. Udostępniano je na podstawie zezwolenia magistratu. Również prywatnie osoby mogły korzystać z archiwum. Wszystkie zasoby udostępniane były dla badań naukowych. Należało, podobnie jak dzisiaj, podać dla celów ewidencyjnych przedmiot badań. Akta udostępniano na miejscu w lektorium, które otwarte było codziennie w godzinach 9—13 i 16—20. Rozważano również ewentualność otwarcia lektorium w innych godzinach, co świadczyło o dużej frekwencji korzystających. Przeciętnie udostępniano rocznie 350 akt, a około 50 jednostek wypożyczano do innych archiwów i bibliotek, pod warunkiem jednak, że korzystano z nich tam w pomieszczeniach, które zabezpieczone były od pożaru.

W r. 1925/26 udostępniono 422 jednostki w celach urzędowych bądź naukowych. W r. 1927/28 udostępniono 286 jednostek. Archiwum prowadziło poza tym żywą działalność propagandową przez ekspozycje archiwaliów w muzeum. Bogata biblioteka podręczna archiwum, dostępna dla badaczy, połączona była z biblioteką miejską. Zasób archiwum stale wzrastał dzięki napływowi akt z magistratur. Akta wydzielane z magistratury były przedkładane do wglądu miejskiemu archiwaliście, który z kolei kwalifikował je do przechowania.

Archiwum posiadało ponadto prawo uwierzytelniania odpisów. Początkowo archiwum oraz magistratury miejskie administrowane były oddzielnie i stanowiły równorzędne komórki organizacyjne magistratu. Dopiero w 1921 r. połączono magistraturę z archiwum. W lecie 1920 r. zakończono sporządzanie nowego, uzupełnionego katalogu, który wykazał całe bogactwo cennych dla nauki zbiorów. Poza tym sporządzono katalog hasłowy. Katalogi te nie zachowały się. W latach 1925—1926 dzięki reformie sposobu prowadzenia akt zasób archiwum znacznie się zwiększył, liczył już 6500 jednostek archiwalnych<sup>9</sup> i 1400 dokumentów. W czasie wojny zaginęło około 3/4 dokumentów. Zbiory archiwalne znajdowały się w tym czasie w 9 salach przy ul. Lampego 4. W kwietniu 1921 r. na mocy zarządzenia władz miejskich połączono archiwum, z biblioteką. W lutym 1923 r. zbiory m. Legnicy, a więc archiwum, bibliotekę i muzeum, połączono w jeden zbiór miejski, który w 1925 r. został włączony do administracji miejskiej jako równorzędna z innymi komórka magistratu. Władzę nad nimi sprawował magistrat przez swego decementa, którym od 1924 r. był dr Budée.

Dotychczasowy kierownik archiwum, prof. Arnold zum Winkel, został dyrekto-

<sup>7</sup> *Verwaltungsbericht der Stadt Liegnitz für die Zeit 1925/1926*, s. 49.

<sup>8</sup> „Schlesische Geschichtsblätter“, 1909, s. 19—20.

<sup>9</sup> *Verwaltungsbericht der Stadt Liegnitz für die Zeit 1925—1926*, s. 47.

rem trzech połączonych zbiorów, które nosiły nazwę *Verwaltung der Städtischen Sammlungen zu Liegnitz*<sup>10</sup>.

W czasie drugiej wojny światowej większą część archiwum przewieźli Niemcy w okolice Jeleniej Góry. Prawdopodobnie nie zdążyli przewieźć wszystkich akt. Te, które zdołano wywieźć, zostały w 1946 r. przejęte przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu z Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego w Jeleniej Górze. Część akt znalezionych w piwnicy budynku MRN w Legnicy przekazano do tutejszego archiwum dopiero w 1953 r. I wreszcie w 1959 r. akta Legnicy wróciły do swego macierzystego miasta, co, należy się spodziewać, wpłynie dodatnio na rozwój badań regionalnych.

\*  
\*  
\*

W tytule użyłam celowo terminu „zasób“, a nie „zespół“. Wychodząc bowiem z założenia zasady proveniencji, akta Archiwum m. Legnicy nie są zespołem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zespół archiwalny tworzą bowiem zarchiwalizowane akta powstałe w wyniku działalności urzędu, instytucji czy osoby, gdy Archiwum m. Legnicy jest zasobem archiwalnym, w którego skład wchodzi różne małe zespoły. Oczywiście, dominują w nim akta kancelarii miejskiej, ale obok tych znajdujemy kilka odrębnych urzędów, które na skutek likwidacji urzędu lub innych przyczyn znalazły się w archiwum w szczątkach, tworząc kilka małych zespołów. Wymienić tu należy fragment zespołu *Königliche Schulinspektion zu Liegnitz; Königlicher Domainen Rentamt zu Liegnitz; Königliche Polizei Anwaltschaft*. Zespoły te reprezentowane są przez kilka zaledwie jednostek. Poza tym w zasobie znajdujemy depozyty będące zbiorami prywatnymi, które przyjęto do archiwum na podstawie specjalnie obowiązujących przepisów.

Należy podkreślić, że przy porządkowaniu akt Archiwum m. Legnicy w Archiwum wrocławskim odtworzono dawny układ, nadany tym aktom przez archiwistów niemieckich. Akta posiadają inwentarz kartkowy. W r. 1961 planuje się sporządzenie stałego inwentarza książkowego.

Zasób Archiwum m. Legnicy sięga r. 1280, z którego zachował się najstarszy oryginalny dokument. Akta najnowsze pochodzą z lat trzydziestych naszego stulecia. Materiał archiwalny obejmuje terytorium samego miasta, jego przedmieść, okolicznych wsi oraz całe księstwo legnickie, a niekiedy nawet brzeskie i wołowskie. Objętość zasobu wynosi *ca 170 m. b.*

Podział na pewne grupy pod względem archiwalnym zaznacza się w zasobie bardzo wyraźnie. Grupę pierwszą stanowi stare, przedfryderycjańskie archiwum obejmujące dokumenty i księgi od r. 1280 do 1740. Grupa ta jest oznaczona dużą literą A. Według danych pochodzących z 1932 r. grupa ta liczyła *ca 1790* jednostek fizycznych. Drugą grupę stanowią akta z okresu po r. 1740, z tzw. *Reponierte Akten der Registratur*. Grupa ta sygnowana jest dużą literą B. Liczyła ona przed zdekompletowaniem 1386 jednostek fizycznych. Trzecią grupę stanowią akta rowiązanej registratury miejskiej (*Rathausregistratur*). Oznaczona jest ona dużą literą C, liczyła 9933 jednostki fizyczne. Razem w tych trzech zasadniczych grupach było przed 1932 r. około 13 109 jednostek fizycznych. Przed sporządzeniem inwentarza książkowego nie można, niestety, podać liczby zachowanych jednostek.

Małe zasoby pochodzące z registratur wiejskich, kościelnych czy prywatnych włączono do zbiorów starych. Osobną grupę stanowią akta najnowsze, które, tracąc bie-

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Legnicy, Archiwum m. Legnicy, C 7, nr 65, v. II.

zące znaczenie, dojrzały do przekazania do archiwum w latach trzydziestych. Grupa tych akt oznaczona jest dużą literą H. Są to w większości akta cechów. Cały zasób archiwalny uporządkowany jest według pochodzenia, w obrębie zaś tego archiwalia ułożone są rzeczowo.

Archiwum m. Legnicy posiada cenne materiały, które dotyczą wszystkich dziedzin życia miejskiego. Reprezentowane są w nich zagadnienia polityczne, publiczne, społeczne i gospodarcze. Dokumenty, księgi i akta, stanowiące zawartość omawianego zasobu, mogą stać się podstawą wielu prac naukowych zarówno dla historyka politycznego, historyka prawa, historyka kultury, ekonomisty, jak i lekarza-badacza historii medycyny na Śląsku. Szczególnie wdzięcznym warsztatem pracy może być zasób Archiwum m. Legnicy dla historyka gospodarczego interesującego się zagadnieniami miejskimi.

Pierwszorzędnym źródłem do badań nad całokształtem problematyki historii Śląska w okresie habsburskim, a zwłaszcza historią polityczną, społeczną i ustrojową Śląska, są w zasobie Archiwum m. Legnicy *Acta publica* oraz protokoły i indeksy akt publicznych z w. XVI, XVII i XVIII. Nie są to jedyne tego rodzaju źródła. Znajdują się one również w Archiwum miasta Wrocławia, Jawora oraz w Archiwum Schaffgotschów.

Osobną grupę stanowią listy, mandaty, reskrypty, edykty królewskie, patenty i przywileje książąt legnickich. Pochodzą one z w. XIV—XVIII. Wymienić należy poza tym diariusze z lat 1730—1741, *Acta quotidiana*, dotyczące codziennego przebiegu wydarzeń i spraw w w. XVII. Na oddzielne omówienie zasługują kroniki notujące obok wydarzeń politycznych klęski elementarne, które nawiedzały miasto i okolice. Spotykamy w aktach materiały dotyczące wyborów do Sejmu Pruskiego, do Związku Północnoniemieckiego oraz do Sejmu Rzeszy. Interesujący materiał znajdzie badacz w aktach politycznych, dotyczących przebiegu Wiosny Ludów w Legnicy. Zawierają one wiadomości dotyczące działalności Związku Demokratycznego w Legnicy, jego statut, spisy członków, referaty oraz materiały dotyczące sprawców rozruchów, które miały miejsce w 1848 r. w Legnicy<sup>11</sup>. Wreszcie wiadomości o powstaniu i działalności na terenie miasta rad robotniczych i żołnierskich dostarczy jednostka pod tytułem *Arbeiter und Soldatenrat*. Zawiera ona listy członków rady, protokoły z posiedzeń, ulotki, odezwy wzywające do zachowania spokoju i porządku w mieście oraz wycinki z prasy<sup>12</sup>.

Pokaźną grupę stanowią rachunki miejskie i wyciągi głównych ksiąg podatkowych z lat 1680—1739 (*Extrakt der General-Steuer Raittung*), księgi rachunkowe miasta z lat 1533—1742, księgi zawierające wydatki miasta z okresu wojny trzydziestoletniej, która zapoczątkowała okres upadku Legnicy, rachunki dotyczące odbudowy miejskich obiektów zniszczonych na skutek pożarów, budowy nowych kościołów, szkół, internatów, księgi rachunkowe urzędu poborowego (*Collecturamt*), wreszcie dowody i rachunki kas ubezpieczeniowo-przeciwpożarowych z w. XVII. Obok ksiąg podatkowych prowadzono w XIV i XV w. księgi czynszowe oraz wykazy długów miejskich, które występują licznie w zasobie.

Ważnym źródłem do badań organizacji kancelarii miejskiej oraz ustroju są zachowane księgi protokołów rady miejskiej z XVII i XVIII w., protokoły syndyków, radnych, zastępców radnych, skarbników i sędziów. Z XVII i początków XVIII w. pochodzą księgi zawierające koncepty albo kopie korespondencji wychodzącej i wpływającej, tzw. *Missiven-Buch*. Wymienić tu należy także księgi ławnicze (*Schöppenbücher*), zawierające orzeczenia ławy miejskiej, korespondencję ławy,

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Legnicy, Archiwum m. Legnicy, A 1032, k. 1, m.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Legnicy, Archiwum m. Legnicy, C 1, 8.

protokoły z posiedzeń sądu ławniczego z XIV i XV w., księgi sądowe z XVI—XVIII w. oraz księgi dotyczące spraw karnych (*Criminalia*), które są nieocenionym źródłem do badania zagadnienia obyczajowości, stanu moralnego ludności i problemu ludzi luźnych.

Licznie przedstawiają się akta dotyczące rzemiosła, sukiennictwa, piekarnictwa, rzeźnictwa, szewstwa. Te rodzaje rzemiosła począwszy od w. XIV rozwijały się w Legnicy bardzo intensywnie. Ważną rolę w życiu gospodarczym miasta odgrywało browarnictwo. Z w. XVII i XVIII zachowały się księgi, w których rejestrowano miejscowości, dokąd wywożono znane w owym czasie ze swej jakości piwo legnickie.

W związku z rozwojem rzemiosła powstają cechy. Stąd mamy w zasobie bardzo dużą grupę akt dotyczących różnych cechów: białoskórników, kapeluszników, młynarzy, koszykarzy, introligatorów, złotników, szklarzy i cały szereg innych. W dobrym stanie zachowały się protokoły z egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, umowy o naukę rzemiosła, zaświadczenia o ukończeniu nauki, księgi dochodów i rozchodów cechów, sprawy sporne, kasy chorych, akta dotyczące kalkulacji cen, statuty cechów i statystyki dotyczące rzemiosła.

W w. XIV była Legnica poważnym ośrodkiem handlu. Dzięki powstaniu dużej ilości młynów zbożowych rozwinął się tutaj na dużą skalę handel zbożem. Kilka jednostek dotyczy właśnie targu zbożowego. Ponadto spotykamy ślady handlu solą, śledziami, sukniem. Zachowały się zapiski o tzw. słonecznych kramach. Poza handlem lokalnym mamy wzmianki o handlu z krajami obcymi z lat 1784—1845. Ocalałe akta wskazują, że Legnica odegrała niemałą rolę jako punkt tranzytowy handlu z krajami wschodnimi. W związku z rozwijającym się handlem znajdujemy księgi opłat celnych, szosowego. Handlowy charakter miasta sprzyjał powstawaniu lombardów, które — jak wskazują akta — udzielały pożyczek pod zastaw.

Stosunkowo mało materiału znajdujemy do przemysłu. Jak wynika z akt, rozwinęły się tu najbardziej następujące gałęzie przemysłu: papierniczy, spożywczy, włókienniczy, drzewny. Zachowały się ponadto akta prochowni, która uległa eksplozji. W związku z tym zachowały się rejestry szkód z lat 1774—1786.

Niepoślednią rolę w życiu miasta i jego okolicy odegrało rolnictwo, uprawiane w podmiejskich folwarkach, oraz ogrodnictwo, skupiające się na przedmieściach. Akta wskazują, że warzywnictwo dawało miastu bardzo duże dochody. Wspomnieć również należy o urbarzach z XVII i XVIII w., które rzucają światło na stosunki panujące w folwarkach i wsiach położonych pod Legnicą, a będących własnością rady miejskiej. Dają one obraz położenia chłopów we wsiach miejskich.

Materiał przydatny do badań demograficznych znajdzie badacz w spisach ludności z w. XVIII w tabelach historycznych pochodzących z w. XVIII i XIX. Należy podkreślić, że akt dotyczących spisów ludności, statystyki zawodowej jest stosunkowo dużo.

Liczne ocalałe akta dotyczą budowy różnych obiektów miejskich, gmachów publicznych. Rozwój budownictwa na dużą skalę zaznaczył się już w XVII i XVIII w. Z lat 1884—1896 zachowały się akta dotyczące rozbudowy poczty, inne dotyczą przytułku dla biednych, szpitali, szkół, teatru, gazowni, przebudowy ratusza, a także materiały wcześniejsze do zabytkowego zamku. Z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia mamy akta zawierające wiadomości do powstania i rozwoju urządzeń kanalizacyjno-wodnych, oświetlenia ulic, zadrzewienia miasta, zalesienia jego okolic, regulacji rzeki oraz osuszania terenów bagnistych w okolicy miasta. Poza tym mamy materiał do budowy dróg, ich naprawy i utrzymania czystości miasta. Wreszcie drugą grupę stanowią akta do rozwoju dróg żelaznych, które połączyły Legnicę z Rawiczem, Ścinawą, Złotoryją i Wrocławiem. Słowem, bardzo cenne dane do badania rozwoju przestrzennego miasta.

Pokażną grupę stanowią liczne korespondencje i testamenty osób, które w życiu miasta odgrywały ważną rolę. Osobne zbiory dotyczą znaczniejszych rodzin, wybitniejszych pastorów. Zachowały się ich tablice genealogiczne.

W aktach kościelnych z terenu samego miasta znajdujemy protokoły powizytacyjne poszczególnych parafii, sprawy dotyczące organizacji kościelnej oraz akta różnych związków. Pochodzą one z okresu od XVI do XIX w. Historyk medycyny na Śląsku odnajdzie tu liczne źródła dotyczące stanu zdrowotnego ludności, rozwoju zakładów leczniczych, aptek oraz różnych fundacji dobroczynnych. W testamentach lekarzy może znaleźć materiał, który rzuci światło na poziom ówczesnej medycyny na Śląsku. Badacz, którego interesuje leczenie i pedagogika specjalna, znajdzie trochę materiału 19-wiecznego do zagadnienia opieki nad ociemniałymi i głuchoniemymi w mieście.

Do dziejów kulturalnych miasta spotykamy materiał rozproszony w całym zasobie. Niemniej kilka fascykułów zawiera wyłącznie zebrane do tych zagadnień materiały, począwszy od w. XIV do XX. Oświatę reprezentują akta dotyczące rozwoju szkolnictwa miejskiego i prywatnego. Traktują one o szkolnictwie elementarnym, średnim oraz o powstałej w 1708 r.<sup>13</sup> Akademii Rycerskiej, która w życiu miasta odegrała ważną rolę. Istniała ponadto szkoła muzyczna i zrzeszenie muzyków. Wśród 19-wiecznych akt szkolnych spotykamy dane dotyczące szkoły żydowskiej.

W życiu kulturalnym miasta ogromną rolę odegrały teatr oraz muzeum, archiwum i biblioteka miejska, które dzięki organizowanym wystawom krzewiły znajomość i umiłowanie regionu.

#### **DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEGO ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ZIELONEJ GÓRZE W ROKU 1959**

Rok 1959 był okresem szczególnie wyteźonej pracy. W marcu przypadła przeprowadzka Archiwum z Sulechowa do Starego Kisielina pod Zieloną Górą i jednocześnie remont kapitalny nowego budynku i ogrodzenie posesji. Przez dwa pierwsze miesiące przygotowano zasób archiwalny do przewiezienia, przeprowadzając rozmowy z przedsiębiorstwami. W początku marca nastąpiło przewiezienie administracji WAP do St. Kisielina. Przedsiębiorstwa przystąpiły do remontu budynku, wykonując prace elektro-instalacyjne, ciesielskie, zduńskie, malarskie, dekarские i szklarskie. Remont ukończono w końcu czerwca i od lipca przewożono partiami archiwalia z Sulechowa do St. Kisielina. Z przewiezieniem WAP z Sulechowa do St. Kisielina wysunęła się konieczność utworzenia Powiatowego Archiwum Państwowego w Sulechowie dla obsługi pow. sulechowskiego, krośnieńskiego, gubińskiego i świebodzińskiego. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie utworzyła na wniosek Dyrekcji WAP Powiatowe Archiwum Państwowe w Sulechowie. Od 1 VI 1959 r. kierownictwo tego Archiwum objęła archiwistka ob. Daraszowa. W Sulechowie zatem pozostały te archiwalia, które odpowiadały zakresowi terenowej działalności PAP.

Przewiezienie archiwaliów do budynku WAP w St. Kisielinie zakończono 20 IX 1959 r. W dniu 28 września odbyła się uroczysta inauguracja działalności Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Zielonej Górze w nowej siedzibie w obecności przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji, miejscowych władz i towarzystw naukowych.

Remont budynku i przeprowadzka nie zostały uwzględnione w planie pracy na 1959 r. przez poprzednią dyrekcję. Niemniej ustalony plan nie mógł ulec większym zmianom. W zakresie prac porządkowo-inwentaryzacyjnych plan został prawie w całości wykonany.

<sup>13</sup> W. D z i e w u l s k i, *Jak rosła Legnica?* (Kwartalnik Opolski, 1956, nr 1, s. 39).

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym uporządkowano 21 zespołów akt, czyli 234 mb., zinwentaryzowano 8954 jednostki archiwalne.

W Oddziale Terenowym w Gorzowie i w trzech powiatowych archiwach państwowych uporządkowano 7 zespołów akt, czyli 50 mb., i zinwentaryzowano 11 000 jednostek archiwalnych. W 1959 r. odbyły się 3 zebrania naukowe, na których wygłoszono 2 referaty z zakresu prac porządkowo-inwentaryzacyjnych i 1 referat zapoznający uczestników zebrania z wydawnictwami Naczelnej Dyrekcji.

Pracownicy naukowo-archiwalni wygłosili kilka referatów na zebraniach w terenie, urządzonych przez stowarzyszenia naukowe.

Referaty dotyczyły zagadnień historycznych i popularyzacji regionu.

Wincenty Urban

### ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNE I BIBLIOTEKA KAPITULNA WE WROCŁAWIU W LATACH 1949—1959

Za poprzednie lata powojenne ogłoszono sprawozdania z działalności wymienionych instytucji w następujących artykułach:

1. *Archiwum, Muzeum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu 1945—1947* (Sobótka, 1947, 465—468).
2. *Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu* (Sobótka, 1948 oraz Wiadomości Kościelne, 1949, 99—101).
3. *Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu* (Wiadomości Kościelne, 1948, nr 1—2).
4. *Biblioteka i Archiwum Archidiecezjalne* (Wrocławski Tygodnik Katolicki, 10, 1956).
5. *Sprawozdanie z czynności Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego oraz Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu 1957—1958* (Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, 1959, z. 1, s. 134—137).

Dokładniejsze informacje o zbiorach podano w trzech przyczynkach drukowanych, mianowicie:

1. *Archiwum Diecezjalne we Wrocławiu* (Nasza Przeszłość, 1948, 311—316).
2. *Ocalale archiwalia z czasów diecezjalnych rządów arcybiskupa kardynała Adolfa Bertrama (1914—1945)* (Sobótka, 1955, nr 3, 531—535).
3. *Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu* (Archeion, 1956, 309—320).

Ponadto przygotowano w maszynopisie:

1. *Inkunabulary Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*. Komunikat z tej pracy ukazał się w „Sprawozdaniach Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego“, 1955, 28—29.
2. *Rękopisy Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*. Streszczenie pracy wydrukowano w „Sprawozdaniach Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego“, 1956.
3. *Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu i jego zbiory do roku 1950*, maszynopis liczy 691 stron.
4. *Repertorium dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, maszynopis w siedmiu częściach.

#### Stan zbiorów

Archiwum obejmuje dokumenty pergaminowe, rękopisy, księgi metrykalne, akta, fotografie, Biblioteka posiada dział rękopisów i księgozbiory. Charakter zbiorów jest głównie teologiczno-historyczny. Całość jest udostępniona dla wszystkich badaczy, którzy chcą ze zbiorów korzystać.

W okresie sprawozdawczym skatalogowano 63 333 tomy książek, uzyskano, głównie drogą darowizny, 699 tomów dzieł wydanych po r. 1945 oraz 167 rękopisów.

Pewne parafie przekazały stare księgi metrykalne (Prusice, Dzierżoniów, Wałbrzych, Gostków). Do użytku korzystających służy katalog alfabetyczny, ostatnio, w 1959 r., skończono pracę nad przygotowaniem katalogu rzeczowego. Spisał też nasz personel księgozbiór seminaryjny. Spisano archiwalia kapituły metropolitalnej we Wrocławiu w specjalnym katalogu pt. *Catalogus ad acta capitularia spectans*, starodruki z biblioteki Św. Jakuba w Nysie w ilości 2909 i z biblioteki Domu Księża Emerytów (*Bibliotheca Aedis Sacerdotum ex Monte Capellae*), akta procesowe, personalne duchowieństwa, wizytacyjne, szkolne i inne.

#### Budynek i wyposażenie

Budynek archiwalny i biblioteczny został dotkliwie zniszczony w 1945 r. Po czynnościach zabezpieczających dano nad całym budynkiem archiwalno-bibliotecznym sufit ceglany, w 1958 r. cały nowy dach, zakupiono nowe ramy okienne i oszklono wszystkie okna, nabyto nowe regały dla biblioteki o łącznej długości 2505 m, a dla Archiwum 145 m oraz 5 szaf dla kartek katalogowych. W 1959 r. zaprowadzono nową instalację świetlną.

#### Konserwacja

Dokładne czyszczenie zbiorów i magazynów odbywa się w maju i październiku. Wszystkie księgi metrykalne, inkunabuły oraz starodruki nyskie otrzymały papierowe obwoluty ochronne. Poddano konserwacji i ponownej oprawie 200 starodruków, 43 jednostki archiwalne oraz 282 druki nowsze. Zakonserwowano pieczęcie woskowe przy dokumentach pergaminowych. Wszelkie wydatki na wyposażenie budynku i konserwację zbiorów pokrywa Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu.

#### Rewindykacja

Ponieważ ważniejsze zbiory były ewakuowane w 1945 r. z Wrocławia, a następnie po ustaniu działań wojennych zabezpieczane przez polskie ekipy kulturalne, nastąpiła czynność przekazywania zabezpieczonych zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego i Biblioteki Kapitulnej przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Bibliotekę Uniwersytecką i Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie.

#### Udostępnianie zbiorów

Archiwum i Biblioteka dysponuje w porze letniej pracownią o 22 miejscach, a w zimowej o 12. Pracownia czynna jest normalnie do godziny 14, w porze popołudniowej i wieczorowej na specjalne życzenie. W minionym dziesięcioleciu pracownicy korzystali z pracowni po południu przez przeszło 5259 godzin. Jeśli idzie o korzystanie ze zbiorów, to stan ten przedstawia się następująco:

Rok	Ilość osób korzystających	Ilość odwiedzin	W y d a n o	
			rękopisów	książek
1949	365	1458	1507	2257
1950	361	1464	1828	3946
1951	379	1526	2649	6510
1952	354	1269	1706	3545
1953	349	1280	3611	3748
1954	392	1609	6341	4216
1955	408	1898	4443	4800
1956	384	1540	4142	2063
1957	472	1684	2647	1352
1958	781	1942	3096	2365
1959	446	1718 (do listopada wł.)	1517	1752

W okresie sprawozdawczym ukazało się 112 prac drukiem, w których badacze oparli się całkowicie lub częściowo na tutejszych zbiorach archiwalnych lub bibliotecznych, 72 prace nie zostały jeszcze opublikowane.

Załatwiono też szereg kwerend naukowych i udzielono informacji naukowych.

#### Wystawy i pokazy

W latach sprawozdawczych odbyło się w Archiwum 57 pokazów ważniejszych zbiorów. Z okazji poświęcenia katedry wrocławskiej w 1951 r. zorganizowano wystawę pt. *Katedra wrocławska w świetle dokumentu*, a w Muzeum Archidiecezjalnym *Diecezja wrocławska w dokumencie XII—XVII w.*

Przez wypożyczenie pewnych dokumentów i książek Archiwum i Biblioteka uczestniczyły w wystawie *Ziem Odzyskanych* w 1948 r. we Wrocławiu, w Bibliotece Uniwersyteckiej (*Związki kulturalne Śląska z Polską w epoce Odrodzenia*), w Archiwum Państwowym (*Polskość Śląska i Wrocławia*), w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Zielonej Górze (*Przeszłość ziemi lubuskiej przemawia*), w Bibliotece Miejskiej w Zielonej Górze (*Książka o ziemi zielonogórskiej*), w wystawie poświęconej Elsnerowi w Grodkowie i innych.

#### Odczyty

Z ramienia Archiwum i Biblioteki wygłoszono w okresie sprawozdawczym 49 odczytów.

#### Wycieczki

Przyjmowano też różne wycieczki krajowe i gości zagranicznych, którzy w sprawach naukowych przyjeżdżali do Wrocławia.



Andrzej Dereń, Aniela Stojanowska

### **FÜNFZEHN JAHRE ARCHIVARBEIT IN NIEDERSCHLESILIEN UND IHRE ERGEBNISSE**

Der polnische Archivdienst begann seine Tätigkeit in Niederschlesien in den letzten Monaten des Jahres 1945. Die Arbeiten zielten zuerst darauf, die aus der Kriegsbrunst geretteten Akten der ehemaligen deutschen Archive sowie auch die neuen Sammlungen deutscher Ämter, Institutionen und Verbände sicher zu stellen und diese nach Wrocław zu bringen. Die überwiegende Mehrzahl der Akten und Dokumente ist während der Kriegshandlungen vernichtet worden.

Gleichzeitig und parallel mit diesen Arbeiten, welche von Seiten des Staatsarchivs in Wrocław, später, seit 1950, auch durch die Archive niedriger Grades in Jelenia Góra, Brzeg, Kłodzko, Legnica, Wałbrzych und Zgorzelec geführt wurden, ging man darauf über, die Akten zu ordnen und zu inventarisieren, um sie demnächst den Interessenten zur Verfügung stellen zu können.

Die interessantesten Materialien, insbesondere die Dokumente, die von dem polnischen Charakter Schlesiens zeugen, wurden auf öfteren Ausstellungen in Wrocław, Opole und Warschau zur Schau vorgelegt.

Die Forschungsergebnisse des niederschlesischen Archivdienstes haben ihren bleibenden Ausdruck in vielen Veröffentlichungen, Quellenstudien und wissenschaftlichen Arbeiten polnischer Geschichtswissenschaftler gefunden. Unter den Verfassern dieser Publikationen befanden sich ebenfalls die Mitarbeiter des Archivs in Wrocław.

Józef Domański

### **DER POLNISCHE CHARAKTER DER STADT WROCLAW IM LICHT DER ORTSNAMEN**

Im Artikel ist ein Teil der Ergebnisse von toponomastischen Forschungen über die Namen der im Bereich des Gross-Wrocław liegenden Siedlungen enthalten. Nachdem der Verfasser die bisherigen Abhandlungen zu diesem Thema einer Kritik unterzog, wandte er die neue, von Prof. Rospond entwickelte Methode toponomastischer Forschungen an, eine Methode, die hauptsächlich auf einer eingehenden Erwägung verschiedenartiger in den germanisierten polnischen Namen vorhandener Sprachsubstitutionen fusst. Auf Grund von zahlreichen geschichtlichen Überlieferungen wurden die Ortsnamen wiederhergestellt und demnächst in folgende Namensgruppen aufgeteilt: polnische, deutsche, latein-deutsche und lateinische. Die polnischen Namen wurden daraufhin auf ihre Etymologie geprüft und nach den Gesichtspunkten ihrer Bedeutung und grammatischer Struktur qualifiziert. Auch der Prozess der allmählichen Germanisierung dieser polnischen Namen wurde

geschildert, und zwar in chronologischer Ordnung. Darüber hinaus hat der Verfasser die in den einzelnen Ortsbezeichnungen enthaltenen Personennamen analysiert und die Archaismen besprochen.

Sowohl die zahlenmäßige Überlegenheit von polnischen Ortsnamen auf dem Stadtgebiet Wroclaw, als auch die Tatsache, dass solche Namen noch im XVIII. Jahrhundert entstanden, zeugen davon, dass die polnische Bevölkerung während Jahrhunderte den entscheidenden gesellschaftlichen Faktor darstellte.

Andrzej Dereń

### **DAS PROVENIENZPRINZIP UND SEINE ANWENDUNG IN DEN SCHLESISCHEN ARCHIVEN IN DEN JAHREN 1810—1945**

Die Entstehung der Grundsätze der Archiv-Provenienz ist mit dem Namen des französischen Gelehrten, Prof. Natalis de Wailly verbunden, der im Jahre 1838 zum ersten Mal die Prinzipien einer wissenschaftlichen Archivistik formulierte.

In Schlesien allerdings hielten diese Prinzipien erst zu Anfang des XX. Jahrhunderts ihren Einzug.

In der Praxis wurden die Grundsätze der Provenienz zum ersten Mal von Pastor Worbs aus Zagań angewandt. Worbs erhielt den Auftrag, einen Entwurf zur Einordnung des Dokumentnachlasses der aufgelösten schlesischen Klöster auszuarbeiten. Er entschloss sich dabei, die Besonderheit einzelner Archivgruppen nicht zu ändern, nur innerhalb der Gruppen vollzog er eine Änderung: die Kanzleiordnung wurde durch einen chronologischen Satz ersetzt.

Ganz anders ist man mit den Akten vorgegangen. Das Durcheinander unter den Aktenstücken sowie die Tatsache, dass die alten österreichischen Schriftstücke ohne weiteres in die preussische Registratur eingegliedert wurden, machten dies erforderlich.

Deshalb musste sich auch der Hauptarchivar der Provinz Schlesien, Prof. A. Stenzel, einer anderen Methode der Aktenordnung bedienen.

Seine Methode, die auf dem Prinzip basierte, das Archivmaterial nach bestimmten künstlichen Gesichtspunkten zu ordnen, und zwar nach den geographischen und rechtlichen Gesichtspunkten (wobei noch ein bestimmtes System der Chronologie und alphabetischer Ordnung mithin einbezogen werden muss. Diese Methode währte also mit unwesentlichen Abänderungen (Wuttke) bis zum Anfang des jetzigen Jahrhunderts.

Die Grundsätze der Provenienz im Zentralarchiv der Provinz Schlesien wurden durch den Direktor Otto Meinardus eingeführt. Sie galten jedoch nur in Bezug auf die neueren Aktengruppen, weil man trotz mehrerer Versuche die Besonderheiten alter Archivgruppen nicht wieder zu rekonstruieren vermöchte.

Władysław Pyrek

### **DIE STADTKANZLEI VON DZIERZONIÓW IN DER ZWEITEN HÄLFTE DES XVIII. JAHRHUNDERTS**

Das Problem der Stadtkanzleien in Schlesien ist bis jetzt noch nicht bearbeitet worden. Der Verfasser stellt diese Frage an Hand der Stadt Dzierzoniów in der zweiten Hälfte des XVIII. Jahrhunderts dar. Die preussischen Staatsbehörden haben im Laufe des Prozesses der Unterordnung aller städtischen Angelegenheiten eine Reihe von Instruktionen zur Führung der Stadtkanzleien in Schlesien herausgegeben.

Die wichtigste Verordnung stammt aus dem Jahre 1747. Darin wurden nicht nur solche Fragen reguliert, wie Kanzleiführung, ihre innere Ordnung, Dienstlauf der einzelnen Aktenstücke, sondern auch derartige Fragen behandelt wie Aufbewahrung von Dokumenten im Archiv. Es sei aber betont, dass diese Verordnungen nicht immer in der Praxis beachtet wurden.

Bronisław Turoń

### **DAS ÄLTESTE KOPIALBUCH DER STADT WROCLAW**

Die Analyse des ältesten, unter den im Staatsarchiv zu Wroclaw aufbewahrten Kopialbuches der Stadt Wroclaw ergibt, dass das Kopialbuch in dem Zeitraum von 1306 bis 1309 entstehen konnte. Die These wird durch das Studium der historischen Ereignisse dieser Zeit bestätigt.

Die Patrizier von Wroclaw waren zu jener Zeit politische Anhänger der tschechischen Przemysliden. Nachdem Waclaw III. im Jahre 1306 in Olomuniec ermordet wurde, fürchteten die Bürger von Wroclaw mit Recht, die Gegner der Przemysliden würden ihren Untergang dazu ausnützen, die politische und wirtschaftliche Bedeutung der Stadt schwächen zu wollen. Die im Kopialbuch enthaltene Sammlung der Dokumente sollte daher als ein Instrument im politischen Kampf um die Erhaltung der Rechte und der Bedeutung Wroclaw dienen.

Janina Michalska

### **DER ZENTRALE VOLKSRAT IN WROCLAW**

Im Artikel wird der Aktenbestand der Dokumente „Volksrat zu Breslau, Zentralrat für die Provinz Schlesien“, die im Staatsarchiv zu Wroclaw aufbewahrt werden, behandelt.

Anfänglich schildert die Verfasserin die Geschichte der Entstehung der Volksräte in Schlesien im Jahre 1918 und geht demnächst dazu über, ihre Berechtigungen, Personenbestand sowie ihre Ideologie zu charakterisieren. Dem „Volksrat zu Breslau“ als der höchsten Behörde aller Volksräte in der Provinz Schlesien wird verhältnismässig grössere Aufmerksamkeit gewidmet und seine Organisationsstruktur, der Tätigkeitsbereich und die Zusammensetzung geschildert.

Der zweite Teil des Artikels betrifft die Geschichte des Aktenbestandes und seine Bearbeitung im Staatsarchiv zu Wroclaw.

Zum Schluss wird eine Übersicht über den Inhalt der Akten gegeben und die einzelnen Gruppen charakterisiert.

